P[at]rum Augustinianorum C[onven]tus Ilkussiensis

1787

KAZANIA
NA
SWIĘTA
CAŁEGO ROKU
W. X. JAKUBA
FILIPOWICZA
Soc: JESU.
Po śmierći iego
WYDANE.

W POZNANIU.
W Drukárni Kollegium Societatis JESU.
Roku Páńskiego 1737.

KAZANIE
NA DZIEN NOWEGO ROKU.

Postquàm consummati sunt dies octo ut circumcideretur puer, Vocatum est Nomen ejus JESUS Luc: 2.

PIerwſzy dźień Roku, ieſt to głowá wſzyſtkich dni, y mieśięcy náſtępuiących: coż czyni JEZUS: Oto Nayświętſze Imię ſwoie, *Oleum effuſum Nomen tuum*, wylewa ná tę głowę, y iuż go ſobie poświęca, y námaſzcza: żeby ten Rok, iáko ſię záczyna pod Imieniem JEZUSA, ták ſię y kończył pod tymże Imieniem. Záczyna pierwſzy Rok żyćia ſwego JEzus, y przy wylaniu krwi ſwoiey, dáno mu Imię JEzus: Ale gdy tenże Pan kończył żyćie ſwoie ná krzyżu, y wylał krew co do kropli zá nas y tam pod tymże Imieniem IEzus kończył żyćie ſwoie. *Factus obediens usq; ad mortem, propter quod dedit illi Nomen ſuper omne Nomen.* Chcę tego po nas Chryſtus, ábyśmy ná wzor iego, ták záczynáli Rok, y látá náſze pod Imieniem iego, żeby ie pod tymże Imieniem, y kończyć. Rok tedy ten wáſz, záraz przy początku ſwoim, ieſt Rok Páńſki: y pewnie że Páńſki! Bo Páńſkim Imieniem zbogácony? Ieſt Rok Krolewſki, bo złotego Imienia IEzus koroną ozdobiony, Rok ten, ktory dźiś záczynamy, ieſt Láto miłośćiwe: Láto bez źimy, bo gorącey miłośći pełne? Ledwie żyć zácżęło, iuż krwi upuſzcza dźiećię, á to z wielkiey, y gorącey miłośći ku nam. Láto miłośćiwe, bo dla tego przy początku żyćia ſwego, leie niewinną krew; żeby tą krwáwą kąpielą wſzyſtkie brudy, y káły grzechowe zmył. y zátopił. Y táć to ieſt, ktorą ſię wam przy Imieninách ſwoich: *Vocatum est Nomen ejus JESUS.* Wćielony BOG wywięzuie, kolędá, gdy wam po kolędźie rok dáie Imieniem ſwym náznáczony. Páńſka to, bo Boſka kolędá, inney ſię odemnie nie ſpodźiewayćie, bo coż ia mogę co, drożſzego dla was znaleść, nád to co wam ſama wćielona mądrość dáie. Do

mnie tylko należeć będźie podźielić látá JEzusowe dla wszystkich stanow po kolędźie, co w pierwszey Częśći Kazánia mego uczynię. W drugiey záś Częśći mowić będę, że látá nasze iák się pod Imieniem JEzusowym záczynáią, ták się y pod nim kończyć powinny.

CZĘSC PIERWSZA.

Rok pod Imieniem JEZUSOWYM záczęty, dla wszystkich kolędá.

POwiedźiał Tertulian: *Vita Christiani, est compendium annorum Christi:* Powinien wyráźić w żyćiu Chrześćianin, co Chrystus przez wszystkie látá swoie czynił: funduie tę prawdę ná słowách Apostolskich: *Quotquot baptisati estis, Christum induistis.* Patrzćie iáko Chrystus látá swoie rosporządźił: Chrystus obrał sobie żyćie wszystko pospolite, przez lat trzydźieśći żył utáiony w Domu Mátki swoiey. Nie tak iáko Jan: ktory od lat trzech żył ná pustyni. A lubo Jana chwalił z ostrego żyćia, ále zá sobą wszystkim iść kazał? *Venite post me.* Jan chodził w włośiennicy ostrey, á Jezus miał száty przystoyne, wedle stanu, y okoliczności pożyćia z ludźmi. Ian oddalony od ludźi do lasá. P. JEzus z ludźmi konwersował. Jan winá nie piiał, chlebá nieznał. P. Iezus z ludźmi iadał, y winá w trzezwośći záżywał: wszystkie tedy látá żyćia Iezusowego były do wszystkich stanow ludźi słosowáne; ták że wszyscy ludźie do niego się gárnęli: do iego rozmowy, y twarzy ubiegáli. *Eamus & videamus Filium MARIÆ.* Proszę ná coż to Syn Boski ták wszystkie dni y látá żyćia swego rosporządźił? Ná to żeby w káżdym stánie ludźie mieli przykład, y wzor żyćia S. ná źiemi. Może się wymawiáć wielu od tákiego żyćia iákie miał Ian S. ále żaden nie może od tákiego iákie ná sobie wyráźił IEzus. Może się wielu wymowić od tego, żeby w włośiennicy chodźili, ale się nie mogą wymowić od tego, żeby száty máiąc ták iáko IEzus przystoyne, w nich nie zbytkowali. Záżyway stworzenia ták iáko Chrystus, ále się w nim niekochay: Miey doczesności, ale sercá do nich nieprzykłáday. Zyćie y látá twoie máią bydź pełne słodkiey przyiemnośći, miłośći bliźniego ták, iáko látá Chrystusowe. To tedy zá fundament záłożywszy: mowię że cáłe żyćie Jezusowe nic innego nie iest: tylko Lato miłośćiwe, Rok Páński pod Imieniem JEzusa záczęty. Pokażćiesz mi ktory stan ludźi Chrześćiańskich? ktoryby nie miał w latách IEzusowych swego modelu, y Swiętego przykłádu? Stan Kápłáński prym bierze. Poniewaz Iezus, ten miał tytuł naypierwszy; *Hostia & Sacerdos.* Pátrzćie! Symeon stározakonny kápłan, bierze ná ręce Jezusá, y zaraz konáć zaczyna: *nunc dimittis*, mowi Chryzostom. bo gdy nowego Testámentu

Kápłan

Kápłan ofiárę záczynał, ſtáry Teſtáment, z kápłáńſtwem ginąć, umieráć muśiał: Precz noc, y ćiemnośći, gdy dźień, y rok pod Imieniem Iezuſowym, Rok Kapłáńſtwá nowego záiáśniał. Wieſz że pierwſzy godnośćią, y preeminencyą ſtánie Kápłáńſki, iáki ći Iezus pod Imieniem ſwoim zápiſuie Rok: Oto ći wieczne dáie látá, *tu es Sacerdos in æternum ſecundùm Ordinem Melchiſedech.* Jáśnie Wielmożne, y wyſokie Rodowitośći Pańſkie, Oświecone od Bogá Imioná: podźćieſz też y wy po kolędę do IEzusá! Ten Pan świátłośći dáie wam Rok utáienia ſwego Láto miłośćiwe, bez uprzykrzonego upału! Coż to był JEzus, świátłość z ſwiátłośći, Nayiáśnieyſza! ále to ſłońce w obłoku ćiáłá utáione, żadnych oczu bláſkiem nie ráźiło: Páńſtwá y Rodowitośći od Bogá ubogácone, oświecone, pátrzćie ieno ná Rok, y Láto IEzuſowe: Ten Pan z Niebá rodem, miał práwo do Niebá, á przećię z táką pokorą, y pracą zarabiał ná Niebo, iákoby żadnego práwá niemiał? Rok IEzuſow káżdy, był Rok krwáwey pracy, y potu ná Niebo? Coż ná to rzeką látá wáſze? w ſamym prożnowániu miękkim przepędzone? Grody źiemſkie, Sędźtwá, Káncellarye mądre, podźćież też y wy: dáie wam IEzus Rok: Ten Pan, ktory ma wieczność w ręku: Dáie wam Rok ten, ktorego był w Metrykę, y Księgi źiemſkie wpiſány JEzus z Nayświętſzą Máryą. *Annô 15. Imperii Tiberii,* Bierzćie ten Rok pod Imieniem IEzuſowym, á uważayćie to: Ták ludźi piſzćie, opiſuyćie, żeby y was BOG Sędźia wpiſał w Księgi żywotá. Káwálerya, y woienney Szarzy ludźie: á wam co zá Rok odda IEzus. Wſzak wiećie co to był IEzus? *Fortis armatus, qui cuſtodit atrium ſuum.* Ten to pierwſzy Hetman waſz: ktory wam Rok ſwoim imieniem záczął zwyćięſki, y tryumfalny. Gdy Saul ſtroił Dawidá w ſwoię zbroią: zrzućił ią Dawid: *Non uſum habeo*: day mnie ty z tym pokoy: á czymże zwoiował? Ná tym kámyku, ktorym Goliatá w czoło uderzył, było Imię Iozuego, to ieſt figurá IEzusá! Od tego tedy Imienia Rok, y látá wáſze káwálerſkie záczynayćie. Mágiſtráćie uczony, ſzláchetny, á tobie co zá Rok IEzuſow ſię doſtánie? Rok IEzuſow ten, ktorego ſwoy Magiſtrat, że dwánaśćie Elektow obrał, y Duchem Swiętym nápełnił, wiećie iáki to tám był ſzczęśliwy: z dwunaſtu Sędźiow, iako z dwunaſtu Mięſięcy złożony Rok. Wiećie iákie to tam było miłośćiwe láto: kiedy ogień Boſki, ná tych dwunaſtu Rádnych Pánow, Duch S. wylał ſię. Ten Rok Iezuſow, niech wáſzych Rad, Sądow, zgody będźie modelem, początkiem. Stánie Pánieńſki maſz od Iezuſa kolędę Rok Iezuſow, ktorego ten czyſty Báránek, y z wełny, y z ćiáłá odárty. Tákże zá tym Báránkiem chodź po źiemi, żebyś zá nim, y w niebie chodźił? *Seqvuntur Agnum, Virgines enim ſunt.* Stanie Małżeńſki: podź do Iezuſa po kolędę: Maſz Rok Iezuſow, ten ktorego Małżeńſkie gody ſam osobą ſwoią Iezus ozdobił? y z wody tám wino uczynił? Tákże látá twoie rozporządzay

rządzay ſtánie, żebyś ná winie ſkończył? Niewyleway ſię iáko wodá zá brzeg y groble, okryślony od Bogá ſtánie? bo ći BOG w zroſtu nieda: *Effuſus es ſicut aqua, non creſces.* Stan Kupiecki, ma y ten Rok Iezuſow: po kolędźie? A ktoryż to Rok! Wiećie z Ewángelii, iáko ſię Chryſtus názywa: *Simile eſt Regnum Cælorum homini Negotiatori.* Ten bogáty z Niebá kupiec, wſzyſtkę fortunę łożył dla iedney perły Duſzy ludzkiey; Tákże ſtánie Kupiecki, látá y rok twoy kieruy; żeby y Duſzę zyſkáć? *Quærite primum Regnum DEI & Juſtitiam ejus. Quid prodeſt ſi &c. Anima verò ſua detrimentum patiantur.* A Studenći co zá kolędę máią? Máią Rok Iezuſow dwunaſtoletni, kiedy w Kośćiele miedzy Doktorámi ználeźiony ſłuchaiący Doktorow. Tákże ná wzor IEzuſá, látá wáſze: látá mądrośći, y náuki kieruyćie, żeby to rázem ſzkołá, y Kośćioł, Mądrość, y cnotá w ſercu roſłá. A Wdowy, y sieroty, u ktorych wſzyſtkie látá, iáko gołębicy, y ſynogárlicy opuſzczoney, *in gemitibus* w ſmutku, y w ięczeniu? Otoż im Iezus dáie Rok ten, ktorego Anna wdową S. y Prorokini, Iezuſá w Kośćiele oglądáłá; y tym ſię iedynie w ſieroćtwie ſwoim, áż do kilkudźieśiąt lat ćieſzyłá, że oczymá ſwemi widźiáłá zbáwienie. Nákoniec ubodzy, y od fortuny porzuceni ludźie: dáie wam Iezus Rok ſwoy oſtátni ná krzyżu, pod Imieniem IEzus, zákończony: Ten Pan od ludźi, od fortuny porzucony, nie miał gdźie głowy ſkłonić cáłe życie, z ſzát, y ćiáłá odárty, ubogi, ubogo zákończył. Tá ieſt dla ubogich, y kolęda, y poćiechá.

CZĘSC WTORA.

Látá náſze; iak ſię pod Imieniem Jezuſowym záczynáią, ták ſię y kończyć powinny.

DO tey kolędy przydáię ia z S. Hieronymem: *In Chriſtiano non laudantur initia, ſed finis:* Ták záczynáć Rok Iezuſow pod Imieniem Iezuſowym, żeby go, y życie zákończyć pod tymże Imieniem, Piſmo S. Rok, y dni, y látá życia náſzego názywa upływáiącą rzeką. A to dla tego, że iáko rzeki z kąd ſię poczynáią, tám ná odwrot idą: ták y latá náſze pod ktorym ſię záczynáią, Imieniem, pod tym ſię kończyć powinny. Coż potym, że látá náſze záczynáć ſię będą pod Imieniem IEzuſowym! Ieżeli oſtátni punkt, moment; roku, dniá kończy ſię czártem, piekłem. Job látá życia náſzego názywa, woyną, bátálią, *Militia eſt vita hominis:* Záczynamy woynę pod Háſłem Imienia IEzus? ále trzebá pod tymże Imieniem, y zákończyć, wygráć. Bo coż potym záczynáć rok? Ieżeli oſtátni moment źle ſię ſkończy. Płyną ſobie Okręty pod znákiem, y herbem Kroleſtwá Luzytáńſkiego; ktorego herb ieſt

pięć

pięć Ran Iezusowych, w białym polu, gdy do Indyi mieli iuż wchodźić, á tu rozboynicy morscy nápadáią, uderzą, pozdźieráli herby Swięte, á Tureckie Xiężyce powieszáli! ách smutny koniec. Záczynamy Rok, odbiiamy się od brzegu ná morze żyćia, ále o iáko wielu z tych co pod Imieniem, y herbem Iezusowym płynąć záczęli, pod piekielnemi znákámi zákończą dni swoie. Páweł S. záwsze z osobliwszą słodkośćią sercá, y mowił y pisał, o tym Imieniu IEzus, żadnego listu swego nie opuśćił, bez Imienia IEzus, między innemi mowi to; *In nomine JEsu, omne genu flectatur Cælestium, terrestrium, & infernorum.* Niebieskie, Ziemskie, y podźiemne. Coż wy sądźićie o tym, ktory dzis wierzy dobrze, á iutro mu się Heretyckie propozycye podobáią. Ia mowię, że ten nie nágina kolána, y rozumu, y upártey woli ná to Imię Iezus, niech go śmierć zászkoczy, tedy nie skończy; ták iák záczął. Coż wy sądźićie o tákim, ktory dźiś od Bogá obiáśniony łáską, przyśiągł nie grzeszyć, przyśiągł ten nałog zły porzućić, w ktorym się uplątał, potym w tydźień, ábo prędzey odstępuie. Niech go śmierć zaydźie? Zápewne ten nieskończy pod tym Imieniem, co záczął? Dobrze záczął, á źle skończył. Rzecze mi kto, ále coż to iest záczą́ć, y skończyć rok, y żyćie pod Imieniem Iezusowym? Rok y wszystkie látá żyćia ludzkiego Pismo S. názywa koroną *Benedices Coronæ Anni benignitatis.* Więc iáko korona od ktorego się zaczyna punktu, ná tymże się kończy. Ták y Rok Chrześćiański: iák się od Imienia Iezus záczyna, nátymże się y kończyć powinen. A ieszcze kiedy to żyćia Chrześćiáńskiego rewolucya, y koroná będźie tu, y owdźie, drogiemi cnotámi, iáko kámieniámi przeplatána, zbogácona! Tu ćierpliwość nie przełamána iáko Dyáment, tu wiárá státeczna iák Chryzolit, tu miłość Bogá, y bliźniego, iáko Rubin, To błogosłáwiona Koroná żyćia pod Imieniem JEzusa.

KONKLUZYA.

ZAczęte pod Imieniem Iezusowym Kazánie idźie też iuż do końcá, ále pod tymże Imieniem Naydroższym. Dysputuią żydźi z Piłatem, á o co? Piłat záczął pisáć tytuł IEzusowi ná krzyżu. JEZUS: á tu żydźi okrzykną: *Noli scribere*, nie pisz: Piłat mowi; *Quod scripsi, scripsi.* Coż to iest: Zydowin słucháć, czytáć, mowić niechce tego Imienia IEzus? Ale Boska Opátrzność przymuśiłá rękę Pogániná iednego, Pisz to ty Imię! á to dla tego: Chrystus Zbáwićiel nász nayuk-chańszy iáko żyćie záczął pod tym y z tym Imieniem IEzus, ták chćiał, y zákończyć Rok swoy ostátni pod tymże Imieniem. A coż ná to myślić sobie powinien Chrześćiánin? Czyież też żyćie

było,

było, y drożſze, y potrzebnieyſze, iáko IEzuſowe? á przećię tylko trzydźieśći trzy lat okryślone! Ty niewieſz kreſu lat twoich; Záczynaſz Rok, ále nie wieſz ieżeli go ſkończyſz? Czyieſz żyćie mogło być świętſze; nád żyćie IEzuſowe? każdy moment w żyćiu IEzuſa, był moment nieſkończoney wagi ſzácunku! á przećię ináczey niechćiał oſtátniegò momentu zákończyć, tylko pod tym Imieniem IEzus. Człowiecze gdy ćię oſtátnie boleśći ná łożku, iáko ná krzyżu twoim przybiiáć będą, czárt wołáć będźie: *Noli ſcribere*, Nie piſz ná ſercu tego Imienia IEzus. Cóż ty ná to. *Quod ſcripſi, ſcripſi*,! Iákom wſzyſtkie látá żyćia mego záczynał, ták niech kończę tymże Imieniem IEzus' Myliſz ſię, *quod ſcripſi, ſcripſi*, głęboko u mnie w ſercu, w myśli, we krwi moiey wpoione, wyráżone Imię Zbáwićielá, Imię IEzusá! poki tchu we mnie, niech go wymawiam! IEzus, moiá to miłość, moy to BOG, moy to Zbáwićiel? Poki widźi oko moie? Niech ná Nayświętſze Imię Iezus pátrzę; Toć to było iedyne obiektum oczu y ſercá mego! Poki ſłyſzę! wołay mi do uſzu, to nayukochańſze Imię IEzus? Zgrzeſzyłem: Ten mnie IEzus záſtąpił śmierćią, krwią ſwoią! iákoż go kocháć nie mam: Byłem tyśiąc rázy w niebeſpieczeńſtwie zguby wieczney. To nayiáśnieyſze Imię IEzus; oświecáło mnie, piáſtowáło mnie. Iákoż go głęboko w ſercu piſáć nie mam? Choć ſię oderwie Duſzá moiá od ćiáłá, ále przyuczone ſerce moie, ięzyk moy, do tego Imienia, choć ſię w proch roſſypię cále, y tám ieſzcze goreć będę miłośćią Iezuſa. Day nam nayſłodſzy Iezu: pod Nayświętſzym Imieniem twoim záczynáć látá, y żyćie kończyć, Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN SWIĘTYCH TRZECH KROLOW.

Videntes Stellam, gaviſi ſunt gaudiô magnô valde. Math. 2.

TA ieſt zwyczáyna w Piśmie S. expreſſya, y exagerácya, gdy wielkość weſela, ábo innego áffektu wyraża; *Gaviſi ſunt gaudiô magnô valde.* Ia ſobie ták wnoſzę. Ieżeli ſię ći trzey Krolowie ćieſzyli weſelem wielkim bárdzo, gdy gwiazdę Iezuſową obaczyli. Coż dopiero, gdy ſamego Páná widźieli. Ma y to do ſiebie wielkość żalu, ábo weſela, że mowić nie dopuſzcza. Ták ſię w ſtáience Betleemſkiey ſtáło; było tám milczenie, JEZUS ſłowo Przedwieczne milczy! Jozef, y MARYA, *erant*

mirant-

mirantes super his. Trzey Krolowie otworzyli ſkárby, y ſercá Bogu Wćielonemu, ále od wielkiey rádośći, y zádumienia nic nie mowili. Lunęły ſię łzy z oczu, wſzyſcy pádli ná twarz Krolowie, świátłem z dźiećięćiá wynikáiącym przeráženi. Uważam ia ieſzcze z S. Fulgencyuſzem: ći Krolowie widźieli ná páłácu Krolewicá Herodá w złotey áppárencyi, w purpurze, w áſſyſtencyi. Nic ich to poćieſzyć nie mogło! Tu dopiero gdy w żłobie, w ubogich pieluſzkách ználeźli Iezusá, ćieſzyli ſię weſelem wielkim; Tá ieſt rácya: bo tu dopiero byli ná duſzy uſpokoieni. Z tey okázyi pyta S. Fulgencyus: czyie to dźiś Swięto? Czy IEzusá? Czy trzech Krolow? czy náſze: Náſze: Bo ći Krolowie z Pogan, z Národow powołáni Imieniem nas wſzyſtkich pierwśi poználi, y pokłonili ſię Bogu! Trzebá mi to dźiś pogodzić. Więc będźie to Swięto IEzusá, y trzech Krolow, y náſze. Gdy wam tę prawdę obiáśnię. W pierwſzey częśći mowiąc, że to ieſt naywiękſza poćiechá, y uſpokoienie duſzy: żeśmy z trzemá Krolámi poználi prawdźiwego Bogá IEzuſa: w drugiey záś częśći. My ktorzy z Národow idźiemy, wieleśmy powinni trzem Krolom zá to ſzukánie, y ználeźienie IEzuſa. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Wielka poćiecha, y uſpokoienie, ználeść y poznáć prawdźiwego BOGA.

NIewiem iákośćie ſobie tłumáczyli ſłowá Anielſkie, ktore przy Národzeniu IEzusá śpiewáli: *Et in terra pax hominibus bonæ voluntatis.* Co to zá pokoy, y co to zá ludźie dobrey woli? Ieżeli wam ſię podoba, proſzę uczyńćie ze mną trochę reflexyi ná zrozumienie tych ſłow Anielſkich: W ten czas gdy ſię IEzus urodźił, był pokoy ná cáłym świećie. Ceſarz Rzymſki w wielkim pokoiu świát cáły trzymał. Zá coż tedy Anioł mowi pokoy ludźiom dobrey woli: Iákoby coś nowego opowiádáli: ále coż to był zá pokoy ná źiemi? lubo żadney woyny nie mieli ludźie, ále mieli niepokoy wielki ná ſercu, ná duſzy. Tylko wy ſię temu zgruntu przypátrzćie. Duſzá ludzka z nátury ſwoiey ćiągnie do znáiomośći prawdźiwego Bogá, znáiomośći, y miłośći iego, bo ieſt dla niego iedynie, y od niego ſtworzona. A ludzie przed Národzeniem IEzuſa, wymyśláli ſobie Bogow, czártom, kámiennym Báłwánom ſię kłániali: Więcey Bogow było, niżeli ludźi. Czytayćie ſobie S. Auguſtyná *de Civitate DEI*, iáko ſię on tám náśmiewa z Pogan, y głupſtwo ich wynurza im na oczy, że ſię tym Bogom kłániáli, ktorych ogień wieczny pali. Nawet ſami Pogánie rozumnieyśi, tedy ſię wſtydźili Bogow ſwoich, y wydźiwić ſię nierozumowi ſwemu niemogli, pſom, kotom,

wężom,

wężom, smokom. &c kłániáli iáko Bogu. A co ieszcze gorsza: káżdy co sobie wymyślił, to miał zá Bogá: nadto, żeby grzechy tym wolnieysze były, tedy tákich Bogow w oczách sobie, y ná Ołtárzách stawiáli, ktorzy byli naygorśi, Jowiszá káźirodcę, Wenerę, Merkuryuszá. Pyta się S, Augustyn ná co oni to czynili, y wymyśláli? Lepiey było żadnego Bogá nie znáć, niżeli tákich: Oto ná to Duszá ludzka z nátury swoiey szuka Bogá, á oraz prawdźiwey poćiechy, y uspokoienia w Bogu, więc że nigdy nie mogli tráfić ná prawdźiwego Bogá, wymyśláli sobie wielu, szukáiąc w nich pokoiu pomocy, y poćiechy. Były tedy niektore Narody Pogáńskie, ktore miáły dobrą wolą, szukáć, y ználeść prawdźiwego Bogá, y gdy się o ktorym nowym dowiedźieli, záraz się chwytáli, záraz mu Ołtarze, Kośćioły stawiáli, pokłony czynili. Dopiero kiedy trzey Krolowie pierwśi z Pogan, pierwśi z Narodow ználeźli Bogá práwego, tu dopiero Pokoy ludźiom dobrey woli, tu dopiero prawdźiwa poćiecha, y uspokoienie Duszy, y sercá ludzkiego. Widźieć było trzech Krolow, iáko oni sumnienia mieli uwikłáne, Dusze stroskáne, nieuspokoione, niżeli przyszli do znáiomośći IEzusá, ale gdy gwiazdę znák tylko Práwego Bogá obaczyli, á dopieroż gdy sámego Páná, *Gavisi sunt gaudio magno valde.* Nic ia o tym nie wątpię, że w innych okkurrencyách, melancholiách, człowiek w stworzeniu może ználeść iákąkolwiek folgę; rozrywkę, ále gdy ma Duszę stroskáną, zránioną, pomieszáną, choćby wszystkie stworzenia obiegał, żadney prawdźiwey folgi nieznaydźie. Y tego wam dowodźić ináczey nie trzebá, dosyć, że to sam rozum, y káżdego doświádczenie, zá prawdę uznáie: Bo P. BOG nasz prawdźiwy, iako sam klucz do sercá, y duszy ludzkiey sobie zostáwił, ták sam tylko może prawdźiwie uspokoić. Y toć to iest, że ći S. Krolowie ná iednę gwiazdę zaraz, nagle, bez żadney rády odwłoki, poszli szukáć Iezusá, bo im szło o rzecz wielką. Ták byli iuż utęsknili bez znáiomośći práwego Bogá. Przydáię y to S. Augustyná: káżda rzecz stworzona poki nie doydźie do swego centrum, y ostátniego końcá, ná ktory iest stworzona. Nie może mieć żadnego uspokoienia. Y ták ogień wodá, y wszystkie elementá. A dopieroż rozumna Duszá poki nie znaydźie centrum swego, Bogá swego, końcá swego, dla ktorego, od ktorego, iest stworzona, poty nie może mieć prawdźiwey poćiechy, y uspokoienia. *Creâsti nos DEUS ad Te & inquietum est cor nostrum donec requiescat in Te S. Aug.* Te wszystkie márnośći, y wesołośći, ktoremi się zwykli ludźie rozrywáć, y ćieszyć, to tylko iako dźiecinne czączká, szkláne, poki cáłe, poty dźiecko się báwi, iák się stłucze, znowu dźiecko teskni bez Mátki. A tego sámego dáie rácye poważne S. Augustyn: bo te stworzone rzeczy, lubo miłe wesołe, nie mogą nigdy sercá doskonále ukoić, bo nie przenikáią do sercá, zmysły tylko, oczy, uszy, zabawiáią, ále duszy nie mogą-

mogą. Nád to sam P. BOG widząc, że człowiek wnim samym nie szuka pociechy, y uspokoienia, to powierzchowne rozrywki, turbuie, miesza, y gorzkośćią nápełnia, y ták śię prędko uprzykrzyć muszą. Idźie z tego że Swięći trzey Krolowie ználaższy prawdźiwego Bogá, tu dopiero doskonałą pociechę, y uspokoienieználeźli, *Gavisi sunt gaudiô magnô valde.*

CZĘSC WTORA,

Wieleśmy powinni Swiętym trzem Krolom zá to szukánie, y ználeźienie JEzusá.

COżby nam potym było, gdyby ten skarb utáiony był w źiemi! Co potym gdyby tá perłá droga byłá zámknięta! Gdyby to iedyne świátło násze, Iezus, był w ciemnośćiách ukryty, gdyby nam byli tego skárbu pierwśi náśi Oycowie S^t. Krolowie nie odkryli. Lubo Pásterze od Aniołá upomnieni pierwśi ználeźli Iezusá; y oni pierwśi pokazáli, y opowiádáli Iezusá Bogá práwego. Ale Pásterze nigdy ták gruntownie nie mogli w nas urwierdźić Wiáry, iáko ći, SS. trzey Krolowie; A to dla tych rácyi: Pástuszkowie prawdá to iest, że tego ználeźli Bogá, co y Krolowie. Ale ktoby im był wierzył: mowiliby im ludźie, śniło wam się nie było to w rzeczy sámey ná iáwie, ále przez sen, á do tego samá podłość ubogich Pásterzow odwrácáłá by ludźi od wiáry. A nad to ieżeliby Pásterze mieli u ludźi wiárę, tedy tylko u swoich sobie podobnych, ále Národy dźikie Pogáńskie, wiáryby im niedáły. Ale kiedy to Krolowie, á ieszcze ták mądrzy stánęli, przy żłobie u Iezusá, tu iuż żadney wątpliwośći mieyscá bydź nie może; Wieleśmy ieszcze z tey rácyi winni trzem Krolom. Wiele ludźie powinni tym ktorzy pierwśi náukę wynáleźli. Ale my trzem Krolom więcey, ktorzy nam pierwśi prawdźiwą Mądrość wyszukáli, ználeźli. Ci to są pierwśi, ktorzy się przez woyská Herodowe, y tyśiąc trudnośći przedárli, y zkrynicy Betleemskiey wodę żywotá nam przynieśli. Ci to są pierwśi Oycowie náśi: bo nas odrodźili Bogu. Pierwśi Doktorowie, náśi pierwśi Apostołowie náśi. Ci to są pierwśi, iáko owi co do źiemi obiecaney pierwśi weszli. Wieleśmy ieszcze y z tey miáry powinni tym trzem Krolom, że oni pierwśi Imieniem nászym, Bogá Wćielonego przywitáli, y uczćili go iáko BOG godźien od stworzenia. Zydźi swoi go nie przyięli, y owszem zewsząd wypycháli, ze wszystkiego odźieráli, á trzey Krolowie złotem go zbogáćili. Zydźi go z domu, y z krolestwá do Egyptu wygnáli, á ći SS. Krolowie do sercá go przyięli. Y nic pewnieyszego, że Nayświętszą Máryą do swego Krolestwá zápraszáli. Zydźi cudá czyniącego IEzusá, iuż doskonáłego Męża ná krzyżu wyśmiali, SS. Krolowie dźiećięciu

ſię pokłonili, Bogiem go uználi. Dźiś im tedy my y wſzyſtkie Národy, iáko pierwſzym Oycom náſzym w Bogu, dźiękuiemy, dźiś im winſzuiemy tego ſzczęśćia, że onych pierwſzych BOG ſobie obrał.

KONKLUZYA.

Z Tego Kazánia idźie naprzod wielkie zádźiwienie nád tym, co ſię to dźieie w Chrześćiańſtwie. Ci SS. trzey Krolowie iednę gwiazdę, y to krotko widząc, záraz uwierzyli; nic niewątpili, záraz ſię ná ſzukánie Bogá puśćili. Moy Boże! iáko my w pośrzodku Chrześćiańſtwá, mamy tyśiąc świátłá! Oto nam przyświeca Piſmo SS. Prorocy, Apoſtołowie, Męczennicy, Káznodźieie, ſłowo Boże, nátchnienia wewnętrzne, cudá Boſkie! á przećię między námi ſą; iedni, co cále niewierzą, drudzy, co wątpią, y chwieią ſię, inni w ſwoich tylko márnośćiách ślepnieią. I nic o te prawdy, krore wiárá uczy niedbáią! Co ná to rzeczemy: gdy nam BOG ſtáwi tych trzech Pánow, Ci nie mieli Prorokow, Náuczyćielow, Káznodźieiow, iedná ich gwiazda, iedno oświecenie z ćiemności záraz ruſzyło? Ach! iáki to wſtyd; y hańbá náſzá! że my po tyśiąc dowodách, máło wierni, że my w świetle błądźiemy, że my ſynowie świátłośći w ćiemnośćiách chodźiemy. *Multi ab oriente venient, & recumbent cum Abraham, Filii autem regni ejicientur, &c.* Ale idźmi głębiey. Ci SS. Krolowie iednę gwiazdę widźieli, y záraz Bożki ſwoie, wygody, roſkoſzy, Tron, Kroleſtwo porzućili, ſzukáli prawdźiwey poćiechy, y uſpokoienia w Bogu. A lubo ſię wroćili, ále iuż inną drogą, y ná to, żeby poddánych ſwoich do znáiomośći Bogá náwiedli. Ah! iáká to ślepotá w Chrześćiańſtwie, ćierpią ćiemnośći ná duſzy, á ná świátłá nie idą: Cierpią rány, iuż ſkáncerowánego ſumnienia: a do prawdźiwego lekárzá nie idą. Cierpią boiáźni, ſmutki, meláncholie, á do źrzodłá prawdźiwey poćiechy niechcą? Wſzyſcyśmy ſię wylali ná te, powierzchowne zabáwy, márności, rozrywki, woła Bog: *Filii hominum uſquequo diligitis vanitatem, & quaeritis mendacium?* Wſzyſtko to co pod zmyſły podpada, kłámſtwo: Tu prawdá, tu doſkonáłe ſercá uſpokoienie w Bogu? Moy Boże: Ten człowiek od kilkunaſtu lat ćierpi ſtráſzne ná duſzy gryzoty, wewnętrzne niepokoie, nieukontentowánia! Coż to czyni. Oto ſię wſpiera ná trzćinie, ná áffektách: y przyiaźniách ludźi nieſtátecznych. A BOG woła: *Nolite confidere in Principibus, in quibus non eſt ſalus* Dał Bogu ſłowo: potym go łamie, ćierpi z tąd ućiſki ná ſercu; wylewa ſię ná konwerſacye, muzyki, tańce, ſtroie, rozrywki, á co raz, przy naygłębſzych rozrywkách, robak gryźie w ſerce, duſzá czuie, wzdycha. Ey źle dla Bogá! Nie znaydźieſz tu prawdźiwego pokoiu! S. Auguſtyn o ſobie ták wypiſał, że gdy był ieſzcze

świá-

świátem, y márnośćiami uwikłány: *Suspirabam, gemebam*, szukałem folgi, y poćiechy w stworzeniu, ále dármo, záwsze mi BOG mieszał: Bo poniewaź Bog iest w każdym stworzeniu, tedy mi stworzenie to, w ktorym ia szukał smáku, w piołun y gorzkość zámieniał, áby mnie do siebie nápędzał. Ah! iedyna dobroći, słodkośći moiá? IEzu prawdźiwy Boże! iáko nie rychło ćiebie poznawam! Ty mi wszystkie świátowe poćiechy mieszasz, turbuiesz, psuiesz, ná to, żebym w tobie samym, ćiebie słodkośći moiá iedyna szukał. A ia od ćiebie ućiekam! Cożiest S. moy Pánie, że ták upárte serce moie, ćiebie się nie chwyta? kropli stworzoney szuka ućiechy, á ćiebie morze słodkośći miia, w ludźiách szuka miłośći, affektow, przyiáźni, lubo zdradza, niestátek! á w Tobie státeczna, wiecznie trwaiąca dobroć? Ah! S. moy Pánie, oświeć ślepotę moię: przełam twárdość sercá mego: niech wszystká poćiechá moiá, wszystkie uspokoienia moie w tobie ná wieki będą, Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN SWIĘTEGO. MACIEIA.

Confiteor tibi Pater Domine Cæli, & terræ, quia abscondisti hæc à sapientibus, & revelasti ea parvulis, Math. 11.

DRobny co do ciáłá, ále nad innych duszą, y sercem wyniesiony Máćiey S. Drobny málenki w oczách ludzkich, ale u Bogá wysoce szácowny. Iakoż tákiego tu było trzebá ná mieysce Iudaszá, ktory z ták wysokiey godnośći wypadł. Proszę przypomniymy troche tę Elekcyą Apostolską! Obieráią z pośrzodká śiedmdźieśiąt y dwu Uczniow, ná mieysce Judaszá zdraycy. Obiera z niemi Duch S. Stáwiono dwoch Kándydatow: Jozefa Bársábę, *qui cognominabatur Justus*, drugiego Máćieiá. Jozef rodowity, á przytym *justus*, wszystkich oczy, y serce ná siebie obroćił; Iáki táki iuż sądźił zápewne ten będźie: *Visum est Spiritui S.* Ináczey się zdáło Duchowi S. Nie Jozef, ále drobny, w oczách wászych Máćiey, to Elekt moy! *Non juxta intuitum hominis ego judico.* Nie Eliab dorodny, mężny, urodźiwy, w Domu Iessego, ále málenki, wzgárdzony u Bráći swoich Dawid, to Elekt ná thron Izráelá. Ten los, ábo świátło, ktore z Niebá pádło ná S. Máćieiá: *Cecidit sors super Mathiam.* Oświećiło y determinowáło SS. Apostołow, że Máćieiá obráli, á Jozefa minęli. Ale oraz toż świátło oświećiło, y Máćiciá. Wieżże ná co ćię

obiera Duch SS. To krzesło y urząd Apostolski Judaszowemi srebrnikámi, y sprosnym łákomstwem zprofanowány, mász ozłocić: drogim żyćiem dokazał tego S. Máciey, iáko ia wam to wywiodę w tym kazániu. *Ad M. D, G.*

WPsalmie 108. Prorok S. Okiem, y Duchem Prorockim pátrząc ná koło SS. Apostołow, o Judaszu ták mowi; *Exeat condemnatus, & Episcopatum ejus accipiat alter.* W tych słowách Prorockich, uważam te osobliwe rzeczy, *Exeat.* służy to słowo bárdzo zgodnie Judaszowi, wyszedł, bo często wychodźił z gránic, z kołá Apostolskiego do nieprzyiaćioł Iezusowych. Piotr, Jan, Jákob, z IEzusem ná gorze Tabor, á Judasz gdźie? Oto z Fáruzámi, tárguie się o Páná, *Quid vultis mihi dare:* Iędrzey z drugiemi wychodźi, y opowiáda IEzusá, *Invenimus Messiam?* A Judasz gdźie: oto się przechodźi po między Mytniki, Celniki, pátrzy ná pieniądze, y serce mu się rwie ná srebro, y złoto. Symon z Thadeuszem idźie do Krolá Edessy, nieśie obraz Iezusá, náucza Ewangelii, á Judasz gdźie! Oto z Skrybámi, Fáruzámi rozmawia: Iezusá opisuie: Tego, w tych szátách, ktorego ia ukażę, y pocáłuię: *Quemcunque osculatus fuero;* Y ták nieszczęśliwy zdraycá pełnił ná sobie Prorockie słowo; *Exeat:* Wyszedł cále z rozumu, z wiáry, z podzćiwośći. Wyszedł z przyiáźni, y łáski Bożey! Wyszedł po ostátniey wieczerzy, Ciáło Páńskie z rąk Iezusowych wźiąwszy, wyszedł, á czárt w niego wszedł. Wyszedł z umytemi od Iezusá, ná Iezusá nogámi, á ná coż wyszedł? *Exeat condemnatus!* O przeklęte wyśćie ná coś wyszło? Ieszcze w tychże słowách Prorockich uważam to. *Et Episcopatum ejus,* że Judasz miał ná sobie trzy Urzędy; pierwszy, był Biskupem, ták iáko y inni Apostołowie od Chrystusá obránym, poświęconym, drugi: Był Pásterzem ták iáko y drudzy nád owcámi Chrystusa przełożony. Miał moc ná wypędzánie czartow. Trzeći, Był Apostołem ná to wybránym, żeby do Chrystusá, do Bogá ludźi kierował. Pátrzćież co się stáło, Pierwszy urząd Biskupi, zelżył brzydkim łákomstwem, bo ták drogiego nieoszácowánego Páná tánio przedał. Drugi urząd Pásterski zeszpećił okrutną nieszczerośćią, bo Pásterzá, niewinnego oraz Báránká ná rzeź wydał. Trzeći urząd Apostolski sprofanował dwoiáko: że ten ktory czárty z drugich wypędzał, samego do siebie wpuśćił; *Introivit in eum Satanas.* Potym ten ktory innym żyćie y zbáwienie iáko Apostoł miał roznośić, sam, się okrutną ná siebie samego desperácką y sprosną śmierćią: gdy sobie powrozem Duszę wyćisnął zgubił. *Exeat condemnatus.* Od samego siebie od Bogá, od Ludźi, od wszego stworzenia potępiony wyszedł, á dokąd? poszedł w drogę przeklętey wieczności, ktorey nigdy nieskończy.

Idźmyż

IDźmyż głębiey w słowá Prorockie: *Et Episcopatum ejus accipiat alter,* A ktoryż to ten Alter: drugi, Otoż to ten ieſt drugi, ieden ze dwoch obrány, Máćiey S. wźiął po Judaſzu godność Biſkupá, Páſterzá, Apoſtołá. Moy Boże iáko ſię przeląkł, że ták zeſzpecone krzesło y mieyſce ználazł: Ieſzcze zdrádą, krwią deſperácką, ieſzcze nienáſyconą chćiwośćią gorzáło to mieyſce y urząd, Pátrzmyż iáko ten S. Elekt ſobie poſtępuie: Odebrał Biſkupią godność Judaſzá, ſprofanowáną, y záraz woynę łákomſtwu, y bogáctwom wypowiedźiał: Powiádáią niektorzy SS. Doktorowie, że ten Maćiey był to ow Zácheuſz niegdy Celnik. *Princeps publicanorum,* ktory w dom ſwoy JEZUSA przyiął, wiele dobrá ná ubogich, ná ukrzywdzonych rozrzućił, ſobie ſamo uboſtwo zoſtáwiwſzy, ubogi zá ubogim IEzuſem poſzedł. O iáko ślicznie reſtauruie Maćiey S. zdeptáną łákomſtwem Iudaſzowym Godność Biſkupią. Często mu ſtawáło: Máćieiu wieſzże ná ktorym to ty mieyſcu ſtoiſz? Judaſz ná tym był urzędźie! Paná tánie przedał? A ty iáko ſobie IEzusá ſzácuieſz? Dałżebyś Iezusá zá świát cáły? zá tyśiąc, zá milion Swiátow? Nigdy: droższy u mnie IEzus niż wſzyſtko? Odebrał Maćiey Swięty godność Páſterſką, ále od Judaſzá zeſzpeconą: pátrzmyſz iáko ią ten S. Elekt ozłoćił? O to tego Báránká, ktorego ten zdraycá nie Páſterz: ná śmierć ſromotną wydał: Maćiey S. wprowádźił chwalebnie do Armenii, Egiptu. Mezopotánii: y do innych wielu Narodow. Wprowádźił znáiomość IEzuſá do ſerc ludźi niewiernych! Mawiał ſobie Elekt S. w prácách Páſterſkich: gdy mu śiły omdlewáły, Czegoż ſtawáſz? Oto Iudaſz tyle czáſu, pracy łożył, tyle Domow, ludźi obiegał, żeby był Bogá ſwego zdrádźił, ná śmierć wydał, á Ty Máćieiu ſtawáſz? Ah moy Iezu gdźieſz ći tę krzywdę nádgrodzę! Niech ia umieram? byleś ty żył Iezu w znáiomośći, w ſercách ludzkich? Mawiał do śiebie Maciey S. y tym śię ożywiał y krzepił w prácách Páſterſkich: Judaſz IEzusá mego ná to przedał, żeby był z deptány nogámi niezbożnych. Ia ćiebie o IEzu moy: wynoſzę, w noſzę, do ſerc ludzkich, żeby ćię kocháli, Judaſz, Pána mego ná to wydał, żeby był z ſzat, y ćiáłá odárty! Ia ćiebie o Iezu moy wprowadzam do ſerc ludzkich, żeby ćię ſzácowáli. Judaſz Páná mego wydał żeby był zelżywie ćierniem w głowę zránióny? Ia ćiebie moy IEzu! iáko Krolá ſerc náſzych wprowadzam ná tron miłośći. Judaſz Páná mego wydał, żeby był zelżywie między łotry zábity: ia ćiebie IEzu moy wprowadzam, wnoſzę do duſz ludzkich, żebyś ich ożywiał, o iedyne żyćie náſze.

TRzećią po Judaſzu godność odebrał Máćiey S. Urząd Apoſtolſki. Iákże go ozłoćił, po ták ſproſney deſperátá śmierći? S. Auguſtyn ma táką uwagę: iáko wody gwałtownym dzdzem wylane z obłokow, wſzytkim impetem lecą z gor ná dolinę, y im będźie niżſza, głębſza, tym więcey

cey wody ſpadáią: Ták w ſerce pokorne, uniżone, wſzyſtkie cnoty, łáſki, oświecenia ſpadáią, z lewáią ſię. Coż było niżſzego, pokornieyſzego nád ſerce Máćieiá S.? antonomaſticè, to ieſt, iemu właśćiwe ſłużу: *Parvulus*, máleńki; *Revelâſti ea parvulis*. Dla tego też wſzyſtkie cnoty, łáſki oświecenia, iáko wody wylał BOG ná Máćieiá. Ozdobił tedy urząd Apoſtolſki ten S. Elekt: wſzyſtkiemi cnotámi; przepáśćiſtey pokory, y porzucenia ſiebie ſamego, bo z tákiego bogaczá, delikátá niedotkliwego, ubogi, nędzny, ná wſzyſtkie niewczáſy głody, śmierć, odważny. Ozłoćił urząd Apoſtolſki złotą miłośćią, żárliwośćią, nieprzełamáną ćierpliwośćią iáko dyamentem. Náuką Apoſtolſką náwroceniem tyle národow. Nákoniec ozłoćił Apoſtolſki urząd drogą śmierćią dla Chryſtuſá podiętą: kiedy złotą głowę ſwoię pod topor żelázny podał, Poległ iáko mężny Chryſtuſow żołnierz żelázem ná tym placu, gdźie powroz deſperácyi Judaſzá udusił: y do piekłá śćiągnął: *Exeat condemnatus, & Epiſcopatum ejus accipiat alter*.

KONKLUZYA.

PRoſzę was ná owę ſcenę oſtátniego ſądu Bogá náſzego IEzusá! Záſiędźie IEzus: Májeſtatem ogromnym otoczony: dwánaśćie Apoſtołow, ći pierwsi ſędźiowie. A ná tym krześle z ktorego wypadł Judaſz; ſiedźi Máćiey S. ſądźi! A kogoż naypierwey ſądźić będźie, y potępiáć? Stań bliżey Judaſzu! podnieś zwieſzoną głowę; pátrz, oto twoie mieyſce, urzędowne? Tyś ná nim lat trzy ſiedźiał! tyś czárty wypędzał? tyś nauczał? A coż ſię ſtáło? Oto Maciey Publikan niegdy, krzeſło twoie záſiadł, chwałę twoię odźiedźiczył! Coż ſię to ſtáło? Pátrz wyżey oto ten Chryſtus ktoregoś ty dobrze znał, y w nocyś go umiał rozeznáć, ktoregoś uſtá cáłował? Ktoregoś ſłuchał? poznay głos, twarz iego; Ten to ieſt: ktory w oczách twoich cudá czynił? umárłych ożywiał? Ten to ieſt, ktory ći nogi umył: niżeliś oſtátnie od niego wyſzedł? coż ſię to ſtáło? Ześ ty zginął wiecznie? Máćiey S. ćię ſądźi, potępia z twegoż włáſnego krzesłá? O ſądy Máćieiá S.! ále bárdźiey o ſądy Bogá mego przepáśćiſte, niedośćigłe! iákoż ia mam ufać ſobie? ia proch, kiedy gorá upada! iákoż ia trzćiná ſłábá mam być beſpieczny, kiedy to drzewo przy IEzuſie kwitnące gore! Ale ia wierzę w Iezuſa! y Judaſz wierzył, a zginął? máło ná tym wierzyć. Ieżeli ſzczerośći, miłośći JEzuſa nie mam, zginąłem? O ſądy Bogá mego! Pomyśl ſobie dáley Człowiecze Chrześćiáńſki! Co też to było co zgubiło Judaſzá? *Cor ejus non erat rectum coram Domino*; Jezus ma kazánie, wſzyſcy uważáią, topnieią, á w Judaſzu chćiwe ſerce

ná

ná pieniądze gore: IEzuſowi Mágdálená drogim oleykiem, wonnym, głowę oblałá: á Judaſz mowi: lepiey to było przedáć, á mnie pieniądze oddáć. IEzus Iudaſzá Ciáłem karmi, á Judaſz myśli rychło wylećieć po pieniądze, pytáć było Iudaſzá, co myśliſz! gdźie twoie ſerce? *ubi theſaurus, ubi cor.* Ten to ieſt obraz człowieká uplątánego: Coż rozumieſz człowiecze Chrześćiáńſki: ieſtże ſerce twoie proſte w oczách IEzuſá Páná twego: Ah! nędzarzu; oto ćię IEzus tyle rázy karmi Nayświętſzym ćiáłem ſwoim! á ſerce twoie w ćiele, w urodách, w ámorách, zátopione? Tylko ieno weyzrzyi żywą reflexyą do ſercá twego, co ſię tám w nim dźieie: otoć ſerce czárt ták przywiązał do amorow ſproſnych, iáko Judaſzowi do pięnędzy. Otoś ták uplątał ſerce ludzkiemi áffektámi, że nie umieſz, nie możeſz myślić tylko o tey oſobie, ktorą kochaſz: Gdy nie maſz: teſkniſz, przynamniey ſłucháć o niey, przynamniey liſty iey czytáć, przynámniey wſpomnieć; Iáko ći ſłodnieią wſzyſtkie wdźięki, ſłowá, ukłony. Iáko ći wſzędźie záſtępuie myśli, chęći: Ah! nędzarzu: iáko pokrzywione ſerce twoie, ták iáko krzywe drzewo ná nic ſię nie zda, tylko ná ogień. A umieſzże też myśleć o Iezuſie, Bogu twoim! Umieſzże co to ieſt, kocháć ukrzyżowánego IEZUSA? Ah! tegoby kocháć, ktory ćię ták ukochał, że życie dał zá ćiebie! O tym myśleć, ktory gdy konał w boleśćiách myślił o tobie? Rzeczeſz mi, iam człowiek po ludzku z ludźmi, áffekt zá áffekt oddáć muſzę, że mnie ten kocha; czemuż ia go też nie mam? Ieżeli tá miłość w gránicách praw Bożych: dobrze, ále ieżeli ten ogień ámorow ſproſnych z piekłá rodem? czym ſię zákończy? áffekt zá áffekt? oddáć muſiſz? Czemuż Iezuſowi tego nie czyniſz, czemuż mu miłośći zá miłość nie oddáieſz? czy może ćię kto ták ſerdecznie kocháć, iáko ten IEzus? Oto oſobá tá, o ktorey ſię námyślić, nápátrzyć nie możeſz: podobno tobą gárdźi, iuż ſię w innym kocha? Pátrz, zránione ſerce? iáko ćię kocha? ták iákoby nikogo nie było tylko ty ſam! Spoyrzyi w Niebo: czeka ćię mieyſce, y krzeſło w chwale wieczney, ále nápiſano ieſt: *Tene quod habes, ut nemo accipiat coronam tuam Apoc: 3.* Oto Iudaſzowe krzeſło, y koronę wźiął Máćiey? Oto Lucyferá mieyſce Fránćiſzek pośiadł. Máurycego Ceſarzá zá grzechy tym BOG ſkarał, że w oczách iego: poddány iego, thron, koronę Páńſtwo mu wydárł: Ale to doczeſne, mnieyſza ſzkodá. To grunt! to nieopłákána ſzkodá: ieżeli twoy ſługá poddány, niewolnik, twoie krzeſło, mieyſce, koronę weźmie. Nie ſtrawiſz tego cáłą wiecznośćią, bo tkwić w ſercu będźie? Szedłem zá Chryſtuſem, iáko Chrześćianin, coż mi potym, kiedym zá nim nie doſzedł, oto mnie moy uprzedźił poddány. *Quid prodeſt Chriſtum ſequi, ſi non licet conſequi?* Ah! Rozpięta ná krzyżu miłośći moiá IEzu, otworzyłeś zránione ſerce twoie: czy byłże też w ſercu twoim

Iudaſz? był á czemuż ztámtąd wypadł? Ah! iedyny moy Pánie; niech ia nigdy z ſercá twego, z miłośći, y łáſki twoiey nie wypadam; Coż mi po wſzyſtkich áffektách, reſpektách, ieżeli mnie ty z ſercá twego wyrzućiſz: Ah rozprzeſtrzenione, y żelazem, y náſzą miłośćią ſerce IEzuſowe; przypuść grzeſzną, y nędzną duſzę moię: Serce IEzuſowe! bądź mi pokoiem, w żyćiu y w śmierći moiey Amen.

KAZANIE.
NADZIEN SWIĘTEGO KAZIMIERZA.

Sint lumbi veſtri præcincti, & lucernæ ardentes in manibus veſtris. Luc: 12.

PAN JEZUS wypráwuiąc ná świát zepſowány Uczniow ſwoich, pátrzćie iáko ich ſtroi páſem, pochodnią, mowi S. Auguſtyn: tym: ktorzy ſię w świát, roſkoſzy, pożądliwośći pełen puſzczáią, oboiá rzecz potrzebna: y opaſáć ſię dobrźe, y mieć świátło w ręku. Oboiá rzecz niebeſpieczna, żyć ſamopas, rozwiązło: puśćić roſpaſne áffektá, chući, á iść, y puſzczáć ſię w świát, iść oślep, bez pochodni, y świátłá Boſkiego, puśćić ſię w drogę ſzeroką, o ktorey P. IEzus powiedźiał: że ſię zgubą, y przepáśćią kończy. To iuż mamy fundament z S. Ewángelii. Na ktorym ia ſobie dáley ták uważam: Troiáko ſobie dźielę wſzyſtkich Chrześćian: Iedni ſą, ktorzy ſię cále od świátá oderwáli, y rzeczą, y ſercem: ſamego Bogá ſzukáią. y tych máło, bo czáſem ſię to prawdźi, co S, Leo nápiſał: *Etiam Religioſa corda de mundano pulvere ſordeſcunt*: Zá klauzurę świát ſię przedrze. Drudzy Chrześćiánie, ktorzy ſamo tylko imię Chrześćianiná ná ſobie noſzą; á rzeczą ſamą świátu, ćiáłu, zmyślnośći ſłużą! y tych wiele. Trzeći ſą, ktorzy chcą to oboie rázem pogodźić: żeby to, y Bogá kocháć, y diabłá nie gniewáć, chcą razem y Bogu, y świátu ſłużyć: wiedząc ći ludźie, że to niepodobna, bo nápiſano ieſt: Zaden nie może dwom Pánom ſłużyć. Ale oni ſobie tym zbiiáią; Iákoż być może? Ia żyię ná świećie á świátá znáć nie mam? Chcą oni tedy koniecznie pogodźić rázem to dwoie, świát, y Bogá, ále ſpoſobow nie wiedzą: więc ia im dźiś w żyćiu S. Káźimierzá wynurzę, y wytłumaczę te ſpoſoby, iáko oni mogą pogodźić rázem świát, y Bogá: y żyć ná świećie, á przećię samemu Bogu ſłużyć. Gdybym wam ſtáwiał Janá S. moglibyśćie mowić: A czy to podobna? ten w żywoćie poświęcony, ná puſtyni wychowány, áni znał co to

Iest świát: Gdybym wam ſtáwił, Páwłá Apoſtołá zá model żyćia ná świećie! moglibyśćie y tu mowić, czy to podobna? Paweł do Niebá zárwany, od ſamego IEzuſa wyuczony. Gdybym wam iákiego Puſtelniká, Antoniego, ábo Páwłá ſto dwanaśćie lat trwaiącego między laſami, beſtyámi. Y tubyśćie rzekli. Dármo ty to nam tych przekładaſz: ktorym ſię dźiwowáć tylko, ale nie náśládowáć podobńa! Oto nie Jan, nie Paweł, nie żaden Puſtelnik, ále ná pałácu Krolewſkim urodzony, wychowány, wypieſzczony, áż do lat trzydźieśći bliſko, do korony ſpoſobiony, między tyśiąc okázyi śliſkich Káźimierz, S. w pośrodku wytwornego świátá, y ognia nie gorzał! Między źmiiámi cáły. Ná tego tedy pátrzmy, iákim ſpoſobem dokazał ten S. Krolewicz, że pogodźił: y świát, y Bogá. *Ad M. D. G.*

GGy ia ſobie wſzyſtkie okoliczności żyćia S. Káźimierzá uważam. Przypominam ſobie, iáko Piſmo S. Lud Boży, y Moyżeſzá opiſuie, W ten czás, gdy był Moyżeſz z ludem Boſkim w Egipćie, P. BOG grubemi ćiemnośćiámi Egipt karał ták, że wſzyſcy Egipcyánie iák ślepi w ćiemnośćiách chodźili: á Moyżeſz miał záwſze ſłońce, záwſze w świetle chodźił. Y rzecz to byłá cudowna, w iednymże mieśćie. Ten w świetle, á ten nic nie widźi. A co to ieſt świat? wſzyſcy go SS. Doktorowie Egiptem, grubemi ćiemnośćiami zárzuconym zowią: co ieſt Krolewſki Páłác? Oto mowi o nim S. Chryzoſtom: *Ubi tenebræ pro luce amantur.* W pośrzodku tych ćiemnośći; w tymże świećie, na tymże páłácu: gdźie inni w ćiemnośćiách błądźili, S. Káźimierz záwſze w swietle chodźił iáko prawdźiwy Izraelitá *videns Deum!* To iego było przyſłowie: *Providebam Dominum in conſpectu meo ſemper, ut non comovear.* Pátrzćie ná iego ręce? co zá berło piáſtuie, ukrzyżowánego IEzuſa, tu oko, tu ſerce topił: to iego berło: *Virga directionis, virga regni tui,* tym rządźił wſzyſtkie drogi ſwoie, myśli, áffekty ſwoie. Y ten to był pierwſzy ſpoſob Káźimierzá, ktorym on to rázem pogodźił, że y świátu, y Bogu w páłácu Krolewſkim ſłużył: Pátrząc ná to, że ieſt Krolewic Polſki, nośił purpurę y drogie ſzáty, wedle ſtánu ſwego, pátrząc záś ná to, że ieſt ſługą nágiego, ubogiego, odartego ná krzyżu IEzuſa, nośił oſtrą ná ćiele włośiennicę; Pátrząc ná to, że ieſt ná Kroleſtwo Polſkie dźiedźicznym Sukceſſorem; á oraz ná kroleſtwo Węgierſkie obránym Kándydatem, nośił złote łáńcuchy. Pátrząc ná to, że ieſt ſługá zránionego, przybitego ná krzyżu IEzuſa, brał dyſcyplinę, y ránił S. ćiáło. Uważáiąc że ieſt Krolewſkim Synem, śiadał u ſtołow záſtáwionych potráwámi, nápoiámi, ále uważáiąc, że ieſt ſługą umartwionego Iezuſa: poſtem y umartwieniem trudził ćiáło: Y ták on to rázem pogodźił: że y świát rozumiał, że Káźimierz punkt honoru iego piáſtuie; y Boſkie oko záwſze w

ſercu Káźimierzá ukontentowáne było. Ták ia ſobie, y wam dáley tego S. Krolewiczá ſtawiam ná páłácu, iáko ow korab Nòégo między wodámi: świát wſzyſtek wodámi zalany, toną bezbożni Olbrzymowie, á Nòé w korabiu ſpokoyny. Biią flukty o korab, ále ſię wſzyſtkie rozbiiáią, y tłuką: Wyią: y ryczą beſtyie tonące, korab weſoło, ſpokoynie ſię unośił. Chcą ſię przedrzeć do korabiá, ále dármo, bo okienko tylko iedno, y to *deſuper* z wierzchu w ſamo Niebo pátrzy, y od ſamego niebá zámknięte. W tákim ſtanie ſerce, y duſzá S. Káźimierzá. A co to były publiczne niepokoie, ſcyſſye, rebellie w kroleſtwie, domowe woyny, y poſtronne *Aquæ multæ, populi multi*, wſpienione, y rozigráne wody; á ſerce Káźimierzá S. ſpokoyne w ſamym Bogu ſtawáło; Co to były ná páłácu Krolewſkim záwſze záſtępuiące urody, pięknośći pieſzczoty? Cięſzkie to ſzturmy, y fale ná ſerce Káźimierzá. Wſzyſtko ſię to rozbiło? Nic do ſercá czyſtego nie przenikáły te wody, ktore innych zátapiały. Co to były owe perſwazye: rády przyiaćioł, Rodźicow, podchlebcow, żeby Káźimierz chory odſtąpił Anielſkiey cnoty, dla zachowánia zdrowia! Y tá ſię náwáłność rozbiłá! chćiáły ſię przedrzeć te fále do ſercá! ále ſię mocno obwárowáło ſerce krolewſkie. *Malo mori, quàm fœdari!* Ale to o zdrowie idźie, ále mnie o Bogá idźie! Ale Kroleſtwo oſierocíſz! ále mi o kroleſtwo wieczne idźie! Tá rezulucya heroiczna, ráczey umrzeć, niż Bogá obrázić ten to był drugi ſpoſob, ktorego záżywał S. Káźimierz, że pogodźił, y świát, y Bogá.

RZecze mi kto; Ieżeli S. Káźimierz rázem pogodźił, y świát, y Bogá, tedyc ſię muſiał rządźić Maxymámi świátowemi, á te ſą záwſze przećiwne Boſkiemu práwu. Dwoiákie ſą práwá, máxymy, ktoremi ſię świát rządźi; Iedne ſą przećiwne Bogu, rozumowi. Drugie ſą ktore ſię zgadzáią z práwem Boſkim. Y ták náprzykład; mowi ſobie świátem uplątány Machiawel: *Religione utendum tanquam ſervo*: iákiey mi gdźie wiáry trzebá, táką ſię rządźić: trzebá mi dźiś lutrá, to z lutrem, kálwiná, to dźiś z kálwinem. Ah! dla Bogá przeklęte to, y z piekłá rodem práwo, máxymá; *Religio Domina non ancilla: una fides. Eſtote prudentes ſicut ſerpentes*; ktory głowy ſtrzeże; niech wſzyſtko ćiáło ſtráći, byle głowę miał wcále. Drugie principium, maxima w świećie záplątánych ieſt. *Quod libet, licet;* Mowi ſobie świátowy Achab, ábo Jezabel; podoba mi ſię winnicá, Máiętność u Nabotá, więc ią iákimkolwiek pretextem wydrzeć, wypieniáć. *libet, licet*; Ah! przeklęte to práwo świátá! Nápiſano ieſt; *Omnia mihi licent, ſed non omnia expediunt.* Wolno ći, boś mocny, boś Pan, ále nieprzyſtoi: wolno ći, bo ći ſię podoba, ále maſz mocnieyſzego nád ſobą. Ci ktorzy Máchiáwelá liznęli, mowią ſobie; *Temporalia cura tibi ſunto, de æternis non ſis ſolicitus.* Y to przeklęte práwo, nápiſano ieſt; *Quærite primo*

Re-

Regnum Dei. A cożby to zá práwo było: A przećię tylko choć lekką reflexyą uczyńćie; iáko prawie wszystek świát tym się práwem rządźi oślep; gdźie idźie o puntk honoru; choćby umieráć? gdźie idźie o wieczną chwałę: nic nas to nie tyka. Gdźie idźie o mámony trochę: precz y sumnienie, y Bog, y Niebo, y práwo: gdźie idźie o zbáwienie, śpiemy ná to. S. Káźimierz nigdy się nie rządźił ták bezbożnemi máxyami. To to iego maxymá, y práwo; Na to mam páństwo, żebym y siebie, y wszystkich poddánych zbáwił? Ná to mam skárby, żebym nędznych szczęśliwemi uczynił. Ná to mam siły, rozum, władzą, żebym wiáry, Religii S. bronił: Y pokazał to rzeczą samą, gdy go ubodzy, Oycem swoim zwáli, gdy go poddáni swoim Apostołem, gdy uprośił u Oycá práwo, żeby stáre Schizmátyckie cerkwie bez poprawy upádáły, á nowych niestawiáno? Máwiał ten S. Krolewicź, człowiek do świátá przywiązány iest, y bydź ma iáko ptak ostrożny: Ptak y powietrzem, y źiemią nárabia, nie może się obeyść bez źiemi? spuszcza się, ále ták ostrożnie, zeby w sidłách nie zginął. Ma bydź iáko Okręt; nie záwsze on płynie, trzebá przybić do lądu, ále tákiego, żeby ná lądźie nie zginął! Płákał ná to S. Pan, kiedy usłyszał, że kto nagle w poiedynku ná Dworze Krolewskim zábity zginął, kiedy słyszał, że ten w piiáństwie, ten ná grzechu nieczystym zábity. Ah! nieszczęśliwe dusze iákośćie nieostrożne. Czy wam Bog zákázuie ná świećie rozrywek, ućiech! czemuż zá gránice, y práwo záchodźićie. Pospolićie ták ludźie niektorzy mowią: Ia żyię ná świećie, y w tákich okolicznośćiách, że mi niepodobna záchowáć, y rządźić się prawem Bożym, á zátym ia nie mogę rázem pogodźić tego, żeby to y żyć ná świećie, y Bogu służyć; ieżeli ták, toś ty źle uczynił, żeś sobie życie tákie ná świecie obrał. Nad to, pokażmi áby iedno práwo Boskie, ktoreby było niepodobne záchowáć żyiącemu ná świećie: to práwo y u Pogan iest: ktorzy się práwem Bożym nie rządzą. Ieżeli mowisz, nayćięższe y niepodobne práwo, ktore każe ćiáło krocić, y pożądliwośći oczu, chući gáśić. &c. co rzecz ná świećie niepodobna? Moy Boże? masz że ty tyle y tak zawsze, okázyi, obiektá, powabow, pokus, miękkich, w iákich był S. Káźimierz ná Krolewskim páłacu, á przećię ten Pan w pośrodku ogniá lubieżnośći nie zgorżał, w pośrodku tego błocká, niepokalane serce dopiástował, aż do śmierći.

KONKLUZYA.

Rzeczesz, Co innego to Swiętemu, co innego mnie grzesznemu. Iákże to rozumieć? To to tego BOG chćiał zbáwić? á ciebie niechce? To to iemu BOG dawał pomoc; y łáskę, á tobie iey umyka? Podobnaż to, że-

byś to pomyślił o Bogu ták wielkiey dobroći. Y miłyż Boże! Co ia to ßy- ßzę o tobie! Swiętych piastuiesz, grzesznych odrzucasz? Swiętych chcesz zbáwić, o grzesznych niedbasz. Iákże to niedbasz. Ty S. Pánie: ktoryś rzekł: *Non veni vocare iustos, sed peccatores!* Iákże to niedbasz. Ty S. Pánie: ktoryś Mágdálenę, Páwłá, y tyle grzesznych zbáwił? Iákże to niechcesz, Ty S. Pánie, ktoryś chćiał, y tych zbáwić, ktorzy ćię ná krzyżu zábili, Ah! Dobroći niepoięta; Niechże ći tey krzywdy nie czynią. Ia to mowię, á ty mnie znowu człowiecze ná świećie żyiący mowisz: Co innęgo to S. Káźimierzowi, co innego mnie? A coż zá rácya? Bo ten S. zaraz káżdey łáski, y oświecenia się chwytał, bo ten S. ćienia grzechu się lękał? Teraześ do samego gruntu doszedł, S. Káźimierz pogodźił tę trudność, że y ná świećie żył, y Bogu służył, dla tego, że się záraz każdey łáski, oświecenia chwytał, cienia się grzechu lękał? Coż tedy iest, że ty się łáski niechwytasz, oświecenia Boskie gásisz: nátchnienia tłumisz. W okazye grzechu się wdáiesz: á zaż y tobie nie idźie o tákie zbáwienie, iáko y Swiętemu? On z páłácu, á ty z twego Domu masz się przedźierác w Niebo? Rzeczesz mi ieszcze, ázaż ty tego niewiesz, że sobie P. BOG niektorych tylko osobliwiey wybiera między ludźmi; ktorych osobliwszemi łáskámi wspiera, oświeca, że choć ná świećie żyią, przećięż iákoby nie ználi świátá? Między temi był, y ten Polak S. Káźimierz. Ia záś nie czuię do siebie, tey osobliwośći, á zá tym mnie to rzecz niepodobna, rázem pogodźić świát, y Bogá. Prawdá to iest, że P. Bog? niektorych osobliwiey wybiera do wysokiey doskonáłości: ále kto ż to wie, czy y nie ćiebie wybrał P. Bog. Pátrz, oto w ślepoćie pogáńskiey, w Herezyách, zostáwieni leżą, ćiebie w świátło wiáry y znáiomośći swoiey Bog osobliwiey wprowádźił, á ty mowisz, że nie mogę? Mowisz, że nie czuiesz tey osobliwośći, wiesz co to zá rácya, Ta iest iedyná: żeś się tyle rázy sprzećiwił Bogu, tyle rázy oświecenia odrzućił, kto się od ogniá oddala, im dáley, tym bárdźiey źiębnieie; kto się od świátłá odsuwa, im dáley, tym w ćięższe ciemnośći wchodźi. S. Káźimierz tym wygrał, tym sposobem pogodźił, y swiát, y Bogá, że się co raz głębiey w świátło, w łáskę wdawał. Záprászam was do pokoiu, w ktorym S. Káźimierz umierał, Pewna iest, że żyćie tráćił, dla záchowânia niewinnośći! Coż ná to ći, ktorzy y żyćie czásem y wieczność szczęśliwą tracą dla ćielesnośći. Po przyięćiu wszystkich Táiemnic Wiáry nászey: kazał sobie czytáć żyćie, y mękę, y śmierć IEzusa Páná. Topniało serce Krolewskie, tonęły oczy we łzách: á coraz Obraz Krucifixá do ust przytulał. Pytáno od Krolá czego płáczesz: żal mi żem ták niegodnie służył temu Pánu, ktory mnie ták ukochał? Y tákże niegodnie? kiedyżeś ty S. Pánie, z myśli, z sercá spuśćił IEzusa, gdy co raz rzewliwiey płákał? pytáno czy nie boleśći iákie gwałtowne czuie? To mnie boli, że IE-

zu

zus moy, Bog moy między łotrámi ná krzyżu umierał, á ia nędzny fługá iego ná łożu Krolewſkim między pieſzczotámi. To mi łzy wyćiſka, że miałem z łáſki IEzuſowey, y ná źiemi kroleſtwo, y do drugiego mnie wzywa w wielczności. Zá co? com ia uczynił? dla tego Páná: Zebym ia był ſzczęśliwy, on cáłe życie ubogi, przy śmierći odárty. Zebym ia żył, on dla mnie umárł; Przytulił oſtátnie IEzuſa do uſt, do ſercá, y iuż z ludźmi przeſtał mowić; uſtáły pulſy; ale ieſzcze kołátáło, wybiiało, goreiące ſerce, ktoryż tám był ákt, y puls ſercá Káźimierzowego oſtátni! Nic nie wątpie: że ten; *Cupio diſſolvi, & eſſe cum Chriſto Amen.*

KAZANIE.
NA DZIEN SWIĘTEGO JOZEFA.

Joſeph Fili David, noli timere accipere MARIAM conjugem tuam. Math: 8.

POſpolićie gdy náſtępuie Swięto S. Jozefa, Káznodźie ſię turbuią, co to powiedźieć o tym Swiętym. Piſmo S. bárdzo oſchło o nim nápiſało, tylko że był. *Vir juſtus.* Ze był Oblubieńcem Náyświętſzey MARYI, że był piáſtunem, kármićielem JEzuſa BOGA Wćielonego. Więcey o Jozefie S. nie máſz. Aboż to máło? czy trzebá czego więcey nád to, że był *Vir juſtus?* Gdy czytaſz, o Iozefie S. że był mąż ſpráwiedliwy, iuż tym ſamym maſz rázem wſzyſtkie w nim cnoty, bo pod tym Imieniem *Juſtitia* P. JEzus, zámyka wſzyſtkie cnoty, y doſkonáłośći, ktorych Bog wyćiąga po człowieku. Ták do Ianá ktory ſię zbraniał chrzćić IEzuſa w Iordanie, mowił IEzus, *Sine modo oportet nos implere omnem juſtitiam.* Gdy czytaſz o Iozefie, że był *Vir juſtus*, iuż tym ſamym maſz w nim Abrahamową wiárą, y wſzyſtkie cnoty, y owſzem coś więcey. Abráham co wierzył, to Iozef, ná ręku w Domu ſwoim piáſtował. Abrahámowi dla iego heroiczney wiáry obiecáno tyle potomſtwá, ile gwiazd ná Niebie: á Iozef S. w iednym IEzuſie miał wſzyſtkie poćiechy Niebá, y źiemi. Gdy czytaſz o Iozefie S. że był *Vir juſtus*, tym ſamym maſz w nim powolność Izááká, męſtwo Iákobá, czyſtość Iozefa Pátryárchy, Egyptu Salwátora, cierpliwość Dawidá, y cokolwiek było ludźi ſpráwiedliwych przed Iezuſem, wſzyſtkich rázem cnotę zámknął w ſobie Iozef S. Y toć to wyráźić w krotkich ſłowách, *Joſeph Vir juſtus.* A potym máłaż to pochwały

moie

máterya Jozefa S. że był Oblubieńcem Nayświętszey Máryi? że był kármićielem, żywićielem Boga wćielonego. Ia dźiś o tym mowię, że te dwie okoliczności wyniosły Jozefa S. nád wszystkich. Dla lepszego poięćia ná dwie częśći ten dyskurs dźielę; że Jozef. S. był Oblubieńcem Nayświętszey Máryi, to iego godność, y szczęśćie ná źiemi naywyższe. Ze był kármićielem, y y Oycem mniemánym Iezusa, to iego godność, y szczęśćie ná niebie náywyższe. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Ze JOZEF, był Oblubieńcem Nayświetszey MARYI, to iego byłá godność, y szczęśćie ná źiemi naywyższe.

KTo chce godność S. Jozefa poznáć z tey miáry, że był OblubieńcemMáryi, niechże sobie z tych rzeczy wymiar bierze. Mowi S Bernard, że P. BOG obieráiąc posłá do Nayświętszey Máryi w spráwie naywyższy Wćielenia Syná Boskiego, nie bierze Aniołá z niskiey iákiey Hierarchii, y z choru, ále z naywyższych Archániołow, nayzacnieyszego Gábryelá. Y byłá to godność nowa tego S. Posłá, nie tylko z tąd, że ták godne Poselstwo, y Táiemnicę, pierwszy spráwował, ále y z tąd, że on pierwszy widźiał, pozdrawiał, ádorował Nayświętszą Maryą. Ieżeli tedy byłá to godność nád wszystkich Aniołow S. Gábryelá, widźiec, ádorowáć ná krotki czás Máryą? Coż rozumiećie, co to zá godność byłá Iozefa S. nád wszystkich ludźi, że go BOG obrał Oblubieńcem, y strożem ná długi czás Nayświętszey Máryi: A potym z tąd miárkuyćie, skoro tylko nayświętsza Marya Bogá pełna stánęłá w domu Zácháryaszá, mowiłá coś trochę, mowi Pismo, że ná kilká słow Máryi, wyskoczył Ian w żywoćie Mátki swoiey: *Exultavit infans in utero* iákże wysoko wyskoczył, oto mowi P. JEzus; *Non surrexit major Joanne*, nád wszystkich ludźi wyżey Jan powstał. Ieżeli tedy Jan zá krotkim mieszkániem Naysw: Máryi, ták wysokiey godnośći dostał? Coż sądźić mamy o Jozefie S. z ktorym ták wiele lat mieszkáłá, do ktorego tyle rázy mowiłá Naysw: Márya iákiey godnośći musiał bydź nád innych. Stoymy ieszcze w domu Zácháryaszá; Mowi Elżbietá do Máryi. *Unde mihi hoc*, z kądże mi to tá godność że Mátká Páná mego do mnie przyszłá Nie mogłá poiąć godnośći swoiey domu swego, że nád innych ludźi do niey naypierwsza stánęłá z Bogiem Márya? To Elżbietá S poiąć godnośći swoiey nie mogłá, że ná krotki czás miáłá u siebie Nayświętszą Máryą. A ktoż poymie godność Iozefa S. że przez tyle lat

miał

miał w Domu, w oczách, ták przedźiwną nád wszystkie stworzenia wybráną Pánnę. Ia mowię, że to co Sálomon o sobie powiedźiał, *Sapient: 7. Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa.* Dał mi BOG, nád wszystkich ludźi mądrość; szácowałem ią sobie nád wszystkie dobrá, nád zdrowie, nád wszystkie piękności, y bogáctwá, *quoniam horum omnium Mater est.* To iest: że Sálomon z mądrośćią w posagu wźiął wszystkie dobrá przyrodzone. Ia mowię, że to samo słuszniey mowi Iozef S. Wźiął z woli Bożey od Bogá zá Oblubienicę Nayświętszą Máryą Mátkę Wćieloney Mądrości, Coż też w posagu z nią odebrał: Od Rodźicow ubogich, szczere ubostwo, ále od Bogá wźiął wszystkie dobrá przyrodzone y nádprzyrodzone: *Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa.* Co słuszniey mowić może Iozef S. niż Salomon, bo Sálomon z mądrośćią wźiął, tylko dobrá przyrodzone, bo y tę mądrość máiąc, zbłądźił od BOGA. Iożef záś S. wszystkie dobrá nádprzyrodzone, y zbáwienie, pierwszy nád wszystkich piástował. A nieiestże to godność, y szczęśćie iego nad wszystkie bogáctwá &c. Ale ná coż to zdáleká, y niby pod figurą mowić; mowmy iáśniey o tym: kto wie iákiey to godnośći byłá osobá Nayświętsza Márya, musi przyznáć, że nád wszystkich ludźi. Táż wszystká godność spadłá ná S. Iozefa, słuchayćie co mowi BOG do Máryi przez Aniołá *Gratiá plena,* á iáko S. Páweł o P. JEzusie rzekł: *De plenitudine ejus accepimus omnes,* Tak o Nayświętszey Máryi Bernard mowi: *Omnia nos Deus voluit habere per Mariam.* Nayświętsza Maryá, iáko skarb nieprzebrány záwsze pełny, z ktorego Bog hoyny rozrzuca na wszystkich bogáctwá swoie. A ktoż pierwszy, kto bliższy do tego morza y skárbu, nád wszystkich ludźi, práwo miał naypierwsze, y nayosobliwsze? Jozef S. Ia tę sobie tę rzecz ták obiáśniam; Gdy Faráo Krol Egiptu bogáty nád wszystkich innych, pierwszego obrał do pierwszey godnośći Iozefa y uczynił go wszystkich skárbow swoich szafarzem; wszyscy go ludźie ogłosili *Viceregem, Salvatorem* Egiptu. A ktoż nie rzecze, że coś nád wszystkich ludźi godnieyszego odebrał Iozef S. gdy go Bog naypierwszego do skarbu swego puśćił, y uczynił Oblubieńcem Máryi. Ná koniec mowi Anioł do Nayświętszey Maryi, *Benedicta tu inter Mulieres*: Nad wszystkich wybrána. Należy do tey godnośći, y szczęśćia Iozef S. iáko Marya nád wszystkich wyniesiona tytułem Máćierzyństwá Boskiego, ták Iozef Swięty wyniesiony tytułem záślubienia Máryi. Nieboyże się tedy Iozefie Swięty Nayświętszey MARYI, z ktorą ták wielką godność, y szczęśćie w posagu odebrałeś.

CZĘSC WTORA

Jozef S. że był kármićielem, Piástunem IEZUSA, to iego godność, ná Niebie naywyższa.

IDźmyż do wtorey częśći, że Jozef S. był kármićielem, Oycem mniemanym Jezusa Bogá Wćielonego; to iego sczęśćie, y godność ná Niebie naywyższa. Naprzod to wywodzę z Pismá S. Mowi ták Prorok; *Tibi derelictus est pauper, & Orphano tu eris adjutor.* Lubo te słowá Prorockie wyrażáią że człowiek Bogu iest cále porzucony, ále też sáme słowá SS. Doktorowie stosuią do S. Jozefa: Leży JEzus ubogi w żłobie nędznie odźiány, ná wszystkie niewygody porzucony; trzebá go okryć? Prześláduie go Herod, y szuka ná śmierć, trzebá go unośić, ukrywáć, iáko ubogiego słábego sierotę; Nie ma gdzie głowy skłonić, bez domu, bez possessyi, trzebá go do Domu przyiąć. Łáknie IEzus, trzebá go karmić, odźiać. Zginął Iezus w mieśćie, trzebá go szukáć? Tobie drogi nieoszácowány, lubo mniemány Oycze, Jozefie S. zlećił to Oyćiec Niebieski: *Tibi derelictus est pauper, & Orphano tu eris adjutor.* A nie iestże to godność, y sczęśćie Jozefa S. nád Niebo? komu z Aniołow BOG rzekł kiedy; Oycze; karm mnie głodnego, odźiey mnie nágiego, unoś mnie, piástuy mnie: *Cui Angelorum dixit;* Mowi to rzeczą sámą do Jozefa S. Mowi BOG u Proroká: *Si esurio non dicam tibi ciba me, meus est enim Orbis universus.* Do żadnego z Aniołow tego nie mowił; mowił rzeczą sámą do Jozefa BOG, Pán całego świátá; Jozefie Oycze, lubo mniemany, ty mnie kármić, poić, żywić, odźiewáć będźiesz, ty mnie nośić, unośić, bronić, piástowáć będźiesz; wielkie to sczęśćie, y godność w Piśmie S. záwołáne Swiętych Cherubinow; *Qui sedes super Herubim manifestare coram Ephraim.* Unośi się Bog ná skrzydłách Cherubinow, ále ia rozumiem, że to większe sczęśćie, y godność Iozefa S. że tenże Bog ná ręku iego piástowány, z ręku iego karmiony, pracą rąk iego żywiony. Swiátu cáłemu był ogłoszony: *Exodi:* 3. Pan Bog w cierniowym krzaku goreiącym woła ná Moyżeszá, posyła go do Faráoná, Moyżesz rzecze: Pánie wierzyć mi nie będą, żeś mnie ty posłał; Pytáć mnie będą o Imię twoie; mowi Bog; *Ego sum Deus Abraham, Deus Isaac, Deus Jacob, hoc nomen mihi est in æternum.* Bog w krzaku goreiącym, iest to BOG Wćielony w Nayświętszey Máryi: bo iáko krzak gorzał, á nie spłonął, ták Nayświętsza Márya porodźiłá Syná, y Pánieństwá nie tráćiłá. To záś rzecz dźiwna, że ten BOG zowie się Bogiem Abraamá, Izááká, Jákobá, á minął Jozefa ták sobie ukochánego, ktory przedaniem swoim, więźieniem swoim &c.

wyrá-

wyrażał Jezuſa: Ia ták uważam; Dość godnośći ná Abráamá, Izaáká, Iákobá, że Imię moie nośić będą, y ia ich, ále dla Jozefa mam ia coś oſobliwſzego, co y nad ludźi, y nád Anioły będźie, będźie karmićielem, ſzáfarzem mnie ſamego. To figurá, ktora ſię rzeczą ſamą ná Jozefie Swiętym zpełniłá. Ták BOG Wćielony uwielbił, y wynioſł Piáſtuná, żywićielá, y Oycá ſwego mniemánego.

KONKLUZYA.

Nad te wſzyſtkie tytuły, godnośći, y ſzczęśćie S. Jozefa naybárdźiey to uważam; co to zá ſzczęśćie, y godność byłá Iozefa S. że go IEZUS umieráiącego ćieſzył, o iákie to ſzczęśćie twoie było S. Iozefie: Mowiłeś ſobie; Nie żal mi umieráć w oczách Bogá moiego; Nie żal mi prac, fátygi, potow moich, ktorem podeymował ná przyſłużenie ſię Bogu, Iezuſowi! O iákomi ſię dobrze nadgradzáią wſzyſtkie prace moie; nie żál mi umieráć: kiedym iuż wychował, wypiáſtował zbáwienie świátá, w Domu moim. O iákie to ſzczęśćie umieráć ták! z tey ſtrony IEzus, z tey ſtrony Márya! y w ręce ich oddał duſzę, zámknął oczy IEzus Iozefowi. O iáko droga śmierć w oczách Pańſkich Iozefá S. Ah! S. Oblubieńcze Maryi, kocháſny Piaſtunie IEzuſa Iozefie S. przez te wſzyſtkie áffekty, y łáſki, ktoreś odebrał od IEzuſa, y Máryi, bądź nam Pátronem przy śmierci? Iákoś ná ręku ſwoich piáſtowáł zbáwienie cáłego świátá; ták y káżdego z nas dopiaſtuy do końcá, Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN ZWIASTOWANIA MATKI BOSKIEY.

Turbata eſt in ſermone ejus, & cogitabat qualis eſſet iſta Salutatio? Luc. 1.

Z Roſkazu Boſkiego ſtawa Archanioł Gábryel z poſelſtwem do Zácháryaſzá Kápłáná: mowi Piſmo Swięte że go Ludźie widźieli wſzyſcy pomieſzánego zturbowánego; A coż zá dźiw? Iakże ſię nie miał mieſzáć turbowáć Zácháryaſz, kiedy mu Anioł mowę y ięzyk odiął. Przynioſł mu od Bogá, Iana Syná, Głos Pańſki, á odebrał mu mowę. Iedno mu dał

á drugie odebrał. Ale to dźiwna że śię Nayświętsza Márya turbuie y miesza w ten czas, kiedy iey Anioł nie tylko mowy nie bierze, ále iey słowo Boskie zwiástuie. Coż to iest Swięta Pánno że ćię ták wdźięczne, ták pożądáne Poselstwo turbuie? Nic nie tráćisz, á wiele y owszem wszystko dla śiebie y dla nas odbierzesz? Ia sobie ták uważam: Do Nayświętszey Máryi rzekł Anioł: *Gratiâ plena*, łáski pełná: rzekł y to *Dominus tecum*. Tá Swięta y mądra Panná przenikáłá co śię to zámyka w tych słowách; Miáłá łáskę nád wszystkich umacniaiącą, miałá wszystkie dáry Duchá Swiętego, męstwo, rádę w trudnośćiách, státek? Zá coż śię tedy turbowałá? *Turbata est in Sermone ejus.* Tá iest wszystká rácya, turbácyi, pomieszánia; że śię nigdy nie spodźiewáłá tego. To z S. Ewangeli záłożywszy, w tey Táiemnicy dwie ia rzeczy uważam ktore wam ná tym Kazániu wytłumáczę. Pierwsza, Nayświętsza MARYA niewiedźiałá że miáłá bydź Mátką Boską, á przećię ták śię gotowáłá, sposobiłá do tego żeby byłá godną tego, to w częśći pierwszey. Druga: Nayświętsza Márya wiedźiáłá już pewnie potym poselstwie że iest Mátką Boską á przećię ták śię unizáłá záwsze, iákoby nigdy nie byłá Mátką Boską. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

MARYA niewiedźiáłá że miáłá bydź Mátką Boską, á przećię ták śię do tego sposobiłá, żeby była godną tego.

KRol y Prorok Dawid Swięty pátrząc okiem y Duchem Prorockim ná tę Corę swoię Nayświętszą Maryą, mowi Psalm. 44. *Audi Filia & vide, & inclina aurem tuam obliviscere Domum Patris tui, & concupiscet Rex decorem tuum, quoniam ipse Dominus Deus Tuus.* W tych słowách Prorockich wszystká rzecz iest zámknięta tá, o ktorey ia mowię, proszę uważmyż lekko; Wiedźieli żydźi że z Domu y ze krwi Dawidá miał śię urodźić Messyasz. Krol, y Pan, y Bog. Wszyscy tedy ktorzy szli z Fámilii y ze Krwi Dawidá, gotowáli śię, y sposobili do tego żeby z ich rodu y linii był urodzony Pan. Bo sobie káždy mowił; ktoż to wie czy nie z mego Domu; Proszę dáley, Iákże śię też oni sposobili gotowáli do tego; Wiećie z Pismá Swiętego że śię wszyscy sposobili przez bliskie kolligácye z Domem y Fámilią Dawidá. I mieli táką Mátkę zá odrzuconą y przeklętą od Bogá, ktora byłá niepłodna, Ofiar od tákich Mátek nieprzyimowáno w Kośćiele. Do Kośćiołá niepuszczano. Co śię tráfiło y Swiętey Annie y Swiętemu Ioáchimowi; ták, że o nich mowi Swięty Damáscen; że śię tylko w ogrodźie swoim modlili Bogu, Pátrzćież co czyni Nayświętsza Márya, wszystko w kontr: Záraz we

trzech

trzech lećiech zápomina narodu swego, zwyczáiu, y Domu Oycá swego, *Obliviscere populum tuum & Domum Patris tui*, idźie do Kośćiołá, y tam publicznie Bogu ślub Pánieńskiey czystośći czyni, oddáie. Ale ty S. Pánno z Domu, y krwi Dawidá idźiesz. Możesz bydź Mátką obiecánego Messyasza; ták iest: mogę, y dla tego tym ślubem się do tego sposobię. Y ták się stáło: *Concupiscet Rex decorem tuum*. Mowi Bernard S. *Virginitate placuit, humilitate concepit.* Ale S. Proroku, y Krolu, chćiey ieno nam iáśniey wytłumáczyć piękność tey Cory twoiey, ktora zwabiłá oko Boskie ná nię: ktorą się gotowáłá, sposobiłá do Messyaszá? Támże, w tymże Psálmie mowi Prorok: *Omnis gloria ejus Filiæ Regis ab intus in fimbris aureis circumamicta Varietatibus.* Wszystka chwałá, y piękność tey Cory Krolewskiey wewnątrz. Co gdy ia czytałem: tákem sobie uważał: Cory Izráelskie, z Domu, y Krolewskiey krwi Dawida idące: máiąc nádźieię, że się z nich národźi Messyasz, dźiwnie się stroiły w drogie száty, perły, kámienie: wszystká ich ozdobá, piękność powierzchu do oká: Zás nayuboższa, naypokornieysza Corá Dawidá Nayświętsza Márya: powierzchu żadnych szat drogich nie znáłá: ále wszystkie stáránie natężáłá: żeby wewnątrz *intus* byłá naydroższa, nayśliczniey przybrana. *Omnis gloria ejus ab intus.* Inne Cory z Domu y krwi Dawidá idące máłoco, ábo cále nic niedbáły o wewnętrzne cnoty: w Nayświętszey Máryi wszystkie były *in summo gradu.* Wiárá y znáiomość Bogá! iáko nayślicznieyszy kárbunkuł. Miłość Bogá, więcey niż Seráficka, to Rubin: ćierpliwość, to dyáment nieprzekonány. Nawet naymnieysze iey myśli, chęći, żądze prágnienia, wszykie były w Bogu, y z Bogiem záwsze. Ták dálece, że począwszy od momentu poczęćia, áż do śmierći, niewiedźiáłá co to iest mieć oderwáne od Bogá serce. Y táć to byłá iey wszystká wewnątrz zámknięta piękność, ktorą śię sposobiłá, y gotowáłá do tego, żeby byłá godną Mátką Messyaszá, lubo o tym nigdy nie wiedźiáłá. Nie mogę wam rzetelniey tego punktu wytłumáczyć, iáko gdy wam przynamniey iednę cnotę Nayświętszey MARYI trochę iáśniey wydam. Ták ia sobie uważam: Mágdálena po śmierći Iezusa: szuka go w grobie, szuka w ogrodźie. Zástępuie iey Anioł, pyta; nic ná Aniołá niedba záraz się odwráca; zástępuią iey ludźie; pytáią, nic y ná ludźi niedba: Náwet sam IEzus w osobie Ogrodniká, y tu ledwo co mowi. Ták byłá cále zátopiłá, y przykułá myśl, y serce do JEzusa, Bogá swego, że nic ná Anioły, nic ná ludźi niedbáłá. Ia tedy ták sobie w noszę: Ieżeli tá Mágdálená, ktora począwszy od młodośći przez ták wiele lat miáłá serce oderwáne od Bogá, á do świátá, do grzechu przykute, á przećię skoro się raz chwyćiłá Bogá, iuż go zmyśli, z sercá spuśić nie mogłá, niechćiáłá. Coż wy rozumiecie o Nayświętszey Maryi! iáko oná miáłá serce, y Duszę cále zátopioną

pioną w Bogu! ktora od momentu poczęćia swego, záraz byłá wpuszczoną w głęboką znáiomość Bogá. Y táć to byłá iey wszystká wewnętrzna piękność, ktora się sposobiłá, gotowáłá, ná to, żeby byłá godną bydź Mátką Boską, lubo o tym nie wiedźiáłá. Ze záś o tym niewiedźiáłá: słuchayćie: Czyta sobie Proroctwo Izaiaszá: *Ecce Virgo concipiet*: y ták sobie medytuie: O! iáko to szczęśliwa Pánná! Iestżeś iuż ná świećie? w ktorymże Domu mieszkasz? Co zá Imię twoie? Ah! ktoby mi dał: byź sługą tey Mátki! bydź prochem pod nogámi, ták szczęśliwey Pánny? Márya to myśli, medytuie: á S. Poseł stawa: Tyś iest łáski pełna, tyś iest tą Pánną obráną. Ostátek zostáwuię domysłom wászym: co się w sercu tey Pánny dźiało, Ia idę do wtorey części.

CZĘSC WTORA,

Nayświętsza MARYA, lubo po Zwiástowániu wiedźiałá że iest Mátką Boską, przećięż się tak uniżáłá, iákoby nią nigdy nie byłá.

JUż byłá Mátką Syná Boskiego, iuż o tym wiedźiáłá: á przećię się w cáłym żyćiu swoim nisko rzucáłá, iákoby nie byłá Mátką, ták wielkiego Páná: Rzecz to iest dźiwna w tey S. Pánnie; mowi S. Bernard. *Rara virtus*: Razem pogodźiłá w sobie, y wysoką godność Máćierzyństwá Boskiego, y przepáśćistą pokorę; niskie o sobie záwsze rozumienie. Gdy iuż zezwoliłá ná wszystkie punktá legácyi Anielskiey, odchodząc Anioł: nisko bárdźo upada przed Máryą: A Nayświętsza Márya ieszcze niżey. Anioł się iey kłánia, y żegna, iáko Mátkę Boską: á Márya mowi: *Ecce ancilla*: To tylko zna, y widźi do siebie, że iest służebnicą Páná. A nie tylko słowem, ále y rzeczą samą wyráźiłá: Proszę przebieżćie wszystko żyćie tey Nayśw: Pánny. Znaydźiećie ią w Domu Zácháryaszá, tám służy Elżbiecie, nie iáko Mátká Boska, ale iáko sługá, niewolnicá. Znaydźiećie ią w szopie między bydlętámi, w drodze ućiekáiącą do Egiptu, czy podobna, żeby iey niestawáło. Wzdyć to BOG iest ten Syn twoy. Tyś iest Mátką iego. Czemu się ná te niewczásy narażasz? Rzecz słowo iáko Mátká, żeby bez tych trudow, niewczásow obronił się y ciebie. Ani pomyśliłá o tym: bo iey to nigdy niestánęło, tylko to, że iest służebnicą woli Boskiey. Wiećie iák wiele sławnych głośnych, chwalebnych cudow, y spraw uczynił JEzus, iáko umárłych ożywiał, ślepych oświecał, cudownym chlebem ludźi karmił. A nigdźie tego nie doczytaćie się, żeby się Nayświętsza Márya náráżáłá nátrącáłá ná to, pokázuiąc, że ia to iest Matką tego Syná! Záś gdy Iezusa skáleczonego, z miástá

wyrzuconego ná śmierć między łotry wyſtáwiono: wbito ná krzyż, tudźieſz ſtałá Marya? Uważaydźieſz to ſłowo Piſma S. *Stabat Maria: ſtantem legis, flentem non legis.* Ták iákoby nie byłá Mátką: Trzebá było omdleć, żyie y ſtoi. Trzebá było ztrupieć, y upáść, żyie, y ſtoi? Trzebá było uſycháć od płáczu, ſtoi. Ieſtże to Mátká! Ieſt? ále ſię tu nią pokorna Pánná nie zna, tylko ſłużebnicą, niewolnicą?

KONKLUZYA.

POwiedźiałem, że Nayświętſza Márya nigdy niewiedziałá, że miáłá bydź Mátką Boſką, a przećię ſię ſpoſobiłá, gotowáłá do tego. Pomyślżę ſobie człowiecze; maſz pewność, że ćię BOG náto ſtworzył, żebyś był Synem iego, Elektem iego. Maſz pewność; że ći IEzus práwo do tego kupił, krwią ſwoią, ále nie máſz pewnośći, ieżeli do tego ſzczęśćia zápewne doydźieſz? *Neſcit homo*, niewieſz, czy ty będźieſz cáłą wiecznośćią Synem Boſkim, Elektem do Niebá! Aleś ſię do tego ſpoſobić, gotowáć powinien; ták iákobyś zápewne wiedźiał? Coż ći po wſzyſtkim, ieżeli ćię to ſzczęśćie minie? Gdy ſię dowieſz, że człowiek bogáty, Rodowity, mądry, zámyśla o twoię ſię przyiazń ſtáráć: ty ſobie życzyſz; Ty nie maſz pewnośći, że ćię to doydźie, bo ſię może rozmyślić, á przećię ták ſię ſpoſobiſz, ták ſię gotuieſz; iákoby tego dokazáć: Y miły Boże! Tákże przyiaźń ludzka godna? BOG moy upewnia mnie, że chce mnie wiecznośćią cáłą kocháć, iáko ſyná, iáko przyiaćielá? Coż ia ná to łożę? iáko ſię ſpoſobię, gotuię do tego. Bydź w reſpećie, y miłośći u Pána, u Krolá źiemſkiego; moy Boże, co to ludźi koſztuie, lubo nie wiedzą, czy tego doydą, bydź w reſpekćie, bydź w miłośći u Bogá? bydź ukochanym Bogá? coż ná to łożę, lubom pewien, że tego łátwo dokazać mogę. Y tákże to u nas tania rzecz! Przyiaźń, y miłość y reſpekt: u Bogá? Ah! Iedyna dobroći Bogá mego? iákoż ia ći wyráżę, to, iáko ſobie ſzácuię ćiebie: y twoy reſpekt! Oto gdybyś mnie upewnił, że tylko ná ſto lat, tylko ná rok, tylko ná dźień, tylko ná moment, będźieſz mnie kochał, łożyłbym wſzyſtko co mam, á nie mam nic, tylko ćiáło, duſzę, żyćie, zdrowie. Tobym łożył! Ah! ślepoto moiá niepoięta? Bog mnie upewnia! że nie ſto lat, ále cáłą wiecznośćią będźie mnie kochał! ia ręce opuſzczam, wſzyſtko czynię, dla świátá, gdźie idźie o Bogá, nic ſię nie ſpoſobię, nie gotuię! Y owſzem pátrz, co to ieſt, zá niewiárá? Cobyś ſię miał ſpoſobić, gotowáć do tego, żebyś był godnym ſynem Boſkim, Elektem! ty opák czyniſz, ſpoſobiſz ſię, gotuieſz ná to, żeby ćię BOG odrzućił? Ráchuy

grze-

grzechy, weyzrzyi w życie twoie! á uznay iáko zarabiasz ná to, żeby tobą BOG wzgárdźił, podobno y dźiś, wieszże, co to kosztuie IEzusá, żeby ći był nákłonił serce Boskie do tego, żeby ćie Bog kochał? Wieszże ćo to Jezusá kosztuie? Tylko spoyzrzyi ná tę rozpiętą miłość twoię, oto międży łotrámi wzgardzony, zrániony, łoży to co miał naydroższego, żyćie, zdrowie, sławę osoby Boskiey: Krew co do krepli? Ná co? żebyś był kochánym Bogu? A ty z twoiey strony, iáko się sposobisz, gotuiesz? do tego? Ah? mnie nędznemu grzesznikowi! iáko się gotuię, iáko się sposobię! Wzdyć to podobno teraz ten moment iest, ktoregom godźien, żebyś mnie Boże odrzućił. Przeczysta Mátko! iedyna po Bogu nádźieio moiá, iuż odszedł Anioł, ia grzesznik upadam pod nogi twoie Swięte, Ieżeli ty mną wzgárdźisz, ieżeli ty mnie odrzućisz, á iako mnie BOG przyimie, kochać będźie! Ieżelim twoiego y respektu, y miłośći niegodźien, dopieroż Bogá mego! Nakłoń serce IEzusowe, niech ná mnie grzesznego weyzrzy, uczyń mi sposobną, y gotową duszę do miłośći Bogá, Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN SWIĘTEGO.
FILIPA, y JAKUBA.

Domine ostende nobis Patrem, & sufficit nobis. Dixit ei JESUS: Tanto tempore Vobiscum sum, & non cognovistis me? Philippe qui videt me, videt & Patrem meum. Joan: 14.

W Tych słowách swoich Pan IEzus iaśnie wyráźił, że co innego iest wiárá, co innego poznawánie Bogá: bo swoim Uczniom nie żáda ie Pan IEzus tego, że nie maćie wiáry, ále im to tylko zádáie, że przez ták długi czás go niepoználi. Mieli wiárę, ále wzrostu rá wiárá w nich nie miáłá. Te dwie rzeczy chodzą bez siebie: Y ták mowi S. Páweł o Filozofach, y mędrcách Pogáńskich, że oni świátłem przyrodzonego rozumu poznali Bogá, ále wiáry nie mieli. *Cognoverunt Deum &c.* Nad to w człeku grzesznym iest wiárá; bo nikt wiáry nie tráći, tylko przez samo niedowiarstwo, ále w nim nie masz poznawánia Bogá: bo gdyby go znał, zápewneby nie grzeszył. Przydayćiesz y to, że poznawánie BOGA zbáwienne to, iest, ile

ile do zbáwienia należące rodźi śię z wiáry, bo gdy człowiek uważáiąc, przenika to co wierzy o Bogu, rodźi śię w nim znáiomość Bogá szácuiąca, kocháiąca; lękáiąca śię Bogá. Ták iáko z lodu wodá, y znowu z wody lod: Rodźi śię ieszcze toż poznawánie Bogá, z poznawánia rzeczy stworzonych, iáko S. Paweł mowi: *Invisibilia DEI, per ea quæ facta sunt intellecta conspiciuntur.* Y táć to iest rácya: czemu P. Iezus wyrzuca Apostołom. *Tanto tempore*: Ták dawno z wámi iestem, cudá czynię, á wy mnie niepoználi, że ia Bogiem rownym Oycu! że mieli wiárę Apostołowie, nikt nie wątpi, bo gdyby iey nie mieli, mowi S. Chyzostom, tedyby IEzusa odstąpili. Ták iáko niektorzy uczynili, w ten czas gdy IEzus pytał swoich: *Nunquid, & vos vultis abire.* To To z iedney strony: z drugiey strony uważam słowá S. Filippá; Pokaż nam Oycá. Ten S. Apostoł wynurzył iáką wszyscy mieli chęć, y chćiwość w sercu, poznáć, widźieć Bogá Oycá, ktorego Syná widźieli w ćiele. To tedy z S. Ewangelii założywszy, ná tym fundamenćie mowić będę w pierwszey częśći, że w duszy káżdego człowieká, iest wpoiona, wrodzona chćiwość poznania Bogá. W drugiey záś częśći, że chćiwość tę, y prágnienie ludźie w duszách swoich tłumią, gászą. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

W duszy ludzkiey iest wpoiona, wrodzona chćiwość, przyść do znáiomośći Bogá.

ZE w duszy káżdego iest to prágnienie; y chćiwość, rzeczećie nie trzebá tego dowodźić: Sam to zdrowy pokázuie rozum. Nie máfz, y nie było żadnego narodu ták dźikiego, ták grubego, ktoryby sobie niestawiał iákiegokolwiek Bogá; byli co słońce, xiężyc, ogień, drzewá, ludźi, bestye, zá Bogow czćili. Zkądże to pochodźiło? O to z tąd, że muśi bydź w duszy iakaś chćiwość chęc wpoiona poznáć Bogá, bo gdyby nie to, tedyby tego nieczynili. A potym ieżeli śię iáki Ateusz znalazł, ktory nie znał żadnego Bogá; tedy to, ábo tylko w sercu swoim mowił: iáko Prorok wyraża: *Dixit insipiens in corde suo non est DEUS*, ábo ieżeli śię z tym odezwał, tedy bárdzo rzadko, y to záraz ná niego biią wszystkie stworzenia, iáko ná okrutnego bluźniercę broniąc tego, że iest BOG. Więc y to, pytam z kąd pochodźi? ieżeli nie z tąd, że w duszách ludzkich iest wpoiona chęć do znaiomośći Bogá. Nawet y tá we wszystkich narodách iest zgodá, że koniecznie trzebá ofiárę ná większy pokłon samemu Bogu włásny czynić. Y to nie może z kąd inąd pochodźić, tylko z tąd, że wszyscy máią

ludźie wpoioną wrodzoną chęć do znáiomośći Bogá przyiść, iák naybliżey. Ták gdy widźisz, że potok, rzeká płynie, á ſtátecznie bez przeſtanku, bez żadnego przerwánia, záwſze: wnośisz ſobie: muśi bydź źrzodło ſkryte, wpoione w źiemi, z kąd te wody wynikáią: Gdy widźisz, że z iednego mieyſcá záwſze płomień wybucha, wnośisz ſobie, muſi to tám bydź ſkryty ogień: Ták S. Auguſtyn argumentuie: gdy widźisz, że po wſzyſtkich Národách ieſt to, że ſię Bogu kłániáią, ofiáry czynią, wnośić ſobie powinieneś, że ieſt źrzodło, z kąd te wody wypływáią, ieſt ogień z kąd te iſkierſki wynikáią: To ieſt chęć, y chćiwość wpoiona, wrodzona w duſzy káżdego, znáć Bogá. Podźmyż do Piſmá S. moy Boże, iáko tam tego pełno: Dość iáśnie mowi Prorok w Pſalmie *Signatum eſt ſuper nos lumen vultûs tui Domine.* Coż to zá świátło wpoione wrodzone w nas? mowią SS. Doktorowie; Tá chęć, y chćiwośc, y ſkłonność przyiść do znáiomośći Bogá. Ale chocby o tym Piſmá S. nie było: Sámá rzecz tego uczy. Ták S. Auguſtyn o tym dyſzkuruie. Wpoił BOG Stworcá w náturę ptaká, żeby latał, gniazdo tákie y tym ſpoſobem, w ten czás czynił, żeby znáł, kiedy wioſná, kiedy źimá: ná láto ſię wraca, ná źimę odleći. *Jerem: 7. Milvus cognovit in Cælo tempus ſuum, turtur, & hirundo, & ciconia cuſtodierunt tempus adventûs ſui.* BOG wpoił w náturę bydlęćia, że zná co mu ſzkodźi, co pomaga. Zrániony Jeleń zna źiołko ſwoie, ktorym ſię leczy: gdy ſię czym ſtruie beſtya: ſzuka źiołká, y poznaie go, y leczy ſię nim. Między tyśiącem ptakow podobnych, poznawa piſklę, ſwoię mátkę, między tyśiącem ludźi poznawa pies Páná, karmićielá ſwego, z kąd to? Ieżeli tedy z nierozumnym ſtworzeniem uczynił to BOG, że mu dał chęć, ſkonność, chćiwość wpoioną, wrodzoną do ſwego początku: Coż dopiero tenże BOG uczynić muśiał z rozumnym człowiekiem: Coż zá ſtrátá gdy beſtya niepozna ſwego lekárſtwá, ſwego Páná. Ale áh, coby to byłá zá ſzkodá, gdyby człowiek rozumny nie miał znáć Bogá ſwego. Idźie tedy koniecznie tá prawdá, że w duſzy káżdego muſi bydź wpoiona, wrodzona chęć poznawáć Bogá. A potym mow my ták, P. BOG dał nam práwo: *Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde tuo:* Y ſkoro tylko człowiek do rozumu przychodźić záczyna: záraz mu to práwo nátrącáią, tłumáczą. A iákżeby to mogł pełnić, gdyby nie miał pierwſzey znáiomośći, y chęći poznáć Bogá ſwego. Poniewáż to ieſt iáwna że *Nihil eſt volitum, quod non præcognitum.* Ktoż kocha to, czego nie zna? mowi S. Bernard. Y S. Tomaſz wyraża toż ſamo, że te dwie potencye, duſzy: Rozum y wola, ták ſą rozporządzone, że poznawáiąca potencya, pierwey poprzedza; toż wola náſtępuie: Pierwey poprzedza pochodnia, toż dopiero Pan idźie. Rozum to pochodnia, á wola, to Páni ſwobodná; Z tego tedy wnośić mamy, że iáko P. BOG dał

práwo

práwo o miłośći Bogá, dla tego, że w duszy iest wrodzona, wpoiona skłonność, y chęć kocháć naywyższe Dobro: ták też muśi bydź w rozumie wpoiona chęć poznáć naywyższą prawdę BOGA.

CZĘSC WTORA.

Ale tę chęć, y chćiwość wielu zátłumiáią w sobie.

JAko ludźie tę chćiwość poznania Bogá w duszy swoiey tłumią, y gászą. Nie trzebáby nic więcey, tylko rzućić oko, y reflexyą po cáłym świećie, á przyznáć to, co mowi Swięty Páweł: *Omnes quæ sua sunt quærunt*, ábo to, co Prorok, *Noluit intelligere ut bene ageret*, ábo to, co Swięty Chryzostom: *Talem quisq; fingit DEUM, qualem vult, non qualem ratio fidesq; dictat.* Rozum od Bogá wiárą oświecony świeći, ále wolna, swowolna Páni, wola ludzka, zá tym świátłem iść niechce. I dźieie się to co Jan S. mowi. *Lux in tenebris lucet, & tenebræ eam non comprehenderunt.* A ktoby temu wierzył: gdyby nie Paweł S. mowił. Mowi on ták: *ad Philipp. 3. Multi ambulant, quorum DEUS venter est: qui terrena sapiunt.* Rozum, świátło, wiárá, pokázuie, świeći, prowádźi, á oni to gászą, tłumią, á zá zmyślnośćią iáko zá Bogiem idą. Że to Pogánie czynili, iáko mowi S. Augustyn: że tákiego sobie Boszká, stawiali, iákiego chćieli: życzyli sobie, żeby nieczystość byłá wolna, stawiáli Wenerę, żeby kradźieß, stawiáli Merkuryuszá, temu się niedziwuie Paweł, ále że to Chrześćianie czynią: *flens dico*, płácze ná to Paweł S. Ktoż może wątpić o tym, że żydźi pátrząc ná żyćie, y cudá Iezusowe, mieli często to świátło, y tę pochodnią; Ey podobno to ten BOG, ten Prorok, ktorego Prorocy opisali, ále coż, *Excæcavit eos malitia eorum.* Oni rozumu pochodnią gáśili. Skłonili się ná to żeby Ianá uznáć zá Messyászá, lubo widźieli, że ćudow nie czyni, że nie idźie z pokolenia Iudy. A to czemu? mowi S. Augustyn, bo ná sprawy Iezusá pátrzyli przez czerwone okulary, to im się wszystko zdáło czerwono, do niego, cokolwiek czynił; mowił IEzus! wszystko im się zdáło źle do niego. Iedni go bluźniercą, inni zwodźićielem, &c. zwáli; zkądże to dla Bogá? Rozum ludzki z istoty swoiey, ták się chwyta prawdy, iáko ogień suchego drzewá. Tá iest rácya: mowi IEzus: *Odiô habuerunt me gratis.* Rozum świećił, ále záżárta pássya; nienawiść, gáśiłá, tłumiłá świátło. Maćie oczywisty dowod, y obiáśnienie tego w Pismie Bożym *Daniel 13.* Dwoch stárych Sędźiakow, urodą Zuzanny zdrádzeni, koniecznie, zámyśleli niepráwość, Rozum ich stawiał im wstyd, y háńbę, ták, że się ieden drugiemu wstydźił wynurzyć zámysłow swoich. Rozum im stawiał, że są stárzy, Sędźiowie ludu,

że ſą w niewoli, że to rzecz trudna, w domu podźćiwego Mężá. Rozum im ſtawiał niebo, Bogá, oko Boſkie przenikáiące, ktore nic bez karánia nie puśći. Rozum im ſtawiał roſkoſz ktotką, niepewną pokutę, wieczne karánie. Coż oni czynią? mowi Piſmo S. *Everterunt ſenſum ſuum, declinaverunt oculos ſuos, ut non viderent cælum, neq; recordarentur judiciorum juſtorum;* Oto pochodnią wywroćili, y zátopili, żeby zgáſłá; rozum wywroćili? *Everterunt ſenſum.* Oto oczy odwroćili od niebá, żeby im nie wpádło ná myśl, że BOG z niebá patrzy. Oto zápomnieli o ſądách. Wſzyſtká tedy rácya upadku zguby tych ſprośnikow, ná tym byłá, że rozumu, świátło zgáśili, ktore ich wiodło do uznánia Bogá. To co w tych Sędźiakach widźićie: pátrzćie w Sámſonie, rozum mu oczywiśćie pokázywał, ze Dalila go zdradza, y tandem zdrádźi, przećięż páſſya opętana, rozum tłumiłá. Salomon dość od Bogá rozum miał oświecony, á przećię wola iego, ták mu rozum záślepiłá: że zá Bogámi żon ſwoich poſzedł. Y táć to ieſt, nierządnicá, wola ludzka, páſſyami, námiętnośćiámi opoiona, ktora rozumu świátło, gáśi, tłumi, że lubo ieſt w duſzy chęć wpoiona do poznawánia Bogá, oná ią tłumi. Niemaſz nic; niech káżdy weźmie żyćie ſwoie ná żywą reflexyą; co to zá rácya, że on częſto grzeſzy, á znácznie, że Bogá odſtępuie, y máło co dba ná wſzyſtkie remonſtrácye. Ma on wiárę, to prawdá, ále nie ma poznawánia co BOG, bo mu to świátło, y chęć, wola zła opiłá páſſyami tłumi, gáśi! Ten, ktory ſerce zbytnie zátopił, zánurzył; w nikczemnych roſkoſzách, ábo w zbytniey miłośći bogactw, pewnie mu te ćiemnośći nigdy nie dopuſzczą pátrzyć na to świátło, co rozum, y wiárá ſtawia; á to dlá tego mowi S. Auguſtyn, bo záwſze ſzálona wola będźie tám rwáłá, ćiągnęłá rozum, w czym ſię on kocha: y tam on bárdźiey duſzę ma, gdźie kocha, niżeli gdźie żyie. Wiećie iák ſię to dźieie, oto iako ow, co tonie, raz ſię wynurzy, znowu go ćiężar ná doł rwie. Ták rozum co raz ſię wynurzy z świátłem. Ey źle, umrzeć trzebá. Od Bogáś wyſzedł, do Bogá ſię wroćić trzebá. Nic ná to, bo wola iego ćięſzkim ołowiem co raz ná doł popycha, y topi rozum.

KONKLUZYA.

RZecze mi kto; To nas to ty odſądzaſz od znáiomośći Bogá! á wżdyć my przećię Chrześćianie? toć znamy Bogá! nieodſądzam, ále tylko to uważam, co Jan S. w liśćie ſwoim do wſzyſtkich Chrześćian mowi: *Qui dicit ſe noſſe Deum, & mandata ejus non cuſtodit, mendax eſt, & in hoc veritas non eſt.* Nie zna naywyżſzey prawdy ten, ktory przećiwko prawdźie grze-

grzeſzy. To to ten zna Bogá, ktory ſię codźień upiie? y głowę ták záćmi, że nie może bydź ſpoſobny, náwet do zabaw, y ſpraw doczeſnych? á iákże on może mieć ſpoſobną głowę do poznawánia Bogá, y tego czego Bog chce po nim? To to ten zna Bogá! ktory nawet y podczás modlitwy ma tam ſerce, gdźie bydź niepowinno, y o tym myśli pzed Bogiem, czegoby nie myślił przed człekiem? To to ten zna Bogá, ktory ſię w źadnych uczynkách dobrych nie ćwiczy, ále żyie oślep, cokolwiek czyni, czyni z zwyczáiu, że ták widźi po drugich, nic zgruntu nie przenikáiąc. To to ten zna Bogá, ktory dniá nie opuśći bez obrázy Boſkiey? A coż to zá znáiomość? lepiey go było nie znáć? á niżeli ſię znim ták obchodźić? Należą do tey liczby, y márnośći, ućiekáią od káżdego świátłá; nigdy o tych rzeczách ſłyſzeć niechcą, ktore do znáiomośći bliżſzey Bogá wiodą. Czytáć ksiąg tákich niechcą, ktore Bogá rzetelnie opiſuią. Y miłyz Boże, ná coż ći Bog rozum dał, ták poiętny? ná to ći go obiáśnił, umocnił łáſką, żebyś do niego nigdy nie puśćił Bogá? Y miłyż Boże, Syn ślepo urodzony nie może ſię náſłucháć o Oycu, iáko bogáty, dobry. Ty o Bogu czytáć, ſłucháć niechceſz? Ciężko ná to narzeka Bog u Proroká. *Cognovit Bos Poſſeſſorem ſuum, &c. Iſráél autem me non cognovit?* Tedyć bydlę poznawa dźiedźicá Páná ſwego: Mnie człowiek poznáć nie chce? Ah! niepoięta godnośći Boże moy! Coż to ieſt, że my do wſzyſtkich rzeczy uśilnie rozum przykładamy? Czy to ty nie maſz w ſobie nic, ták pięknego, coby rwać powinno do ćiebie, oko rozumne: Czy w tobie niemaſz świátłośći żadney? że my ſię ták w ćiemnosćiách topiemy; Rrwie mi oko; y ſerce urodá, o ktorey wiem, że zginie, że zgniie! á ty o iedyna pięknośći, o źrzodło ślicznośći, o morze ſłodkośći? nie maſz ſzczęśćia, do tego rozumu, do ſercá, ktoreś ty ſtworzył, oświećił, &c. Moy Boże co nieczynił Syn Boſki żyiąc lat trzydźieśći trzy ná źiemi, żeby był ludźiom udał rzetelnie Bogá do znáiomośći. Niżeli umárł w oſtátnim Kazániu ſwoim mowił. *Pater juſte, mundus te non cognovit.* Coś ty nie czynił Chryſte IEZU: Wyuczyłeś Apoſtołow, rozeſłałeś po świećie, Máło nátym, cudáś czynił, máło y to. Dałeś Nayświętſze Ciáło w ktorym ſię Boſtwo táiło, poſzárpáć, rozerwáć, *ut cognoſcat mundus, quia diligo Patrem.* Cożeś też wſkorał? *Mundus te non cognovit* Ten świát, ktoregoś ty ták ukochał, ćiebie nie poznał. Ale że świát niechce znáć Bogá, to niedźiwna! ále ty człowiecze od Bogá wybrány! Pátrz iáko ćię Bog wzywa, á co raz uśilniey iáśniey, dobrodźieyſtwy, biczámi, káràniem, zgubą fortuny, á ty ućiekaſz? rozum unykaſz, świátłá wſzyſtkie, wola uparta gaſi? Cożeś ty upátrzył do Bogá twego, Pokaż mi, coć ten Pan może złego pomyśleć, y życzyć? Tyś ieſt Synem! On Oycem nayukochańſzym? Ah Oycze! czemuż ćię ſyn niezna, nie kocha?

Tyś ſługá! on ieſt Pánem? Ah! iedyny Pánie, iákoś ćierpliwy nád twym ſługą? Tyś owieczká, on Páſterz, czemu błądźiſz? Ey czás powroćić do niego poki woła, poki ſzuka? Przyidźie czás! *Quæretis me, & non invenietis.* Tyś ſtworzenie, on ſtworcá? gdźieſz ſię udaſz, ieżeli ćię odrzući? Tyś grzeſznik, BOG twoy ieſt zbawcą, Przyiaćiel grzeſznikow? *Hic peccatores recipit.* Ten ktory między łotry umierał, ten przyimuie? czemuż go poznáć, y kocháć niechceſz, Amen.

Zea Fundament. biore

* *

KAZANIE.
NA DZIEN ZNALEZIENIA KRZYZA Swiętego.

Tu es Magiſter in Iſráël, & hæc ignoras? Joan: 3.

NIe maſz nic gorſzego, iáko gdy kto z urzędu ſwego powinien co umieć, á nie umie, gdyby Sędźia nie umiał práwá, á podiął ſię ſądzić, gdyby żeglarz nie znáiąc ſię ná morzu, y gwiazdách, podiął ſię okrętem rządźić. Gdyby Káznodźieiá Ewángelii nie umiał, á innych náuczáć chćiał; byłoby to właśnie ták, iáko Chryſtus powiedźiał; *Cæcus cæco ducatum præſtat.* Ze Nikodemowi ſtaremu przymawia Chryſtus o nieumieiętność, że nie wiedźiał o dźielnośći Chrztu S. y Krzyżá S. to nie dźiw, bo ieſzcze o tym nigdy nie ſłyſzał; mowi o nim Piſmo że to był. *Diſcipulus Chriſti occultus.* W nocy chodźił do IEzuſa, ieſzcze miał wielkie ćiemnośći ná rozumie. Ale to żałoſna kiedy Chrześćiánie iuż dobrze w świetle Ewángelii wychowáni, wyćwiczeni, á nieumieią co właśnie, z urzędu y powinnośći ſwoiey wiedźieć, umieć powinni. Dwie ſą rzeczy w Táiemnicy Krzyżá IEzuſowego utáione, o ktorych Chrześćianie z urzędu ſwego wiedźieć y znáć ſię ná nich powinni. Pierwſza ieſt, ſzukáć y znaleść Krzyż. Druga ieſt umieć, y wiedźieć co z nim czynić, y iáko go ná zbáwienie záżyć. Więc o tym dźiś Kazánie mieć będę w ten ſpoſob. Wpierwſzey częśći mowić będę, że nic łátwieyſzego iáko ználeść Krzyż, y ućiſki. W drugiey záś częśći mowić będę, że w tym ieſt trudność wiedźieć co z nim czynić, y iako ſobie z nim poſtąpić. *Ad M. D. G.*

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Nic łátwieyszego, iáko ználeść Krzyż, y ućiski

ZA fundáment dálszego dyskursu mego zákładam sobie słowá Iezusowe, *Qui venit post me, & non tollit crucem suam, non potest esse meus discipulus.* Trzebá wiedźieć, że te słowá mowił do wszystkich Chrześćian, y w tych słowách wyraża, że to iest iedyny znák, y chárákterystyká przeznáczonych, Krzyż. W tych słowách wyraża IEzus, że niechce, żebyśmy szukáli, dźwigáli iego krzyż, ále swoy káżdy z osobna sobie od Bogá wydźielony, dopuszczony, bo Krzyż Iezusow, ná słábość ludzką ćięszki. Ia tedy mowię, że nietrzebá długo szukáć tego ktzyżá swoiego, nic łátwieyszego, iáko go ználeść. A naprzod z tey rácyi; Iest ártykuł wiáry, że BOG chce wszystkich zbáwić, á chce szczerze; ieżeli tedy chce szczerze: toć musi káżdemu bliskie śrzodki, sposoby, drogi do zbáwienia, náznáczyć. Záś to iest rzecz pewna, że niemász bliższey drogi, sposobu dźielnieyszego do zbáwienia, iáko Krzyż, ućiski, żyćie umartwione, bo tą drogą szedł sam Chrystus, Syn Boski, lubo miał práwo do Niebá, potym drogą ućisku, Krzyżá, wszystkich prowádźił Elektow, y prowádźić będźie: Náwet przydáie S Chryzostom, że to u Páná Bogá zwyczáyny sposob, żeby błędnego nákierował ná drogę zbáwienia: tedy go nárázi ná tyśiąc ućiskow, ieżeli iest bogáty, á grzeszy, będźie ubogi, to iuż krzyż; ieżeli zdrowy, á grzeszy, wpádnie w chorobę ćięszką, to iuż krzyż, ieżeli iest w honorách; y sławie, á Bogá obraża, niedba o Bogá, wpádnie w niesławę, to y to krzyż. Uczyńćie choć máłą reflexyą ná wszystkie stany ludźi, ktoregokolwiek wieku, kondycyi, száfzy, urzędu: Pokażćież mi áby iednego, żeby nie miał co ćierpieć: Wszak wy wiećie co to iest człowiek. Oto go Pogáńscy mędrcowie nazywáią: *Microcosmus, Parvus mundus.* Człowiek iest to máły świát, ze czterech Elementow sobie przećiwnych złożony; ogień, wodá, źiemia, powietrze, widźiałże kto, żeby świát był záwsze w pogodźie; záwsze w utemperowánym ćieple bez dzdżu, słoty, źimna, upałow, ták y w człeku; y ten to iest krzyż, káżdemu włásny, wymierzony, wydźielony. Moy Boże, iákoby rad podogryk, żeby zrzućił z siebie krzyż, ále dármo: mocno go przybito. Moy Boże, iákoby rad się oderwał od łożká chory, iákich on sposobow nie szuka, ále dármo. Ręká mocna przybiłá, niech zá morze idźie człowiek, on z sobą sámym krzyż nieśie, wszędźie go znaydźie. Ia rozumiem, że wy łátwo pozwaláćie, że nie mász ćięższego krzyżá ná człowieká, iáko sam sobie, álbo zła żona w domu, ábo zły sąśiąd przy boku; pozwolćiesz y ná to. Czy trzebá tego szukáć? coż łátwiey ználeść, iáko te krzyże, ućiski. A ieżeli ieszcze

przy

przydamy, y to iáko to krzyż ćięſzki, ćierpieć ná ſławie, ná punkćie honoru, gdźie człowiek záwſze ieſt delikátny, niedotkliwy, woli czáſem śmierć, niżeli ten krzyż znośić, łatwieyſza to oſtre, y przykre, áż do ſercá przenikaiące słowo uſłyſzeć, niżeli od mieczá ránę odnieść: bo nie káżdy z mieczem, á káżdy z ięzykiem chodźi, będźie y to czáſem, że nic ięzyk nie rzecze, ále ſam geſt, ſamo oko, zmárſzczenie czołá, ták ukrzyżuie ſerce, y zráni, iáko nigdy miecz nie dokaże. S. Auguſtyn, uważáiąc słowá Apoſtolſkie, *Portamus theſaurum in vaſis fictilibus*; mowi, że człowiek káżdy, ieſt to gliniany gárniec. Wieźie Gárncarz woz pełen gárcow ná iármárk, iuż zlekká iedźie, iuż on drogę obiera proſtą, nie krzemieniſtą, iuż on słomą poprześćiela gárki, á przećię tedy owedy, ieden gárniec zgrzytnie ná drugiego, ále proſta droga! ále was słomá prześćiła? nic to nie pomoże, bo to gliniane náczynie. Ten co ná ſpodźie gárniec, zgrzyta ná tego, co ná wierzchu, y mowi; Oto mnie ućiſka, á ſam nic nie ćierpi, nie ma nad ſobą nikogo, á nie pátrzy, że też y ten ma ſwoy ćiężar, prędzey ná przeday, ná ogień poydźie prędzey w niego uderzą, ſtłuką. Stoſuie to S. Auguſtyn do ludźi, miłe rozumne gliniane garce nie zgrzytayćieſz ná ſiebie, gdy wam ćiáſno, bo to dáleko ćieśniey w piekle, tám to tylko zgrzytáć ieden ná drugiego będźie; przydayćieſz y to, co S. Ambrozy mowi, że do wſzyſtkich ſtánow, do káżdego Domu, do wſzyſtkich ludźi, do nayśćiśleyſzych przyiáćioł chodźi ieden krzyż ćięſzki, źimny bárdzo, ktoryż to, *Meum, & tuum frigidum illud verbum*. Ten to ieſt krzyż, co ſercá przyiáźnią śćiſłą ſpoione rozrywa, krzyżuie. Niech tylko zaydźie interes, rzecze to moie, to twoie, bo choćby Dawid z Jonatą był ſkliiony przyiaćiel, to ſię rozerwie? á nie ieſtże to krzyż, á trudno o to. Zaydźie interes o mizerną bágátelę trzeba ſię pieniáć, kłoćić: Powiedzćieſz, ieſtże to trudna ználeść go. Ale ná coż to o tym wiele mowić! Pytam ia was, ná co ludźie ták chćiwie, uśilnie, á záwſze ſzukáią rozrywek, to z ludźmi, to z nierozumnym ſtworzeniem, to nabożeńſtwá náwet, tylko dla rozrywki! Ia mowię, że to dla tego, bo to znátury naſzey niedotkliwey, delikátney czyniemy, ktora widząc, że wſzędźie, y záwſze ma krzyż, ućiſk, kłopot, turbacyą, tedy przynamniey ſzuka ſolgi, żeby ſię rozerwáć, nie uważáć, nie apprehendowáć, co boli.

CZĘSC WTORA.

W tym ieſt trudność, co z krzyżem czynić, y iáko ſobie z nim poſtąpić?

JUż tedy widźiemy że nic łátwieyſzego, iáko krzyż ználeść, ále w tym ieſt trudność wiedźieć, y umieć co z nim czynić, y iáko ſobie z nim poſtąpić; S. Ho-

S. Helená Ceſarzowa ználażſzy krzyż Chryſtuſow, zákopány w gorze Kálwáryiſkiey, ták ſobie poſtąpiłá! dla rozeznánia między łotrowſkiemi krzyżámi, Párálityká, ktory áni ręką, áni nogą nie władnął, krzyżem Iezuſowym dotknęłá, y záraz ſię porwał. Co z krzyżem máteryalnem, to zmorálnym czynić mamy, ná to Pan Bog naſz náraża nas ná rożne utrápienia, krzyże, ućiſki, żeby duſzá párálizem záráżona ożyłá. Człowiek w roſkoſznym, wygodnym żyćiu záwſze weſołym, y ſzczęśliwym będąc, áni on oká podnieść, áni ręki, do Bogá iáko należy, nie może: to co ſłyſzy, co widźi, nic ſię iego nie tyka ſercá: niechże go dotknie krzyżem BOG! áż on ſzuka folgi w Bogu. Nic mu nie ſmákuie, tylko Bog! Ieſt to ták, iáko okręt náłádowány ſtoi: pogodá, wiátry ſłużą, morze ſpokoyne, á on ſtoi. Co zá rácya, bo ieſzcze drzewo z żaglámi niewznieſione. Iak ſię to ſtánie, záraz okręt leći ná morze. Ták ſię właśnie ſtáło z Apoſtołámi. Płyną w okręćie, żaden nic nie myśli o Iezuſie, á mieli go tuż záraz, áż gdy uderzy nawałność, dopiero wſzyſcy do P. Iezuſa, *Domine ſalva nos*: Rzecze mi kto. A iam tákiey nátury, że w ućiſku, w chorobie, cále mi ſię niechce do Bogá, y ſercá podnieść, ktożkolwiek táką, y ták niebeſpieczną ma konſtytucyą duſzy, przeſtrzegá go S. Chryzoſtom: niech tę náturę łamie koniecznie, bo to rzecz niebeſpieczná: Ná to ćię Bog korzy, żebyś mu ſię unizył, ná to ći gorzkie czyni żyćie, żebyś w nim folgi ſzukał. S. Helená ználáżſzy krzyż IEzuſow, Poſąg Adonidá, y Wenery obaliłá, á krzyż wynioſłá: Toż my czynić mamy. Ná to Bog ná rożne krzyże, ućiſki naraża nas, żeby ćiáło ze wſzyſtkiemi pożądliwośćiámi upádło: Y ten to ieſt ſpoſob od Iezuſa wynáleźiony, y ná umorzenie ćiáłá, y náutrzymánie go w trzeźwey moderácyi. S. Helená krzyż IEzuſow ználáżſzy, Kośćioł dla niego wyſtáwiła: gdźie ia dwie rzeczy uważam. Pierwſza, krzyż, y ućiſki gwałtowne, ſą to przynagláiący bicz do modlitwy, druga, że modlitwá ná krzyżu, w ućiſku, záwſze ieſt mocna, dźielna, áż do ſercá Boſkiego przenikáiąca. *In tribulatione mea invocavi, & exaudivit me de templo ſancto ſuo.* S. Helena Krzyż IEzuſow ználáżſzy, wſzyſtkie właſnośći Krzyżá IEzuſowego, ábo ráczey wſzyſtkie cnoty ukrzyżowánego Iezuſa przenioſłá ná ſiebie, ćichość; pokorę; co y ſamá czyniłá, y Syná ſwego Konſtántego do tego záwſze wiodłá, żeby nieprzyiaćioł kochał. Piękny to był w Ceſarzu tym przykład; gdy mu ſkárżono, że w tym mieśćie ubraz twoy poddáni porąbali: On ſię zá twarz uchwyćiwſzy rzekł. Twarz moiá cáła, &c. Nákoniec S. Helená ználáżſzy krzyż, iáko go drogo ſobie ſzácowáłá, wydáło ſię, bo go w drogie kámienie, złoto opráwiłá. Konſtantyná Ceſarzá przywiodłá, żeby iuż więcey po cáłym świećie ludźi ná krzyżu nie wieſzáno, ná oddźielenie Krzyża Jezuſowego od zeliżywych

żywych ſzubienic. Y ten to ieſt ſpoſob, iáko ſobie Chrześćiánie z krzyżem poſtąpić powinni. Mowi S. Piotr, złoto w ogniu milczy, pod młotem milczy, á krzywe, y mokre drzewo, y długo ſię kwáſi, ſapi, y nákoniec zgoreć muſi. Syná Oyćiec pytał: czego ſię nauczył, odwłoczył Syn długo, Oyćiec rozgniewány, uderzył, y ſkáleczył ſyná, pyta czegożeś ſię náuczał? iużem pokazał, bo gdym milczał, gdym ći do nog upadł, gdym ći dźiękował, pokazałem wſzyſtkę mądrość Chrześćiańſką.

KONKLUZYA.

BArdzo nam ſchodźi ná tey umieiętnośći ták potrzebney: mamy uſtáwiczny ſkarb, ktorym ſobie niebo kupili SS. znayduiemy go wſzędźie, ále coż! záżyć go ná náſze zbáwienie, iáko z nim poſtąpić nieumiemy. Mruczemy, ſarkamy, odrzucamy, pokory, ćichośći rezygnácyi, niemamy, y ták wſzyſtko tráćiemy. Ktoż z nas w ućiſku; heroicznie mowi: *Ita Pater, quoniam ſic placitum eſt ante Te. Hic ure hic ſeca, modò in æternum parcas.* Ktoż z nas z ſynowſką rezygnácyą mowi Bogu: Oycze: dźiękuięć zá to że mnie piątnuieſz, znáczyſz do liczby Elektow. Ktoż z nas umie á zgruntu! z fundamentu wiáry, tę lekcyą, ktorey Chryſtus nas uczył y ſłowem y przykłádem: *Bądź wola twoiá!* A przećię my chcemy ſię zwáć Chrześćianie od Chryſtuſa, ktory y żyćie cáłe ná Krzyżu prowádźił, y żyćie zákończył! Ták ſobie pomyśl; Teraz gdy ćię Bog krzyżem choć lekkim obćiążył! A nie możeſz ſię odważyć; wymowić heroicznie, odważnie: Bądź wola twoiá. Coż rozumieſz? iáko ći ćiężey będźie nieprzyuczonym ſercem w ten czas: gdy ćię oſtátnim krzyżem przed śmierćią náwiedźi. Gdy wiśi nád tobą kroplá gorzkośći, nie możeſz ſię ośmielić połknąć? coż gdy cáłe morze. Gdy iedná tylko trzaſeczká y relikwia z Krzyżá Jezuſowego ná ćiebie pádnie! Ah nudno! Coż gdy cáłym ćiężárem krzyż ſpádnie! A przećię ty wieſz: że ćię to koniecznie czeka: Czyń ty co chceſz, chroń ſię iáko chceſz, ućiekay gdźie chceſz? Znaydźie ćię krzyż oſtátni ná ktorym ty ſkonaſz? Gdybyś to ty chćiał poiąć iáką ći to łáſkę y oſobliwſze dobrodźieyſtwo Bog czyni: gdy ćię z lekká, powoli, w żyćiu przez máłe drobne ućiſki, á potym co raz więkſze przybliża przyzwyczáia do tego, żebyś oſtátni ćiężar śmiertelnego krzyżá iuż łatwiey znoſił. Ah! ieſt ći żá co dźiękowáć Oycze, że ták z niewdźięcznym Synem po Oycowſku poſtępuieſz, nie nagle? Pomyśl ſobie: wſzak ći ná tym należy: ow czás oſtatni, kiedy ćię Bog przez przykre boleśći, chorobę do łożká, krzyżowáć będźie: ſpoyrzyſz, á tu nad tobą płaczą: coż ty ſobie

ſobie wnieſieſz? iuż o mnie deſperuią? Ah! iáki to krzyż! Słyſzeć będźieſz, że wołáią Xiędzá? coż ſobie pomyśliſz? Spowiedź czynić trzebá, á ſpoſobnośći nie maſz, Ah! iáki to krzyż! wſpomniſz ná to, co ſię kocháło? porzućić trzebá! Ah ćiężki krzyż á iuż oſtátni! Wſpomniſz ná to, co ſię czyniło, iáko ſię źle żyło? Ah y tu nie maſz folgi! W tobie nadźieiá iedyna Chryſte IEzu! Abożeśty dármo dla mnie w okrutnych boleśćiách konał ná krzyżu! Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN SWIĘTEGO. STANISŁAWA BISKUPA

Ego ſum Paſtor bonus Joan: 10.

JUż to trzeći raz po Wielkieynocy ten dobry Paſterz ná tey Kátedrze mi záſtępuie, y chwalić go trzebá, bo bárdzo dobry. Pan Iezus dobry Páſterz, áleten z niebá *Reliquit 99. oves in deſerto.* S. Woyćiech? y to dobry Páſterz, ále y ten w Polſzcze ſię nie urodźił. Ale z Czech do nas przyſzedł. Stániſław, to pierwſzy ná polách Polſkich urodzony kwiát, to pierwſzy z Polakow Swięty Páſterz, mowić może o ſobie. *Ego ſum primus Paſtor bonus.* Długo Polſká záćiągáłá ze Włoch, z Fráncyi, z Niemiec, dobrych y SS. Páſterzow. Aż też kiedyżkolwiek z niepłodney źiemi wykwitnął ten śliczny kwiát, y pierwſzy ſtánął S. y dobry Páſterz, Stániſław Swięty. Ten Swięty Páſterz w troiákim ſtanie był dobrym. Pierwſza w młodośći. Druga był dobrym y Swiętym Káznodźieią. Trzećia był Swiętym y dobrym Páſterzem. Y coż ia o nim dźiś do was mowić będę. Cáłego żyćia y wſzyſtkich cnot iego wychwalić, to wiele y niepodobna. Uczynięż ia ták; żyćie iego Káznodźieyſkie zoſtáwię Káznodźieiom y Apoſtolſkim ludźiom. Zyćie iego Páſterſkie, oddáię Biſkupom, Práłatom, Páſterzom. A ponieważ więkſza część ludźi młodych ieſt tu między wámi; biorę zá punkt pochwały S. Stániſłáwá, młodość iego Swiętą y dobrą: to wam w młodośći Stániſłáwá pokázuiąc iáśnie, że wiele, y owſzem wſzyſtko ná tym należy, młode látá w świątobliwośći y dobroći ugruntowáć, o tym mowić będę. *Ad M. D. G.*

BYdź dobrym, y Swiętym w ten czás, gdy wſzyſcy dobrzy, ieſt to cnotá, ále to więkſza zacnieyſza bydź dobrym; Swiętym, tám gdźie wſzyſcy áli,

źli. Stánisław Swięty ná tákie czásy śię národźił, gdźie on był iáko Lot spráwiedliwy z domem swoim w pośrzodku Sodomy. Nietrzebá wam nic więcey wspomnieć, tylko Bolesłáwá śmiáłego Krolá, ná ten czas bezbożnego, y było wszystko źle, bo gdy głowá opiła, zápewne áni nogi prosto idą, áni ręká dobrze robi, y oko błądźi. Pátrzyły wszystkie stány ná cudzołożniká Krolá, pátrzyli iáko cudze żony brał, iáko mordował ludźi, gorszyło śię, y co żywo szło zá Krolem, y żyćia iego nie chybiáli. Spráwiedliwośći, bez ktorey Krolestwá rozboiem, żadney nie było. Bo lubo Piotrowin z grobu powstał, przećięż on prawdy y słuszności wmowić nie mogł. W te tedy czásy, w pośrzodku rozlaney niepráwośći po cáłym krolestwie, sam Stánisław dobry, y Swięty, że iego samego Bog obrał ná gromienie, ná ukaránie złośći: y iuż go záraz z młodu sposobił, oświecał. Ták iáko Ieremiaszá, *Dedi te in lucem gentium.* Iáko Iana ná Herodá. Skoro tylko mowić po zął Swięty Stánisław młodźiuchny, Rodźicy iego przyprowádźili do Kośćiołá S. Mágdáleny, y dáli mu księgę Ewángelii, y mowili do niego to, co Bog do Proroká, *Ezech. 3. Comede volumen istud.* Y ták naypierwey Swiętą Ewangelią czytał. Y byłá to księgá Iemu *Liber vitæ.* Záraz z młodu Stánisław żyćie do Ewangelyi stosował, iáko do linii chárákter. Gdźiesz tu są owi Rodźicy, ktorzy dźieći swoie záraz z młodu wpráwuią do ksiąg niewiem iákich? pozwaláią im czytáć Románże, ámorow cudzych pełne, wszeteczeństwem opisane: pozwaláią czytáć o zálotách, komplementách: Y owszem śię z tego ćieszą, gdy osobliwszy w tym dowćip obaczą; Oni záraz z młodu nápiiáią śię tego iádu, ktorym ná cáłe żyćie tchnąć będą. Y z tąd iest, że potym drugi, gdy gębę otworzy, iáko kloákę, z ktorey nic, tylko to, co wenerą, y smrodem piekielnym trąći, nie wynidźie. Coż oni to naylepszego czynią? Oto czynią to: właśnie zgory zpycháią tego, ktory sam z nátury swoiey nadoł leći, á oni go ieszcze popycháią. Czynią to, w dom, ktory siarki, y prochu pełen, ogień podrzucáią. Czynią to: trućizny temu dodáią, ktory iey ma pełno w sobie. Gdźie są owi, ktorzy záraz z młodu dźieći swoie, do stroiu, do mody; do wygod, do táńcow przyuczáią: y tym śię ćieszą, kiedy w oczách ich to śię dźieie. Coż oni to czynią: oto te látá, ktore naysposobnieysze do Bogá tłumią, y chárákt ery w nich máżą; oto tę wodę, ktora do morza płynąć miáłá, oni do kloáki obracáią. Oto tę gáłąskę, ktora śię do gory miáłá, náginaią, od drzewá żywotá odrywáią, á tam ią szczepią, gdźie tylko sodomskie iabłká rodźić będźie. Wżdyć duszá z nátury swoiey iest wyniosła, oná śię drze do BOGA, ále coż, kiedy ią záraz z młodu odpędzáią. Ah! Chrześćiánie, gdyby wam śię teraz otworzyło piekło. nie tylko rozumiem, ále práwie wierzę, że tám naywięcey iest w piekle tákich, ktorzy z młodośći záraz zácżęli niepráwość,

iáko

iáko nárzekáią ná tych, ktorzy ich od Bogá odwiedli, ktorzy im pierwſzą okázyą, y przyczyną byli do ſtrácenia łáſki Boſkiey w młodym wieku, choć ſię pokazałá lilia, coż kiedy ią záráz pokrzywámi złá Mátká zágłuſzyłá! Rozumieią rodźicy, że ich wſzyſtká obligacya dźieći w ſtroiách, wygodách wychowáć, &c. że pierwey znáią mody, tańce, niż Bogá! Nie maſz, żeby z młodu kto myślił co BOG? S. Stániſław ináczey? z młodu záraz ſamych Rodźicow pytał. *Quid eſt Deus?* y ćieſzyło ſię ſerce z tego. Uczyli Swięte dźiećię, co to Bog, iáko go kocháć, ſłużyć mu miáło. Skoro drobnieyſze náuki w Gnieźnie przeſzedł, do Páryżá, do Páńſtwá Chrześćiáńſkiego Francyi dány. Gánią to, y ſárkáią ná to bárdzo drudzy: zle, gdyby zła rzecz byłá, zápewne by tego S. Stániſław nieczynił. Ia tego gánić nie mogę; Wżdyć to. Bog ſam Abráamá do cudzych kráiow wyprowádźił. S. Iákub Pátryárchá w cudzych kráiách wielkiego imienia doſtał. *Iſraël Deum videns* Y Iozef nie w domu, ále w Egipćie w cudzym Kroleſtwie *Vice-Regem* zoſtał, gdźie mu iáko Słońcu, xiężyć, y gwiazdy ſię kłániáły. Nawet ſam Syn Boſki: do nas ná źiemię z niebá przyſzedł, y tu doſtał imienia. *Quod eſt ſuper omne nomen. Data eſt mihi poteſtas in cælo, & in terra.* Nie ieſt to tedy zła rzecz, ále chwalebna, do cudzych kráiow, ále ták tám trzebá, żyć, y młodość prowádźić, iáko S. Stániſław: ſamych náuk Chrześćiańſkich, práwa Kośćielnego, cnot, y obyczáiow Swiętych pilnował. Dla czego nie wiązał ſię, tylko z ludźmi Swiętymi, uczonymi, z ktorych, co raz więcey świátłá, poleru, náuki, y obyczáiow zacnych nábywał: wiedząc o tym, że *cum perverſo, perverteris cum Sancto, Sanctus eris.* Widząc że iáko węgiel, od węgla ſię záymuie. Iáko zápowietrzony zdrowego, trędowáty czyſtego záraża, ták zły dobrego. Bywał S. Stániſław w owych ślicznych páłácách, w ogrodách, widźiał fontány cudne, ále z tego wynośił ſerce do Bogá, nie topił ſię w tym. Niewidźiał go nikt ná báłách, ná tańcách deboſzách, operách, ále ábo w Akádemii, ábo w Kośćiele, ábo w świętey z godnemi konwerſacyi. Był w cudzych kráiách S. Stániſław, iako Tobiaſz z Aniołem, á iako Aniołem z domu wyiáchał, ták Aniołem powrocił Był iáko ſłoneczny promień, ktory lubo ná złoto, lubo ná błoto pádnie, nic go to nieſzpeći, czyſtym ſię wráca do ſłońcá. Był iáko mądry żeglarz? łodkę ná tym morzu, ták kierował, że ſię niebem rządźił, do tego tylko portu zmierzał, ktory mu Bog zámierzył Były urodźiwe Syreny ktore wabiły ſerce iego pięknośćią, urodą, ſpiewániem, ále był oſtrożnieyſzy, niż Uliſſes: mądrze ich uchodźił. Były ſzturmy, nawáłnośći rożne, y te zwyćiężył, od ſkał ukrytych, zgorſzenia opoki dáleko miiał, wiedząc, iák ſłábą miał łodkę. Pieniędzy, y koſztu Rodźićielſkiego nie łożył ná kárty, ná koſtki, ná opery, ná komplementá, ták iáko

 drudzy

drudzy czynią w cudzych kráiách z ochydą domu swego, y narodu, że im przychodźi do ćięſzkich deſperácyi, że ſię, ábo zábiiáią, ábo czártu zápiſuią. Iádą z wielkim koſztem, y uczą ſię táńcowáć, ſkarbow, deboſzow, Romanſzow, ámorow, żal ſię Boże koſztu, pracy, záwodow. Aźaż po to poſyłáią? uczyć ſię ſztuk Káwálerſkich, zabaw woiennych, Geográfii, koſmografii, przypátrowáć ſie ludźiom mądrym, świętym, &c. Coż po tákich peregrynácyách; wżdyć też, y boćiány lecą do cudzych kráiow, á przećię żáby iadáią. Ták młodość ſwoię S. Stániſław wypolerowáną, náukámi, cnotami, Swiętymi obyczáiámi zbogáconą, przynioſł wcále do Polſki. Iaka tam byłá Rodźicom poćiechá? że koſztu ich ták pieknie záżył? Iáka ozdobá Kroleſtwá! Obroćiły záraz ná niego oczy wſzyſtkie ſtány, y przyznawáły, że Swięty, y dobry w młodośći Stániſław, Uczynił zádoſyć imieniu ſwemu Stániſław, bo tak piękną ſłáwą ſtał domu ſwego y narodu Polſkiego! Uczynił zadoſyć expektácyi, y oczekiwániu wſzyſtkich: bo wſzyſcy tego czekáli, że młody ſzczep Szczepanowſki, zákwitnie przy liliách Francuſkich, że ſię w Kroleſtwie Polſkim ślicznie w wonne cnoty rozźieleni. Mowili wſzyſcy o Swiętym Stániſłáwie, co Pſálmiſtá. *Et erit tanquam lignum, quod plantatum eſt ſecus decurſus aquarum, quod fructum ſuum dabit in tempore ſuo.* Widźieli záraz w młodym ſzczepie, doyźráły owoc cnoty. Niezárabiał nigdy ná to, co P. IEzus mowi *Math. 15. omnis plantatio, quam non plantavit Pater meus, eradicabitur.* Ná tym fundámenćie, to ieſt, ná młodośći ták Swiętey, ták doſkonáłey gruntował cnoty wielkie, ktore ſię w káżdym iego żyćiu iáwnie pokazáły. Roſłá z nim wiárá nieprzełamána, wiárá ták wielka, że y zgniłego trupá ożywił. Roſłá z nim nieuſtráſzona y nieprzepłácona prawdá; ták, że gdy wſzyſcy Biſkupi milcźeli, on ſam heroicznie niezbożnemu Krolowi prawdę mowił. Roſłá z młodośći z nim záraz Anielſka niewinność, y byłá w nim tá cnotá, ták ſtáteczna, ták nienaruſzona, że gdy o nieczyſtość Krolá gromił, żaden mu w tym punkćie, nie miał czym oká zápruſzyć. Roſło z młodu záraz wielkie miłośierdźie, ták że z Jobem mowił; *cap. 31. Ab infantia crevit mecum miſeratio, & de utero Matris meæ egreſſa eſt mecum.* Im więcey lat, y dni, y intraty, tym więcey miłośierdźia w Stániſłáwie przybywáło. Z tąd to poſzło, że ná godności Páſterſkiey będąc, miał ſpiſane Imioná wſzyſtkich ſierot, wdow; Pánienek ubogich, o tych wſzyſtkich wiedźiał, tym poſagi dawał. Roſłá z nim Apoſtolſka żárliwość o Bogá, o Kośćioł, &c. y co raz z nim mężniáłá. Z tąd to poſzło, że ſię heroicznie, y ná śmierć narażał.

KON.

KONKLUZYA.

MAćie tedy młodość: Swiętą, y dobrą, że wszystkich miar Stánisłáwá młodźi! maćie Polacy Poláká? on iest Pásterzem wászym, poprzedza wam, y pokázuie ná sobie: Iáko wiele należy ná tym, młode látá w dobroći, y świątobliwośći ugruntowáć, mowi do was Stánisław to, co S. Páweł, *Imitatores mei estote, sicut & ego Christi.* Wyráźił ná sobie doskonále Chrystusa, ná to, ábyśćie z niego model, y sposob żyćia młodego bráli. Nie mowćież, áni się wymawiayćie tym. Ia ták nie mogę, ia mam náturę zepsowáną; y złą, nie mowćież ták; bo wam BOG stáwi Stanisłáwá Oto ten tákieyże nátury, tákieyże skłonnośći; teyże źiemi, rodak wász, miał większe impety, y powaby do złego, bo w pośrzodku złych żył, á przećię święty w młodośći. Ieżeli masz náturę złą? iest ná to łáska Boska, ktora náturę wspiera, y ukrzepia. Ieżeli masz náturę złą; czemuż ią nárażasz ná okázye do złego? Wiesz żeś szklány, á przećię o kámień upadasz. Wiesz żeś słáby, á ná lod idziesz. Wiesz żeś słomá, á do ognia się zbliżasz. Ieżeli náturę masz złą? ná coż ią trunkámi zápalasz, ná co czytasz to; zkąd pożar rośćie, &c. Maćie Polacy pierwszego w młodośći záraz Swiętego, y dobrego Stánisłáwá, nie mowćiesz, będę potym ná stárość dobrym. A wieszże, że dożyiesz? A kiedy Bog skroći? A kiedy dopełnisz miárki grzechow w młodośći, toć iuż po tobie ná wieki. Chćieć bydź dobrym ná stárość, á młode látá ládáiáko przeżyć, iest to nic innego, tylko; wino dobre, czártu dáć wypić, á Pánu Bogu lagier oddáć. Iest to, iáko mowi S. Cypryan, *In auro sacrificare Dæmoni, in plumbo Deo,* Chćieć bydź dobrym ná stárość, á młodość przemárnowáć, nic innego nie iest, tylko mowic ták, będę potym chodźił, kiedy mi nogi obetną, á teraz z młodu będę w niecnoćie śiedźieć. Y więc ná stárość, gdy ći látá nogi odeymą, chodźić będźiesz? Iest to mowić będę woiował, y bił się w ten czás, kiedy mi ręce zwiążą. Teraz ći w młodośći roskoszą y łákomstwem ręce wiąże czárt, iákże go w stárośći złamiesz związány. Ah! szaleństwo iaka to ślepotá, y nieuwagá Chrześcian? Máią doświádczenie ná drugich, ktorzy źle w młodośći żyli, y źle zgineli, á oni przećię idą oślep zá niemi. Gdy idźie o zysk doczesny, o honor, przyiaźń, o roskosz, nie mowią ludźie; potym to uczynię, ále záraz w młodośći gruntuią sobie to wszystko; gdy idźie o duszę, o zbáwienie, mowią, w młodośći czásu nie masz, ále potym ná stárość: A P. BOG spráwiedliwym sądem czyni to z niemi, że się w młodośći ták powiążą, powikłáią, że się ná cáłą wieczność rozwiązáć niepotrá-

fią, nie tylko w ftárośći. Ták fię záślepią, że oni, áni ná ftárość, y przez okulary, y przez cáłą wieczność nie przeyrzą. Uchoway nas BOZE tego Amen.

KAZANIE.

NA DZIEN WNIEBOWSTĄPIENIA PANSKIEGO.

Et Dominus quidem JESUS poſtquàm locutus eſt eis, aſſumptus eſt in cælum, & ſedet à dextris DEI; Marci. 16.

UWażáiąc te fłowá, wźięty ieft JEzus do niebá, zda fię że gwałtownie od ludźi, ieft oderwány. Iakoż tylko ieno chćieymy uważyć niepoiętą iego miłość do ludźi. Tá ponieważ w fercu Iezufowym byłá wielka, bárdzo śćiśle kliiłá, y wiązáłá IEzufá do ludźi, á zátym odłączenie oderwánie iego bydź muśiáło z wielkim gwałtem fercá iego. Wiećie wy bárdzo dobrze, co to ieft dźielić fię, rozłączáć z kochánym przyiaćielem. Chryftus przez lat trzy prácowićie z owych proftakow, grubych rybakow, wyftáwił fobie kocháne przyiaćioły. Więc fię odrywáć od nich, ćięfzki to gwałt był; y ná Iezufowe, y ná Apoftołow ferce. A potym wyráźił to Jezus w ten fpofob, mogł uczynić, żeby záraz z grobu wftáwfzy ożywiony Iezus odfzedł do niebá, á tego nie uczynił, ále przez dni czterdźieśći pokazał fię in *in multis argumentis*, y coraz im fię oddalał z oczu. Po ludzku mowiąc ten Pan nayukochańfzy przyuczał przez te częfte oddalenia, oderwánia fię, y fwoie, y Apoftolfkie ferce do tego oftátniego oddalenia. A to dla tego, bo wiedźiał, żeby im było bárdzo ćięfzko, gdyby rázem gwałtownie fię oderwał. Ták iáko czynił P. BOG z człowiekiem. Dufzá z ćiałem, że ieft bárdzo śćiśle fpoiona, fkliiona, tedy ią co raz z lekká przez rożne, á co raz przykrzeyfze choroby odrywa: mowi S. Grzegorz, tym fpofobem gotuiąc, y fpofobiąc dufzę do oftátniego oderwánia. Gdy chcefz dwie kárty dobrze fkliione rozłączyć, nie czynifz tego gwałtownie, ále powoli miękczyfz, fkrapiafz, odrywafz zlekká. Coż to Chryftus, *Spiritus oris noſtri.* Coż to Chryftus! *ſplendor, & figura ſubſtantiæ Patris,* powoli západał. Coż to Chryftus: Czyfta kártá fłowem przedwiecznym zápifana, charákterem miłośći, á zátym ćięfzko mu fię od Uczniow fwoich oddźieráć, y odłączáć było. Coż tedy

gdy przymuśiło, iż ták rzekę, Chrystusá, że choć z gwałtem swoim wźięty w niebo? to pewnie tryumf, y chwałá owá wieczna; bynaymniey, lecz miłość nie poięta ku nam. A żebym śię ia iáśniey w tym wytłumáczył: Mowić o tym będę, że w tym oddaleniu y w niebowźięćiu swoim P. Iezus, iedynie szukał pożytku, dobrá násszego, bárdźiey niżeli chwały swoiey. *Ad M. D. G.*

PRzyśćie ná świát, y odeyśćie do niebá IEzusowe, tákim stylem opisuie Paweł S. *ad Eph. 4. Qui descendit, ipse est qui & ascendit, super omnes cælos, ut impleret omnia.* Te słowá Apostolskie, kto dobrze uważa, muśi przyznáć, że przyiśćie Iezusowe ná źiemię, było bárdzo potrzebne ludźiom, y gdy przychodźił ná świát, nie pátrzył ná to, co go czekáło, tylko ná to, co nam pożyteczno było: Wiedźiał, że záraz w żłobie czeka go wśćiekłe prześládowánie Herodá. Wiedźiał, że go nic w dálszym żyćiu nie czekáło, tylko zelżywośći, kontradykcye, wzgárdy, męki, kátownie, śmierć sromotna, y nád dźikość wszeláką okrutna, z tym wszystkim mowi Paweł S. nic ná to nie pátrzył, ále ná sam pożytek nasz, ktory nam z krzyżá iego miał urość: *ut impleret omnia.* Pátrzćież co Paweł S. wnośi iáko przyśćie IEzusowe było ná nasz pożytek: ták też y odeyśćie do niebá. *Qui descendit ipse est, & qui ascendit;* Y toć to iest, co sam Iezus chćiał wyráźić: *Expedit vobis, ut ego vadam.* Ia widzę, y wiem, że wy mnie kochaćie, rádźibyśćie záwsze ná mnie pátrzyli, ále też y to wiem, co wam pożyteczno, y tego iedynie szukam. Zeby był wypełnił Iezus wszystko, co onim Duch S. przez Proroká opisał, przyszedł ná świát, máło ná tym: poszedł y ná krzyż, y tám dopiero záwołał konáiąc: *Consummatum est.* Więc żeby toż samo dopełnił ieszcze bárdźiey dla nas, trzebá mu było koniecznie śię oderwáć, oddalić od nas. *Ascendit super omnes cælos ut impleret omnia.* Nikt nie wątpi o tym, że gdyby byli mogli Apostołowie przeszkodźić Iezusowi do śmierći, do krzyżá, zápewnieby byli to uczynili. Y iuż był Piotr dobrze zákroił ná to w ogroycu, gdy mieczá dobył y iednego z hultaiow ránił: ále im Chrystus rzekł. *Expedit vobis ut ego vadam. Quomodo implebuntur omnia?* Proszę wźiąć to ná głębszą reflexyą: Co w tym miał zá táiemnicę P. Iezus: gdy umierał, obrał sobie mieysce publiczne nád miástem, ták ludnym, gorą kálwáryą, żeby w oczách tyle ludźi, między łotry umierał; záś gdy odchodźił do niebá, obrał mieysce skryte, dálekie od miástá, od oczu; od wiádomośći ludzkiey. Co rozumiećie, iakaby to byłá chwałá Iezusowi, gdyby ná iego odeyśćie w niebo, pátrzył Herod z woyskiem swoim, ktory go wzgárdźił iáko głupiego, iákoby większa chwałá byłá, gdyby ná tego pátrzyli Piłat, Faryzowie, záboycy, ktorego oni

zmęczyli, wyrzućili, iáko niecnotę, ſtárli, iáko robaká? zábili iáko nád wſzyſtkich łotrow gorſzego. Nikt o tym nie wątpi, żeby to byłá większa chwałá, niżeli w oczách ſámych tylko Elektow ſto dwádźieśćia ktorzy, wiedźieli zápewne, że IEzus godźien tey chwały, Słuchayćieſz co S. Auguſtyn mowi, że Pan IEzus iáko przez lat trzydźieśći trzy, przez wſzyſtkie akcye ſwoie chwalebne, cudowne, mowił. *Ego non quæro gloriam meam.* Ták y przez dźiwne w niebo odeyśćie, niepátrzył chwały ſwoiey, ále ná naſz pożytek. Przydayćieſz ieſzcze y to: Chryſtus gdy tu żył ná źiemi przez lat trzydźieśći trzy, czy miał on widzenie Bogá? nikt o tym nie wątpi. Toć miał iſtotną chwałę: á zátym miał niebo. Nic mu tedy nie przybyło chwały iſtotney przez to odeyśćie do niebá: tylko to, że ſię przenioſł z ziemi do tronu dźiedźicznego. Idźie zátym, że przez to oderwanie ſię od ludźi, nie chwały ſwoiey ſzukał, bo ią miał, ále náſzego pożytku. A potym mowię ták, Pan Iezus przyſzedł ná źiemię, poco? żeby krwią ſwoią nabył, y kupił nam práwo zgubione do niebá, żeby nam zámknięte niebo otworzył. Iuż ſię tedy ſtáło wſzyſtko, bo przez lat trzydźieśći trzy, przez wſzyſtkie ákcye ſwoie kupował to práwo, kiedy co moment drogiego żyćia Iezuſowego zárabiał nam to práwo zgubione, ponieważ go tedy iuż nábył, trzebá go było do ſkutku przywieść, odźiedźiczyć, y záiácháć niebo. On tedy pierwſzy, náturę náſzę ludzką wnioſł do niebá, ná oſiągnienie, ná odźiedźiczenie tego, co nam kupił. Y toć to ieſt co Piſmo S. mowi: *Attollite portas Principes veſtras, & elevamini portæ æternales*, nie mowi otworzćie, ále wynieśćie, ále rozrzuććie, zepſuyćie zámknięte bramy do niebá. Ták iáko Samſon ná rámionách ſwoich bramę wynioſł, zepſuł. Mowi S. Ambrozy. *Primus fidejuſſor noſter, manutenuit poſſeſſionem æternam, nobis per Adam amiſſam.* Pięknym to podobieńſtwem obiaśniaią SS. Doktorowie, kupiłeś máiętność Synom zá ſto tyśięcy, tedyć nie ſiędźiſz w domu, ále idźieſz, záieżdzaſz, y w poſſeſſyą práwnie máiętność bierzeſz. Toż uczynił Chryſtus, wſzyſtek ſkarb, ſzácunek do kropli z pod ſercá wylał, kupił práwo do niebá? dla kogo? nie dla ſiebie, bo on był Pan, y dźiedźic, ále dla nas. Więc trzebá było to dla nas imieniem náſzym tę máiętność, dźiedźictwo záiácháć. Y toć to ieſt, co ten nayukocháńſzy Pan mowił. Widząc że ſię ſmućili z tego, gdy im wſpominał o ſwoim odeyśćiu: rzekł, Cieſzyćbyśćie ſię mieli, że odchodzę, áboż ia dla ſiebie odchodzę: *Vado parare vobis locum.* Już w tym dźiedźictwie, do ktorego práwo zlałem ná was, gotowáć wam mieyſce będę.

A Ieżeli ieſzcze głębiey uważamy tę táiemnicę w Niebowſtąpienia IEzuſa: muſiemy to przyznać; Ze Chryſtus Bog naſz, cále na naſz pożytek

to u-

to uczynił. Mowmy ták; gdyby záwſze dźień był, záwſze słońce świećiło, á ktożby gwiazdy znał, widźiał? Ták gdyby Chryſtus był záwſze ná źiemi zoſtawał z Apoſtołámi, tedyby żaden z Apoſtołow ná świát z Ewangelią nie ſzedł; á przećię nápiſano, *Dies diei, eructat verbum, & nox nocti indicat ſcientiam, cæli enarrant gloriam, Dei.* Poki Jezus, poty słońce ná źiemi, iákżo odſzedł? *Nubes ſuſcepit eum.* Zápádło to słońce, záraz gwiazdy SS. Apoſtołowie ná świát rozrzuceni: y toć to ieſt, że gdy ſię żegnał ná gorze Oliwney Jezus! rzekł im, y roſkazał wyráźnie, *Euntes in mundum univerſum, prædicate.* A do tego uważáć mamy, cò Piſmo S. mowi o tey Táiemnicy; *Pſal: 45. Fluminis impetus lætificat civitatem Dei* Iako rzeká wychodźi z morza, y znowu ſię do morza wráca. Ták Chryſtus o ſobie rzekł, *Exivi à Patre, & veni in mundum, iterum relinquo mundum, & vado ad Patrem.* Na co? Kośćioł IEzuſow na źiemi woiuiąc, z tey rzeki ma wſzyſtkie pożytki. Gdyby był IEzus nieposzedł do niebá, Duch S. źrzodło wſzyſtkich łaſk, ze Chrztem, z ogniem do nas by nieprzyſzedł. *Si ego non abiero, Paracletus non veniet.* Gdyby była tá rzeká ná źiemi ſtałá: nierwáłáby byłá zá ſobą, y z ſobą do morza, tyle, ták wiele, á przećię Chryſtus rzekł, gdy będę podnieſiony, wſzyſtko rwáć, y ćiągnąć zá ſobą będę. Słuſznie tedy mowi S. Leo. *Chriſti Aſcenſio, noſtra provectio eſt.* Ieżeli náwrocenie Jezuſa dla nas. *Nobis datus, nobis natus:* Zyćie iego cále dla nas, śmierć dla nas, Zmartwychwſtanie dla nas, toć y w Niebowſtąpienie iego dla nas. A potym iáko przy wſzyſtkich Táiemnicach żyćia ſwego Iezus, ták y przy odeyśćiu w niebo, ſzukał iedynie pożytku náſzego.

KONKLUZYA.

Z Tego Kazánia idą te prawdy: Chryſtus Bog moy, Pan moy dla mnie ſię národźił, żył, umarł, w niebo poſzedł? żebym y ia go w niebie cáłą wiecznośćią widźiał! Ah iáko wiele łożył ná to Pan moy, żeby mi to práwo, to ſzczęśćie wysłużył? Toć mi koniecznie widźieć, poznáć trzebá tego Paná: iam nie był! Uczynił to wſzechmocną ręką, słowem ſwoim, że ieſtem; iam go nie znał? dał mi ſię poznáć? iam był zginął przez grzech, dokazał tego dobroćią ſwoią, zgubił ſię dla mnie, żeby mnie znalazł. Iam tyle rázy ućiekał, gárdźiłem, nieſłuchałem głoſu iego, on mnie ćierpiał, mnie czekał, wołał, ſzukał. Ah trzebá mi koniecznie widźieć tego Páná, ktory mnie ták ukochał? Co zá moc iego, widzę ia ná ſobie? Ale co zá pięknośc iego, co zá słodkość iego; w ſłowie w áffektách, trzebá mi to widźieć? oto mnie każdego momentu żywi, piáſtuie, bogáci,

 broni,

broni, záchowuie, czuię dobroć, á ręki Oycá, y Páná, y Dobrodźieiá mego nię widzę! Ah! choćby mi żyćie łożyć ná to, trzebá mi koniecznie doyść tego ſzczęśćia, żebym ia go widźiał? Idźie z tego Kazánia druga prowdá: Chrystus dla mego pożytku poſzedł do niebá? Coż ia czynię ná ziemi, zá coż ia ſerce ták topię w márnośći? zá coż ia duſzę moię nieśmiertelną ták drogo oſzácowáną od Bogá: nurzam w ſproſney ziemi. O czym ia myślę? co ia kocham, czego ia ſzukam? Ieżeli wſzyſtko ſzczęśćie moie z Chryſtuſem w niebie? Ah mnie! ná coż ia w błocku, w márnośći leżę? Y toć to ieſt nędzna, záślepiona duſzo moiá, że nigdy pokoiu, ukontentowánia, uſpokoienia nie maſz? y mieć go nigdy nie będźieſz. W ten czas dopiero zupełne uſpokoienie uznaſz, gdy zá IEzuſem teſknić będźieſz. Chryſtus Bog moy, Pan moy, kupił mi práwo ná niebo? To wierzę! Chryſtus Bog moy! Pan moy iuż to práwo zlał ná mnie? y to wierzę! Coż mi potym, ieżeli ia to ſzczęśćie ſtrácę, otom go tyle rázy wydrzeć dopuśćił ſobie, ilem rázy Bogá obráźił? coż mi potym, że Chryſtus żył dla mnie: ieżelim ia umárły ná duſzy. Coż mi potym że Chryſtus żyie y iuż umieráć nie będźie, ieżeli ia wiecznie umrę, y zginę. Coż mi potym że Chryſtus w niebie, ieżeli ia będę w piekle! Coż mi po tym że inni IEzuſa widźieć będą, ieżeli ia od niego odrzucony ná wieki będę? Coż mi potym że go inni kocháć będą, cáłą wiecznośćią, ieżeli ia ſłyſzeć będę bluznienia iego w ogniu wiecznym! Ah! otym myśl duſzo moiá? Suſzyſz ſobie mozg, ſzukáiąc przyiaźni, áffektow, ludźi co giną? *Chriſtus autem manet in æternum?* Coż ieżeli chybiſz iego przyiaźni, miłośći, áffektu. Ah ná tym by żyćie trawić! Chryſtus Bog moy, Pan moy, wiem, wierzę, że mi zgotował mieyſce, bo ná to poſzedł w niebo? Coż ia czynię z moiey ſtrony żeby mnie to ſzczęśćie nie minęło, Wiem co mowi Auguſtyn S. *Non Aſcendit cum Chriſto ſuperbia, luxuria, ira? &c.* że wielu dla iednego grzechu odpádli od Bogá, od niebá, ſtráćili mieyſce w niebie! Widzę że mi to ſzczęśćie chce wydrzeć świát, czárt, ćiáło? Widzę, że mi ná to ſzczęśćie dybie cáłe piekło? Widzę żem ieſt iáko ptak między śidłámi. Ah! moy Boże, iákiey mi oſtrożnośći trzebá, czułośći, pilnośći trzebá, gdybym zápewne wiedźiał, że mnie to nie minie, ieſzczebym w czuynośći bydź powinien. Coż mam czynić, gdy nie wiem, ábo to o tyśiąc lat idźie! áboż to o krotkie dobro idźie! Ah! dla Bogá, idźie mi o fortunę cáłey wiecznośći. Idźie mi o żyćie bez końcá, idźie mi o ćiebie: o Nayświętſze, o iedyne! o nigdy nieoſzácowáne dobro moie Iezu moy, Boże moy! wyráźiły ſię nogi twoie S. w kámieniu, iáko w woſku, oto ſerce moie ćięż ſze, y y twardſze, niż ſkáłá, ſtań w pośrzodku ſercá mego Pánie; á nie day mnie odrywáć nikomu od ćiebie, Amen.

KAZA-

KAZANIE.
NA DZIEN
BOZEGO CIAŁA

Hic est Panis qui de cœlo descendit Joann: 6.

GDy Pan IEzus z gory oliwney do niebá wstępował, mowi pismo S. że go obłok oderwał od oczu ich: gdy tenże Pan z niebá ná Ołtarze násze do nas zstępuie, y tu widźiemy, że go obłok accidentow chlebá y winá ukrywa. Uważáiąc rázem IEzusá y w niepoiętey chwale ktorą záczął przy Wniebowstąpieniu, á oraz w tym obłoku, y Táiemnicy Na świętszey, przypominam sobie co o iednym Krolu wspomináią. Obrány ná tron, przećięż on z wielkiey inklinácyi do pierwszego stanu y narodu swego, z ktorego był wźięty, często się bez żadney Assystencyi *incognito* spuszczał, zniżał do tych, ktorych serdecznie kochał. Czyni to Iezus Krol nasz. Ten ktory odźiedźiczył tron chwały wieczney, nie może wytrwáć tego, żeby miał bydź bez nas. Tyle rázy do nas zstępuie, ile rázy utáiony w Nayświętszym Sákrámenćie przychodźi. Y dla tego Swięty Bernard tę Táiemnicę názywa: *Amoris Sacramentum*. Przez co Swięty Doktor wyraża: że Pan Iezus wźięty z nas, od nas, ma ognistą miłość, y nieugászone prágnienie bydź wnas, żyć wnas, ożywiáć nas. Obaczmy to trochę iáśniey ná tym kazániu. *Ad M. D. G.*

NAprzod zá fundáment, y potrzebną suppozycyą, zákłádam sobie naukę prawdźiwey wedle Bogá y rozumu przyiáźni, y miłośći. Iest pytánie u Swiętych Doktorow, czym się rożnią między sobą te dwá áffekty ludzkie, przyiaźń, y miłość? oprocz innych ta iest naypierwsza dyfferencya, przyiaźń, iest to áffek spokoyny, umiárkowány, práwem ográniczony. Ale miłość, tákiey nátury, ze gránic żadnych y práwá ćierpieć niechce: choćby żadnego práwá nie było, ten się áffekt záwsze mnożyć, rozgorywáć będźie. Przyiaźń ma dosyć ná tym, że raz pomyśli o przyiaćielu. Miłość bez miáry rwie duszę, y serce áż do zápomnienia o sobie, áż do záchwycenia, y tym żyie, tym się mnoży, iáko ogień; mowi uczony Rychár-

dus à S. Victore: *Amor excessivus vivit.* Przyiaźń iest to rzeká brzegámi okryślona. Miłość iest rzeká zá brzegi się wylewáiąca. Przyiaćiel ma dosyć ná tym, że tedy owedy náwiedźi, widźi, cieszy się z przyiaćielem. Záś miłość nie może zćierpieć oddalenia żadnego, będźie omdlewáć bez bytnośći, bárdźiey duszá tám bawi, gdźie kocha, niż tám gdźie ożywia. Przyiaźń mą dosyć ná tym, że udźiela część fortuny y dobr iákich, ále miłość dáie wszystko, zápomina swoich intereffow o sobie, sámá się trawi dla tego, kocha y tákim sposobem zda się, że przyiaźń żyie dla przyiaćielá. A miłość chce bydź, y żyć záwsze w tym co się kocha. Iákiey miłośći pełno iest w Swiętych Boskich, o ktorych wiemy, że ták się trawili, niszczyli, gubili sami, dla Bogá, iákoby z siebie cále wyszli, o sobie cále zápomináli. To tedy w powszechnośći záłożywszy, pátrzmyż ná Páná IEzusa w Nayświętszym Sákrámenćie czego mu bráknie do tákiey miłośći, náprzod ták mowię: Gdyby mnie kto spytał, iákim sposobem chleb stáie się Ciáłem Boskim, lubo przypadki chlebá zostáią? Iakim sposobem tenże Iezus iest w niebie, á oraz y ná ołtarzu! Iákim sposobem Ciáło IEzusowe, Mężá ták dorosłego, może się pomieśćić w drobney Hostyi? gdyby mnie kto oto spytał? dosyć mi odpowiedźieć: Bog może wszystko, ták rzekł, ták bydź musi? Ale gdyby mnie kto spytał iako to bydź może: że Chrystus Bog nasz dla człowieká ták niewdźięcznego, ták nędznego, ták Bogu záwsze przećiwnego idźie? ia cále nieumiałbym ináczey odpowiedźieć ná to, tylko to: że Chrystus Bog nász, ma iákąś dźiwnie ognistą miłość, y prágnienie wielkie bydź w nas, żyć w nas, y ożywiáć nas. Pokáżćie mi człowieká ktoryby chćiał kocháć to, co iest objectum awersyi, y nie nawiśći. Wiećie dobrze: iáki wy gwałt y renitencyą czuiećie w sercu, gdy wam Chrystusowe práwo wspomina Ewangelia. Kochayćie nieprzyiaćioł, dobrze czyńćie tym, ktorzy was nienáwidzą. Modlćie się zá tych, co was prześláduią. Záś to iest w Chrystusie Bogu ńászym náycudownieysza: że iáko go z niebá sprowádźiły násze mizerye, słábośći grzechy, ták y teraz w Nayświętszym Sákrámenćie dla tychże do nas przychodźi. A nie iestże to dźiwna páffya, ognista miłość y prágnienie, bydź w nas, żyć w nas, ożywiáć nas. Coż iest zá potrzebá tego, żeby Chrystus w Nayświętszym Sakrámenćie, do nas zstępował, wiemy że sprawę zbáwienia nászego doskonále zákończył ná krzyżu, gdźie rzekł konáiąc: *Consummatum est*, Pocoż znowu zstępuie do nas, myślćie co chcećie, y mowćie: ia mowię, z Swiętym Augustynem, że Pan IEzus nie może tego oddalenia od ludźi wytrwáć w niebie, iego to delicye, y ukontentowánie, y chwałá, bydź, y żyć w nas, ożywiáć nas. Obiaśniymy sobie tę rzecz w ten sposob: duszá ludzka ponieważ iest z istoty swoiey ordynowána, stworzona do ćiáłá, żeby go ożywiáłá, ma propensyą

pensyą y chćiwe prágnienie bydź, y żyć w ćiele, y ożywiáć go. Y dla tego iáko może; śmierći śię sprzećiwia, y poty śię broni, odrywać nie da, poki może. A po rozłączeniu, iest *in statu violento*, że nie czyni dosyć istotney funkcyi swoiey. I tak naprzykład dusza S. Piotra w niebie; lubo iest w stanie chwały wieczney: przecięż iest swym sposobem *in statu violento*, bo ma zawsze inklinacyą bydz, y życ w ćiele, ożywiáć go. Toż podobnym sposobem może śię mowić o Chrystuśie; poniewaź na to przyszedł, żeby ożywiał nas. Szukał sposobu, żeby odszedszy do nieba, był w nas, żył w nas, y ożywiał nas; y znalasł ten sposob. Czy Pan IEzus nie ma w niebie naywiększey chwały? że on śię do nas schyla, y ćiśnie w tey taiemnicy, tak iakoby mu czegoś brákowáło w niebie? Nie uważa áni ná podłość mieysca, y osoby, áni ná czas, káżdey godźiny, z ognistą ochotą leći aż do gnoiu, áż do szpitalow, aż do nayspróśnieyszych chorych? Wiemy co nas wiara S. uczy, iáko ćięszko Bog nász grzechu nienawidźi. Tá nienawiść iest nieskonczona, cáłą wiecznośćią, mśćić śię będźie obrázy swoiey. Ta nienawiść iest, nigdy nieubłagana, bo żadne męki iey nie przeiednáią. Z tym wszystkim ia to widzę, że Chrystus Bog nasz zda śię, że ma większą miłośc, y prágnienie bydz, y żyć w nas; w Nayświętszym Sákrámenćie. Wiedźiał o tym, że Nayświętszy Sákráment będą bluźnić, deptáć, lżyc, gubić, niezbożni. Wiedźiał o tym, że z tyśiącá dusz, ledwie śię iedná znaydźie czystą, gotową, godną. Wiedźiał o tym, że ták wiele miáło bydz Swiętokrackich Kommunii, z tym wszystkim iákoby tego nie wiedźiał, odważa śię ná te wszystkie wzgárdy, żeby tylko w tey Táiemnicy ożywiał nas. A nie iestże to miłośći pássya? y prágnienie ogniste. A to co mowię, ieszcze śię iáśniey wydáie z tey miáry. Coż miał zá intencyą Syn Boski, że Ciało swoie Nayświętsze pod osobámi chlebá postánowił? Swiętych Doktorow zdánie iest tákie, iáko chleb prosty tylko ten ma iedyny koniec, żeby był ziedzony, ma z istoty swotey náturálną propensyą bydź złączonym z człowiekiem, zásilić go, ożywić go, umocnić. Ták y Chrystus w Nayświętszym Sákrámenćie ma propensyą y prágnienie bydź y żyć w nas, ożywić nas. Tá tylko dyfferencya między prostym chlebem, á Nayświętszym Ciáłem Pańskim, że chleb prosty przez ćiepło przyrodzone, odmienia śię w krew, , y w ćiáło człowieka. Zaś Chrystus tego dokázuie Ciáłem swoim Nayświętszym, że nas odmienia w śiebie. Mowię toż samo głębiey: Gdyby chleb prosty ná stole twoim złożony mogł mowić, tedyby rzekł. Ty człowiecze dla mnie żyiesz, bo ia w tobie spráwuię, że ty masz zdrowe oczy, uszy, ręce, śiły, serce. Toż mowi Chrystus w Nayświętszym Sakrámenćie, że ty żyiesz Bogu ná duszy; że rozum twoy widźi, przenika prawdy, ktorych inni nie widzą. Ze wola twoiá ma łatwość w

trudnych

trudnych rzeczách: że masz smák w Boskich rzeczach, że masz serce odważne, ná wszystko, co chce po tobie, toś wszystko powinien ćiáłu memu. *Qui manducat me, & ipse vivet propter me.* Kto pożywa mnie, y on żyć będźie dla mnie. Weźmiy ná uwagą te dwie Taiemnice. Wćielenie Syná Bożego, y Nayświętsze Táiemnice Ołtarzá nászego. Syn Boski przyiął náturę nászę ná się, nie tylko dla tego, żeby się skliił, z iednoczył známi, ále żeby miał ćiáło, iáko instrument sposobny do ćierpienia, y dosyćuczynienia zá nas. Przez cáłe tedy życie Pan IEzus z ludźmi żyiąc, żył między ludźmi, ále nie żył w ludźiách, nie ożywiał ich Ciáłem swoim. Tá záś Táiemnicá iest, y zowie się u Swiętych Doktorow *extensio Incarnationis:* iest ná to od Jezusa wymyślona, żeby przez ten instrument Nayświętszy żył w nas, ożywiał nas. Wiećie y to, że niżeli przyszedł Syn Boski ná źiemię, czekáły go narody, prágnęli Prorocy, zowie się oczekiwánie Izráelá, *desiderium collium æternorum*, świát cáły pod okrutną tyránnią czártá ięczał; tesknił, prágnął IEzusá. Syn Boski przez lat kilká tyśięcy słyszał te prágnienia, widźiał tesknice, wytrzymował. Záś w Táiemnicy Nayświętszego Sákrámentu czyni opak, sam się teraz wprasza, sam IEzus nagli, sam práwem przyćiska: sam groźi; *Nisi manducaveritis; non habebitis vitam in vobis.* Sam po wszystkich Ołtarźách, miástách, obiega, żeby go pożywáć. Czytay Ewangelią, z iáką dokłádnośćią gorącośćią mowi: *Compelle intrare, ut impleatur Domus mea.* A cóż to iest innego, tylko, że Chrystus w Nayświętszym Sakrámenćie ma nieuspokoioną miłość, y prágnienie ogniste żyć w nas, ożywiáć nas. Inne pássye, nigdy ták człeká nie rwą sercá, iáko tá. Nie może wytrwáć żádnej odwłoki, nie może wyćierpieć żadnych támow, przeszkod. Y toć to iest, że ten nayukochańszy Zbáwićiel nasz: gdy inne w Kośćiele swoim stánowił Sakrámenta, chćiał żeby tylko, ábo raz, iáko Chrzest; Bierzmowánie, ábo bárdzo rzadko, iáko inne przyimowane były. Záś gdy Nayświętszą Táiemnicę Ciáłá swego stánowi, dáie nam wolność kiedy chcemy, może co mieśiąc, może co tydźień. Tym sposobem chćiał IEzus wynurzyć, że ile z niego iest, ma záwsze káżdego momentu prágnącą, chćiwą propensyą bydź w nas, żyć w nas, ożywiáć nas. Czy widźiał kto Matkę, gdy iey kochane dźiećię choruie, gdy co raz słábieie, mdleie? ięczy: moy Boże? co się tám w sercu máćierzyńskim dźieie, świádczą oczy zalane, żeby rádá z sercem wlałá życie w dźiećinę. Swiádczą zániedbáne stroie, rozrzucone, byle, byle száty. Swiádczą biegánia, ięczenia. Swiádczą słodkie, pełne miłośći, słowá, ktoremi w mawiá; w prasza, záprasza, do iedzenia, do pićia, do lekárstw: cień to iest ta przyrodzona miłość względem Boskiey Twoiey miłośći Chryste IEzu? Co ty nie czynisz O Nayukochańszy Oycze? co ty nie łożysz? iáko ty nátężasz wszystkie sposoby, żeby Cię
przyiąć,

przyiąć, żebyś ty był w nas żył, ożywiał nas. Będźiećieſz wy temu wierzyć, co ia mowię ná fundámencie, y Ewángelii, y Swiętego Auguſtyná, mowi Chryſtus w Ewangelii. *Qui manducat me, vivet propter me.* A u Swiętego Auguſtyná. *Non ego mutabor in te, ſed tu mutaberis in me.* Coż to ieſt, czy też iuż podobna więcey, głębiey, ſzerzey ná to, iáko idźie, leći, miłość Iezuſá. Dla czego ćiáło twoie żyie, bo w nim żyie, ożywia duſzá żywa? Więc ćiáło twoie źiemſkie duſzą żyie, zátym ma żyćie duchowne. Patrzże do kąd miłość Iezuſa idźie? Iedz mnie: á żyćie moie od Oycá wźięte, żyćie Boſkie ożywi ćię. *Vivo propter Patrem & ipſe vivit propter me.*

KONKLUZYA.

NIewiem cále, co na to mowić więcey: tylko od zádumienia przyidźie mi ták uczynić, iáko uczyniłá owá duſzá. *Cant. 4. circumibo per plateas & vicos, quæ am quem diligit anima mea.* Poydę przynaymniey ſercem rozpłomienionym po wſzyſtkich miáſtách, ulicách, rynkách Chrześćiańſkich, ſzukáć będę tego, ktorego kocha duſzá moiá? ktoryż to ieſteś? O! iedyne ſercá mego kochánie, ktożeś to ty ieſteś? o! utáiony w Nayświętſzey Hoſtyi Boże moy. Ah! moy Iezu, táiſz ſię oczom moim, ále Cię zna, czuie duſza moiá, y ſerce moie. Znam ćię żeś Bogiem moim, boś mi dał pierwſze przy ſtworzeniu żyćie? Znam ćię, żeś zbawcą moim, boś mi dał drugie żyćie, gdyś ná krzyżu ſwoie naydroższe ſtráćił? znam ćię, żeś karmićielem moim, bo mi dáieſz żyćie twoie, co mowię? Tyś ieſt żyćiem moim: ile rázy mnie karmiſz Nayświętſzym Ciáłem twoim. Ah! ſproſny, y oczu nie tylko Boſkich, ále y ludzkich niegodny worze gnoiu, ćiáło moie, czy godnoś ty tego, żeby Bog iedyney piekności, nieoſzácowáne, naydroższe ſkárby zbáwienia wlewał do ciebie, ták iáko Iozef uczynił z pſzenicą Bráći ſwoich. Ah! trupie w grzechách przegniły. Czy ſłuſzna? żeby Syn Boſki, Nayczyſtſzey Pánny, Ciáło ſwoie do ćiebie wiązał. Ah! pełna ſproſnośći kloáko, ćiáło moie, ſerce moie? Czy to przyſtoi, żeby Bog tę drogą perłę ze wſzyſtkiemi ſkárbámi w lewał w ćiebie. Y ieſzcze ćię proſić, y ieſzcze ćię nukáć, ćiągnąć do tego ſtołu trzebá. Kroż prágnącego Jelenia do źrzodłá ćiągnie? ſam leći, ſam ſzuka. Coż to ieſt duſzo moiá? ia widzę że ty máſz chćiwą, gorącą chęć żyć záwſze, á nigdy nie umieráć? ty tego nie dokażeſz inácżey, tylko tym ſpoſobem. *Qui manducat hunc panem, vivet in æternum.* O! żyćie bez końcá? o! żyćie bez granic? o! żyćie cáłą wiecznośćią ſzczęśliwe. Coż potym, że drogo ſtroyne, dla Chryſtuſá Ołtarze ſtawiamy, ieżeli w ſercu nie ma mieyſcá, y

pokoiu. Coż potym, że ulice obite, ieżeli duszá odárta! áledaymyż to niech y duszá odárta będźie? niech przyidźie Iezus, á dosyć nam ná tym. Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN
S. JANA CHRZCICIELA

Quis putas puer iste erit; etenim manus Domini erat cum illo? Luc. 1.

NIe pytáią o to, czym iest Ian, záraz przy swoim národzeniu, ále o *to*, co będźie potym Ian? Nie ták pytáć o Ianie národzonym; iáko się zwyczáynie pytamy, o innych ludźiách, gdy się rodzą? to pytánie, co będźie potym, nie służy Ianowi, tylko innym wszystkim Synom ludzkim, nád ktorych Ian záraz przy národzeniu powstáie większy; iáko Jutrzenká, przed słońcem wschodząca, záraz przy weśćiu swoim doskonale iasna, lubo poydźie wyżey, nic iey nie przybędźie, co do istoty, tylko do wysokośći. Ták Ian przed IEzusem wschodzący. Nie tákże: uczynięż ia to dźiś ná tym kazániu: że to pytánie o Ianie S. nákieruię ná prawdźiwą drogę, iákie ma bydź gdy wam to wywiodę, że Ián S. záraz przy swoim národzeniu iest to, czym miał bydź w dálszym wieku, żyćia swego. To w pierwszey częśći kazánia będźie, A w drugiey to pytánie, co to będźie zá dźiećie? ráczey nam służy, nie Janowi. Tá iest wszystká rzecz, o ktorey mowię. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Jan S. záraz przy swoim Narodzeniu iest to, czym miał bydź w dalszym żyćiu.

JAN S. nic innego nie miał, bydź przez cáłe żyćie, tylko zákończenie stárego, á początkiem, y wzorem nowego testámentu łáski, mowią Swięći Doktorowie. Pátrzćież ná wszystkie okoliczneśći národzenia Ianowego: ieżeli tu záraz Ian nie iest koniec stárego testámentu, á początek nowego. Gdy Moyżesz záczynał stáry testáment w Egipćie: rzekli Egipcyanie. *Digitus Dei hic est:* Gdy się Ian rodźi, zawołáli wszyscy: *Manus Domini erat cum illo:* Tam pálec Boski pisał w stárym testámenćie, tu iuż cáłą ręką zákoń-

zákończył *Manum imposuit*, Rodźi śię Ian: milczy Zácháryasz oćiec, y Kápłan stározakonny: ták było trzebá, bo iuż mowić |nic nie może stáry testament, iuż milczy, iáko dźiecko, bo głos wołáiącego Bogá, głos Wćielonego słowá, Ian S. záczął mowić: záraz przy narodzeniu swoim. Ile rázy Bog mowił do ludźi przez Prorokow: záwsze to czynił przez Aniołá. Y ták Anioł był w krzaku ognistym do Moyżeszá posłány. Anioł był, ktory Izáiaszowi usta ogniem poświęćił. Anioł był, ktory Danielowi proroctwá opowiádał. Dopiero gdy śię iuż miał cále zákończyć ten wiek żelázny, Testáment stáry. Iuż nie przez Aniołá, ále przez Ianá S. mowi: *Ecce ego mitto Angelum meum.* Przy národzeniu Iana, szukáią, iákie dáć Imię; iedni dáią Zácharyaszá, inni Ieremiaszá, &c. ále dármo, żaden nie tráfił, Bog kazał: *Joanes est Nomen ejus*, Iuż koniec imion stárego testámentu. To dźiećię kończy wszystkich Swiętych, niech będźie Ianem, łáską. Niżeli śię národźił Ian, mowi o nim Mátká iego Elźbieta; ná głos Nayświętszey Máryi, *Exultavit infans in utero meo.* Ták iáko Dawid, gdy zwyćięstwo zákończył, przed Arką Pańską wyskoczył. Ták Ian wyskoczył, gdy zákończył źwyćięstwo, bo nád náturę, nád zwyczay, nad bieg przyrodzony, záraz począł żyćie Duchowne, Boskie, pierwey niżeli żyćie ludzkie; pierwey rozumem widźiał Bogá: niżeli okiem obaczył świát, y słońce. Wszystek testáment stáry z figurámi, był to ćieniem IEzusá, Messyaszá, gdy tedy Ian S. te ćiemnośći pierwszy rozpędźił, zákończył; od rádośći wyskoczył? *Exultavit infans.* Ia sobie tę táiemnicę národzenia Ianá, ták uważam ná fundámenćie S. Ewangelii. Chrystus powiedźiał *Math, 22. simile est Regnum Cœlorum homini Regi, qui fecit nuptias Filio suo..* BOG Synowi swemu správił gody, w ten czás, gdy śię słowo stáło Ciáłem, gdy śię Bog złączył z náturą nászą; Gotowáł śię Bog ná te gody, od Adámá, áż do Ianá. Gdy stáry testáment, nic innego nie był, tylko były, *praparamenta*, ná te gody. Dopiero, gdy śię iuż Syn Boski stał człowiekiem, iuż śię złączył z náturą naszą, iuż śię gody záczęły, iuż śię y skończyły. Coż czyni Ian, iako pierwszy Márszałek dworu Boskiego, ná tych godách záczyna skok, od rádośći wyskoczył: nie mogąc wytrzymáć poćiechy sercá, nád náturę skacze, że testáment smutku, żalu, czekánia, teskniçy, on pierwszy zákończył. S. Augustyn mowi o Ianie S. Chrzćićielu, *Joannes Tyrocinium Patris*, á stáry Tertulian przydáie, co iest człowiek w porządku nátury nád wszystkie stworzenia, to iest Ian Chrzćićiel w porządku łáski, nád wszystkie Swięte, y stárego, y nowego Testámentu. Dla lepszego zrozumienia tych słow Doktorskich, ták sobie uważmy, mądrość Boska chcąc naydoskonalszy wystáwić testáment łáski przez IEzusá: nie záczyna go záraz od sámego Chrystusá, ále cáłą tę strukturę wyraża ná Ianie S. ták właśnie, gdy Architekt chce páłác, ábo Kośćioł wystá-

wić, pierwey go ná drobney tablicy, cále ze wſzyſtką proporcyą wyráźi, opiſze, okryśli; ták uczyniłá ręká Boſkiey Mądrośći z Ianem národzonym, záraz ná Ianie dźiećięćiu wyráźiłá co miał bydź Chryſtus, ze wſzyſtkiemi Elektámi ſwemi. Y dla tego, żeby ludźie łátwiey wierzyli, że Meſſyaſz będźie urodzony z Pánny; pierwey chćiał Bog, żeby też Ian urodźił ſię z niepłodney Mátki: *Præmittitur Filius ſterilis ante Filium Virginis, majus miraculum ſua nativitáte declarans.* Mowi S. Auguſtyn żeby ludźie wierzyli łatwiey, że Meſſyaſz będźie rázem Bog y Człowiek, że w ſobie połączy dziwnym ſpoſobem trudne, niepoięte rzeczy. Oſobę Boſką, y náturę ludzką; niewinność żyćia y oſtrą pokutę. Godność niepoiętą, y pokorę przepáśćiſtą, pierwey to wſzyſtko w Janie adumbrowáłá, y wyráźiłá Mądrość Boſka: bo Ian ieſzcze w żywoćie Mátki, á iuż Bogá znáiący: Ian poświęcony, w łáſce utwierdzony, á oſtrą pokutę czyniący. Przydayćie ż ieſzcze y to, że mądrość Boſka przez Narodzenie Ianá S. dyſponowáłá ludźi do wierzenia, o Wćieleniu Syná Boſkiego, przez pokutę, y Chrzeſt Ianá przy Iordánie, dyſponował Bog ludźi do Ewangelii Chryſtuſowey. Przez męczeńſką śmierć Ianá, że ták S. y niewinny zginął od niezbożnych, dyſponował Bog ludźi do wierzenia, że Syn Boſki miał ná Krzyżu zákończyć ſpráwę zbáwienia náſzego. Y toć to ieſt, co chćiał Chryſtus wyráźić, gdy mowił o Ianie, że ieſt więcey coś niż Eliaſz, niż wſzyſcy Prorocy, bo ſtárzy Prorocy, zdáleká opowiádáli Iezuſá, Ian z bliſká, bo ná ſobie go záraz wyrážał? y był, niby *prima planta* delineácyą pierwſzą, iáki miał bydź Meſſyaſz, z cáłym zakonem. Y dla tego wiećie, że Ian, był Anioł, *Ecce ego mitto Angelum meum,* był Prorok, *pluſquàm Propheta,* był Pátryárchá, bo od niego początek nowego Zákonu, łáſki, był wyznawcą, *Confeſſus eſt, & non negavit,* był Pánną: bo niewinny, był Męczennik, bo umárł zá Bogá. Y iuż ſię ia niedźiwuię, że Kośćioł S. minąwſzy żyćie Ianá, pokutę, męczeńſtwo, y śmierć. Samo iego národzenie, z tákim áffektem święći, bo národzenie Ianá, było to zákończeniem ſtárego teſtámentu, á początkiem nowego łáſki teſtámentu.

CZĘSC WTORA.

Ráczey to pytánie, co to będźie zá dźiećie? do nas należy: nie do Janá?

ZTego tedy wſzyſtkiego oſądźćie, że pytánie, co to będźie Ian? ráczey do nas obroćić trzebá, nie do Ianá, bo Ian záraz przy narodzeniu był tym, czym bydź miał. A naprzod mowmy ták: Ian S. wźiął łáſkę poświącáiącą, przed ſwoim národzeniem, y nie ſtráćił iey nigdy?

człe-

człowiek káżdy, gdy śię rodźi, przy chrzćie bierze łáſkę poświącáiącą, á potym ią w dálſzym zyćiu tráći, przez rożne grzechy? y częſto ieſzcze ieſt dźiećięćiem, á iuż ieſt odárty z łáſki Bożey. Coż rozumiećie, co to będźie zá dźiećię w dálſzym wieku? Ieżeli w ten czás, gdy iábłko kwitnie, á iuż go robak toczy, coż będźie, gdy doyzrzeie, y czy tylko doydźie doyzrzáłego wieku. Ah! otoć by to pytáć? oto śię turbowáć? co to będźie zá dźiećię potym. Pytáią o to, co to będźie zá człowiek: iák mądry, iák do ludźi śię máiący, iák zábiegły, iáko polityczny á ktoż też o to pyta, kto śię o to ſtara, kto śię o to turbuie, iákim to będźie to dźiećię przed Bogiem, kocha śię w márnośćiach, w ſzátách drogich, w urodách, ma śię z młodu do lubieżnośći, do piiáńſtwá; ktoż mu co rzecze: ieſzcze mu pochlebiáią, chwalą, pomagáią, ieſzcze śię z tego ćieſzą? Zechce śię miec do Bogá, tu wſzyſcy przeſzkadzáią, *Inimici hominis domestici ejus.* A coż to zá ſpráwá, lepiey mu śię było nie rodźić, á niżeli ták záwczáſu od Bogá odrywáć. Jan S. wźiął łáskę poświącáiącą, y nigdy iey nie ſtráćił, ále co raz bárdźiey ią w ſobie do więkſzego wzroſtu przywodźił; roſt Ian w latá, roſłá w nim łáſká Boża, co moment Ianá przybyło, co moment przybyło w nim łáſki. Człowiek przy Chrzćie bierze łáſkę poświącáiącą, roſt potym, y ſtráćił ią, co miał przymnożyć więcey tego świátłá, on co raz głębiey poſzedł w ćiemnośći: czego śię ſpodźiewáć? *Quis putas puer iste erit.* Coż z niego będźie. Rośnie iáko drzewo, á bez wigoru łáſki Bożey, przyidźie ſpráwiedliwość Boſka, śmierc, wytnie to drzewo, á w grzechu, á bez łáſki Bożey. *Quis putas puer erit*; ták cáłą wiecznośćią będźie. Ah! my nędzni ludźie, iáko my w tym punkćie záślepieni, rość w látá, rość w bogáctwá, rość w honory, rość w náuki, urość w ſame grzechy, to wſzyſtko náſze ſtáránie, urość w łáſce Bożey, á kto z nás dáie ná to czás, dźień moment. Tráciemy látá, tárgamy śiły, zdrowie,, záraz z młodu ná wzroſt doczeſności, ktoż z nas zápoći czoło ná wzroſt łáſki Boſkiey.

KONKLUZYA.

POmyśl ſobie człowiecze Chrześćiáńſki. Mądrość Boſka, ná to Ianá S ták wynioſłá, zbogáćiłá, żeby on był pierwſzy model, obraz, wzor, Elektow iego: Widząc tedy Ianá Bog, widźiał oraz wſzyſtkich przyſzłych Elektow ſwoich, á widźiałże też ćiebie w tey liczbie. Pátrz w ſumnienie twoie teráz tego momentu, gdy ia to mowię, co ći świádczy? ieſtżeś ty w łáſce Bożey, ieſtżeś ty Ianem: ſłyſzyſzże iáko ćię przeraża głos Páńſki Ian, *agite pœnitentiam,* Ian czynił pokutę, będąc niewinny, ty nie wieſz

H 3 co to

co to iest pokutowáć, Ian czynił pokutę záraz we czterech lećiech, ty ią do śmierći odkłádasz; Ian od roskoszy, od márnośći, od świátá się umykał, będąc właśce potwierdzony, będąc pewny, że Bogá nigdy nie stráći. Ty w pośrzodku świátá, márnośći, stroiow miękkich, zbytkow, w pośrzodku ogniá lubieżnośći siedząc, y w tym się kocháiąc, bespieczniejesz, że właśce Bożey do końcá dotrwasz. Podź ieno głębiey człowiecze Chrześćiańśki, z tym pytaniem, á wnidź w siebie, *Quis putas, puer iste erit?* Co z ćiebie potym będźie. Ian nie w miękkich iedwabiách, ále w skorze bydlęcey, w ostrey włośiennicy od młodośći, Ian nie wytwornemi potráwámi, ále prawie głodem od dźiecinstwá karmiony. Ty człowiecze w miękkich iedwabiách cáłe życie nosisz, ćiáło, tuczysz go smákámi, ná co? co zá koniec iego? ná co przyidźiesz z ćiáłem twoim. Ian wolał umrzeć, niżeli ná grzechy Herodá pátrzyć. Ty wolisz Bogá stráćić, niżeli grzechu odstąpić. Ian przed, y przy národzeniu, w łásce Bożey. Ian ná pustyni w łásce Bożey, Ian przy śmierći w łásce Bożey. Ty nędzarzu, wiesz żeś ten skarb stráćił, będźieszże go miał, przynaymniey przy śmierći. Ah! przy śmierći, ználeść się w łásce Bożey, iáka to trudność tym, ktorzy o nię w żyćiu niedbáli. Ah! przy śmierći, ználeść się w łásce Bożey, w ten czas, gdy żyćie ná włosku, w ten czas, gdy wszystko z żyćiem stráćę, będęż ia w łásce Bożey! Ah! punkćie, iákoś ćięszki, áh! punkcie: iáko mi serce suszysz, iáko mi duszę ránisz! W ten czás, gdy ćię boleśći, co raz zbliżáć do śmierći będą, ná rozerwánie twoie: będą ći stawiáć, zbiory, tyśiące, máiętnośći, intraty, á tobie w sercu stánie. Ey co mi potym, ia to widzę, że stráćę, co mi iuż potym, ieżeli nie mam łáski u Bogá, nic mnie to nie ćieszy. W ten czás, gdy się biedźić z boleśćiámi, y nudźić będźiesz: stánąć w oczách z wizytą przyiaćiele; krewni, á tobie w serce uderzy. Coż ći po tych przyiáźniách, kiedy Bog zágniewány? w ten czás, gdy co raz więcey, co raz bliżey konánia, stánąć urody kocháne, miłe konwersacye, á tobie w sercu wybiie. Ah! nędzarzu, obroć ná duszę oko? iáko ze wszystkich łask. y ozdob Boskich odárta. *Quis putas*, coż rozumiesz: co potym będźie? Ah! Swięta Dźiećino Iánie! ktoryś záwczásu záczął znáć Bogá, stworcę, y zbawcę swego! Ia tyle lat żyię, poznáć go nie chcę? Naucz nas, z iáką chćiwośćią mamy zábiegáć, o przymnożenie łáski Bożey. Náucz nas żyć, y umieráć w łásce Boskiey. Amen.

KAZA-

KAZANIE.

NA DZIEN SWIĘTYCH APOSTOŁOW PIOTRA y PAWŁA.

Tu es Petrus, & super hanc Petram ædificabo Ecclesiam meam, Math. 16.

DZiwna to rzecz, że gdy Pan Bog tworzył świát, źiemię ufundował ná morzu, ná wodźie, śliſkim, y ſłábym elemenćie, á Kośćioł ná opoce. bo świát, y źiemiá do czáſu. *Cælum & terra transibunt.* A kośćioł IEzuſow ma trwáć ná wieki. Ale to dźiwnieyſza, że Pan IEzus BOG náſz, tákiego ſobie zá fundáment kośćiołá, wybiera: o ktorym wiedźiał, że trzy rázy á ćięſzko upadnie, y od niego odpádnie głęboko. Wiedźiał IEzus, że Piotr miał trzy rázy upáść bárdzo niſko w niedowiárſtwo: á przećię ná tey opoce ſtawia budynek świętego kośćiołá ſwego. *Super hanc Petram ædificabo Ecclesiam meam.* Ia mowię z Swiętym Auguſtynem, że tákiego właśnie było trzebá, żeby głęboko, y niſko upadł. Bo im niżey, im głębiey fundament leży, tym gruntownieyſzy budynek. Zaś ten ktory wie że ćięſzko upadł áż do piekłá, przez grzech, á od Bogá rátowány; iuż on zawſze głęboko y niſko ſię, rzucáć będźie, niſko o ſobie trzymáiąc. Ale ieſzcze to dźiwnieyſza, że ná wyſtáwienie y wydoſkonalenie kośćiołá ſwego Chryſtus, obiera tákiego Száwła, ktory chćiał zgruntu kośćioł iego zruinowáć. Záraz przy pierwſzych początkách, Paweł naypierwſzy uderzył ná kośćioł, on Szczepaná, á w Szczepánie Chryſtuſa y cáły kośćioł obalał. On wiernych Chryſtuſowych po miáſtách ſzukał, zábiiał, mordował. On ſam o ſobie piſze: *Non sum dignus vocari Apostolus, quoniam persecutus sum Ecclesiam DEI 1. ad Cor: 15.* Za coż tedy tákiego Architekta Chryſtus obrał Páwłá, o ktorym wiedźiał że on pſował kośćioł. Y tu znowu ia z Swiętym Auguſtynem mowię, tákiego właśnie trzebá było, bo ten co pſował, y co zruinował, y to zechce poprawić co zepſuł, y znową intenſią, koſztem, ferworem, do naywyżſzey doſkonáłośći budynek przywiedźie. I táć to ieſt mądrośći Boſkiey inwencya, Archìtektonia. *Sapientia ædificavit sibi Domum,* przypatrzmy ſię dźiś tey ſtrukturze Swiętey w ten ſpoſob, S. Piotr ná ſamym grunćie y centrum pokory ſtánąwſzy, gruntownie trzyma

Kośćioł Iezusow. S. Páweł tenże budynek do naywyższey doskonałośći y końcá wywodźi, o ym mowię. *Ad M. D. G.*

WSzystká summá, y naydoskonálsza Architektonia Kośćiołá Iezusowego nátych dwoch rzeczách należy: pierwsza ná gruntownym, głębokim niewzruszonym fundámenćie. Druga ná tym żeby był budynek do swoiey proporcyi, doskonáłośći wynieśiony. Piotr S. to naypierwszy od Chrystusá obrány; kámień y opoká; ná swym grunćie y centrum niskośći osiadł. A to z tąd dochodźmy. W tenczás gdy w łodce Piotrowey Pan IEzus ná morzu pływał; wielką moc ryb zágárneli, ták, że się sieći rwáły: Co widząc Piotr, rzući się głębiey nád samo morze w pokorę, wynidź odemnie Pánie *Exi à me Domine, quia ego homo peccator sum.* Coż mu też ná to Chrystus? *Noli timere, ex hoc jam eris homines capiens.* Zá to żeś się ták nisko rzućił, już ludźi łowić, y chwytáć będźiesz. To słowo, *capiens homines*, wpáda mi do osobliwey reflexyi, nie tyle ile ryb: sieći rwoie, ále cáły świát, wszystkich ludźi obeymiesz, utrzymasz: co właśnie y obszerność, y grunt fundámentalnego kámienia wyraża. Sieći Piotrowe od ryb się rwáły, ále opoczystá ná samym cálcu osiádáiąca opoká wiáry Piotrowey, rwáć się nigdy nie miáłá, bo mu to przyśiągł Chrystus, *Oravi pro te Petre, ut non deficiat fides Tua.* Ieszcze Piotr certuie z Pánem, y coraz głębiey osiada w pokory centrum, *Exi à me Domine.* Masz ty Jana, Jákubá, ći to są *Filii tonitrui*, ći to są bliscy twoi krewni Pánie: ći to są ludźie młodźi, poiętni. A ia co; *homo peccator sum.* A Pan Iezus, *Noli timere, homines eris capiens.* Przychodźi do Piotrá Pan Iezus z wodą, do nog mu upada; Piotr głębiey się rzuca. *Non lavabis mihi pedes in æternum.* Ale gdy usłyszał czym mu pogrożono, pozwala. Proszę gdźie się też Piotr głębiey w pokorę rzućił, czy tám gdy bronił nogi umywáć Pánu, czy tu gdźie zezwolił? Tu gdźie zezwolił, bo tu duszę, rozum wolą swoię uniżył, y głęboko pod nogi Páńskie rzućił. Nie masz większey pokory iáko głowę, rozum, wolą poddáć. Ták ćo raz głębiey upadał ten kámień do centrum, do calcu. Trzećią miał Pan Iezus z Piotrem dyspute Ioan: 21. *Petre diligis me plus his?* A czynił to trzy rázy pytáiąc: tę táiemnicę ták nam rozważa Swięty Chryzostom: gdy pierwszy raz, pyta Iezus Piotrá, kochasz mnie z Aniołámi w niebie, *Tu scis, pasce agnos meos:* y tu się stał fundamentem Kośćiołá tryumfuiącego. Pyta znowu Pan, kochasz mnie Pietrze z spráwiedliwemi, więcey niż oni wszyscy? *Tu scis; Domine? Pasce Agnos meos.* Tu się stał fundámentem Kośćiołá z samych Elektow złożonego: máło ná tym, idźie Pan Iezus głębiey z pytániem w serce Piotrá. A Piotr co ráz głębiey opuda, osiada ná cen-

trum, y ná cálcu pokory niſkośći ſwoiey? *Petre diligis me?* mowi Piſmo Sw: *Contritatus eſt Petrus, quia dixit ei tertiò:* Ty wieſz wſzyſtko: *Paſce oves meas,* tu ſię fundamentem kośćiołá z dobrych, y złych, z pſzenicy, y z kąkolu złożonego ſtał. Pátrzćie gdźie ſię rzuca Piotr: iák niſko? iák głęboko, od Aniołow, od ſpráwiedliwych, áż do piekłá, y centrum źiemi, z miłośćią IEzuſa Bogá ſwego. Y iuż też głębiey niemogł bydź fundament: y to to ieſt że żaden z Apoſtołow, tylko o iednym Piotrze mamy, że obaczywſzy Páná ná morzu: rzućił ſię z łodki w morze: *miſit ſe in mare* niby iuż Piotr przyuczył ſię rzucáć ná przepáść, ná głębią pokory.

TO iuż pierwſza plantá, y fundáment kośćiołá Iezuſowego: opoká Piotr, idźmyż do Pawłá, do iákiey wyſokośći wywiodł tę S. ſtrukturę. Coż też zá oſtatnie *culmen,* kośćiołá bywa, gdy go do końcá wywiodą? Krzyż Ieźuſow: Coż to ieſt Paweł w Kośćiele Iezuſowym? ták wyniesionym: ſam o ſobie: mowi Paweł: *Chriſto confixus ſum cruci: vivo ego, jam non ego, vivit in me Chriſtus?* A iáki? ukrzyżowany? do tákiey wyſokośći wynioſł godność Kośćiołá Iezuſowego Paweł: Pan IEzus gdy o opoce, o Piotrze, o fundámenćie ſwego kośćiołá mowił, to przydał: *Portæ inferi non prævalebunt.* Piotrze opoki twoiey ná centrum pokory ugruntowáney, y bramy, y mocy piekielne nie wzruſzą? Będą ſzturmowáć wſzyſtkie potencye z piekłem, ále nie przemogą? Gdy záś o tymże kośćiele Paweł mowi, przydáie: choćby Anioł z niebá do was przyſzedł, á ináczey was uczył, nie ták iáko ia, nie wierzćie. Piotr tedy iáko fundament, od piekłá záczął: Páweł ná niebie tę ſtrukturę zákończył. Nie mogę ia godniey o tych Swiętych Apoſtołách mowić iáko ſtylem S. Chryzoſtomá, ktory ich rowna do obłoku, Piotr: *Columna nubis.* Bo Piotr płáczący deſzczem łez pokutuiących obćiążony. Paweł to kolumna ogniſta, ſłońcu rowna: trudno, będąc ná ſłońcu á nie goreć, nie bydź w upale, ták trudno czytáiąc Pawłá, niegoreć miłośćią Bogá, wodá głęboko do gruntu ná doł upada. Ogień záwſze do gory do centrum lećí. *Quæ ſurſum ſunt, quærite, quæ ſurſum ſunt ſapite, ubi Chriſtus eſt.* Tam centrum zákłáda: tam cáły kośćioł wynoſi. Piotr, to kolumna obłoku, ktora ſamych tylko goreiących, w upale miłośći Bogá mdleiących chłodźi, ożywia! A Páweł, to kolumna ogniſta, wſzyſtkich oświecáiąca zágrzewáiąca. *Omnibus omnia factus ſum ut omnes Chriſto lucrifaciam.* Piotr to kolumna obłoczyſta przy ſłońcu, przy Chryſtuſie z morza wynieſiona: Paweł kolumna ogniſta, w nocy, gdy iuż ſłońce, Chryſtus, ná krzyżu zapadł, świecąca. Piotr deſzcz ná to wylewa żeby żniwo roſło kwitło, mężniáło? Páweł to kolumna ogniaſta, ſłońcu rowna, ktory ogniem ſwoim zboże do doyźrałośći gotuie, ſpoſobi, y do doſkonałey

pory przywodzi. Y ták co S. Piotr záczął z fundamentu, to Páweł wydoſkonalił, dokończył. Piotr S. niby kluczem otwiera do źiemi obiecáney, á Páweł wprowadza, y iáko Cherub z mieczem ſtrzeże źiemſkiego ráiu. Nákoniec ieſzcze y to godna uwagi: P. IEzus Piotrá iáko fundámentálny kámień probował, krzeſał, polerował, á to wſzyſtko z nim uczynił ná źiemi. Y ták názwał go raz ſzátánem, gdy ſię Pánu ſprzećiwiał, *Vade ſathana.* Pátrzćie: gdźie Piotrem tym kámieniem rzućił, gdy chćiał obiaśnić náwrocenie Pogan, z niebá mu ſpuśćił obrus z wężámi, y ptáſtwem, &c. nie brał Piotrá do niebá, ále go ná źiemi uczy. Záś z Páwłem pátrzćie, co uczynił P. IEzus: w krotce po iego náwroceniu; Páweł zárwány do niebá trzećiego. Tám go ſam Bog uczył, iáko miał wyſoko, ſzeroko, budynek Kośćiołá IEzuſowego wynieść. Ten S. Architekt, w niebie ſię przypátrzył, iákie położenie, iáka ſtruktura, iákie ozdoby Kośćiołá tryumfuiącego, żeby ná wzor, y modę niebá, y on ná źiemi Kośćioł Iezuſow wydoſkonalił. Y toć to ieſt, co chćiał Pan Iezus wyráźić przy pierwſzym záraz powołániu Páwłá S. gdy o nim powiedźiał: *Vas electionis erit mihi iſte? portans nomen meum coram gentibus.* Iákież to naczynie twoie Chryſte Iezu, Paweł S. u ćiebie? ia ſobie ták uważam, Poki w grobie złożone ćiáło Iezuſowe było záwálone kámieniem wielkim, poty było Imię Iezuſowe w ćichośći, niby zámknięte, ale gdy kámień odwalony, iuż ná ſwoim mieyſcu, y grunćie oſiadł, gdy Mágdálená drogie naczynie z wonnym oleykiem idąc do grobu, Páná nie ználazſzy ſtłukłá; rozeſzłá ſię záraz wonność Imienia Iezuſowego, gwałtownie, iáko rzeká, gdy támę przerwie. Toż ſię ſtáło, Piotr iáko kámień oſiadł ná grunćie, ná centrum wiáry, á Páweł drogie náczynie z Imieniem Iezuſowym, *Chriſti bonus odor ſumus,* roznośił świátu wonność Imienia; Moy Boże! iáko to naczynie tłuczono, rániono, topiono, męczono, ále ná to wyſzło, że ſię ſzerzey, wyżey, co raz z Imieniem Iezuſa Kośćioł iego wynośił.

KONKLUZYA.

OSiadł Piotr opoká wiáry ná grunćie, y centrum ſwoim. Wynioſł Páweł S. do ſwoiego centrum, doſkonáłośći, wyſokośći Kośćioł Iezuſow. Y ia ná tymże fundámenćie ſtawiáiąc, kończę ſłowy kośćiołá S. *Petrus Apoſtolus, & Paulus Doctor gentium ipſi nos docuerunt legem tuam,* Piotr uczy nas wiáry! Paweł uczy nas miłośći Bogá. Piotr uczy mnie, iáko wierzyć, kocháć Bogá ná źiemi? Páweł uczy mnie, iáko ſerce lećieć ma do niebá, y

kocháć

kocháć Bogá w niebie! Piotr uczy mnie kocháć Bogá w ćiemnośći wiáry, *in columna nubis*, á Páweł rwie mi ſerce do trzećiego niebá, y uczy mnie kocháć Bogá w świátłośći. Pomyśl ſobie wierzący z Piotrem, kocháiący z Páwłem Bogá człowiecze; z kąd ty maſz poznáć, że maſz wiárę? że ſtoiſz ná opocę? Te ſą znáki, gdy ći pokuſa wydźiera wiárę, ty záraz ſercem ſkoczyſz do Piotrá. Wierzę wſzyſtko z Piotrem, ſtoię ná opoce wiáry; gdy pokuſa zárzuca, nie maſz Bogá! ty z Piotrem wołaſz, wierzę w Bogá, gdy ći pokuſa zárzuca, co o Chryſtuſie, ty z Piotrem ſię proteſtuieſz: *Tu es Chriſtus Filius Dei vivi.* Gdy ćię pokuſa odrywa od Chryſtuſa? Ty mowiſz z Piotrem, *Etiamſi oportuerit me mori, non te negabo.* Y ten to ieſt znak, że ſtoiſz ná opoce, ten to ieſt znák, że maſz gruntowną, opoczyſtą wiárę, gadałeś tyle rázy z Heretykámi, ſłuchałeś tyle iádowitych, ſektárſkich diſkurſow, nie mogły w tobie tey opoki obruſzyć? Dźiękowałżeś zá to Bogu, że nogi twoie poſtawił ná opoce. *Poſuiſti in Petra pedes meos.* Ah! iákie to ſzczęśćie, ktorego tyle nie ma? Podźże też zemną y do Páwłá. Z kądże też maſz poznáć, że nie tylko maſz wiárę Piotrá, ále y miłość Boſką Pawłá! Nie tylkoć fundament mieć kazáno, ále ná tym fundamenćie budowáć złotey miłośći Boſkiey budynek, odrywa ćię czárt od wiáry, ty ſię umieſz bronić; o to ćię tyle rázy odrywa od miłośći Boſkiey, y ty záwſze dáieſz ſię powoli. To ty wierzyſz z Piotrem, ále nie kochaſz Boga z Páwłem, coż ći potym, że to o Chryſtuſie, o Bogu, o piekle wierzyſz gruntowne z Piotrem, ieżeli tego Chryſtuſa w żyćiu nie wyrażaſz z Páwłem? mowiſz z Piotrem, nikt mnie nie oderwie od Bogá, od wiáry? wierzę, á czemuż nie mowiſz z Páwłem, *Quis me ſeparabit, à charitate DEI?* Coż ći po ćiele, ieżeli duſzy nie maſz? Co ći po wierze bez miłośći Bogá? Wierzyć dobrze, á grzeſzyć, ieſt to, mowi Doktor ieden, iść zá Chryſtuſem, ále tyłem ſię do niego obroćiwſzy, ieſt to mowić; Poydę ia, wierzę ia w ćiebie, ale, kocháć ćię nie będę. Wieſz że co ći Páweł mowi ná to? dźień oſtátni pokaże, *1. ad Cor. 4.* co kto buduie czy złoto, ſrebro, czy plewy, czy ſłomę, *ignis probabit*, Ah! Swięći Apoſtołowie, uczćieſz nas razem tego oboygá; wiáry gruntowney, głębokiey; pokorney, ále oraz y miłośći wyſokiey, ogniſtey, Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN NAWIEDZENIA MATKI BOSKIEY

Exurgens MARIA, abiit in montana cum festinatione, & salutavit Elisabeth, Luc. 1.

W Tey Táiemnicy Nawiedzenia MARYI w domu Zácháryaszа, trzy osobliwe okolicznośći uważam: coż to zá polityа, przećiwna, iákoś świátu, ktoż był powinien pierwszy iść do kogo, czy Elżbietá z wizytą do Máryi, czy Márya do Elżbiety? czy sługá do Páni, czy Krolowa do poddáney, czy tá co potrzebowáłá dźwigáiącey ręki; czy tá ktora niepotrzebowáłá nic od ludźi, iáko iuż Bogiem pełna Matká, tu ia widzę, co Sw. Chryzolog nápisał, że iáko Syn Boski przy swoim Wćieleniu świát cáły náwiedzáiąc, wszystkę mądrość świátową zgruntu wywrocił. Ták Nayświętsza Marya pierwsza idąc do Elżbiety, z gruntu wywrociłá polityą, nádętość świátową. Iáko Syn Boski przy swoiey wizyćie świátá, wźiął sobie to zá punkt honoru, niepoięta swoię godność, utáić. Ták Nayświętsza Márya miáłá, y ma sobie to zá punkt honoru, pierwsza bydź do Elżbiety, do Iana? druga okoliczność, tey wizyty Nayświętszey Matki; iest tá, żaden w Dom Zácháryaszá, áni pomyślił o tym, iść, spuśćić się z gory, ná doł, do Nayświętszey Máryi, á Márya mowi, oto ia pierwsza, do was poydę, choć wy o tym, áni pomyślićie. Poszłá tedy z táką ochotą, y przyniosłá to w Dom Zácháryaszá: czego się nikt nie spodźiewał. Elżbietá z prostey Mátki, Prorokinią się stáie, Ian w łásce wyskákuie. Trzećią okoliczność uważa S. Chryzolog, że potey wizyćie, iuż co raz wyżey do gory szedł honor, y sławá Nayświętszey Máryi w cáłym Izráelu. Z tego dyskursu, dwie ostátnie okoliczności obieram sobie zá punkt Kazánia. W pierwszey częśći mowić będę. Ze ieżeli Marya tym ochotnie, y lotnie, iest Mátką łáski, co o niey nie myślą, coż tá S. Páni uczyni z temi, ktorzy się do niey cáłym sercem máią? W wtorey záś częśći, mowić będę: Ze honor, y sławá Nayświętszey Máryi w Chrześćiáństwie upadáć ná doł niepowinna, ále co raz wyżey w gorę iść powinná. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Iezeli MARYA tym ochotnie y lotnie ieſt Matką łáſki, co o niey myślą, coż uczyni z temi, ktorzy ſię do niey cáłym ſercem máią.

NAprzod ſobie zá fundáment dyſkurſu mego, táką náukę zákładam: im kto w wyżſzym ſtopniu, y porządku godności iákiey zoſtáie, tym bárdźiey iego ſpráwy ſą, y bydź powinny konformowáne do ſtopniá godnośći. Y ták widźiemy to záraz w ráiu: pierwſzego człowieká Pan BOG ná obraz ſwoy ſtworzywſzy, poſtáwił go ná ſtopniu, y ná mieyſcu ták godnym, ták wyſokim: że mu ſam czárt żázdrośćił? Pierwſza tedy ákcya, tego człeká, że byłá *difformis*, nie zgodna iego ſtánowi, bo będąc mężem doſkonáłym, mądrym, do iábłká, y zákazánego, y dźiećinnego ſię zniżył, będąc mężem, á żony ſłuchał, ſam ſię degrádował, y ſtrąćił z tego ſtopniá, á zá tym ieſt ſtrącony, y od Bogá z ſtopniá, y porządku łáſki. Y ieſt to coś dźiwnego, że to záraz wſzyſcy ludźie cenſuruią; y wſtydzą ſię, y boleią ná to, kiedy iákiey godnośći oſobá czyni to, co iego ſtanowi, zacnośći nieprzyſtoi. Poki Dawid wedle ſwego máieſtatu, iáko Krol rządźił, woiował, nikt nic nie mowił: iákże tylko, choć to niby dla Bogá począł przed Arką ſkakáć: áż tu Michol záwſtydzona, żona iego rzecze, pięknie bárdźo, Krol ſtał ſię dźiś iáko ieden z błaznow. Y dla tego, Domicyan muchy w pokoiu goniąc zámykał ſię, Sardanápal między ſwoim Szaraiem, kądźiel przędząc, ukryty, przebrány to czynił, bo te ákcye były przećiwko godnośći ich. Idźmyż wyżey czy może też bydź w wyżſzym ſtopniu godnośći człowiek, iáko gdy ieſt w łáſce Bożey? mowi ieden Doktor: że Chryſtus gotow by znowu ćierpieć, umieráć, gdyby tego było trzebá, żeby człowiek, áby ieden, był choć w iednym ſtopniu łáſki Bożey. Czy przyſtało to było ná Chryſtuſa, żeby go tráktowáno, iáko nędzarzá, iáko głupcá, iáko niewolniká oſtátniego, iáko łotrá, ktory żyćia niegodźien? á ten Pan tákiey godnośći, znowu gotowby ſię degrádowáć, zniżyć do tego, byle człowieká wynioſł do ſtopniá łáſki Boſkiey. Większa to ieſt, mieć ieden ſtopień łáſk, u Bogá, niżeli mieć wſzyſtkie cáłego świátá doſtátki, honory, áffektá, godnośći. Y iuż ſię dźiwowáć nie trzebá, że Márya do Iana lećiáłá w gory i żeby go do tey godnośći dźwignęłá. Gdy tedy człowiek ieſt, w tákim ſtánie, y ſtopniu łáſki, tedy ákcye iego powinny bydź konformowáne do tego ſtanu. Mowi S. Auguſtyn, iáko ogień, w iákim ieſt nátężeniu, y ſtopniu, ták

pali. Ták y duszá, w iákim iest iest stopniu łáski, ták czyni. Tę tedy suppozycyą zá fundáment uczyniwszy, idźmyż iuż do Nayświętszey Máryi. Tá święta Pánná, te miáłá stopnie godnośći swoiey. Záraz od pierwszego momentu, poczęćia swego, byłá iáko w morzu, w zupełnośći łask wszystkich záraz znáłá Bogá: záraz byłá miłą Bogu. A trzebá wiedźieć, że iáko Páweł S. o sobie mowił: *Gratia DEI, in me vacua non fuit.* Ták w Nayświętszey Máryi łáski co raz, iáko ogień wyżey, szerzey, głębiey rosły. Nie dosyć ná tym, że byłá w łásce, ále ią wyżey wyniosł Bog, że byłá u Bogá, Bog zniąw niey. *Dominus tecum.* Ten stopień godnośći, ieszcze się wyżey wyraża, temi słowy, *Spiritus S. superveniet in Te.* Nád to wszystko, ieszcze ią wyżey wyniosł, ná naywyższy stopień łáski P. BOG áż do Máćierzyństwá Boskiego, *Concipies, & paries Filium, & vocabitur Filius Altissimi.* Zyćie tedy swoie, od momentu poczęćia, ták konformowáłá, sposobiłá do tego stopnia godnośći, w iákim się znaydowáłá: Y ták gdy byłá pełna łáski, káżda iey akcya, myśl naymnieysza, byłá pełna łáski. Gdy byłá w Bogu, y Bog w niey, gdy byłá Duchá Boskiego pełna: wszystkie ákcye do tego stanu, stopnia stosowáłá. Dáley mowię ták, gdy Nayświętsza Márya, ná tym stopniu stanęłá, *Mater Dei,* Maćierzyństwá Boskiego, iuż záczęłá żyć ináczey: wychodźi z Domu do Elżbiety, do Iana, do ludźi, przedtym tego nigdy nieczyniłá, mowi S. Ambrozy. *Sola soli DEO, & sibi vacabat.* Coż to zá rácya? bo tákiego Syná poczęłá, ktory wyszedł od Oycá, do ludźi, między ludźi. Więc y Mátká iego muśiáłá się stosowáć do tey godnośći stopniá. Mowmyż tedy teraz ták, Chrystus Syn Boski, Syn Máryi przyszedł z wizytą do ludźi, ále iáko? mowi S. Ian, *sui eum non receperunt*: do tych przyszedł, ktorzy onim nie tylko myśleć, ále go y przyiąć niechćieli. Ieżeli tedy Syn Boski z temi niegodnemi, ták postąpił, coż on muśiał uczynić z temi, ktorzy się do niego cáłym sercem mieli. Ieżeli Chrystus idźie do Egiptu, ktory go nie zna. Coż on muśiał uczynić z trzemá Krolámi, ktorzy zdáleká, sami go cáłym sercem szukáli. Ieżeli Chrystus ták dobry, y łáskáwy, idźie w dom Fáryżá, ktory go censuruie; á coż on uczynił z Matheuszem, Zácheuszem, &c. ktorzy go cáłą obszernośćią sercá szukáli. Na tym stopniu Máćierzyństwá Boskiego stáwiona Marya, cáłe życie y spráwy swoie, stosowáłá do niego. Y ták ná godách w Kánie Galilei: nikt iey o wino nie prośi. Márya stárá się, żeby koniecznie było. Ieżeli dla tych sporządźiła wino, ktorzy o to nie prosili, podobno y godni niębyli? Coż tá S. Mátká uczyni dla tych, ktorzy cáłą sercá obszernośćią do niey się gárną? wielu iest Doktorow SS. zdánie, że do náwrocenia łotrá ná krzyżu: pomogłá Nayświętsza Márya, blisko krzyżá stoiąca: myśliże łotr o tym? coż dopiero, iákiey ufnośći bydź máią ći, ktorzy się cá-

tym

łym ſercem obowięzuią Máryi? w pieniu ſwoim mowi Mátká Boſka, *Beatam me dicent omnes generationes* Ia między wſzyſtkiemi národámi, dwoiáki rodzay ludzi uważam: Iedni ſą, ktorzy cále o Nayświętſzey Máryi nie myślą, áni ſię do niey máią, drudzy ſą, ktorzy po Bogu, po Chryſtuſie, cáłe ſerce, y życie ſwoie do tey Mátki kieruią. O wſzyſtkich tych bez bráku mowi Marya, *Omnes generationes*, á to dla tego, mowi S. Bernard, *Sicut ex plenitudine Chriſti accepimus omnes, ita DEUS omnia nos voluit habere per Mariam.* Ieżeli tedy, tá Mátká Boſka, y dla tych ieſt zrzodłem łáſki, ktorzy od niey dáleko ſercem, o iáko dáleko bárdźiey, dla tych, ktorzy ſię w tym morzu, cáłym ſercem topią.

CZĘSC WTORA,

Honor y ſławá MARYI, wyżey, á wyżey iść powinna w Chrześćiáńſtwie.

TAkiey tedy Mátki, y ták łáſkáwey Páni honor, y ſławá, czy ſłuſzna, żeby miáłá upadáć ná doł? S. Páweł do Teſſalonikow mowi, *Tenete traditiones.* My o Nayświętſzey Máryi w Piśmie S. máło ábo nie rzetelnie mamy, ále od SS. Apoſtołow mamy to podáne dźiedźictwo, honor Nayświętſzey Máryi, żeby coraz wyżey, do gory ſię wynośił: O honor Máryi: czynili SS. Apoſtołowie, ták iáko, o honor Syná Boſkiego. S. Iakub Apoſtoł, w Hiſzpánii Kośćioł wyſtawił, na honor Imieniá Máryi. Dyonizyuſz Areopágita, umyślnie do Ierozolimy poſzedł, żeby ią żyiącą widźiał, ten gdźiekolwiek Ewangelią Iezuſową, tam y honor Nayświętſzey Máryi rozznośił. Pierwſi Chrześćiánie, o to dźiedźictwo, ták ſię zaſtawiáli, że fortuny ſobie, życie, zdrowie, krew wydźieráć ráczey dáli, żeby honor Máryi nie upadał. O iednym wſpomina Kośćielna Hiſtorya, że gdy mu ięzyk urznąć chćiano, głowę ućiąć, żeby nie wſpominał Máryi, wolał ięzyk, y głowę ſtráćić, niżeli honoru Máryi odſtąpić: mowiąc, *Illam oportet, creſcere me autem minui.*? S. Ian Damaſcen, rękę ſtráćił, że piſał o honor Máryi. Ieżeli tedy ſłuſzná, żeby to dźiedźictwo naſze dotąd, ták drogo ſzácowáne, piáſtowáne, honor Máryi, upadáć ná doł miáło? Przydayćież y to, BOG cudámi nieźliczonemi, Honor, ſławę Imienia Máryi, coraz po świećie głośi, wynośi? á w Chrześćiańſtwie miałby ná doł upadáć? A do tego, mądrość Boſka ſzukáiąc ſpoſobu, iákby ludźiom Bogá udáć, obiera ná to ze wſzyſtkich ludźi, nayślicznieyſzą Máryą, ták iáko ná ogłoſzenie Bogá, záżył Bog Judity, Debory, Jaheli, ále ná wprowádzenie Bogá do ludźi, zażywa niebo Nayświętſzey Máryi, iáko tedy ſama Nayświętſza Márya ieſt wynieſieniem, uwielbieniem Bogá, *Magnificat anima mea Dominum.* Ták y honor Nayświ. Máryi, im wyżey

poſtę-

postępuie, tym wyżey Bogá wynośi. Ták árgumentuie Chrystus w Ewangelii: *Quidquid uni ex minimis fecistis, mihi fecistis.* Czynić co dla nędznego, porzuconego, iest czynić Chrystusowi? toć czynić co dla honoru Máryi, iest to czynić wszystko dla IEzusa; Ieżeli kubek wody dány prágnącemu? iest honor Iezusa? Coż kiedy kto wszystkę fortunę, życie, krew, dla Nayświętszey Maryi honoru daie; co zá honor Iezusa? Y táć to iest pochwałá twoiá Szláchetny Lwoie, ktory niedopuszczasz upadáć ná doł honorowi Máryi, Pátrzą ná to często rożne Narody, y mowić muszą, że to Miásto dźiedźiczne Máryi. Miał swoie miásto IEzus; *Venit in civitatem suam,* á Máryi miásto iest Lwow. Raz tylko w Domu Zácháryaszá ná gorách Judzkich z wizytą byłá Nayświętsza Márya, u ćiebie Ruska Metropolia, nie z wizytą, ále záwsze ná gorách twoich, iáko dźiedźiczna Páni rezyduie. Wyniesione mądrośćią, y sławą gory Lwowskie! zniżaćie się nisko ná punkt honoru Máryi, wźięliśćie od przodkow wászych w dźiedźictwie gory z gwiazdą. *Hæc est stella maris,* piástuiećie honor tey Jutrzenki, á bez záchodu, bez zniżenia ná doł. Nie wątpię, że zá tą Iutrzenką będźie *Sol in leone,* záwsze w zupełnośći świátłá, ták przyrodzonego, iáko nadprzyrodzonego, ieżeli ná te págorki rzuca promienie; wprowadza łáskáwe słońce Marya, ktore się dáleko odsunęły odniey! Coż z wászemi gorámi uczyni, ktore się ták blisko rzućiły, *Montes intraverunt cor maris.*

KONKLUZYA.

Z Tego Kazánia bierzmy pożytek wszyscy Chrześćiánie, iáko należemy cále do IEzusa, ták y do Nayświętszey Máryi, á ktoby z nas wytrwał, gdyby widźiał Honor IEzusa, Bogá nászego upadáiący! rwie się záraz serce od żalu, gdy co usłyszy przećiwko Iezusowi! Táć to iest iedyna folga, y poćiechá w smutnych nawáłnośćiách żyćia mego; Piástowáłá życie násze, IEzusa, Marya, piástuie do tąd duszę, y sprawę zbáwienia nászego. Utrzymuymyż honor tey Mátki. Uważ sobie dáley, ná pierwszym Ianie Bog pokazał, co w duszách nászych Bog czyni przez Máryą. Troiákim sposobem przyłożyłá się Nayświętsza Marya, do poświęcenia Ianá, *ut causa applicativa,* że Jezusa przyniosłá. *Ut causa Instrumentalis,* bo przez nię, iáko przez drogie naczynie wylał Bog łáskę ná Iana. *Ut Causa imperativa,* bo iáko dźielna, y mocna w prożbie swoiey Mátká uprośiłá, co chćiáłá. Ná tym tedy fundamenćie pomyśl sobie. Gdy iáką masz nádźieię, że doydźiesz Bogá, zbáwienia, gdy obaczysz Bogá w Swiętey wiecznośći, w ktorego teraz wierzysz,

gdy obaczyſz tego Chryſtuſa; ktoregoś tu cáłym ſercem kochał? ná kogoż też naypierwey po Bogu oko obroćiſz? oto ći záſtąpi Mátká Iezuſowa: mnieś powinien wſzyſtko, iam ći uproſiłá, żebyś nigdy nie obráźił Bogá, żeś niewinnośći dotrzymał, żeś czyſty; áż do śmierći dotrwał? Ah? Mátko! wieleż nas tam tákich Synow liczyć będźieſz? Rzecze Márya do ćiebie, grzeſzniku, *Servus meus es tu, in te gloriabor?* iam uproſiłá łáſkę do nawrocenia? wieſz iákoś żáłował, płakał, pokutował, iákoś ſię brzydźił grzechem; iákoś ſię ná śmierć ráczey odważył, niż Bogá obráźić? Iam ći to uproſiłá te łáſki, *Servus meus es tu?* w ten czás, gdyś miał oſtátnim grzechem dopełnić miáry, y zginąć: miałeś iuż cále wypaść z łáſki Bożey, iam ći uproſiłá łáſkę, żeś ſię zwyćiężył, y iuż ći ſłodniało w ſercu miłośierdźie Boſkie: áh! przedźiwna Bogá náſzego Mátko, gdy Bog Ianá S. formował, Tyś byłá przyczyną, inſtrumentem tey łáſki. Ia grzeſznik nędzny nie ieſtem Ianem, ále niegodny oczu Boſkich grzeſznik, wiem, że, áni pierwſzey łáſki, áni oſtátniey dotrwánia w dobrym do końcá, mieć nie mogę bez ćiebie: *Monſtra Te eſſe Matrem!* Bądź mi Pánią! obroć oczy ná mnie, te, ktoremiś lat trzydźieśći trzy pátrzyłá ná Iezuſá, te, ktoremi widźiſz teraz Bogá! á nieodrzucay mnie ná wieki, Amen.

KAZANIE.

NA DZIEN Swiętey MAŁGORZATY.

Simile eſt Regnum cælorum theſauro abſcondito in agro, quem qui invenit, vadit & vendit omnia, & emit agrum illum. Math: 13.

W Tych przypowieśćiách P. IEzus wyraża tę uniwerſalną prawdę że iák ſobie kto rzecz ſzácuie, ták ſię o nię ſtára, poty, poki iey nie doydźie, z tákim nátężeniem áffektu, iáki ieſt ſzácunek. Páſterz dobry, że ſobie bárdźiey ſzácował iednę owieczkę, niżeli dźiewięćdźieśiąt dźiewięć innych, porzucił inne, á zgubioney z táką pilnośćią ſzukał, iáki był w ſercu ſzácuiący áffekt. Niewiáſtá groſz zgubiłá, pochodnią zapala, Dom wymiata, żadnego ſtáránia nie opuſzcza, ále maſz inne wcále, ále to groſz, y niegodźien tego? prawdá, ále że w ſercu był oſzácowány drogo. Ná obiaśnienie tey prawdy, nie trzebá nam żadnego Piſmá ſtáwiáć:

dosyć weyźrzeć ná wszystkie życia ludzkiego okoliczności: Wiecie wy to sami, że iák się kto w czym kocha, iák sobie rzecz szácuie, ták się o nie stára; táką ma pilność w szukániu, w dotrzymániu. Proszę daycieśz mi rácyą, dla ktorey Ezaw z táką chćiwośćią wołał bárdźiey trochę mizerney potráwy, niż práwo pierworodne, do dźiedźictwá; inney rácyi nie daćie, tylko tę, że sobie w ten czás bárdźiey szácował to, á niżeli práwo pierworodne. Daycie rácyą, dla czego bagacz wszystkie dźiedźiczne włośći przedáie, á rolą z ukrytym skárbem kupuie, dla czego kupiec wszystko sprzedawszy ná morze iedzie, lubo nie iest pewien żyćia, nie daćie inney rácyi, tylko tę, że sobie to szácuie, y w tym się kocha. Z tey uniwersálney prawdy wypada, iáko z źrodłá tá druga, ktorą ia dźiś zá punkt kazánia biorę. Iáko sobie ludźie szácuią niebo, Bogá, ták się o niego stáráią. Tey záś pártykularney prawdy, ináczey dowodźić nie będę, tylko życiem, y męczeństwem świętey Máłgorzáty. *Ad M. D. G.*

TRzy są rzeczy ná świećie, ktore do siebie ludźi szacunek, áffekt, y serce nazbyt wiążą, żyćie słodkie, przy czerstwym zdrowiu, y wdźięczney urodźie. Fortuna, y dostátki záwsze przyrastáiące, Honor, y sławá, przy áffektách, y respektách ludzkich. Te to są trzy sznureczki, miękkie, ktoremi świát odrywa sercá od Bogá, á wiąże do siebie, do marnośći, áż do zápomnienia Bogá, mowi S. Augustyn, *usq; ad contemptum Dei*, á to z tey rácyi, bo serce ludzkie, gdy iest iednym zabáwne, iuż tym samym o drugie niedba, gdy názbyt żyćie, fortunę, honor szácuie, nie może się wyżey podnieść do Bogá, ták iáko ptak, gdy mu skrzydłá błotem obćiążone zostáną, po samych się tylko gnoiách tułáć musi. Dość głęboko wpuszczony do znáiomośći Bogá, mądry Salomon, á przećię te trzy sznureczki mu serce uplątáły, od Bogá, do Bozkow żon swoich potárgnęły. Te trzy rzeczy przełamáć, potárgáć, wzgardźić? iest to heroicznych serc odwaga? Iest to odwagá tych samych ludźi, ktorzy sobie niebo, y Bogá wysoce szácuią. S. Máłgorzáta, co do urody, żywośći, zdrowia, prym nád inne, swego wieku miáłá. Co do fortuny, honorow, respektow z temi ią potykał Olibriusz naypierwszy Pan, y *Vice Rey* Antyochii. Daie iey kondycye, pierwsza, żeby Chrystusa odstąpiwszy, Bogom się pokłoniłá, druga, żeby ná iego przyiaźń dożywotnią zezwoliłá, á żeby ią do tákich kondycyi nákłonił, cokolwiek życzyć sobie mogłá, obiecował. Wiele mowił, obiecował Olibryusz, ná wszystko plunęłá Małgorzáta: rzecze Olibryusz, żal mi ták śliczney urody twoiey, y ták delikátnego wieku. Odłoży żywą wymową duchem Bożym pałáiąca Pánná: nie trzebá mi stawiáć przed oczy urody moiey! Wiem o tym, y znam do

siebie,

ſiebie, co z łáſki Boſkiey ieſt? dźiękuię wſzechmocney ręce, zá tę piękność, ále ná niey nie przeſtawam. Mam ia inną piękność, ná ktorą cáłym reſpe ktem ſercá pogłądam. Tá piękność, ktora ći oczy łudźi? Wieſz co zá koniec mieć będzie? znałeś tyle urodźiwych, cudnych ludźi, zgáſły, w robáctwo poſzły, w ſproſną ropę ſię zámieniły te urody. Podź do grobu, by nayślicznieyſzey Pulcheryi; doznaſz, odwroćiſz oko, y ſerce. Y więc ia to mam ſzácowáć, kocháć, co ládá robak zepſuie? Ah! Sędźio, gdybyś znał! gdybyś chćiał innym okiem weyźrzeć ná piękność wiekuiącą, nieſtworzoną, ánibyś ſpoyźrał ná te gnoie ſproſne, śniegiem pokryte. Piękność, urodę ćiáłá mego mi natrącaſz? y tym duſzę moię chceſz oderwáć od Bogá. Poradź ſię rozumu, ieżeli to, y ty ſłuſznie mowiſz, y ia uczynić mogę. Duſzá rozumna, od Bogá ná obraz Boſki ſtworzona, tę glinę ożywiáiąca to ſpráwuie, że ćiáło ieſt piękne, żywe? Toć ſamá w ſobie muſi bydź daleko ślicznieyſza, to to rozumna? dom z gliny wybielony ſzácowáć, á Krolá w nim utáionego gárdźić? wor gnoju, y ſproſności ſzácowáć, á ukryty w nim dyament deptáć? wiedz o tym, że mi żadnemi pięknośćiámi niewymażeſz w ſercu tego ſzácunku, ktory mam niebá, Bogá, nieśmiertelney duſzy! Rzecze Sędźia, táką rzeczą przymuſiſz mnie, że ćię iáko gardząca Bogámi, karać, y męczyć każę: á nie wiem, iako delikatne ćiáło twoie znieſie? Odpowie S. Panná. Ty nie wieſz, iáko ia znioſę kátownie twoie, y dobrze mowiſz, że nie wieſz, bo ſię ty miárkuieſz po ſobie, gdyby ći kto pogroźił mękámi, śmierćią, dlá Bogow, ty byś ſię zaraz wyprzyśiągł ich, bo, áni ich ty znaſz, áni oni ćiebie, iáko głupie pniaki: ſłupy, kámieńie, áni ich ty ſzácuieſz, tylko czyniſz dla Ceſarzá czyniſz dlá intereſſu, reſpektu, żebyś fortuny, honoru nieſtráćił? Ty nie wieſz, iáko ćiáło moie, znieſie kátowánie twoie, ále ia wiem, iáko znieſie? bo to, mdłe, y pieſzczone naczynie twoie umacnia, y utwierdza Bog łáſką, ktory mi przyśiągł; że mnie ná krok, ná moment, nie odſtąpi, znieſie, bo ia wiem, co znoſił dla mnie, y dla wſzyſtkich Syn Boſki, ktory delikátne ćiáło z Pánny wźięte, dał ránić, męczyć, ſzárpáć, umorzyć, znieſie, bowiem czego BOG moy godźien, czego godno niebo, y wieczna chwała. Nie znaydźieſz tyle mieczow, áni beſtyi, áni ogniow, áni blach, ná rozdárćie ćiáłá mego, ile ieſt w ſercu moim ſzácunku Bogá, ile ieſt odwagi. Policz włoſy ná głowie moiey; o toż tyle rázy umieráć gotowam, dla Bogá, ktorego ſobie ſzácuię, nád to zdrowie, żyćie, piękność, ktore ty ták ſzácuieſz drogo. Ty nie wieſz, iáko znieſie ćiáło moie męki twoie, ktore ná mnie wymyślaſz, ále ia wiem, iáko znioſę, bo wiem, y znam co zá męki y kátownie czekáią tych w piekle, ktorzy Bogiem moim gárdzą, twoie ognie by nayтężſze były, w momenćie ſpalą, ſtrawią, ále w piekle ogień ieſt wieczny, od ſamego Bogá nátężony, á nigdy

nigdy nie trawiący. Twoie męki, y kátownie, im tężey biią, tym prędzey ten dom gliniány rozrzucą, á ná wolność mnie wyprowadzą. To przynamniey, rzecze Olibryusz, ieżeli iuż Bogámi gárdźisz, przynamniey miey wzgląd ná honor, y sławę, ktora ćię czeka, przy moiey przyiáźni, dźiwna to rzecz Sędźio, mowi S. Panná że ty że mną ták árgumentuiesz: Ieżelim ia odważyłá się Bogámi twemi gárdźić, á iakoż się nie odważę, y tobą, twemi respektámi, honorami, pogárdźić? wszak ty mowisz, że Bogowie twoi coś więcey, niżeli ty. Ty mowisz, że Bogowie twoi są nieśmiertelni. Otoż ia niemi gárdzę, y znáć ich niechcę, á iákoż ia mam sobie szácowáć ćiebie, twoy honor, y respekt doczesny, śmiertelny. Ale nie tákże iuż z tobą mowię, ty wiesz, nád ćiebie iest naywyższy Cesarz, ktoremu ty służysz; powiedz mi, że mnie Cesarz do wszystkich áffektow, honorow, przyiazni przypuśći, á ia y ná to plunę, bo te wszystkie, ktore ty sobie szácuiesz prożnośći, to umnie ćień, wiátr, proch, y gnoy ieden. Iest inny w sercu moim mocno wpoiony honor, y sławá, ktory ia nád wszystkie twoie obiecáne zácnośći szácuię, y ważę, mowisz że mnie, iáko niecnotę publiczną, iáko niewolnicę, życia, y sławy odsądzoną, niegodną, ná pośmiech świátu wydasz! A ty wiedz o tym że to samo iest to honor, y osobliwa chwałá moiá; bárdźiey tego prágnę, y czekam, niż twoich przyiaźni? á nie rozumiey, że to są słowá zmyśloney odwagi. Sprobuy, á doznasz, co może Bog we mnie słabey, y mdłey niewieśćie. Y coż iuż miał czynić záżarty wzgardą, zirrytowány Olibryusz. Wywarł ná zgubę S. Pánny co zámyślał, rozgámi zrániona, iuż gwozdźiámi przybita, hakámi żeláznemi szárpana, iuż bláchámi rozpalonemi zpieczona. Prędzey życie stráćiłá, á szácunku niebá, y Bogá wydrzeć sobie nie dáłá. Y táć to iest prawdá; z S Ewangelii Iezusowey ná Swiętey Małgorzacie obiaśniona. Iák sobie kto szácuie Bogá, y niebo, ták się o niego stara, y z tákim nátężeniem, iáki ma áffekt.

KONKLUZYA.

TErazże od Swiętey Máłgorzáty, idźmy do nas, á wnidźmy żywą reflexyą w nas: iáki też iest w nas szácunek Bogá, duszy, niebá, Swiętey wiecznośći? A naprzod przenikaymy te przypowieśći Páńskie, Krolestwo niebieskie iest skarb zákryty w roli, iest perłá droga. Iest niewod gárnący ryby. Przez to troiákie wyrázenie niebá, pokázuie P. Iezus że, w pierwszym Chrześćiáństwie, záraz po Chrystusie był wielki szácunek Bogá, y niebá. Szácowáli ludźie niebo nád wszystkie máiętnośći, dźierzáwy,

rolę,

tośe, bo te ſprzedawáli, á ſummy do nog Apoſtołow rzucáli. Szácowali Bogá ludźie nád zyćie, zdrowie: bo ſię z ochotą, náwet dźieći ſdárły ná męczeńſtwá, ſzácowáli niebo nád ſławę, honor, bo ſię ćieſzyli, gdy ich świát zá głupie poczytáł; *Ibant gaudentes.* Potym wieku złotym, w ogniách wyprobowánym náſtąpił wiek perłowy, kiedy iuż uſtáły kátownie, náſtąpił pokoy. Więc y tu ludźie ſzácuiąc ſobie niebo, iáko drogiey perły ſzukali go, y dla tego tyle tyſięcy było, ktorzy kroleſtwá, korony, trony, młodość rzucáli, á ná puſtynie do Zakonow ſię dárli. Nákoniec náſtąpił wiek ten teráźnieyſzy ktorego iáko niewod wiele ryb, ták kośćioł wiele ludzi zágárnął, ále iák tych mało ryb wybránych, bo máło tych, ktorzyby ſobie ſzácowáli niebo. Aboż to dármo Duch S. w Piſmie S. ludźi w świećie zátopionych, zánurzonych, do ryb przyrownał; A nędzne ryby, ná robaczká łakome, y chćiwe ná tey wędźie zoſtáią, ktorey cáłą wiecznośćią ſtráwić nie mogą: *Sicut piſces capiuntur hamô.* Gdźieſz teraz táka odwaga ſzácuiąca niebo, iáką mieli pierwſi Chrześćiánie? Wydźieráno im fortuny, oni żyćia nádſtawiáli, byle ſię przy Bogu utrzymáli. Teraz niech ſię moment roſkoſzy, ućiechy tráfi, niech máły zyſk błyśnie; niech punkćik honoru zaydźie? Choćby y Bogá zgubic, duſzę ſtraćić, niebá odſtąpić. Ah! dla Bogá, czymże ſię to dźieie, czy to im ſzło o Bogá á do nas nie należy, czy im trzebá było wſzyſtko trácić, nam nic, czy oni byli niepewni, a nas kto upewnił. Chryſtus mowi, *In fine refrigeſcit Charitas,* bo ſzácuiąca miłość Bogá gáśnie, dla Bogá! czymże ſię to ieſzcze dźieie, *Ignoti nulla cupido*: co kto poymuie, zna, przenika, to ſzacuie? uczemy ſię záraz z pieluch znáć, ſzukáć, kocháć, ſzácowáć márnośći, urody, honor, zdrowie, y ná to łożemy, targamy ſiły, zdrowie, żyćie? ieſzcze dobrze mowić nie umie, iuż ſię zna, ná márnośćiach, nie zná liter, nie umie czytáć, á iuż umie, zna charáktery ámorow świátowych, przedtym, gdy ſię dźieći młode rwáły ná męczeńſtwo dla Bogá, ćieſzyli ſię Rodźicy, teraz gdy ſię wydźieráią ná zgubę, weſeli; Ah! dla Bogá czymże ſię to ieſzcze dźieie? że w ſercách ludzkich, ták máły ſzácunek Bogá, niebá, wiecznośći! czym ſię dźieie? tym ſię dźieie, co Chryſtus powiedźiał, *Cum venerit Filius hominis, putasne inveniet fidem;* Zá pierwſzych Chrześćian, wiárá byłá, iáko płomień, w dálſzym wieku, iáko ogień węglámi zarzyſty, a nákoniec dym. Niemaſz żywey wiáry, że BOG ná wſzyſtko pátrzy? że wieczność czeka, że duſza nieśmiertelna? Ah! dla Bogá to ſamo czym ſię dźieie, czym ſię dźieie? Tym ſię dźieie, co Chryſtus rzekł, *Nemo poteſt duobus Dominis ſervire.* Serce ludzkie, gdy kocha, ſzácuie źiemię, tym ſamym, gardźi niebem? Ah! Rozumne ryby w ſłodkich wodách, żyćia świátowego zánurżone, wiećież co nad wámi wiſi? ia ták mowię: śmierć tá zwyczáyná, ktora, tu y owdźie ludźi wyrywa;

iest to iáko wenda, co tu, y owdźie rybę chwyta. Ale powietrze morowe? iest to niewod, y mátnia obszerna, rozłożysta: ktora rázem wiele gárnie, ktoż to wie, co zá dekret Boskich Sądow przepáśćistych nád tobą wiśi. Lwowie miásto, w niewod ten żarłoczny, iużeś zágárnął tyle ludźi, wieleż tam wybránych, wiele odrzuconych? Zá swoich czásow pisze S. Grzegorz że umarło rázem kilkádźieśiąt tyśięcy: z tych iedni do niebá, drudzy do czyscá, ostátek do piekłá, ále wszyscy wierzyli, ále w ten czas żyli, kiedy świát nie był ták zepsowány. Iać niechcę strászyć, ále to mowię, że wy tego nigdy w Ewangelii nie zámáżećie: *Elegerunt bonos in vasa, malos autem foras miserunt. Multi vocati, pauci electi.*

KAZANIE.

NA DZIEN SWIĘTEY MARYI MAGDALENY.

Remittuntur ei peccata multa, quia dilexit multùm. Lucæ. 7.

W Tych dwoch słowách; *dilexit multum*, Pan Iezu sercá przenikáiący, wyraża istotę, y náturę pokuty doskonałey w S. Magdálenie. Prawda: że płákánie, ięczenie Mágdáleny, przy nogách Páńskich, porzucenie śiebie, respektow świátá, szat drogich, należą do pokuty; ále to tylko znáki powierzchowne. Miłość Boska serce Mágdáleny topiąca, krusząca, zápaláiąca, to istotá, y wszystká doskonáłość pokuty. Ey przećięż to dźiwna, y niepoięta odmiáná. Wczorá iáko rzeká bystrem impetem ná przepáść lećiáłá, dźiś przy nogách Páńskich iák wryta stawa: *Quid est tibi mare; quòd fugisti, & tu Jordanis, quia conversus es retrorsum?* Wczorá kocháiąc zbytnie świát, byłá grzesznicá publiczna, dźiś kocháiąc Bogá, przedźiera śię między Seráfiny, *dilexit multùm.* Wczorá naczynie gniewu, zátrácenia, sprosnych czártow, serce Magdáleny, dźiś Kośćiołem mieszkáiącego Bogá! Swięta, y szczęśliwa grzesznico, powiedz nam kto ćię ták nagle náuczył serce od świátá, y marnośći oderwáć, y obroćić do Bogá? kto ćię náuczył, że to coś długo kocháłá, w momenćie z sercá wyrzućiłá. Powiedz Swięta grzesznico? kto ćię náuczył potárgáć ták mocne śidłá, y więży, ktore ták śćiśle poplątáły żyćie twoie. Iednym słowem powiedz, y náucz nas S. pokutnico? kto ćię nauczył, tego á nagle, *Dilexit multùm.* Przy nogách Páńskich Mágdalená płákáć może, mowić nie może. Odpowiemże ia zá nię ná to pytánie w tym Kazániu, oprocz

procz dźielney łáſki Iezuſowey, dwá áffekty heroiczne pomogły do tey odmiány nágłey S. Mágdálenie, miłość Boſka uczyłá ſerce Mágdáleny zwyćiężyć, y potargáć trudnośći wſzyſtkie. O tym w pierwſzey częśći. Nienawiść ſiebie ſamey, náuczyłá ią zwyćiężyć, y gárdźić ſobą ſamą. O tym w drugiey częśći. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA

Miłość Boſka, uczyłá ſerce Mágdáleny zwyćiężyć trudnośći wſzyſtkie.

WSyſtkie cnoty powinny mieć heroiczną odwagę, á to dla tego, bo wſzyſtkie cnoty máią ſobie przećiwne trudnośći, ktore pierwey złamáć trzebá? wiárá, poki nie zniewoli upartego rozumu, doſkonała bydź nie może. Wſzakże ia mowię z Swiętym Auguſtynem, że miłość Boſka náywiękſzą odwagę mieć powinná, oſobliwie w tym ſercu, w ktorym znaydźie wſzyſtkie áffekty, ſkonnośći mocno przypoione do świátá. Zwyczáynie mowićie: To káwaler, to heroiczny ákt, ktory ſamego ſiebie zwyciężа. A nie to, co zamki, obozy, ſzyki łamie. Dawid w ten cas Krolem, y mężem wedle ſercá Boſkiego: gdy Saulowi przepuśćił, gdy w ogniſtym upale, y prágnieniu, wodę źimną wylał ná źiemię, gdy przed Arką ſkakał, nie w ten czas gdy Goliatá, gdy Filiſtyny, gdy Lwy targał. Ale ná co po innych dáleko chodźić: mamy w oczách Magdálenę. *Vides hanc mulierem,* moy Boże iaka to trudność? ſłodką roſkoſz, á długo w ſercu mieſzkáiącą, miłość świátá, ſzat, rozrywek, áffektow ludzkich zwyćiężyć! Więkſzy to nieprzyiaćiel niż wſzyſtkie obozy, niż wſzyſtkie beſtye. Potargał Dawid y Lwá, y niedźwiedźia, á iednym weyźrzeniem ná cudzą owieczkę zwyćiężony. S. Auguſtyn z właſnego doświádczenia mowi, *Inter prælia Christianorum, ſemper duriora ſunt prælia carnis.* A S. Cypryan przydáie, że kośćioł S. opłákiwał upadek wielu męczennikow, ktorzy zwyćiężywſzy kátownie żelázne, bláchy rozpalone: roſkoſzą ciáłá ſą zwyćiężeni. Iákoby dáleko trudnieyſza bydź czyſtym, niż Męczennikiem. Coż rozumiećie, ieżeli to iuż w Chrześćiáńſtwie, ćiáło z roſkoſzámi zwyćiężyć trudna? iáko trudnieyſza byłá z tym woyna S. Magdálenie, ktora z wrodzoney dyſpozycyi miáłá ſkonność do roſkoſznego żyćia? Byłá niewiáſtą iuż w tey páſſyi wyuzdáną, wzwyczáioną, byłá z tego narodu ktory nieznał, y znáć niechćiał czyſtośći, byłá młodą, urodźiwą, fortunną, áh! moy Boże, co tu zá woyna w młodym y miękkim ſercu Magdáleny, wiele tu łez, ięczenia, wzdychania, niżeli przyſtąpiłá odważna miłość Bogá, ktora ią w momencie náuczyłá iáko te więzy potárgać. S. Auguſtyn ná ſobie doznáwſzy tey woyny, tákim ią ſtylem opiſuie. Zdáło mi ſię mowi, że ia wrá-

cáiąc ſię do Bogá, czuię w ſobie ſamym dwoch przećiwnych Auguſtynow: ieden chćiał do Bogá: drugi niechćiał. Ieden ſię rwał do Iezuſa, drugi ſerce odrywał. W tákim ſtanie byłá Mágdálená przy ſwoim náwroceniu, w iedney-że Mágdálenie, dwie przećiwne były Mágdáleny. Iedná Magdálena ieſzcze świátowa, druga záczynaiąca pokutę. Mowiłá Magdálená obiaśniona. Ah! doſyć iuż ſłużyło ſię świátu, czás powſtáć z tego letárgu! A z drugiey ſtrony, Mágdálena do roſkoſzy przyuczona, odrywáłá ſerce. Podobnaż to porzućić, tą urodą wzgardźić, to żyćie roſkoſzne, opuśćić: Ey czás potárgáć te więzy, mowiłá Mágdálená łáſką tknięta, ſtawáłá przyuczona do świátá Mágdálená, Ah! czy to podobna ták ſłodkie roſkoſznego żyćiá potárgáć więzy, Ale Bog woła, będźie czás potym, ále potym umknię łáſki! dobroć, y miłośierdźie iego wielkie, ále ſpráwiedliwość piekłem groźi? żyćie krotkie, w momenćie wieczność ſię zácznie. Ná to wſzyſtko świátowa Mágdálená mowi, będźie czás; będźie czás potym, nie mam przykłádu! Iedná tedy mowiłá Mágdálená, ia chcę dźiś, á druga mowiłá, ia niechcę. Ia lecę do Bogá, ia nie lecę, rownayćie ią do okrętu, ktorym przećiwne wiátry rzucáią, ieden rzuca áż pod niebo, drugi rwie ná doł. Ale ieſzczeby to mnieyſza; dáleko miáłá większą trudność Magdálená zwyćiężyć publiczne oko cáłego miáſtá; ſą ludźie ktorzy odważáią ſię czynić pokutę, zá grzechy, prywatnie, ſekretnie, od oczu ludzkich dáleko. Nikt nie wątpi, że w ſercu mágdáleny ſtawáły te reflexye, Ah! ieżeli ſię odważaſz náwroćić do Bogá, uczyńże to ſekretnie, ſkryćie, ſzukay Iezuſa w prywatnym domu, ſamego, ábo w puſtyni, ále ten dom publiczny, ieſt to mieyſce bánkietu, gdźie tyle ludźi godnych z cáłego miáſtá nayznácznieyſzych. Nie ieſt to mieyſce twoich zabaw, wſzyſcy ſię śmiać będą? co rzeką ludźie gdy ćię, obaczą á ty z tyłu pod ſtoł do nog Iezuſa padaſz? á kto nie rzecze żeś oſzáláłá? Moy Boże; co to zá ſzturm wálny, y trudny ná ſerce Mágdáleny! ktore przez tyle lat nawykło ſzukáć, eſtymy ludzkiey. Ah! reſpekty ludzkie, mowi w ſercu Magdálená, y wy mnie támuiećie drogę do Bogá! publiczniem grzeſzyłá, á publicznie pokutowáć nie mam? Widźiáły mnie oczy ludzkie, gdym błądźiłá? Niech widzą gdy ſię wrácam do Bogá; będą mnie zwáć ſzaloną? Ah! coż to ieſt, czemuż mnie nikt tego nie mowił, gdym ſzalenie świát, y márnośći kocháłá? ſzaloną mnie zwáć będą? mnieyſza o to, doſyć że mi mądrość Boſka, Iezus, rozum przyzna. Mowi o niey S. Auguſtyn, Iako przedtym bez czołá, bez wſtydu do roſkoſzy, ták potym dáleko odważnieyſzą uczyniłá ią miłość Boſka ná wſzyſtkie trudnośći. Pięknie ią rownáią Oycowie Swięći do korálu: Koral poki w morzu, ieſt bez koloru, bez pozoru miękki, ſłáby, ále gdy z wody wyięty, ſłońcem y wiátrem przeięty, czerwienieie, kámienieie. Ták ſerce Mágdáleny poki

w świe-

w świećie, było miękkie słábe, máłe, ále skoro Chrystus rzućił promień oczu, y łáski, Duch Swięty wionął, záraz się wstydem farbuie, miłośćią goreie, ná wszystkie trudnośći kámienieie. Y ten to iest zwyćiężáiącey miłośći Boskiey tryumf w sercu Mágdáleny,

CZĘSC WTORA.

Nienawiść siebie samey, náuczyłá Mágdálenę S. zwyćiężyć, y gárdźić sobą.

IDźmyż do drugiey prawdy, iáko nienawiść siebie samey, náuczyłá Magdálenę S. zwyćiężyć, y wzgárdźić siebie sámą. Mowi o niey Ewangelia: *Ut cognovit.* Skoro tylko poznáłá, á co poznáłá zá łáską, y oświeceniem Boskim, poznáłá opłákány stan duszy swoiey, poznáłá przeklęte sidłá żyćia, y ták záraz wzgárdźiłá sobą: poznáłá dobroć Boską, y záraz się w niey záiął ogień miłośći Bogá. Záraz się rzućiłá, iáko ránioný Ieleń: *Nescit tarda molimina Spiritûs S. gratia.* Proszę wźiąć wszystkie okolicznośći náwrocenia S. Mágdáleny ná uwagę. Ia widzę, że wszystko czyni, bez respektu ná siebie, ná mieysce, ná czás, ná honor, y słáwę swoię, ná zdrowie swoie, y ćiáło delikátne. Gdy co czyniemy zwolna, z deliberácyą, czyniemy to z uwagą, y respektem ná czás, ná mieysce, ále gdy co nágle czynić trzebá; nie masz respektu, áni ná zdrowie, áni ná czás, áni ná mieysce. Pátrzćież ná pokutę Mágdáleny, że wszystko czyni, bez respektu ná siebie, ná honor, y słáwę ná mieysce, ná czás bánkietu, wypada z domu, bez ássystencyi, będąc Pánią leći przez miásto tak ludne! pieknie ią Doktorowie Swięći opisuią ták. Gdy się dom zágore nagle, wszyscy wyrżucáią z domu, bez respektu, czy oknem, czy drzwiámi bez porządku, bez uwagi. Miłość Boská, skoro tylko serce Magdáleny zápaliłá, pátrzćie co czyni, bez żadnego respektu, ná stan, y kondycyą swoię, bez porządku wyrzuca łzy przez oczy z sercá, rzuca, y zdźiera drogie száty, pysszno trefionych włosow, ozdoby, pássye, námiętnośći, áffekty, *usq; ad contemptum sui.* Ostátnia trudność, zástępowáłá Mágdálenie, w sameyże Mágdálenie, chćiał czárt koniecznie serce iey podźielić. Ieżeli się iuż náwracasz do Bogá, przynamniey chćiey pogodźić rázem w sercu miłość Bogá, y miłość świátá. Coż ta ná to heroicznie gárdząca sobą Mágdálena? mowi o niey Cypryan, *Nihil sibi de se relinquens, totam se Christo devovit.* Wydarłám Bogu duszę, mowię przez myśli záwsze, y cále świátowe, wszeteczne, wydźierałám Bogu, ćiáło przez miękkośći, roskoszy, pieszczoty. Otoż teraz wydźieram to świátu, y sobie á tobie cále oddáię, y rzucam Boże, á czy postał kiedy Bog w myśli, w sercu moim? nigdy: niechćiáłám nigdy przypuśćić, y ná moment Bo-

gá, y Páná do sercá mego, otoż teraz żadnego obiektum nie wpuszczę, y znáć niechcę, tylko iedyną dobroć, niepoiętą piękność, nieoszácowáną mądrość Bogá mego, to iest: y będźie wiecznie obiektum myśli, y sercá mego! á czy postał kiedy Bog w pámięći moiey? otoż odtąd; poki żyć będę; poty pámięć Bogá, y łáski, y tego, co zemną czyni, y czynić będźie, mieć będę. Wola moiá żelazna, uparta, kiedyżeś ty niećiłá áffekty Boskie w sercu moim? Ah! ániś go znałá? otoż odtąd wszystkie áffekty, do tego centrum, do Bogá kieruię, smućić się będę, żem nieznáłá tákiey dobroći. Gniewáć się, y mśćić nád sobą będę, żem obrażáłá tego, ktory mnie kochał. Suszyć prágnieniem serce będę, żebym nadgrodźiłá Bogu to, com ták długo tráćiłá. Oczy moie áh oczy! ktoreśćie mnie oślep do złego wiodły; ćofniyćie się, od wszystkich stworzonych pięknośći: iużeśćie niegodne, y w niebo pátrzyć; wypłyńćie mi ze łzámi, bo co mi po was, kiedy nie umiećie mi służyć; tylko do zguby, Ięzyku, komplementámi, wdźiękámi, ámorámi, smákámi, zeszpecony, y tyś niegodźien wymowić Imienia Nayświętszego, czemuż mi nie skośćieiesz? odtąd znáć żadnych smákow, słodyczy nie będźiesz? Serce moie ták długo, áh długo, świátem, márnośćiámi záprzątnione, rwiy się od żalu, że ták nierychło poznawasz, kocháć záczynasz tego, ktorym żyiesz, dla ktorego żyiesz? Iuż odtąd niepostoią w tobie żadne ukontentowánia, áffekty źiemskie? Nákoniec cożkolwiek iestem, istotę moię rzucam pod nogi, pod rządy twoie Chryste! ieżeli, áby iedna kroplá krwi we mnie gore, á nie twoią miłośćią, szukam iey w żyłách? niech zginie! táką nienawiśćią gorzáłá przećiwko sobie Mágdálená. Sądźiesz, ktory w niey áffekt przeważał, czy miłość Bogá zwyćiężáiąca trudnośći, czy nienawiść siebie samey gárdząca Mágdáleną.

KONKLUZYA.

STawam ia w dyskursach Káznodźieyskich, y prowádzę was do tego widoku, ktory nam wytyka pálcem P. Iezus: *Vides hanc mulierem.* Stań tu nad tym widokiem człowiecze, á pomyśl sobie; tá S. grzesznicá; tym wygráłá, że zbrzydźiwszy się stanem swoim opłákánym, záraz bez odwłoki szukałá odpustu, y ználázłá. A my umiem błądźić, wrácáć się nie umiemy. To w nas pokutę támuie, że się zbytnie kochamy, szácuiemy, z tąd pochodźi, że máiąc zbytnie do grzechow, y nałogow przykute serce, odkłádamy ode dniá, do dnia, nawrocenie do Bogá: czyniemy ták, iáko dłużnicy, choć ma z czego oddáć, lubo mu się przykrzy kredytor przećię odwłoczy, potym, potym, bo się w pieniądzách kocha. Iest żyćie, iest zdrowie, iest,

ieſt czás, BOG ſię przykrzy: *revertimini, redite, ſcindite corda veſtra.* My známyźeśmy winni, czuiemy naglące nas łaski, wołania, ále coż zbytnia miłość ſamych odkłáda. Ah? przeklęte odwłoki, wieleśćie zgubiły? Ah! przeklęte odwłoki; iáke wy nápełniaćie piekło, odźieraćie niebo? Y miłyz Boże! ogłoſzą gdźie iarmárk, co żywo bez odwłoki leći, bo potym nie doſtánie. Ah! coż to ieſt, cáłe żyćie twoie człowiecze: *Negotiamini.* Jármárk, á ty odkłádaſz; ktoż ćię upewnił, że kupiſz tak drogie zbáwienie! Y miłyz Boże poiąc ia tego nie mogę gdy ſię dowiedzą ludźie, że w tym mieśćie ogłoſzono wolność od wszyſtkich poborow, kontrybucyi, długow, co żywo, bez odwłoki ſpieſzy? Ah coż to ieſt, cáłe żyćie twoie, ogłoſzono z niebá odpuſt zupełny: *Nunc tempus acceptabile:* Teráz czás pokuty, żálu, przepraſzánia, błágániá. *Tempus non erit amplius;* A my nędzni! odkłádamy odednia, do dnia: od Swiętá, do święta, á tym czaſem Bog wzgardzony, porzucony, przećina wſzyſtkę oſnowę żyćiá y zbáwieniá, nagle umierać każe: Ah! przeklęte odwłoki. Coż to ieſt ſerce grzechámi záwiedźione, ieſt to żegárek drogi ále zepſowany, kołká wnim z kárbu wypadły, ktoż to nápráwić może: tylko ten, ktory ten zegárek wyſtáwił: kontentuiemy ſię, że ſię w pierſi biiemy, że grzechy iáko táko, iáko románz, ábo hiſtoryą powiemy; bez ſkruchy, y żálu że rozgreſzenie uſłyſzemy, y iużże w tym zegárku dobrze, á iuż wſzyſtko w kárb wpádło, iużże wſzyſtko wcále? Ah my nędzni grzesznicy, nie umiemy pokutowáć. Wiemy gdźie ſumnienie zepſowáć, niechcemy wiedźieć iáko, y gdźie nápráwić! Ah! Iezu, náywyżſzá mądrośći, ſercá przenikáiąca, patrz S. moy Pánie, oto wſzyſtkie áffekty w ſercu moim grzeſznym záwikłáne, z kárbu, y porządku wypadły, kocham to, czego mi ty kocháć zákázuieſz prágnę tego: co mnie żgubić ná wieki może, ſmucę ſię z tego, co mi pomágá, ućiekam od tego, co mi żyćie daie, ktoż to ſpráwi? Ty moy Pánie, iednym weyźreniem nákierowałes ſerce Magdáleny, Pozwolże mi Chryſte, niech ſpytam Mágdáleny, przy nogách twoich leżącey? Swięta grzeſznico. powiedz nam czy kontentáś iuż teráz, żeś ználázłá Bogá, żeś go poznáłá, żeś go kocháć zácżęłá. Płákáć mogę, ále wynurzyć tego, opiſać nie mogę, iákom kontenta. Gdym ſię w márnośćiách kocháłá, nigdym zupełnego uſpokoienia nie miáłá, zawſze mi te ſłodkośći piołunem BOG záprawiáł, ſerce mi mieſzał y hydźił, czułám rękę kołátáiącego Bogá, á poznać iego y wpuśćić do ſercá nie chćiałám, dáwniey było trzebá, dáwniey poznáć, y kocháć ćiebie o! iedyna, o naywyżſzá Dobroći, Pięknośći nieſtworzona. Znowu iá ćię o toż pytam S. grzeſznico, ież liś, iuż zupełnie kontenta w ſercu, żeś zácżęłá znáć, kocháć tego, ktoregoś nigdy znáć niechćiała, przed ktorymeś ućiekáłá. Ah! ten wie, ktory wſzyſtko wie, iákom kontenta, Ale to S, grzesznico wieſzco zá

co zá tym poydźie? Iak ſię raz náwroćiſz do Bogá, iużeſz y ná moment odrywáć ſię nie trzebá, wiem o tym, y dobrze, á podobnaſz to, żebym ſię miáłá oderwáć od tego, ktory mi ták dźiwną łáſką zránił ſerce? Ale to S. grzeſznico, trzebá ſię iuż cále pożegnáć z tym wſzyſtkim, co ſię ták długo kocháło? Ah! co mi to wſpominác! *Omnia arbitrata ſum ut ſtercora.* Już inny ieſt Pánem, y dźiedźicem ſercá mego. Ale to S. grzeſznico, trzebá będźie, ábo długo do śmierći oſtrą pokutę czynić, ábo iść ná męki, kátownie, *Omnia poſſum in eo, qui me confortat:* ná wſzyſtko gotowám, miáłám tyle odwagi ná obrázę Bogá, więcey mieć będę, ná oſtrą pokutę, choćby y ſame śmierci. Ah! S. grzeſznico, przeſzedłem złośćią żyćia mego grzechy twoie. Uprośże mi tę łáſkę, żeby pokuta moiá, wyrownáłá twoiey, Amen.

KAZANIE.

NA DZIEN SWIĘTEGO. JAKUBA APOSTOŁA

Dic ut ſedeant hi duo filii mei, unus à dextris, alter à ſiniſtris, neſcitis quid petatis, poteſtis bibere calicem meum? Math. 20.

SKoro tylko w Kole Apoſtolſkim rzućiłá ten proiekt Mátká, zá Jákubem, y Ianem, záraz ſię wſzyſcy Apoſtołowie kwáśić, mieſzáć poczeli. A to co, ći dopiero przyſzli, y iuż prym do krzeſłá pretenduią? ſą tu dawnieyśi: Ieſt tu Piotr, tak dawno powołány. Ieſt Iędrzey naypierwſzy od Ianá Chrzćićielá, do Iezuſá przychodzący. Ieżeli wádźi Piotrowi, że ſiatki tylko porzućił: á coż więcey Iákub, y Ian, uczynili dla Páná: Ieżeli o to idźie, że Iákub, y Ian, przećię to krew Iezuſa bliſka, bráćia, bliſcy. Nie má ná to reſpektu Pan duchowny: *Spiritus carnem, & oſſa non habet,* á dopieroż duch ná krew, y ná rodowite kolligácye nie pátrzy, ale ná záſługi. Nie ten u Páná pierwſzy, co rodowitośćią wielki, ále ten, co cnotą horoiczną záſłużony. Ták tedy ámbicya, bárdźiey koło Apoſtolſkie pomieſzáłá, á niżeli oni morze kłoćili, gdy ryby chwytáli. Mowi Piſmo S. *Et audientes 10. indignati ſunt de duobus fratribus.* Z drugiey ſtrony uważam, iáko P, IEzus ten ogień ámbicyi, chćiwośći honoru doczeſnego gáſi: Oto kielich męki ſwoiey pokorney, poniżenia

ſwe-

swego im stawia. *Calicem meum bibetis*: chcąc pokazáć P. IEzus, że ná ugászenie ambicyi, honoru doczesnego : nie masz nic ták dźielnego, iáko uwagá wzgárdzonego, zdeptánego przy męce Páná. To zá fundáment z S. Ewangelii záłożywszy, o tym dźiś kazánie mieć będę: ámbicya, y chćiwość honorow, doczesnych miesza, y wywraca pokoy, y zgodę wewnętrzną. O tym w pierwszey częśći, á w drugiey częśći obaczemy, iákim sposobem tłumić, y gáśić ten ogień, chćiwey ámbicyi w sercu. Te záś prawdy, będą miáły obiaśnienie z żyćia S. Iákubá. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Ambicya, y chćiwość honoru doczesnego, miesza, y targa pokoy, y zgodę w ludźiách.

ZE ambicya, y chćiwość honoru doczesnego miesza, y tárga pokoy, y zgodę między ludźmi, ták ia argumentuię ná fundamenćie Pismá S. Ian S. *Apoc, 12.* Opisuiąc stan Aniołow, przy pierwszym stworzeniu w niebie mowi: *Factum est prælium magnum in cælo*, á dla Bogá, y w niebie też to woyná, niezgodá, iam rozumiał, że niebo iest miásto pokoiu, y zgody wiekuistey, nieprzerwáney, á ktoż dla Bogá, tę woynę záczął, chćiwość, y ámbicya honoru, iednego Anioła, pomieszáłá cáłe niebo? odárł z wielkiey ozdoby niebo, *tertiam partem Stellarum traxit*: trzećią część Aniołow zá sobą poćiągnął. Mowmyż tedy ták, ieżeli to w niebie przy tákim świetle, oświeceniu, przy obecnośći, pokoy czyniącego Bogá, á dokazáłá tego chćiwa ambicya iednego Aniołá, że wszystkę zgodę niebieską potargáłá? á czegoż się spodźiewáć ná źiemi, gdy się w iákim chciwym ná honor sercu zápali ten ogień, trudno wymowić, iákie scyssye wewnętrznego pokoiu. Záiął się ogień niezgody, w domu Iákubá Pátryárchy; *Gen: 37.* między bráćią, y przychodźiło do tego, że się ugáśić nie mogł, tylko krwią bráterską niewinnego Iozefa, ále o co, z ktorey iskierki ten pożar, że sny o godnośći Krolewskiey powiádał Iozef. Sniło się iednemu, że ná głowę iego koronę Krolewską skłádano? ták temu uwierzył, że trzebá koniecznie woysko zbuntowáć, Krolestwo pokłoćić, ná scyssye potárgáć, dźiedźicznego Paná wygániáć, ná coż mu wyszłá tá chćiwość? z chwytáno, y Koronę żelázną ośćistą w głowę wbito. Ia widzę, że ten iádowity chćiwośći ogień, po wszystkich ludźiach się rozszedł, záraz z ráiu od Adamá po pierwszym grzechu: przyszedł wąż do raiu, widźi chćiwą ná honor Ewę: podaie sposob: *Eritis sicut Dii.* Moy Boże, co to zá ślepotá ambicyi, gdyby to był czárt przyszedł w osobie ślicznego Aniołá, álbo uro-

 dźiwe

dźiwego młodźiáná, ábo pięknego iákiego ſtworzenia? ále w oſobie ſprośnego węża, ktoby mu wierzył, Z kądże to tedy ſię ſtało, że záraz wężowi uwierzono? SS. Doktorowie mowią, że chćiwemu ná honory, doſyć námienić, záraz uwierzy, niech nie tylko wąż, ále niech ſproſny bufo, co poſzepnie, záraz ámbicya uwierzy. Y coż ſię ſtało, uwierzyłá Mátká, y ná cáły świát narod náſz woynę, niezgodę wewnętrzną wprowádźiłá. Dla lepſzego árgumentu tey prawdy, idźmy ieſzcze do uſtáwicznego w tym punkćie doświádczenia, wſpomina Hiſtorya o Krucyátách do źiemi S. rzecz táką: Krol Ierozolimſki oſtátni z familii Báldwinow] umárł, trzebá było koniecznie innego obráć, bo ná tym wſzyſtká rzecz Chrześćiańſtwá Wſchodniego záwiſła, gdy przyſzło do Elekcyi: tedy żaden uſtąpić niechćiał, poczęli ſię zgádzać ná iednego, aż drugi á czemu nie mnie, ták ia rodowity, záſłużony, iáko y ten. Ale dla Boga Sáráceni nád kárkiem wáſzem wiſzą? nic to, niedopuſzćżę tey Elekcyi, ale Ierozolima S, miaſto, ktoreśćie tyle ludźi zácnych krwią, odwagą kupili, doſtáli, wydárta wam będźie? nic to. Niech y miaſto wydrą. á ia niedopuſzczę wydźieráć honoru ſobie. Ale dla Bogá, tyle ludźi zágubićie, y ſami ſpoginiećie, pogáńſtwo ſię z tego ćieſzy, tego czeka, żebyśćie ſię ſami kłoćili. Nic to! niech giną wſzyſcy: Y przyſzło ná to, że áni ia, áni ty; áni żaden, záledwie ſię zgodźili, żeby áż zdáleká Xiążę ná thron záćiągnęli. Mowi hiſtorya: więcey krotki ámbicyi ogień zepſował, w Chrześćiańſtwie, niżeli długa woyna. Ale trzebá nam z gruntu wiedźieć, dla czego chćiwa honorow doczeſnych ambicya mieſza, kłoći pokoy, zgodę tárga? ogień ambicyi, nigdy ſam niechodźi, ále záraz zápala ogień zazdrośći, emulacyi, nienáwiśći, z tąd pochodzą dyſſydencye, dyſſenſye, obmowy, zwady. A to ſamo pochodźi z tąd, bo gdy drudzy pátrzą ná tego ktory chćiwie honoru ſzuka, rozumieią, że niemi gárdźi, że po nich chce deptáć, że ich chce unizyć, á tego żaden ćierpieć niechce, z tąd wſzyſtek ogień niezgody. Ieſzcze ma y to w iſtoćie ſwoiey ambicya, że ſię chwyta ſpoſobow do honoru doſtąpienia, ſzkodliwych wielom, z tąd zwady, y niezgody, bo żaden ſwego uſtąpić poniżenia niechce. Nad to ámbicya honoru, chwytá ſię drog, y ſpoſobow tákich, ktore ſą przećiwne práwu Boſkiemu. Ták żeby Saul utrzymał ſię ná thronie Izraelſkim, moy Boże, co on praw Bożych pogwałćił, trzebá mu Dawidá niewinnego ſzukáć ná zgubę, trzebá mu ſię czártá rádźić, przez czárownice: á podobnaż to, żeby temi ſpoſobámi, publiczny pokoy ſię nie tárgał? Y to to ieſt, co S. Auguſtyn mowi: że chćiwość honoru, ieſt corá pyſznego Lucyperá, ieſt corá pychy, nádętość, ktora ieſt przećiwna Bogu, iákoż to pokolenie z piekłá rodem, pokoiu, y zgody tárgáć nie ma? piekło tám bydź muſi, gdźie tá iędzá rządźi. Słuſznie tedy Iákub S. przy pierwſzym weśćiu do Iezuſa oświecony,

gdy

gdy mátká o honor dla niego doczesny zábiega, záwstydźił się, że táką ambicyą nárabiał, odstąpił chćiwośći honoru, záraz skoczył heroicznym sercem do kielichá pokorney męki Iezusá, *possumus.*

CZĘSC WTORA,

Jáko ten ogień ámbicyi, y chćiwośći honorow doczesnych gásić?

IDźmyż iuż do drugiey częśći, iáko ten ogień ambicyi, chćiwośći honorow w sercu swoim ugasił Iakub S. Naprzod sobie zá fundáment zákłádam, głośną owę w Kośćiele Bożym powieść, Cesarz Heráklius, zwoiowáwszy Persyą, odebrał Pogáństwu drzewo S. Krzyżá, sám Cesarz w tryumfie ná rámionách niosł go ná gorę Kálwáryiską, ále, że był po Cesársku drogo ustroiony áni kroku mogł postąpić. Dopiero mu rádźi Zacharyasz Biskup Ierozolimy. To drzewo zelżywośći, pokory Iezusowey, niechce pysznego stroiu twego z ćierpieć ná tobie, zrzućił tedy drogie száty, w prostey włośiennicy wyniosł Krzyż Iezusow ná mieysce náznáczone. Coś ia podobnego widzę w Iákubie S. Drogiemi nádźieiami od Matki w domu zbogácony, nádęty, przyszedł do Iezusá, krzesłá, tronu, korony, purpury pełno w sercu, ále nic postąpić nie może u Chrystusá, dopiero krzyż swoy, kielich swoy ná niego składa, *potestis bibere calicẽ meũ.* Postrzeże się Iakub S. rzuca chćiwość honorow, odźiera się ze wszystkich bogátych nádźiei ámbicyą wyrzuca z sercá, á ubogo zá Iezusem pokornym odważnie leći: zprotestácyą do krzyżá, y męki, *possumus.* Mowił sobie S. Apostoł Chrystus Pan moy, Bog moy, w ćiele ludzkim wzgardzony, á ia mam czći prágnąć, y szukáć? To moy honor bydź utáionym, podeptánym, dla tego Páná; Pan moy y z szat, y z ćiáłá będźie odárty, á ia purpury Krolewskiey prágnę? To moiá purpura będźie Krolewská, wylać krew do ostátniey kropli, dla tego Páná Chrystus Pan moy, miásto tronu Krzyż, y zelżywą szubienicę mieć będźie? á ia krzesłá szukam, to moie będźie bogáte krolestwo, bydź zgubionym dla tego Páná, kielich pokorney, zelżywey męki Iezusowey, to moy honor. Tá byłá odwaga S. Iakubá przy pierwszym weśćiu do Iezusá, bo gdy go Iezus pytał, *Potestis bibere calicem meum:* záraz go oświećił Iezus, co to zá kielich, co to zá męki go czekáły. Tá byłá odwaga w cáłym życiu Apostolskim. Táż byłá przy heroiczney śmierći, áboż to nie był gorzki kielich ná Iákubá S: po tyśiąc trudách, pracách, kilká tylko dusz náwroćić! áboż to niebył gorzki kielich ná Iákubá S. śmierć okrutna dla IEzusá? Troiáką miał relácyą Iákub S. do Iezusá: że był bliski krwią Iezusowi, że był między innemi, cudámi, náuką znáczniey nád inne od Iezusá zbogácony, że osobliwszym krzyżem, y umartwieniem był

dla Iezusa umorzony. Teraz że proszę: ktoraż z tych trzech, honoru, y szácunku więcey S. Iákubowi uczyniłá przed Bogiem, bydź krwią bliskim Iezusowi; nie iest naywyższy honor, było ták wielu innych, á przećię w zápomnieniu, á podobno y od Bogá odrzuceni. Mieć cudá w ręku? y to nie iest ostátni honor, miał to Judasz, á zginął; to honor naywyższy S. Iakubá; że tenże kielich męki Iezusowey spełnił, umárł, i krew i żyćie drogie wylał dla Paná; że pierwszy ze wszystkich SS. Apostołow, umárł zá Iezusa.

KONKLUZYA.

YTeć to były sposoby, ktoremi S. Jákub gáśił, y tłumił w sercu swoim chćiwość honorow źiemskich. Ian S. w liśćie swoim opisuiąc istotę świátá: między innemi kłáďźie naypryncypalnieyszą, y wszystkim ludźiom naypospolitszą własność. *Superbia vitæ.* Tá záś ięcza znayduie się w káżdym stanie w káżdey kondycyi, przedźiera się áż do pustyni, áż do Zákonow, gdźie pokorá wrodzona bydz powinná. Rodźi się w páłácáh tá ięczá ále y w prostych, y naypodleyszych domách się chowa. Káżdy przed niesławą ućieka, á czci, honoru chćiwie szuka. Pomyśl sobie człowiecze, masz w poiąną w duszy chćiwość honoru, y sławy, ták, że się ćienia nieczći y dyshonoru lękasz, dobrze. Wieszże ná coć tę chćiwość honoru Bog wpoił, w serce y do iákiego honoru sławy. Ták iáko ći wpoił Bog sposobność bydź szczęśliwym wiecznie, bydź wiecznie z Bogiem. Ták y tá chćiwość honoru; iest w tobie ná to, żebyś nieuspokoionym sercem szukał honoru, y chwały czći wieczney. Moy Boże! co nie czynisz, co nie łożysz kosztu, żeby ćię z urody chwalono? Y urodá zginie, y chwałá ludzka, iáko wiátr minie, iáko dym zginie? Moy Boże: co to ćię kosztuie żeby ćię ludźie z mądrośći chwalili. Y ty zgłupieiesz, y ludźie ináczey sądźić będą. Moy Boże co nie czynisz, żeby ćię ludźie szácowáli z hoynośći, z przymiotow natury, w tym wszystek punkt honoru zákładász? to wszystko minie, ludźie zápomnią, á Bog też co ná to rzecze, coż z tąd zá chwáłá, że ludźie niestáteczni chwalą! ále co ztąd zá hańbá, ieżeli Bog rzecze: *Non places.* Ah! marnośći, áh chćiwośći ślepa! tu się obacz: gdy urodę mądrość, hoyność, ábo inne przymioty twoie chwali prosty kmieć, tyś z tego nie kontent, szukasz chćiwie, żeby ćię ludźie ći widźieli, ználi, ktorzy się ná tym znáią? á coż to są wszyscy ludźie względem Bogá? prostacy, nieukowie. Y miłyż Boże? cożeś ty wskorał, żeś ty u ludźi chwałę, szácunek ználaśł, ieżeliś u Bogá respekt stráćił. Ah! skryte, y Bogu samemu wiádome sercá, y dusze ktore same-

ze sámego Bogá oko kontentuiećie, winszuię wam tey chwały, y szczęśćia. Spoyzrzyi okiem wiáry twoiey w piekło, znaydźiesz tam owych Alexandrow wielkich, Juliuszow, Pompeiuszow, Krolow, Monárchow. Znaydźiesz owych záżártych, á skryćie fakcyantow, znaydźiesz státystow, ktorzy dlá chćiwośći honorow doczesnych tárgali zgodę, mieszáli świát, krolestwo! coż teraz zá chwałę máią? był wielkim ná źiemi, przez ruinę wielu, teraz w piekle, był mądrym; teraz głupim ná wieki. Ah! rospięty, upokorzony, ná krzyżu Chryste Jezu! przyimiy nas do twoiey prawdźiwey chwały ná krzyżu, náucz nas smákowáć sobie w gorzkim kielichu męki twoiey, Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN SWIĘTEY ANNY

Simile est Regnum Cœlorum Thesauro abscondito, in agro, Negotiatori quærenti bonas margaritas, sagenæ missæ in mare. Math. 13.

CO ma zá kombinácyą tá Ewángelia z S. Anną? Ia sobie ták uważam: dom Swiętey Anny był to skarb zákryty w źiemi Zydowskiey, Perłá w gorzkim morzu, niewod gárnący ryb wiele do Bogá. Skarb zákryty nic niedbá, że ponim y ludźie, y bestye, y bydło depce. Zárzucony, zágrzebiony leży, dość ma ná tym że iest skarbem. Perłá droga niedbá nic ná wszykie nawáłnośći. Niewod nic niedba że nim rzucáią, rwą, tárgáią. Zyćie S. Anny niemogło Pismo S. iaśniey żywszym kolorem nam opisáć, iáko w tych trzech podobieństwách: Zyćie S. Anny ná wszystkie alternaty, odmiány szczęśćia, y nieszczęśćia rezygnowáne, we wszystkim do woli Boskiey powolne. Chcę tym ślicznym przykłádem Anny S. wmowić dźiś w sercá wásze tę cnotę bárdzo drogą przed niebem, nieznáiomą świátu, á bárdzo potrzebną: wszystká tedy rzecz moiá będźie dźiś o tym, serce ná wszystkie alternaty, odmiany szczęśćia, y nieszczęśćia rezygnowáne, do woli Boskiey powolne? iest to serce wedle Sercá Boskiego. Tey záś prawdy będę wam dowodźił życiem Swiętey Anny. *Ad M. D. G.*

NAprzod sobie zá fundáment zákłádam krotko: iákim álternatom, odmiánom, podlega serce ludzkie: Serce ludzkie rowna Pismo S. do morza, y słusznie, dopiero spokoyne morze; á w momenćie wszystko się zgruntu poruszy. Serce záś ludzkie iest ták niedotkliwe: że

naymnieyſza kroplá, párá, słowko zgruntu go zturbowáć może. Serce ludzkie ma tę prawdę głęboko wpoioną że do wiecznych dobr ieſt ſtworzone, á przećię chce ſię dobr y doczeſnych,zákazánych, toć muſi bydź,chęć, y niechęć,á zátym woyna, ſmutek, odmiána. Serce ludzkie ma wpoione to práwo; *Diliges Dominum Deum tuum:* á przećię przez oczy, uſzy, wdźieráią ſię pozory, ſmáki,słodkośći ſtworzone, zakazáne, ktore rwą, ſzárpią do ſiebie ſerce. Toć iuż álternáta: ieżeli ma dobrá doczeſne, á ſtraći, toć iuż boleie. Ieżeli ma, przyiaćielá, á zgubi go, toć iuż żáłuie, y iuż álternata. Y ták cáłe życie nic innego tylko odmiány, álternaty. Zákładam y to zá fundament,że Bog ſam tylko ieſt iedyny dożorćá, przenikáiący ſercá káżdego. *Deus ſcrutans corda.* Y to należy wiedźieć, że Bog naſz iáko wſzyſtkiemi rzeczámi, odmiánámi, ták alternatą, ſercá rządźi. To záłożywſzy, idźmyż do S. Anny. Tá Swięta Páni będąc ze krwi Krolow, y Pánow Izráelſkich, ludu wybránego od Bogá, przyſzłá do tákiego uboſtwá, że pracą ręku ſwoich cáły dom ſwoy żywiłá, iákiey tu rezygnácyi ſerce S. Anny było? widząc innych podleyſzego ſtanu ludźi bogátych, ſiebie w uboſtwie: iey to ieſt opiſánie Proverb: 34. *Panem otioſa non comedit, apprehendit fuſum.* A przećię wyrobioną krwawą fortunkę ſwoię, ná trzy częśći dźieliłá, ná Kośćioł, y ofiáry, ná ubogie, ná dom y familią ſwoię. Długa niepłodność,ták że ią z S. Joáchimem od kośćiołá,od ofiár odrzucáno,iáko tych, ktorych Bog odrzućił. Iakiey tu rezygnácyi, powolnośći ſerce Anny było? Dał iey Bog Corę NayświętſząMaryą: wiedźiáłá godność Cory,ále niemiáłá reſpektu u ludźi, źe ſyná nie miáłá. Ponieważ u tego narodu ten był błogosłáwiony, ktory miał ſyny, á to reſpektem ſpodźiewánego Meſſyaſzá. Nad to iuż ſię dowiedźiáła Taiemnic Boſkich, że Corá iey Nayświętſza Márya porodźi Syná Boſkiego, ále Anna S. nie dożyie, nie ogląda tego ſzczęśćia, poydźie do Oyczyzny, moy Boże co to zá álternata,iákiey tu rezygnacyi, powolnośći záżyło ſerce Anny S. ná wolą Boſką? czy to podobna żeby iey nieſtánęło? Syná Máryi pożądánie wſzyſtkich národow, á wnuka mego, widźieć będą ći, ktorzy tego niegodni. Ia go widźieć nie będę? Piáſtowáć go będzie żłob kámienny, krzyż zelżywy. Ia go ná ręku moich mieć nie będę? I to to ieſt, że tey S. Páni ſłoſuie kośćioł S. ſłowá Duchá S. *Mulierem fortem quis inveniet?* Mocna niewiaſtá, bo wielką, y niezwyćiężoną ſercá powolnośćią wytrzymáłá tákie álternaty. I ieſt to rzecz oſobliwa we wſzyſtkich procederách Iezuſa Paná,że tym ſię częśćiey, hoyniey wynurzał,powierzał, dla tych więcey czynił, ktorzy do iego rodowitośći, krwi, cále nienáleżeli. I ták Piotrá nád innych wyżey wyniosł. Gdy go záś proſiłá krewna iego zá ſynámi ſwemi o honor,odrzucona, do ſamey gorzkośći kielichá ſą przyięći.Toż czynił z domem, y Familią ſwoią Bog wćielony. Anná S. z Nayświętſzą Corą ſwoią: żyli w uboſtwie gdy innych

nych Bog zbogáćił. Żyli wzápomnieniu u ludźi, gdy innych Bog honorámi wynośił, żyli w ućiſkách, fráſunkach, gdy innych poćiechámi napełniał. Daię ná domyſł waſz, co ſię to w ſercu tego ſyná dźieie, ktorego oyćiec minąwſzy z reſpektámi, więcey czyni dla ſługi. Po ludzku mowiąc, czy podobna, żeby w tákim ſercu nie ſzturmowáły páſſye zazdrośći, niechęći, ſmutku melancholii. W tym záś punkćie, ſerce Anny S. było ták powolne, y rezygnácyą heroiczną wydoſkonalone; że ſię tylko ſamą łáſką kontentowáło Mowiłá ſobie ta S. Páni, dosyć ná mnie reſpektu Páná mego, że dom, y krew moię obrał ná inſtrument zbáwienia świátá. Dość ná mnie honoru, y ſławy, że Bog ieſt wnukiem moim. Dość ná mnie bogactw, y fortuny, że Bog wćielony będźie żył, będźie ſię karmił w domu moim. I toć to ieſt cnotá w ſercu Anny Swiętey naywydátnieyſza? tá to ieſt cnotá ktorey Bog naſz záwſze po ludźiách wyćiąga, bo iáko w piekle Pan Bog karze ludzką wolą rebellizuiącą; ták w niebie wolą ſwoię z ſercá w żyćiu wypełnioną płáći. Ten naywiękſzy honor Bogu czyniemy, gdy iego niepoiętey mądrośći, wſzechmocney Opátrznośći, cále ſię zgruntu powierzamy, rzucamy. Tá cnotá, powolność y heroiczna rezygnácya ná wolą, Boſką nie może z innego źrzodłá ſię rodźić, tylko z mocney á żywey wiáry. Z nieprzełamáney nádźiei, z niezwyćiężoney miłośći Bogá. Tá cnotá zámyka w ſobie naydoſkonálſze, y nayodważnieyſze ákty cnot wyſokich, bo ten ktory ieſt cáłą ſercá obſzernośćią powolny ná wolą Boſką, rzecze, *Etiamſi occidet me, in ipſo ſperabo*, rzecze: *Dominus regit me, nihil mihi deerit*. Tákie ſerce powolne, rezygnowáne ná wſzyſtkie álternaty, odmiány, rzecze, dokázuie Bog nád ćiáłem, żyćiem, zdrowiem, fortuną moią? ábo ż mu nie wolno? Pánem ieſt, á ia proch, á ia robak iego, á ia bydlę iego; *Ut jumentum factus ſum apud te*: Rzecze, dokázuie BOG nádemną? Ah! ieſzcze to mało? dosyć że mnie zna, że ma reſpekt, że mnie nie odrzuca ná wieki. A ná co proſzę BOG náſz tákiey mądrośći Pan, tákiey dobroći Pan! wyiąwſzy wſzyſtko co do wiáry należy, utáił przed ludźmi dźień, moment, czás śmierći. *Neſcitis diem, neq; horam.* Na co BOG utáił wiádomość, czy doydźie czowiek tego, co ſzuka, czego żąda. Ná co BOG utáił wiádomość ludźiom: co ich czeka, dźiś, iutro, zá rok. Oto ná to, żeby z cáłą przepáśćiſtą powolnośćią ſercá, człowiek uznał, że Bog nim rządźi, że wſzyſtkiemi momentámi żyćia, y cáłey wiecznośći wiſi od woli Boſkiey. Pytaią ſię Doktorowie Swięći, co to ieſt, że ſobie Pan Bog ten oſobliwiey tytuł w Piśmie Swiętym daie, *Ego ſum Deus Abraham* zgadzáią ſię ná to, że Bog naſz oſobliwy miał guſt w powolnym, y heroicznie rezygnowánym ſercu Abrahámá. Roſkazał Bog *Tolle Filium, quem diligis.* Záraz o pułnocy w drogę ſię puſzcza, każe oſły gotowáć, ſyn pyta, á ia oycze poiádę? poiedźieſz ſynu: to punkt ćięſzki, y

raná ferca Oycowſkiego, Syn rozumie, że to ná rekreácyą wyiechał: weſoło oycá uprzedza, á tu Abrahamowi, tedy owedy choć niechcącemu łzy z oczu wypadáią. Gdy ſię w drogę iuż głębiey puśćili: ſpyta ſyn, oycze kochány dálekoż ieſzcze do terminu: po co my to iedźiemy: Powolne Bogu ſerce Abráhamowe, odwroćiwſzy ná ſtronę twarz zápłácze, Ah! ſynu o termin pytaſz? po co iádę pytaſz? Tá gorá ktorą widźiſz, to termin drogi, tam ofiárę czynić będę? Spyta znowu ſyn oycá, oycze, á kędyż ieſt ofiárá? to był punkt, y ráná ná ſerce, á heroiczna odważna powolność, mowi: *Providebit fili Dominus.* Będźie tam y ofiárá. A w ſercu mowi oćiec; Ah! Synu o ofiárę pytaſz: Tyś ieſt naznáczoną Bogu ofiárą: ſtánęli iuż pod gorą; zoſtáć każe Abraham ſługom, Syná bierze, ſtánęli ná gorze; wyiáwił oyćiec Synowi wolą Boſką po oſtátnim pożegnániu, y ucáłowániu, miecz bierze? Ah! ſtoy oycze: czemu ći nie drętwieie ręká; czemu ći nie wypada miecz; ſilna ręká, odważne oko pátrzy, bo ſerce rezygnowáne, powolne, ná Boſką wolą? Ah! iáki to śliczny obraz powolnego ſercá.

KONKLUZYA.

COż ty ná to człowiecze, maſzże przynaymniey pierwſze lineamenta tey cnoty w ſercu twoim? ia ći ie wynurzam, y pokázuię czy maſz, tylko ſię reflektuy ná to co mowię? gdyś był w wieku młodośći, rządzono tobą iáko chćiáno, ſtroiono ćię wedle guſtu ſwego, nie twego, żywiono ćię iáko chćiáno, rzucáno tobą, tyś ná to áni ſarknął. Bo ći ſtánęło: máią moc nádemną, wolno im. A lubo czáſem było przećiwko twoim ſkłonnośćiom, przećięś ſię ty konformował z powolnośćią do cudzych rządow, y woli. Y miłyż Boże? mogłeś tu zniewolić wolne ſerce dla ludźi? w ten cás gdyś nie miał tyle oświecenia? A coż ieſt że teraz dla Bogá niemożeſz? o ktorym wieſz że ma wolność, práwo wielowładne? Ah! Swięty moy Pánie, w ręku twoich złożyłeś loſy życia, śmierći, y cáłey wiecznośći moiey! Podobnaż to żebym miał co pomyślić przećiwko woli twoiey? Niech ná mnie morze gorzkośći biie, tym ſamym mi ſłodnieie, że ty Pan moy, Bog moy, chceſz ták, y każeſz ták. Pomyśl ſobie dáley. W ten czas gdyś ſię do cudzey woli, y rządow powolnym ſercem konformował, ſtoſował, wiedźiałeś o tym że ći ludźie, ktorzy tobą rządzą, máią mądrość, y wiádomość rzeczy, ográniczoną, nie wſzyſtko wiedzą, przenikáią, wiedziałeś y to, że ćiż ludźie, ſą podlegli páſſyom, áffektom, chućiom, ſkłonnośćiom rożnym. Przećięż ty z wrodzoney ſwoiey powolnośći, niewoliłeś ſerce do ſtoſowánia ſię ludźiom, ſtoſowałeś życie do ich

woli

woli. Y miłyż Boże, mogłeś to dla ludźi uczynić: á czemuż tegoż ſamego uczynić nie maſz dla Bogá? o ktorym wieſz, że mądrość iego ieſt bez żadnych gránic, wiádomość Boſka, niepoięta, wſzyſtko przenikáiąca, przewiáduiąca, o ktorym wieſz, że Bog twoy nie podlega żadnym páſſyom, áffektom, żadney odmienności, nieſzczerośći, o ktorym wieſz, że y tych kocha, czeka piáſtuie, broni, ktorzy tego niegodni? ah! iákoż tu powolnym ſercem nie rzućiſz ſię ná ręce rák mądrego Páná: pomyśl ná koniec, gdyś poſzedł w dálſze látá w dálſzą eſtymę u ludźi, w dalſzą wolność, y ſwobodę, przećięś y tu w tym żyćiu miał práwá ludzkie, ktoremiś rządźił żyćie ſwoie. A lubo ći czáſem przykro było, przećięś ty powolne ſerce niewolił, zwyćiężał. Y miłyż Boże; toś dla práwá ludzkiego uczynił? A czemuż teraz dla tego práwá uczynić nie maſz, ktore ći Bog w ſerce w poił, zápiſał: *Diliges Dominum Deum tuum.* W czymże też pokażeſz że cáłym ſercem Bogá kochaſz? tu pokaż, á mow cáłą obſzernośćią, y powolnośćią ſercá: choćby nie było piekłá, dla tych ktorzy ſię ſprzećiwiáią woli twoiey Boże; choćby nie było niebá ná tych, ktorzy ſerce powolne poddáią woli twoiey? ia dlá tego ſamego idę, y lecę zá naymnieyſzym ſkinieniem woli twoiey; żeś ty ieſt Bog moy: á ia ſługá twoy, Amen.

KAZANIE.

NA DZIEN SWIĘTEGO. WAWRZYNCA MĘCZENNIKA.

Probâſti cor meum, igne me examinâſti, & non eſt inventa in me iniquitas. Pſal: 16.

ZDáłoby ſię komu, że ia krzywdę uczynię S. Wáwrzyńcowi, gdy go w myślách wáſzych ſtawię ná ogniſtey kraćie zewſząd ogniem ſpieczonego, że to ćiáło, ktore po Zmartwychwſtaniu záiáśnieie, ſtáwiam zewſząd ſzczerniáłe, roſpalone, wyſmażone. Ráczeybym chwalebniey uczynił, gdybym go wſercách wáſzych ſtawił, ábo hoyne iałmużny czyniącego, *diſperſit, dedit pauperibus*, ábo cudownie umárłych ożywiáiącego, chorych leczącego,

cego, ábo Pogány uczącego. Czy nie chwalebnieyſza to, o S. Wárzyńcu powiedźieć, że on życie umárłym dawał, á niżeli to, że on ſwoie życie ſtráćił, ále iáko Syn Boſki umarł dla nas, iuż śmierć choćby byłá nayzelżywſza, poświęcona ieſt, i kátownie ſię odmieniły, i ſtráćiły náturę ſwoię. Zkrzyżá Iezuſowego ſpłynełá chwałá ná wſzyſtkie kátownie Swiętych Męczennikow. Nigdy ſię chwalebnieyſzym nie pokazał świátu S. Wáwrzyniec, iáko ná kraćie upieczony. Tego ognie obiáśniły, niebo oświećiły, zápaliły oźiębły świát, A iáko Ierozolimá z kámieni Szczepáná, ták Rzym z ogniá y ſtoſow S. Wáwrzyńcá ma przypráwę. Cokolwiek ten S. w żyćiu czynił, wſzyſtko to było gotowániem ſię, y przypráwiániem ſię do kraty. Ták o nim mowi S. Auguſtyn, Gdy S. Wáwrzyniec Ciáło Pańſkie ludźiom rozdawał, myślił ſobie: Ah! Pánie, kiedyż ćiáło moie dla ćiebie będźie ſpalone. Gdy hoyne iáłmużny rozdawał, myślił ſobie: Ah! Pánie, kiedyż dla ćiebie krew moię wyleię. Gdy cudá czynił, uczył ſię, iáko oſtátni cud heroiczney ku Bogu miłośći ná kraćie uczynić; ſłuſznie ia tedy, y ſam ſtawam, y was prowádzę do ogniſtey kraty S. Wáwrzyńcá, ná ktorey dał probę heroiczney miłośći ku Bogu, á mnie materyą pochwały ſwoiey. *Ad M. D. G.*

CO miał zá intencyą Tyran, tey wymyślney kátowni, ogniſtey kraty ná S. Wáwrzyńcá? Dwoch rzeczy chćiał dokazáć okrutnik: mowi Swięty Leo: *Armatur avaritia, ut rapiat aurum.* Miał ten okrutnik chćiwość, y łákomſtwo ná ſkárby Kośćielne; o ktorych rozumiał, że ich zákrył S. Wáwrzyniec, chcąc tedy wydrzeć złoto, probuie ogniem złotego Wáwrzyńcá, y tu ſię ſprawdźiło: *Dum ſuperbit impius, incenditur pauper.* Zdrugiey ſtrony, ten okrutnik miał żarliwość o cześć ſwoich fałſzywych Bogow, po ktorych deptał Wáwrzyniec S. *Armatur impietate, ut rapiat Chriſtum.* Wymyślił ogniſtą kratę, żeby nieznośną boleśćią wydarł Chryſtuſa Wáwrzyńcowi, y Wáwrzyńcá Chryſtuſowi. Wſzyſtká tedy rzecz byłá ná tym, żeby ogień złotey miłośći zágaſł w ſercu złotego Lewity. Zápalony ſtos gore, roſpłomieniona, y wſkroś ogniem przeięta kratá, drętwieią wſzyſcy, płáczą, ſam tylko Wáwrzyniec odważne ſerce, twárź weſołą nieſie, tego ſię tylko lęka, żeby, ábo Sędzia dekretu nie odmienił, ábo, żeby Boſká wſzechmoc ność ogniá nie zgáśiłá. Ale małoby to było ná probę złotey miłośći ku Bogu, Wáwrzyńcá S. gdyby iey tylko ſama zážártość Tyráńá, ogniſtą kratą probowáłá. Przyſtąpił drugi nieprzyiaciel, dáleko z iádowitſzym ogniem: bo Sędźia, gdy kratę roſpalał, ćiáło tylko mogł palić, ále czárt z ogniem ſwoim przenikał, áż do duſzy, y ſercá śiągał Lewity S. Z tąd zaymował ſię ogień páſſyi zirrytowánych, boleśći, ſmutku, boiáźni, temi płomieniámi ſzturmował ná duſzę, y ſerce czárt, bo lubo miał duſzę heroicznie odwa-

odważną, ále ćiáło mdłe, ćierpiętliwe, naymnieyszą boleść czujące. Boiaźń okrutney męki, to ogień nieznośny, zá boiaźnią smutek, widząc, że tey kátowni uyść niepodobna. Ah! moy Boże, w iákiey tu ognistey probie serce złotego Wáwrzyńcá bydź muśiało. Z iedney strony Duch odważny chce ognie znośić, z drugiey strony ćiáło mdłe, że wszystkiemi passyami ućieka, unika od okrutney tyránniy. Ták się w ten czás z S. Wáwrzyńcem dźiało, iáko Paweł S. opisuie we wnętrzną woynę. *Caro concupiscit adversùs spiritum: spiritus adversùs carnem;* miłość Boska w sercu Wáwrzyńcá S. woła, idź odważnie ná ognistą kratę. A słabość mdłey nátury woła, ućiekay. Przydáć trzebá y to, że czuwáiący ná zgubę tákich ludźi czárt, uprzykrzonemi myślámi szturmował co raz do sercá S. Lewity. Tákich katowni iednym słowem zbydź możesz. Y owszem iednym, tylko chćiey znákiem! y żyćie y respekt u Cesarzow, y pierwsze godnośći, mieć będźiesz? Coż ći potym, ták śliczny kwiát młodośći, tę ćiáłá urodę w ogniu tráćić? ieszcze ten ogień nie ustał, á iuż drugi się wysila ná serce Wáwrzyńcá. Maszże tyle śił, y mocy ná wytrwánie upałow? coż zá folgę, y spoczynek mieć będźiesz ná tym łożu? Co rozumiesz? iáko długo ná tey kraćie z lekká smáżony będźiesz? Garść kádźidłá ná honor Bogow Cesarskich rzuć w tenże sam ogień, á iużeś wygrał? A ieżeli się w tym grzechu obawiasz, będźiesz miał tyle czásu żyiąc, opłákáć, y pokutowáć zá to. Záprzeć się Chrystusá twego boisz? záparł się go Piotr Apostoł, y nieraz, á przećię do pokuty, do łáski przyięty? łatwiey tobie BOG odpuśći ten grzech, do ktorego ćię nie głos niewiásty, iáko Piotrá, ále okrutny ogień przyćiska. Coż rozumiećie. (mowi S. Cypryan) w iákim to upale y ogniu było serce złotego Wáwrzyńcá? Co sobie ná ten czás myślił przed Bogiem zewsząd y zwierzchu, y wewnąrz ogniem śćiśniony Wáwrzyniec: *Probâsti cor meum! igne me examinâsti.* Záprzeć się Chrystusá nie mogę. A coby mi rzekł Bog moy? wytrwáć ognie mogę, *Omnia possum in eo, qui me confortat.* Y ten to był drugi ogień od czártá wzniecony, w ktorym dał probę złotey miłośći S. Wáwrzyniec; ćięszki był ogień rospaloney kraty: ále dáleko ćięższy ogień wewnętrzny, ktorym ná serce złotego Lewity czárt szturmował. Z tym wszystkim zá nic te ognie były, leniwe to były ognie; był nád wszystkie ognie te, dáleko żywszy, dźielnieyszy płomień miłośći Boskiey w duszy S. Wáwrzyńcá, ktorym sobie Bog złote serce probował. Mowi S. Leo o tym Męczenniku, *Segnior ignis erat, qui foris ussit, quàm qui intus ardebat.* W ćięszkiey kátowni, y utrapieniu, trudno zátrzymáć ięczenie, choć czásem niechcąc, wynurzy się boleiące serce. Trudno ták umiárkowáć, y áffekty boleiącego sercá, y członki zmęczone, żeby przynamniey gestem, boleśći niewydáć? złoty Wáwrzyniec, ták státeczny, ták trwáły w kátowni ognistey, że áni gestem, áni słowem, boleśći nie wynurzył, iákoby, ábo nie iego, ále miedź pálo-

no.

no. Wołał Iob do Bogá: *Nunquid caro mea anea eſt?* Weſoło wołał Wárzyniec: *Hic ure.* mowi S. Bernard: *Eja fratres, dicite homo eſt, an Angelus, an nova aliqua creatura;* miał on ćiáło ták ćierpliwe, iáko wſzyſcy ludźie, ále ogień miłośći Boſkiey, ogień ſłodkośći, ogień żywey wiáry, więcey dokázował nád ſercem Wáwrzyńcá, niżeli ogień kátowni nád ćiáłem: *Fortior erat ignis qui intus uſſit.* Y ták máiąc zabáwne ſerce, duſzę, y wewnętrzne zmyſły ogniem Boſkim, nie niedbał náten, ktory ná kraćie palił ćiáło. Tak ia ſobie ogniſtą kratę S. Wáwrżyńcá uważam, iáko piec Babilońſki opiſuie Piſmo S. *Vox Domini intercidentis flammam ignis.* W ogniu Bábilońſkiego piecá Bog przećiął; y oddźielił świátłość od gorącośći, gorącość obroćił ná káty, á świátłość ſamę zoſtawił trzemá pácholętom niewinnym. Tá ieſt tylko rożnicá między piecem Babilońſkim, á kratą S. Wáwrzyńcá: że tam BOG zátámował, y záwieſił ogień, żeby nie palił niewinnych, ále chłodźił. Tu záś wſzyſtkę moc, y zážártość ſwoię wywárł ogień ná ćiáło S. Wáwrzyńcá. Lubo záś Bog dopuśćił mocy ogniom ná ćiáło, ále do ſercá przyſtępu nie dał. *Vox Domini intercidentis flammam ignis.* Ták właśnie mowi S. Cypryan: iako gdy złoty pierśćień rázem z dyámentem w ogień wpádnie, tedy złoto t pnieie, á dyáment w cále zoſtáie. Topniáło złote ciáło od kraty, ále niezwyciężone, y dyámentowe ſerce Wáwrzyńcá w cále. Y toć to ieſt, że ten S. káwaler Iezuſow: w ogniách, y upałach tákich wyprobowány ieſzcze ſię náśmiewa z okrutniká ſwego. *Aſſatum eſt, verſa & manduca.* Wtych ſłowách wyraża S. Męczennik, nietylko wyprobowáną, y niezwyćiężoną miłość ku Bogu, ále y nieugaſzone prágnienie, dáley, y więcey ćierpiec. Nie proſzę was oto, żebyśćie mi folgowáli, żeby y tá część ćiáłá zmęczona byłá, ktora wolna ieſzcze od ogniá. Niech cáły ofiárą zgoreię Bogu.

KONKLUZYA.

TAkim nátężeniem rożnych ogniow, wyprobował Bog miłość złotą ku ſobie S. Wáwrzyńcá. *Probáſti cor meum, igne me examináſti, & non eſt inventa in me iniquitas.* Niżeli do feralney owey ſceny przyſzło, y do ogniſtey kraty, ták ſię w więźieniu gotował S. Wáwrzyniec, wieſz duſzo moiá; co ći Bog zá prawo w pośrzodku ſercá zápiſał: *Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde, anima, mente, viribus tuis.* Teraz ieſt czás pokazáć publicznie świátu, że Bogá kochaſz cáłą iſtotą: śiłámi twemi? Ah! iákie to ſzczęśćie twoie duſzo moiá! Goreią w niebie ogniem Boſkim Seráfinowie! mnie ná ſtoſie dla Bogá

goreć

goreć trzebá. Goreią w piekle rebellizuiący Bogu Aniołowie, ále Bogá kocháć nie mogą, áh! iákie szczęśćie moie: ia ná kraćie dla Boga goreć, y kocháć go będę: otoż tym nátężeniem, ktorym ćię Boże bluźnią czárći w piekle, ia ćiebie kochać w ogniu będę, mowił sobie S. Wawrzyniec, zgorzáłeś ná stośie krzyżowym dla mnie Chryste Iezu, Synu Boski, á czemuż y ia nie mam dla ćiebie goreć ná ognistey kraćie, tyś mnie sługę, robaka twego ták ukochał, y szácował więcey, niż żyćie, zdrowie, krew twoię, coż ći oddam zá to: otoć w ogniu, y płomieniách, oddáię miłość, zá miłość, żyćie, zá żyćie. Czekam tedy, y tesknię, prágnę tey godźiny, ktorey mnie ná ognistey kraćie płomień pożerać, palić, y trawić będźie: nigdy z tákim prágnieniem ieleń, nie leći, nie teskni, do żywey wody, iako ia do ogniá dla ćiebie Chryste Iezu! áh! Synu Boski, godźieneś ieszcze coś więcey odemnie: czeka chćiwie czárt, y Poganie! rychło się w ogniu wyrzekę ćiebie! ále o iedyna siło, y mocy moiá: w tobie ufam, że ćię spalony ięzyk wielbić będźie, w tobie ufam, że ćię spalone serce, y ćiáło moie chwalić będą: w tobie ufam, że ćię sam proch, y popioły moie sławić, kocháć będą: *Omnia ossa mea dicent, quis similis tibi?* Od S. Wáwrzyńcá uczyńmy descens do nas. Pyta się S. Augustyn: cobyś sobie obierał człowiecze, czyli kratę ognistą S. Wáwrzyńcá; czyli łoże miękkie Cesárżá okrutnego? co do mnie, wolałbym ráczey z Wáwrzyńcem ná kraćie goreć dla Bogá, niżeli z Cesárzem ná złotym tronie: pomyśl sobie dáley, wieleś iuż stosow, wieleś ogniá; ućisku wyćierpiał, probuie ćię BOG, gotuie ćię Bog: dasz ostátnią probę miłośći Bogu: w ten czás gdy ćię śmiertelne boleśći ná łożu, iáko ná kraćie smáżyć będą. Tám y usty, y sercem, y cáłą istotą twoią pokazáć masz, żeś Bogá kochał, że go chcesz kocháć cáłą wiecznośćią. S. Męczenniku, przez twoie ognie, ále naywięcey przez ognistą twoię miłość ku Bogu, uproś nam łáskę wytrwánia, áż do końcá w miłośći Bogá, Amen.

N KAZA-

KAZANIE.

NA DZIEN WNIEBOWZIĘCIA MATKI BOSKIEY

Martha, Martha solicita es erga plurima, porro unum est necessarium: MARIA optimam partem elegit. Luc: 10.

MArtá skrzętna Gospodyni, co też mogłá wymyślić uczynności, usłu-
gi, wszystka się wylałá ná to, żeby IEzusa, Bogá swego uczciłá,
uráczyłá, á IEzus ią ná drogę prawdziwą kieruie: wiele czynisz
Marto, ále ći iedney rzeczy brákuie. Patrz ná MARYĄ: ty
chodzisz, biegasz, stoisz, á Marya u nog moich siedźi. *Optimam partem ele-
git.* Z tey reflexyi dwie mi rzeczy do uwagi wpadáią. Pierwsza, są niekto-
rzy ludźie co się troskliwie o niebo, stáráią, wiele ná to łożą iáko Marta; wie-
le kosztu turbácyi, á to miiáią co iest naypierwsza, y naypotrzebnieysza: coż
takiego? wczoráyszą Ewangelią: y kazánie wspominam. *Qui se humiliat, e-
xaltabitur.* Tá to iest iedyna, y nayprostsza do niebá drogá: pokora. Tyle,
y ták wysokiey chwały w niebie odbierá káżdy, ile, iáko nisko uniży się ná
źiemi. Iáko pychá zámknęłá niebo, ták pokora otwiera. Sam Syn Boski
trzebá żeby się był upokorzył do niebá. A co z Ziemskiego Krolestwá z
strąćiło Roboamá? to, że się niechćiał uniżyć pod rádę stárych y mądrych
ludźi. Ieżeli to źiemskie krolestwo tráći pychá, dopieroż niebieskie. *Unum
est necessarium.* Druga mi przypada z tey Ewángelii uwaga: wszyscy się Ká-
znodźieie z tą Mártą turbuią, gdy przychodźi Swięto Wniebowźięćia Má-
ryi, oczym, y iako mowić: Iedni z Swiętym Bernardem: mowią: *Christi gene-
rationem, & MARIÆ assumptionem quis enarrabit?* Drudzy chwały iey nie mogąc
poiąć: opuszczáią iey Wniebowźięćie, samo tylko iey záśnienie, y pogrzeb
opisuią. Ia się słow Iezusa Páná trzymam: *Unum est necessarium.* Zebym
sam poiął iakokolwiek, y wam opisał wielkość chwały Maryi przy iey Wnie-
bowźięćiu, ná iey pokorę dźiwną obracam oko. Nie śmiem pátrzyć w nie-
bo, ále ná życie pokorne MARYI. I ztąd dochodzę, iáko wielką chwałę w

Niebie

Niebie odebráłá. Uczy mnie tego S. Chryzoſtom, tym podobieńſtwem: Chceſz wiedźieć iáſność, wielkość: y wyſokość ſłońcá? niepátrzże w ſámo ſłońce, bo oczy twoie iáſnośći iego nie zniosą, ále pátrz w wodę w ktorey ſię wydźie ſłońce, chceſz poznáć ogromność, wyſokość Cedru ná Libánie? nie podnoś głowy, bo ći ſię mozg zákręći; ále pátrz ná ćień Cedru, y mierz z ćienia iáko wyſokie drzewo. A co to Nayświętſza Márya? *In ſole poſuit tabernaculum ſuum. Quaſi Cedrus exaltata ſum in libano.* Darmo ná to ſłońce, ná to drzewo wyniesione w niebo patrzyć? ráczey iáſność, ogromność wielkość iey chwały, z ćienia, utáionego żyćia, z pokory głębokiey dochodźmy. Mowić tedy dźiś będę w pierwſzey częśći o tym, że nayświętſza Marya, wſzyſtkich ludźi, y Aniołow pokorą zwyćiężyłá ná źiemi. A w drugiey częśći, że wſzyſtkich zwyćiężyłá w niebie. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Nayświętſza Márya wſzyſtkich ludźi, y Aniołow, pokorą zwyćiężyłá ná źiemi.

ZE ſię BOG ſtał Człowiekiem, dokazáłá tego ſama wola, dobroć, y miłość Boſka ku ludźiom. *Sic DEUS dilexit mundum.* Ze ſię ze krwi tych á nie innych, Krolow, Pátryrchow, Narodu tego, á nie innego národźił Syn Boſki, ſpráwiły to dekretá, y obietnice Boſkie, uczynionione Abrahamowi, Izáákowi, Iákobowi. Ale że tę á nie inną Pánnę obrał ſobie zá Mátkę, tu náto mowi Bernard Swięty, *Sola hac Virginitate placuit, humilitate concepit.* Ale ná co ia mam S. Bernardá pytáć. Ciebie pytam Bogiem pełna Mátko, kto do twoich wnętrznośći, do twego domu ſprowádźił BOGA? Odpowiáda: *Reſpexit humilitatem Ancillæ ſuæ, ecce enim ex hoc Beatam me dicent omnes generationes.* Dwie tu w tych ſłowách rzeczy mi záſtępuią. Pierwſza, Marya iáko pełna łáſki Bożey, ták pełna byłá wſzyſtkich cnot, bo ieżeli Paweł o ſobie mowił, *Gratia DEI in me vacua non fuit.* Dopieroż w Nayświętſzey Maryi żadna łaſká nieprożnowáłá. Ale z káżdą łáſką wyrabiáłá w duſzy ſwoiey heroiczne, wyſokie, dźiwne cnoty. Bo ná to BOG dáie łáſkę żeby z nią ludźie w cnotách rośli, iáko ná to roſę, y deſzcz źiemi dáie, żeby płodność y owoc miáłá. Y iuż to przeklęta źiemiá (mowi Paweł S.) ktora częſto deſzcz, y roſę piie, á w pożytku tylko ćiernie rodźi. Miáłá tedy Nayświętſza Marya przy ták wyſokich łáſkách, w naywyżſzym ſtopniu y cnoty, y miłość Bogá, ćierpliwość, czyſtość, rezygnácyą: z tym wſzyſtkim śmiele mowi, że BOG te wſzyſtkie cnoty minąwſzy, ná ſamę iey poko-

 rę obro-

rę obroćił oko, y tá go ſprowádźiłá do niey, *Reſpexit humilitatem Ancillæ ſuæ.* Drugą z tych ſłow Máryi mam uwagę, mowi że y ſam Bog ná ſamę iey pokorę weyźrzał y wſzyſtkie národy z tey ſamey cnoty błogoſłáwić ią będą. *Ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes.* Ták ia ſobie uważam, po ſtrąconym pyſznym Lucyperze z niebá, dość wielka, y głęboka wſzyſtkich Seráfinow, Cherubinow, Aniołow pokorá, o ktorych Piſmo Swięte mowi, że przed twarzą Bogá záſłaniáią oczy ſwoie, káżdy Anioł w niebie ták ſię głęboko przed Bogiem uniża, iáko ſię wyſoko chćiał wynieść Lucyper. Z tym wſzyſtkim nád wſzyſtkich Aniołow głębiey, przepáśćiey uniżyłá ſię Márya, á to z tey rácyi: tym ſamym że byłá Mátką Bogá, byłá nád wſzyſtkich Aniołow pełna łáſki, á przećię iáko nayniżey ſię kłádźie. *Ecce Ancilla Domini.* Tym ſamym że byłá Mátką Bogá w ćielonego mowi Anzelm S. miáłá práwo ná wſzyſtek świát, ták iáko Chryſtus, bo iednoż práwo ma Mátká, co y Syn. A przećię tego práwá odſtępowáłá, ſamym ſię tylko tytułem ſłużebnicy kontentuiąc. Ale to máło, trzebá głębiey uważyć pokorę Máryi. Idźmyż w iey żyćie. Poczęłá Syná w żywoćie ſwoim. Nikt niewie tylko Bog, Gábryel, y Márya. Jozef ſię turbuie, trzebá by mu wynurzyć, á Marya milczy. Ale ćię ludźie ſądźić, potępiáć będą, ále ćię Jozef odſtąpi? Dom cáły w nieſłáwę podaſz? Nic ná to Márya; *Sacramentum Regis abſcondere, bonum eſt.* Niech BOG wynurzy ieżeli ſię mu podoba. Odemnie nikt nie uſłyſzy. Małaż to pokorá? Elżbietá poczęłá Ianá głos Boſki, á záraz pełno rádośći, nowin. *Eliſabeth congratulabantur univerſi.* Marya Bogá poczęłá, nikt o tym od niey nieſłyſzy. Rozumiem, żeśćie ſłyſzeli, ábo czytáli iáko Bog S, Tereſſę, S. Kátárzynę Seneńſką wyſoko wynioſł w záchwyceniu, iáko duſze ich obiáśnił, áż do podźiwienia. Coż rozumiećie, gdyby Márya chćiáłá byłá wynurzyć, iáko ią Bog wyſoko wynioſł, oświećił. Tám tylko iſkierkę mieli, á kśięgi o tym popiſano, Marya w morzu świátłośći zátonęłá, dźiewięć mieśięcy BOG w niey mieſzkał! co tám w iey duſzy ſpráwił, trzydźieśći lat w iednymże domu z nią mięſzkał, pátrzyłá, ſłucháłá, uważáłá, moy Boże, iákie tam záchwycenia zátopienia, świátłośći! á czy ſłyſzałże kto od niey, áby ſłowo o tym? wſzyſtkie te dáry, łáſki, świátłá, dla głębokiey pokory táiła w ſercu Márya, *conſervabat omnia in corde ſuo,* mowi o niey Ewangelia. Ieżeli ſię ludźie ſpráwiedliwi kryią z dárámi, y łáſkámi, y cnotámi, tedy to czynią dla tego, żeby przez prożną chwałę nieſtráćili tego, co máią od Bogá, żeby zapłáty zá to niechybili. Nayświętſza Márya, od prożney chwały, żadney pokuſie niepodlegáłá. Nie mogłá ſię obawiáć áni prożney chwały, áni ſtráty záſługi; a przećię utáione, ukryte żyćie prowádźiłá, co pochodźiło z dźiwney, y przepáśćiſtey pokory, y poniżenia, przed Bogiem. Wiemy iáko Bog káżdego Swiętego cudámi wſłáwił, ná źiemi żyiącego, y do

kánonizácyi káżdego S. o to pytáią, ieżeli co nád ſiły nátury uczynił; Nayświętſza Marya przez cáłe życie nie czytamy, żeby ktore cudo uczyniłá. Náwet gdy proſiłá żeby z wody uczynił wino Pan Iezus, uczynił to, ále tákim ſpoſobem, ták ſkryćie, że ſię żaden domyślić nie mogł, że to dla Mátki czyni. Byłá Pánną, á o tym ludźie nie wiedźieli. Byłá Mátką Bogá Wćielonego, á ludźie ią zá proſtą Mátkę mieli: Pan Iezus iawnie, publicznie chwalił Magdálenę, Iana, Chánáneyſką niewiáſtę, Setniká, o Mátce ſwoiey nigdy ſłowá ná pochwáłę nie mowił. Y owſzem gdy mu coś o Mátce rzeczono, *Ecce Mater tua, & Fratres tui ſtant:* rzekł: *Quæ Mater mea?* W dźieiách Apoſtolſkich pełno chwały, cnot heroicznych Piotrá, Páwłá, y innych, naymnieyſzy ćień Piotrá wſpomináią, ktory leczył chore, náwet chuſtkę Páwłá S. namienia, y ſławi Piſmo, ktora chore leczyłá, czárty wypędzáłá. O Nayświętſzey Máryi żadney wzmianki nie maſz, áni w Ewángelii, áni w Dźieiách Apoſtolſkich, żeby cudá iákie czyniłá. Zyćie iey, ták święte, niewinne, ták było ukryte, utáione, upokorzone, przeſzłá tedy przepáśćiſtą pokorą ſwoią wſzyſtkich, obaczmyż iáko też przeſzłá wſzyſtkich chwałą przy ſwoim w Niebowźięćiu.

CZĘSC WTORA,

Nayświętſza MARYA iáko pokorą w żyćiu, ták wyſokośćią Chwały w niebie zwyćiężyłá wſzyſtkich.

NIżeli wam wielkość chwały w niebo wźiętey Máryi obiáśnię; zákłádam zá fundament náukę SS. Oycow. Chwałá niebieſka korreſponduie łáſce, iák wielką miał kto żyiąc ná źiemi łáſkę, ták wielką odbierze chwałę w niebie. W iáko wyſokim, y nátężonym ſtopniu miał łáſkę, ták w wyſokim, y nátężonym ſtopiu mieć będźie chwałę. Y ták Piotr, ábo Ian żyiąc, robiąc, ćierpiąc, miał million ſtopni łáſki; ábo więcey to też w niebie odbierze million, ábo więcey ſtopni chwały. Mowi ieden Doktor, *Secundùm menſuram gratiæ, erit & menſura gloriæ.* Ták iáko *ſecundùm menſuram delicti, & plagarum modus.* To záś ieſt pewna, że Nayświętſza MARYA nád wſzyſtkich ludźi, y Aniołow byłá pełna łáſki, idźie zá tym, że ią BOG w chwale niebieſkiey nád wſzyſtkich wyżey wynieść muſiał. Nád to życie Nayświętſzey MARYI było uſtáwicznym męczeńſtwem, ten miecz, ktory w ſercu iey Symeon utopił, záwſze był, áż do śmierći Iezuſá. Iako Iezus przez lat trzydźieśći trzy, miał krzyż w ſercu záwſze, lubo ná nim raz umarł, ále go

záwſze co moment czuł, y ćierpiał. Ták Nayświętſza Marya, widząc co z Synem iey bydź miáło, w uſtáwicznym męczeńſtwie żyłá: z tąd ią SS. Doktorowie názywáią; *Regina Martyrum.* Ieżeli tedy zá iednę godźinę Męczeńſtwá, S. Wáwrzyniec ma wyſoką chwałę w niebie. Coż rozumieć, iáko Nayświętſza Marya, zá tyle lat męki ná duſzy ſwoiey! Powiedźiał P. Iezus, kto da kubek wody źimney w imię Proroká, będźie miał zapłátę Proroká. A coż zá chwałę Nayświętſza Márya odebráć muśiáłá, ktora ubogiego Iezuſa naprzod mlekiem, potym przez lat trzydźieśći krwáwą pracą karmiłá? Pátrzćie co z nią uczynił Bog, żyłá lat kilkádźieśiąt w oſtátnim uboſtwie, w porzuceniu, zápomnieniu. Otoż ią z duſzą, y z ciáłem nad wſzyſtkie niebá wynioſł. Nie dopuśćił ćiáłu iey w źiemi leżeć. Innych Swiętych ćiáła; popalono, źiemia zepſułá, beſtye pożárły, Ciáło Nayświętſzey Máryi nád wſzyſtkie Chory Anielſkie wynieſione? w iákim poniżeniu, y pokorze trzymáłá ćiáło ſwoie ná źiemi Márya, ták wyſoko wynioſł go BOG w niebie. Nic w Dźieiách Apoſtolſkich, o Máryi, milczy Piſmo o niey, ták byłá upokorzona ukryta, zápomniona Marya, oto ią też ták wynioſł, że świat cáły Chrześćiańſki pierwſzą po Bogu, po Iezuſie zna Mátkę. SS. Doktorowie, ták ią wyſoce ſławią, wynoſzą. Máią ſobie zá iedyne ſzczęśćie, życie tárgáć, y zdrowie, ná pochwałę Nayświętſzey Maryi. Cudow żadnych nie czyniłá żyiąc? co czyniłá z z głębokiey pokory, y poniżenia. Rachuyćieſz teraz po cáłym świećie, wiele tá Swięta Mátká umárłych ożywiłá, ślepych oświećiłá, chorych zleczyłá? wiele grzeſznych zbáwiłá? Przez wſzyſtkie látá żyćia ſwego, w iednym mieyſcu, domu, kąćiku, dla głębokiey pokory, ukryta, utáiona mieſzkáłá? Ráchuyćieſz teraz kośćioły, zakonne domy, ołtarze, ktore dla iey honoru, y Imienia wyſtáwione po cáłym świećie. Y to to ieſt, co IEzus ná ukocháney Matce ſwoiey ſprawdźił: *Qui ſe humiliat, exaltabitur.* Ieżeli ią ták wyſoko ná źiemi wynioſł? coż muſiał uczynić w niebie: *Quis mihi det pennas; & volabo, & requieſcam.* Ah! Bogá moiego Mátko! ktożby mi dał ſkrzydeł! żebym ia doſzedł tronu, wyſokiey chwały twoiey? Ah? ktoby mi dodał tyle wymowy, ſił, ſłow, ná ogłoſzenie chwały twoiey w niebie? o! iáko ćię wyſoko wynioſł oyćiec przedwieczny, ktoregoś wolą, we wſzyſtkim pokorna Coro wypełniłá? o! iáko ćię wyſoce uwielbił Syn Boſki, ále oraz Syn twoy, ktoregoś od żłobu, áż do kryżá, áż do w Niebowſtąpienia dopiáſtowáłá? O! iáko ćię wyſoką chwałą napełnił Duch S. ktoregoś łáſki pełna, ogniem miłośći gorzáłá nayczyſtſza Oblubienico? o! pełna łáſki? o! pełna chwały, Mátko Bogá náſzego, kto ćię doydźie rozumem w przepaśćiſtey pokorze? kto ćię doydźie wymową: w náywyżſzey chwale?

KON-

KONKLUZYA.

COż też ieſt, co náſze ſercá zapalić do niebá, pociągnąć powinno? Tak ſobie ſám do ſiebie mowił ieden: *Tædet animam meam vitæ meæ.* Już mi wſzyſtká źiemia, ze wſzyſtkiemi roſkoſzámi, honorámi doſtátkámi, obmierzłá; rwie mi do niebá duſzę, y wſzyſtkie prágnienia moie, Bog iedyna piękności? To ieſt centrum prágnienia mego: ná tom ieſt ſtworzony? Ná tym wſzyſtko ſzczęśćie moie, áh! mnie iákobym ia był nie ſzczęśliwym? gdybym miał nie widźieć tego ſzczęśćia oſtátniego? Y coż ieſzcze prágnieſz widźieć w niebie duſzo moiá? S. Auguſtyn życzył ſobie tego, *Chriſtum in carne viventem, & Paulum in Cathedra perorantem.* Ia zás po Bogu tego ſobie ogniśćie prágnę, widźieć Iezuſa, widźieć y Nayświętſzą Mátkę iego? To ieſt po Bogu pierwſze obiektum ſercá, duſzy, prágnienia mego? IEZUS, y MARYA, w chwale wieczney? áh! duſzo moiá, co ſię ty nie ná czytaſz, co ſię nie náſłuchaſz? O IEzuſie, o Máryi? ále co to ieſt? widźieć IEzuſa, widźieć Máryą w chwale niebieſkiey, tám, dopiero zupełne náſycenie, ukontentowánie znaydźieſz. *Satiabor cum apparuerit gloria?* Ah! tęſkni do ćiebie duſzá moiá, Iezu moy, ále tęſkni, y do ćiebie o Nayświętſa MARYA. Biſkupá iednego zchwytali Heretycy Hugonoći, piſze Stapletonus, po rożnych kátowniách o wiárę, niechcąc go gubić, ná wieczne go więźięnie przy morzu w zamku iednym oſadźili. Iedyny tylko ſługá mu pozwolony. Długie więźięnie ćierpiąc: gdy náſtępowáło Swięto w Niebowźięćia MARYI: napiſał liſt táki do Nayświęrſzey Maryi. Iedyna po Bogu nádźieio moiá Márya, prawdźiwa Matko Bogá człowieká IEzuſa: náſtępuie Swięto w Niebowźięćia twego, z ktorego ſię ćieſzę, w tym pádole płáczu. Ia w dwoiákim więźieniu tęſknię do ćiebie, o Páni moiá! w pętách żeláźnych, y w ćiele: Prágnę bydź rozwiązány. Pokaż mi ſię bydź Mátką! Oto ſupplikuię proch, y podnożek nog twoich. Ten liſt poſłał do Halleńſkiego Obrázu, cudámi ſławnego Nayświętſzey Máryi: á w tym znaydźie liſt przed ſobą táki, trway troche, ćierp mężnie Synu, iutro ná moy tryumf w niebie pátrzyć będźieſz: Y ták ſię ſtáło. Ah! ſzczęśliwa nowino! Gdyby mnie to potkáło, iábym od ſamey rádośći, y poćiechy niezmierney omdlewał! Ah! teſkni do widzenia Bogá, IEzuſa, y ćiebie o Nayświętſza Marya, duſzá moiá, pokaż mi ſię bydź Mátką. *Cupio diſſolvi.* Amen.

KAZA-

(†)

KAZANIE
NA OKTAWĘ WNIEBOWZIĘCIA MATKI BOSKIEY

Stetit & ait: Domine non eſt Tibi curæ, quòd Soror mea reliquit me ſolam miniſtrare. Lucæ 10.

SĄd ſię záczął; Sędźia BOG wćielony záſiadł y ſądźi: coż zá ſpráwá? dwie Sioſtry, á ieſzcze dewotki Iezuſowe pozwáły ſię przed Sąd Iezuſa; Marta wymowna proponuie ſpráwę: A Mágdálená u nog Pańſkich lęka ſię tego dekretu, rychło iey Pan rzecze, wſtań idź pomoż Marćie, miły Boże, iam rozumiał że to tylko między rodzonemi bráćią niezgody, áto widzę y ſioſtry rodżone zgodźić ſię nie mogą. Swięty Bernard przez te dwie ſioſtry rozumie, ćiáło, y duſzę ludzką, ćiáło iáko Mártá ſkrzętna, fraſobliwa, przykrzy ſię, y wádźi z duſzą o to, co do tego żyćia doczeſnego należy. Tá niezgodá między temi dwiemá rodzonemi ſioſtrámi, ieſt záczęta záraz w ráiu, *Caro concupiſcit adversùs Spiritum, Spiritus adversùs carnem*, Swięty Auguſtyn záś przez dwie ſioſtry rodzone, rozumi dwoiákie zyćie ludzkie, Marta ſkrżętna, fráſobliwa, znáczy żyćie to náſze ná źiemi, nędzom, pracom ſmutkom podległe. A Marya znáczy żyćie ſpokoyne niebieſkie, to żyćie o ktorym Jan S. mowi *Neq; luctus neq; dolor erit ultra.* Iákoż ták bydź muſi, bo ſam Chryſtus gdy te ſioſtry, godźił, rzekł ták, *Maria optimam partem elegit, quæ non auferetur ab ea.* Tyś Márto obráłá ſobie żyćie kłopotliwe, prácowite, y muſiſz go porzućić, á Márya obráłá żyćie ſpokoyne, wieczne, ktorego iey nigdy nie wydrą. To z S. Ewangelii założywſzy, uważam ſobie daley, Marta troſkliwa, fraſobliwá około wielá, ieſt to Kośćioł ná źiemi woiuiący, to ieſt my ludźie mizerni, nędzom, kłopotom, pracom, śmierći podlegli. A Marya przy nogách IEzuſa ſiedząca, ieſt to Marya z duſzą y ćiáłem w niebo wźięta, zá nas Bogu ſupplikuiąca. Trzebá mi tedy dźiś w Sercách wáſzych wielką ufność wzbudźić do MARYI. Widzę ia po was

żeśćie

źeśćie tu przyſzli nie tylko ná to, żebyśćie zákończyli honor Wniebowźiętey Máryi, ále y náto, żebyśćie ſię ubeſpieczyli, umocnili, w nádźiei o protekcyi Máryi. Widzę ia po was, żeśćie tu przyſzli, nietylko ná oświádczenie áffektu, y miłośći ku Máryi, ále y ná to, żebyśćie wynurzyli iáko tęſknićie do niebá, do Nayświętſzey Máryi, do tego żyćia. Więc ia w pierwſzey częśći mowić będę, że Nayświętſza Marya utrzyma ſpráwę náſzę w niebie, tylko my utrzymuymy honor iey ná źiemi. Wdrugiey częśći mowić będę, żeśmy wſzyſcy tęſknić powinni do niebá zá Máryą.

CZĘSC PIERWSZA

Nayświętſza MARYA utrzyma ſpráwę náſzę w niebie, tylko my utrzymuymy honor iey ná źiemi.

NAprzod ſobie zá fundáment zákłádam to; niewiem czegoby niedoſtawáło w niebie Nayświętſzey MARYI do tego, żeby nas dzielnie rátowáłá; ieżeli o to idźie czy wie, y widźi, czy przenika wſzyſtkie potrzeby náſze; mowi ná to S. Bernárd: *Videt omnia videntem*, miał to ſzczęśćie Elizeuſz Prorok ieſzcze żyiąc ná źiemi: że widźiał, y wiedźiał co Krol Syryiſki w pokoiu myśli: mieli to inni, á czemu w niebie nie ma mieć tey wiádomośći Nayświętſzá Márya. Do tey chwały ktorą ma w niebie Nayświętſza Marya, należy y to, żeby wiedźiáłá, widźiáłá wſzyſtko co ſię známi dźieie. Rzecze kto: nie ieſt to rzecz przyſtoyna, żeby w niebie ſwoie poćiechy y chwałę miáłá ſobie mieſzáć temi ſmutnemi rewolucyámi náſzemi. BOG wſzyſtko widzący, á przećię nic ta iego wiádomość nie turbuie mu chwały iego. A ieżeli oto idźie, czy wſzyſtko może Wniebowźięta MARYA? odpowiáda ná to S. Bernárd, *Omnipotens eſt ſermo ejus, quia & Filius ejus*. Ieżeli żyiącego ná źiemi Moyżeſzá, ták dźielna byłá u Boga modlitwá, że co tylko chćiał, uproſił, ták że go BOG proſił, że ták po ludzku rzekę; *Dimitte me*. Iuż nie modl ſię, á co mamy ſądźić o wſzechmocney modlitwie Wniebowźiętey Máryi? Ná tym tedy fundamenćie, mowię ia, że Nayświętſza Marya w niebie, utrzyma ſpráwy náſze, tylko my ná źiemi dotrzymuymy iey honoru. Co ták wywodzę, Theologia Kátolicka uczy, że między Bogiem á człowiekiem wiernym ieſt kontrákt iákiś, *Do ut des, facio ut facias*. Y dla tego mowi BOG. *Nonne ſi bene egeris recipies?* I znowu: *Si quis calicem aquæ frigidæ dederit, non perdet mercedem.* Gdźie wyraża Bog, że naymnieyſzy punkt

záſługi płáći, dla czego Swięty Auguſtyn mowi. *Feci Domine quod juſſiſti, da quod promiſiſti.* Toż ſamo rozumieć mámy o Nayświętſzey Máryi, że ieſt śćiśle kocháiąca ſpráwiedliwość, y dotrzymuie wſzyſtkim słowá. Trzebá wiedźieć, że te wſzyſtkie *Sodalitia Mariana*, Bráctwá, Kongregácye, kátolickie nábożeńſtwá, koſzty dla honoru Máryi, ſą to nieiákie zmowy, kontrákty między ludźmi á Nayświętſzą Máryą, my ći przyśięgamy Mátko Boſka, że ná źiemi honoru twego dotrzymamy, á Nayświętſza Marya z ſtrony ſwoiey mowi: á ia wam też obiecuię, że ſpráwy wáſze utrzymam w niebie. Tego tedy kontráktu nigdy z ludźmi nierozrywa Márya. Pokażćie mi ktorego wieku, iáko Kośćioł Chryſtuſow ieſt, kiedy záwiodłá Chrześćiany Márya? w ten czás gdy w niebo miáłá bydz wźięta Márya: z cáłego świátá cudownie zgromádzony kośćioł ow pierwſzy; Swięći Apoſtołowie uczniowie, &c. tám (iáko S. Dyonizyuſz Areopagitá, mowi) uſłyſzeli, *Ego vobiſcum ſum uſq; ad conſum̃ationem ſæculi.* Zá czáſu S. Grzegorzá w Rzymie pod czás moru: Obraz Nayświętſzey Máryi obnoſzono: y widział S. Grzegorz, że dlá Máryi Anioł biiący lud, przeſtał. Toż ſamo w Carogrodźie, iáko Báronius pisze pod czás morowey plagi, czyniono publiczną Proceſſyą z Obrázem Mátki, Boſkiey, słyſzáno głoſy Anielſkie *Regina Cæli lætare.* Záczęli Aniołowie, kończyli ludźie: toż ſamo pod czás Tureckiey woyny zá czáſu Piuſa V. Swiętego Papieżá, wſzyſcy Chrześćiánie zá hasło mieli Imię Márya, y otrzymáli zwyćięſtwo. Y ták idźmy przez wſzyſtkie przeſzłe wieki: nieznaydźiećie nigdźie, żeby Nayświętſza Márya w publiczney potrzebie Chrześćiány záwiodłá.

CZĘSC WTORA.

Wſzyſcyśmy teſknić powinni do niebá za Máryą.

IDźmyż iuż do drugiey częśći, iáko mamy teſknić zá Máryą do żyćia wiecznego. Mowi do nas IEZUS: to, ćo mowił do Márty, *Martha ſolicita, turbaris erga plurima, Maria optimam partem elegit.* Turbuiećie ſię z tákim ſmutkiem, nárzekániem, oto żyćie kłopotu, turbácyi pełne, á wybyśćie powinni teſknić zá Máryą do tego żyćia, ktore wiecznego pokoiu pełne. Ná to BOG to żyćie wáſze ná źiemi mieſza, turbuie, ſtráſzy, żebyśćie ſię poſtrzegli, że was czeka inne. Szukáć go, y teſknić do niego maćie: *Unum eſt neceſſarium.* Coż to ieſt, lubo tyśiąc gorzkośći ma w ſobie to żyćie nędzne: á przećię ták miłe, cożby było, gdyby w nim ſamę słodkość, y pokoy czuli ludźie? *Tædet animam vita mea.* Mowi Job w gnoiu, my tym błockiem, y

ogniem

ogniem ćiáłá obłożeni, tęſknić do żyćia wiecznego nieumiemy. *Muſi* bydź, że w nas bárdzo mała, ábo cále wygáſłá wiárá o tym żyćiu, ktore nas czeka, że ſię ták w tym nędznym kochamy; ktoryż więźień w ſwoim lochu ćiemnym ſię kocha? Káżdy u niego moment godźiną, godźina rokiem, rok tyśiącem lat, lubo on wie że z więźienia ná karánie wynidźie. My wiedząc że po tey niewoli, czeka nas wolność, y pokoy Synow Boſkich; nieteſkniemy. Muſi bydź że w nas wygáſłá miłość Bogá Iezuſa, Maryi, poniewaz do widzenia ich nieteſkniemy. Paweł S. lubo wiedźiał, że wſzyſtkie ućiſki, y prace iego koronę mu gotuią; lubo wiedźiał, że ieſt w łáſce Bożey utwierdzony! lubo wiedźiał że iego żyćie dálſze y dłużſze ieſt potrzebne dla tyle narodow, przećięż wynurzył iáko teſknił w tym żyćiu do wiecznego, *Cupio diſſolvi & eſſe cum Chriſto.* Ale to Pawle Bog chce żebyś ieſzcze ćierpiał. Bog chce żebyś ieſzcze tyle rázy tonął, Bog chce żebyś ieſzczę tyle rázy więźienia, okowy poświęćił, tyle głodu, y źimna wytrwał? Ey przytym wſzyſtkim czyli mi nie wolno teſknić; *Cupio diſſolvi*! Ale to Pawle lubo ty w tym ogniu chceſz zgoreć! Bog ći go záleie y zgáſi. Ty chceſz żebyś od tych beſtyi był pożárty; Bog ich ućiſzy, ułáſkáwi, coż ztąd? mnie wolno myślić, mowić że tęſknię; *Cupio diſſolvi.* To Paweł: my Chrześćiánie niepewni czy to, co ćierpiemy koronę nam gotuie; my Chrześćiánie nie pewni, czyśmy w łáſce Bożey. My Chrześćianie ktorzy żyćia zażywamy ná ſamę obrázę Bogá! do tego żyćia zá Máryą nieteſkniemy. Gdyby ći powiedźiáno od Bogá że dźiś umrzeſz. Ah! ćięſzka, y gorzka to mnie nowiná. *Siccine ſeparas amara mors?* Ah gorzka to nowina ná mnie. Ale zaczznieſz z Bogiem żyćie bez końcá: *Amara mors.* Ale Bog ná ćiebie wyleie dobrá wieczne. *Amara mors?* Ale ty gdy kogo kocháſz, widźieć go prágnieſz? áh! muſi bydź w nas máła wiára? oźiębła miłość, ták ſpokoynego żyćia? przed lat kilką wyſzłá byłá nowiná, że w Częſtochowie będźie niezwyczáyna koronacya Obrázu Máryi. Moy Boże; coż ywo ſobie życzyło bydź tám, widźieć to. Inni rzeczą ſamą zdáleká iacháli, z wielkim koſztem porzućiwſzy dom wygody, lubo wiedzięli, że to widzenie krotkiey áppárencyi, lubo wiedźieli, że to tam nie ták iáko w niebie! Przychodźi do nas co rok nowiná, dźiś ieſt koronacya w niebie Nayświętſzey Máryi, dźiś oćiec oddáie zapłátę, y koronę Corce, dźiś Syn koronuie Mátkę, dźiś duch S. Oblubienicy ſwoiey oddáie koronę chwały. Coż w naś zá ſerce? iákoż tu nie tęſknić? życzył ſobie Swięty Szczepan Krol Węgierſki, S. Staniſław Koſtká, żeby w dźień w Niebowźięćia Maryi żyćie ſkończyli, teſknili do niebá zá Nayświętſzą Máryą, y ták ſię ſtáło. Ah! ktoby mi dał to ſzczęśćie, wyniść z tego błotniſtego więźienia, pátrzyć ná twoię chwałę S. Mátko!

KONKLUZYA.

Z Kądże też poznaż, y domyślać się możesz, żeś iest z liczby przeznáczonych do życia! Ieżeli nie tęskniſz widźieć, po Bogu, naypierwſzą po Iezuſie między przeznáczonemi Maryą! mowiſz áh! ſtraſzna to ná mnie reflexya, czy ia ieſtem z liczby przeznáczonych do życia? ſtráſzna, ále iedynie potrzebna; *Unum eſt neceſſarium.* Coż ći po wſzyſtkim, ieżeli tego żyćia chybiſz? Słuchay co mowią S. Doktorowie: *Sicut ad MARIAM converſus, impoſſibile eſt ut pereat, ſic à MARIA averſus, impoſſibile eſt ut ſalvetur.* Mowiſz, rádáby duſzá do tego żyćia, ále grzechy przeſzkadzáią że nie mogę ſercá podnieść do niebá? Ptak z nátury przyuczony do latania, gdy ſkrzydłá ſtráći, przećięż on ſię ſili wylećieć, duſzá z nátury ſwoiey wykierowána do żyćia wiecznego, ieżeli w błoćie grzechow uwiązłá, przynaymniey przez ſerdeczne teſknienia wzbiiáć ſię powinna: Y pokiż mnie trzymaćie ſproſne náłogi grzechow moich, kiedyż koniec, y grzechow, y żyćia? Ah! Mátko przedźiwna; przez tę chwałę, z ktorey ſię ſerdecznie ćieſzemy, przy dokończeniu tryumfow twoich, żebrzemy, ſpraw to, niech będźie koniec karánia! niech będźie koniec w nas grzechow záſługuiących karánie, Amen.

KAZANIE.

NA DZIEN SWIĘTEGO. BARTŁOMIEIA APOSTOŁA

Elegit Petrum, & Jacobum, Bartholomaeum, quos, & Apoſtolos appellavit. Lucæ 6.

Z Awſze BOG z wielu, oſobliwiey niektorych ſobie wybiera; ták ze wſzyſtkich narodow, obrał ſobie národ żydowſki iedynie, ktoremu ſię powierzył. Ze wſzyſtkiego narodu żydowſkiego, obrał ſobie BOG pokolenie iedne Judy, z ktorego ſię národźił BOG Człowiek. Ze

wſzy-

wszystkiego narodu tego, obrał sobie siedmdźiesiąt sy dwa Uczniow. Z tych, że samych znowu obrał sobie dwanaśćie, ktorych iáko swoich osobliwszych Postow Apostołámi názwał. Káżdemu z osobna Apostołowi coś osobliwszego zlećił. A S. Bartłomieiá ná co obrał? Pewnie y temu muśiał co osobliwszego Bog zlećić, bo iáko osobliwiey obrał, ták osobliwiey mu swoie Táiemnice powierzył. Gdy się w żyćiu, y heroiczney śmierći tego Apostołá przeglądam, widzę, że się to ná nim *ad literam* prawdźi, co S. Paweł napisał: *Exspoliantes vos veterem hominem, & induentes novum.* Mowić tedy o tym S. Apostole to dźiś będę: że Bog go osobliwiey obrał, żeby Iezusá ukrzyżowánego żyćiem, y męczeństwem, nád innych osobliwiey wyráźił. Co żebym porządnie uczynił, w pierwszey częśći, mowić będę, że wiárá, y Ewángelia, S. Bártłomieiá ze wszystkiego odárłá, y wyzułá, żeby go w Chrystusá oblokłá, w drugiey częśći, miłość Chrystusá, S. Bártłomieiá, z żyćia, z skory odárłá, żeby go bogáćiey w Chrystusá przybráłá. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Wiárá, y Ewángelia, S. Bártłomieiá ze wszystkiego odárłá, żeby go w Chrystusá oblokłá.

SWięty Spirydyon będąc rodu wysokiego, fortuny wielkiey, Máiętnośći obszernych Pan, z Pánow, y Dźiedźic bogátych Rodźicow, usłyszáwszy raz tylko słowá z Ewangelii w Kośćiele czytáne, *vade, vende omnia, & da pauperibus.* Tegoż dniá, to wszystko uczynił. Ták iákoby iemu w szczegulnośći Chrystus mowił. W iedney grubey száćie, Ewángelią tylko máiąc, ućiekł ná puszczynią. Szukał go długo przyiaćiel iego, y znalazł, pyta, Spirydyonie, á ktoż ćię to ze wszystkiego odarł? znałem ćię Pánem możnym, bogátym, sławnym, máiętnym? Teraz ćię widzę, ták nędznym, ze wszystkiego odártym. Spirydyon dobywszy Ewangelią, rzecze: tá mnie Ewangelia, tá wiárá, tu wyrážona, ze wszystkiego odárłá. Coś podobnego stáło się z S. Bártłomieiem, ćiáło iego w grobie ználeźione, z Ewangelią pisaną, od S. Mátheuszá, z ktorą on dźikie, y grube národy obchodźił. Czytam o nim, że on był rodu Krolewskiego, czytam y to, że on był synem iednego, ze trzech Krolow, ktorzy się pokłonili Iezusowi w Bethleem, ále cożkolwiek iest; ia ráczey z Kośćiołem S. trzymam, że iáko innych Uczniow P. Jezus, ták y S. Bártłomieiá powołał z Galilei. Bydź może, że miał máiętnośći, bogáctwá, y drogie száty! Potym gdy się puśćił ná nawrácanie narodow; w iednych záwsze

wſze lat czterdźieśći ſzátách chodźił, ktore ſię ná nim nigdy nie pſowáły. Nigdy pieniędzy nie tykał, o honorách, tytułách nie myślił. Ktoż ćię to S. Apoſtole, ták dźiwnie ze wſzyſtkiego odárł? Zápewne wam tę Ewangelią pokaże, ktorą opowiádał, z ktorą był, y pogrzebiony. To tá ieſt wiárá, y Ewangelia, ktora mnie ze wſzyſtkiego odárłá. Ale to máło bydź odartym, wyzutym z fortuny, z wygod ćiáłá, to większa, bydź odartym ze wſzyſtkich przyiaćioł, krewnych, znáiomych, bydż oddalonym, między dźikie, i grube, okrutne narody? S. Grzegorz czytáiąc ſłowá Boſkie *Iſai: 54. Ecce ego ſternam per ordinem lapides tuos, & fundabo te in ſapphiris.* Ma taką uwagę, że P. IEzus, iáko naymędrſzy Architekt, ſtawiáiąc Kośćioł nowy, *plus quàm Salomon*, przybierał drogie kámienie, á wſzyſtkie przy morzu: Piotrá, iáko dyámentową opokę: *Tu es Petrus &c. & portæ Inferi non prævalebunt.* Iędrzeiá, Iákubá, Iańá, iáko drogie Iáſpiſy, Rubiny. Gdy przyſzedł Grzegorz S. do S. Bartłomieiá, przyrownał go do koralu. Ten poki w morzu, poty miękki, iáko iágodá, ſkoro go z wody wyimą, kámienieie. P. Iezus Bártłomieiá S. iáko śliczny koral, z morza wyrwał, y dźiwną go łáſką, mocą ſwoią uſtálił, umocnił, ugruntował. Pytaymyż y tu S. Bártłomieiá, kto go od miękkiego pożyćia, od morza, wygod, przyiáźni, krewnych oderwał, kto go wyzuł, y odarł ze wſzyſtkiego, kto go między Indyiſkie y grube narody zapędźił. Y tu wam Ewangelią pokaże: ta to ieſt, ktora mnie ze wſzyſtkiego odárłá. Bydź odártym, y wyzutym z fortuny, z przyiaćioł, to wielka, ále nád to ieſzcze większa? dáć ſię dla Bogá dobrowolnie odrzeć ze wſzyſtkich wolnośći rozumu, y zdania ſwego? Było ták wielu, ktorzy ſię dobrowolnie dla Bogá odźieráli, ze wſzyſtkich máiętnośći, y fortun, było y tych wielu, ktorzy ſię dla Bogá odźieráli z przyiáźni, z áffektow, z krewieńſtwá, ále gdy przyſzło, poddáć wolność, y ſwobodne zdánie rozſądku, y rozumienia ſwego, tu ſię zwyćiężyć nie mogli. Bártłomiey niżeli ieſzcze cudá IEzuſowe widźiał, ná ſamo tylko ſłowo Iezuſowe *ſequere me*, poddał ſię ze wſzyſtką wolnośćią rozumu, y zdrowia ſwego. Pátrzyło ták wiele ludźi ná cudowne, y życie y ſpráwy Iezuſowe, ále iáko wolne, y byſtre ptaſtwo, y ryby od ſieći Iezuſowych ućiekáli. Wiązáć ſobie wolnośći rozumu nie dáli. Bártłomiey Swięty, ſwoy rozum wolność, y zdánie ſwobodne poddał, y poświęcił ná wieczne *anathema* Iezuſowe? A ktoż go z tey wolnośći zdánia ſwego odarł? y tu ná to pokaże Ewangelią. Tá go odárłá, z tego co miał ſam w ſobie naydrożſzego. Ale y to ieſzcze máłom powiedźiał o S. Bártłomieiu, bydź odártym z fortuny dla Bogá, wielka? większa bydź odártym z wolnośći ſwoiey. Ale to naywiększa, bydź odártym, y wyzutym z ſamego ſiebie: y ták ſię cále zgubić, zápomnieć, y wyzuć z ſiebie: żeby iuż więcey nigdy o ſobie nie myśleć, nie mowić, nic dla ſiebie nie czynić. Zdániem S. Grzegorzá, ten ieſt ſtopień nay-

wyżſzy

wyższy doskonáłośći Chrześćiáńskiey, do ktorey wszystkich prowádźił Pan Iezus, temi słowy, *Abneget semetipsum.* Do tego stopniá przywiodłá wiárá, y Ewangelia S. Bártłomieiá ieszcze żyiącego ná źiemi, że go cále odárłá, y wyzułá z samego siebie. Ták, że iuż Bártłomiey więcey nie Bártłomiey. Nigdy o sobie, tylko o Bogu myślił, mowił. Z tąd piszą o nim, że ná dźień káżdy, y noc, kilká tyśięcy rázy ná koláná padał, wszystkie iego mowy, słowá, myśli, zabáwy Bogiem tchnęły. Ták, że gdy go czárt chćiał Pogáństwu opisáć, żeby go poználi. mowił, ieżeli zechce, tedy wam się da poznáć, ieżeli nie zechce, żaden go nie pozna. Człowiek ten cále Boski, y w Bogu zátopiony. Toż wyzućie, y odárćie Bártłomieiá, z siebie samego, przywiodło go, że się ná oczywiste śmierci, męki, kátownie nárażał. Mowiąc, żyię ia, iuż nie ia, ále żyie we mnie Bog: ktoż go tedy ták cále ze wszystkiego odárł, y wyzuł? Ewangelia, wiárá.

CZĘSC WTORA.

Miłość Chrystusowá S. Bártłomieiá odárłá z żyćia, y z skory.

OBaczmy iuż w drugiey częśći, iáko miłość Boska odarłá S. Bártłomieiá z skory, y z żyćia. Iakimkolwiek sposobem dla Bogá umieráć, muśićie przyznáć, że to iest wielkiey, y heroiczney znák miłośći, *Nemo májorem charitatem habet, quàm ut animă suam ponat quis &c.* Przyznáć iednak, y to muśićie, że długie; y z lekká powoli przedłużone męczeństwo, iest znákiem większey miłośći. Gdy kto dla Bogá głowę pod miecz dáie z strony człowieká, iest wielka miłość, y odwagá, wzgárdá żyćia, z strony Bogá, iest wielka łáska umacniáiąca. Ale się to w iednym momenćie, iednym ćięćiem, zákończyć może. Ale kiedy to przyidźie umieráć z lekká, powoli, zprzedłużoną tyránnią, y kátownią, kiedy to człowieká powoli przez okrutne przykrośći śmierć odźiera, trzebá tu y z strony człowieká wielkiey ku Bogu miłośći, odwagi, y z strony Bogá nádzwyczáyney łáski, pomocy, do wytrwánia. S. Bártłomiey widząc, iáko z niego skorę powoli z lekká odrzynáią, odźieráią, á raż nie mogł mowić, tego co S. Paweł: *Propter te mortificamur totâ die ad Rom. 6.* Ah! moy Boże: iákobym rad káżdą ráną ogłosił, miłość moię ku tobie, bydź męczonym ná głowie, na ręku, wielki dowod miłośći ku Bogu! ále bydź męczonym ná całym ćiele? to większy? miłość twoiá Boże moy odźiera mnie z skory? A kto mnie odedrze, y oddźieli od miłośći Bogá mego? Chrystus nazywa się u Proroká, *Vir dolorum,* á to dla tego, że po cáłym ćiele zwolna, z lekká był umęczonym. W ten czas gdy przywrzáłe do zránionego ćiáłá

sukien-

ſukienki, odźieráno z Iezuſa, ſkorę z niego odárli, y ták nowe rány w ránách zádáli. Niektorzy Męczennicy ſwoim męczeńſtwem po częśći rozebráli ná ſiebie te męki Iezuſa. Y ták ći, ktorych głowę zrániono, uczćili głowę IEzuſa ćierniem zmęrzoną? ći ktorzy ná ręku ná ćiele, ná nogách ćierpieli, uczćili rány nog, ręku, IEzuſa, ći, ktorym ſerce żelázo przebiło, uczćili ſerce Iezuſowe przebite. Ale ktoryż męczennik powſzechność boleśći, y męki Iezuſowey ná cáłym ćiele wyráźił? Tę oſobliwość Bog zoſtáwił S. Bártłomieiowi, z ſkory odártemu. Ten S. Apoſtoł był to żywy Obraz IEzuſa, z ſzat, z ćiáłá, z ſkory, żyćia odártego. Ten S. Apoſtoł: był prawdźiwie, *à planta pedis uſq; ad verticem capitis Vir dolorum.* A iáko Iezuſa miłość, ták táż heroiczna cnotá y S. Bártłomieiá odárłá. Gdy ták ſkrwáwiony, odárty ze wſzyſtkiego, y z ſkory włáſney, ſtánął przed Iezuſem. S. Apoſtoł, á zaż nie mogł mowić, o! miłośći Bogá mego, iáko ty nádemną dokázuieſz? Ták ieſt! ták, á nie ináczey, chcę wytwornie z przedłużoną kátownią umieráć dla ćiebie moy IEzu. Ták chcę dla ćiebie bydź odártym, wyzutym, zgubionym cále, áby poznał świát, że ćię iedynie kocham. Piſmo S. wielką miłość Ionáthy przećiwko Dawidowi, tym ſtylem wyráża. *Agglutinata eſt anima Jonatha, anima David.* Coż zá znák powierzchowny był tey miłośći, *Expoliavit ſe Jonathas tunicâ, & induit David.* Muſi bydź dáleko większa miłość Bártłomieiá S. przećiwko IEzuſowi, bo ſię dla niego, y z ſzat, y z fortun, y z ſkory włáſney dał odrzeć. Ten był árgument czártá przećiwko Iobowi: obaczę iák ſtátecznie Bogá kocha Iob? wydarł mu dźieći, fortunę, ſławę, ná koniec ták ſobie dyſzkuruie czárt: *Pellem, pro pelle dabit homo.* Tu dopiero doznam, iáko Job kocha Bogá, ieżeli ſię da odrzeć z ſiebie ſamego, z ſkory ſwoiey. Coż rozumiećie, iáki dał dowod miłośći Bártłomiey S. gdy ſię ták dał odźieráć z ſiebie, z ſkory ſwoiey dla Bogá.

KONKLUZYA.

Y Tá to byłá záraz przy pierwſzym powołániu, y elekcyi Bártłomieiá dyſpozycya Iezuſowá z S. Apoſtołem, záraz w nim widźiał wielką wiárę, ktora go ze wſzyſtkiego odárłá, widźiał heroiczną miłość, ktora go z ſkory, z żyćia wyzułá. Coż my Chrześćiánie z tego Kazánia zá pożytek mieć mamy? Uważ ſobie człowiecze Chrześćiáńſki to, co mowi wiárá, Ewangelia, Chryſtus, *non veni pacem mittere, ſed gladium, veni enim ſeparare hominem adverſus Patrem &c.* Wiárá żywa, dźielna, nieprożnuiąca, nic innego nie ieſt, tylko oſtre żelázo, ktorym człowiek odćina, odrywa od ſiebie

bie wszystko, co go może oderwáć od Bogá ná wieki. Gdyby Oyćiec, Mátká, gdyby nayśćisleyszą przyiáźnią złączona rzecz, byłá ći okázyą oderwánia od Bogá. Wiárá ćię uczy, żeś to wszystko odćiąć, y oderwáć powinien, byleś nie był od Bogá oddárty? Idźże głębiey w tey uwadze: Coż może bydź śćisley z człowiekiem iáko oko, ręká, duszá, sam człowiek? Słuchayże co mowi; Jeżeli oko, ręká, nogá, gorszy ćię, wyłup, odetniey, odedrzey od siebie: Cięszka to kátownia oderwáć się, y wyzuć z tego wszystkiego, co człeku lubo, ále to ćięższa? bydź dla tego oderwánym, oddártym od Bogá, bydź wyzutym z Bogá ná wieki? Ták sobie pomyśl: Wiárá mnie uczy że mnie czeka żyćie wieczne w Niebie, ále mi przeszkadza oko lubieżne? Coż mi po oku, coż mi po wszystkim, ieżeli mnie to oko złupi, y zedrze, wyzuie z iedynego szczęśćia mego z widzenia Bogá? Wiárá mnie uczy, ze ináczey bydź szczęśliwym wiecznie nie mogę, poki ćiáłá nie umorzę. Mruczy, y sarka niedotkliwe ćiáło, na naymnieyszą ptzykrość, y coż mi potym ćiele, co mi po wszystkim, ieżeli będę oddárty od Bogá mego? Pátrz gdy gáłąź od drzewá oddźieráią, gdyby mowić mogła tedyby gwałt wynurzyłá? Coż będźie, gdy duszę od Bogá ná wieki oderwie ćiáło? Uważ ná koniec, á pochwal záraz niepoiętą dobroć BOGA twoiego: Co to z tobą BOG czyni, iáko ćię powoli dysponuie do tego, żebyś się kiedykolwiek oderwał, y odćiął od tego, co świátem, ćiáłem, y grzechem trąći, gdy chcesz bez szkody deskę iednę do drugiey przyklijoną odedrzeć, tedy powoli zlekká mięczysz, skrapiasz, z lekká odrywasz? Toż czyni Bog z tobą: miałeś rzecz, w ktorey się kochałeś: Bog ćię odniey z lekká oderwał, kochałeś się w urodźie, Bog ći ią powoli z lekká z láty stárośćią psuie, Kochasz się w zdrowiu, y to ći Bog przykremi boleśćiámi tárga y psuie, kochasz się nie wedle Bogá w przyiaćielu, y tego ći Bog umyka, ábo z świata, ábo z tego Domu, mieyscá, miástá; pomyślże ná co to, czyni dobroć Bogá twego? Iedynie ná to, żeby ćię powoli przyuczyłá, przysposobiłá do tego, kiedy nagle trzebá będźie od tego wszystkiego się odedrzeć, odćiąć. Przyidźie ten czás kiedy duszę twoię, ták do ćiáłá przypoioną, odrywáć będźie śmierć, oderwie, odetnie wszystkie roskoszy, plauzy, wygody, &c. trzebá będźie się złączyć z Bogiem? Ah! czáśie, ah! momenćie, iákoś nudny? iákiey kátowni pełny? Ah! S. moy Pánie, niech będę wyzuty, odárty z ćiáłá, z fortuny, z żyćia, bylem nie był od ćiebie ná wieki oderwány, Amen.

******

***

(†)

KAZANIE.

NA DZIEN NARODZENIA. MATKI BOSKIEY.

Liber generationis JESU Christi Filii David, Filii Abraham Math: 1.

SWięty Auguſtyn w iednym Kazániu záżywa tákiego podobieńſtwá: leży ſobie Kśięgá ślicznie oprawna, druk wyborny. Przychodźi proſty wieśniaczek? y mowi, piękna to kśięgá, ále iey nie rozumiem. Przychodźi potym drugi, ktory umie czytáć, ále nie rozumie łáćiny, y mowi, widzę piękną kśięgę, czytam litery, ále przeniknąć nie mogę, co śię w nich zámyka: Przychodźi ná koniec ten, ktory y czyta y rozumie; co śię w niey zámyka. Táką nam dźiś otwiera Kśięgę Boſka Mądrość: Słowem Boſkim zápiſaną, Táiemnicámi dziwnemi nápełnioną Nayświętſzą Máryą, bo ieżeli Prorok o Niebie mowi: że to ieſt Kśięgá, y kártá opowiádáiąca Bogá? Cożdopiero Nayświętſza Márya? Pálcem Boſkim, Duchem Nayświętſzym zápiſana: Stawamy nád tą kśięgą nád Narodzoną Máryą, áleśmy wſzyſcy proſtacy, przyznaiemy, żo to śliczna kśięgá: ále czytáć, y przenikáć co śię w niey zámyka nie umiemy. Ktoż z nas przeniknie: Pánná: á przećię Mátká! á Boſka, ktoż poymie; Dźiećię, á nád wſzyſtkich Aniołow ſzczęśliwſze: kto poymie: Mátká Boſka, Páni świátá, á przećię ſłuzebnicá pokorna. Dármo, proſtacyśmy wſzyſcy? nád tą Kśięgą. W tey S. Ewángelii wyliczáią rożnych ſtánow, y kondycyi ludźi, ále ći wſzyſcy: ná dwie częśći dźielą śię, iedni ſą Swięći, ſpráwiedliwi iáko Abráám, Izaak, Iákub, &c. Drudzy ſą grzeſzni, á tácy, ktorym w tey Kśiędze, záraz grzech ná oczy wyrzucáią: iáko Dawid, Salomon, Achab, &c. Wſzyſcy tedy ći ludźie, y Swięći, y grzeſzni ſtawáią nád Národzoną Nayświętſzą Máryą. Wſzyſcy ſtawáią ná to, żeby z Máryi zbáwienne poćiechy zábieráli. Niewiemże ia, ktorzy większe poćiechy czerpáią z tego Morzá, czy Swięći, czy grzeſzni? Ieżeli mi pozwolićie, odpowiem dźiś ná to w ten ſpoſob; Spráwiedliwi, y Swięći ludźie, czerpáią wielkie poćiechy z Narodzenia Máryi. Ale ludźie grzeſzni, dáleko większe. *Ad M. D. G.*

Zá fun-

ZA fundáment zakładam sobie pytánie w S. Theologii zwyczáyne Gdyby był Adam nie zgrzeszył, ieżeliby Chrystus przyszedł? S. Tomász, y S. Augustyn wyráźnie mowi: *Sermone de verbis Apostoli, si homo non peccasset, Filius hominis non venisset.* Idźie zátym, że y Nayświętsza Márya nie byłáby Mátką Boską. Idźie żátym y to, że iáko Chrystus iest iedyne źrzodło, z ktorego Swięći y grzeszni czerpáią swoie poćiechy, ták y Nayświętsza Marya, záraz po Chrystusie, iest ná to narodzona, áby byłá morze niezbrodzone, z ktorego Swięći, y grzeszni biorą swoie poćiechy. Y dla tego Kośćioł S. mowi: *Peccatores non abhorres: sinè quibus, nunquam fores tanti Mater Filii.* Załozmy y to zá fundament, co Chrystus mowi w S. Ewangelii, żeby wyráźił wielkie wesele w Niebie z náwrocenia grzesznego, záżywa tych przypowieśći. Pásterz máiąc sto owiec, zgubił iednę, zostáwił dźiewięćdźieśiąt y dźiewięc ná pustyni, szuka iedney, znayduie, ćieszy się, do poćiechy wzáiemney wzywa sąśiády swoie, *Congratulamini mihi,* y przydaie: *ita gaudium erit in Cælo super uno peccatore, pœnitentiam agente, quàm supra nonaginta novem iustis.* Ażeby to ieszcze iaśniey, wyráźił P. IEzus, záżywa drugiey przypowieśći. Niewiástá máiąc dźieśięć groszy, zgubiłá ieden, zápala pochodnią, szuka znáyduie: ćieszy się, y wzywa sąśiadki swoie: *Congratulamini mihi,* y więcey ma poćiechy z iednego znaleźienia groszá, niż z dźiewiąći. I przydáie znowu P. Iezus *Ita dico vobis, gaudium erit in Cælo, super uno peccatore.* Większe poćiechy ma Niebo z iednego grzesznego, niż dźiewięćdźieśiąt dźiewięć spráwiedliwych. To założywszy mowmy ták: Ieżeli P. Iezus z ználeźioney owieczki ma większą poćiechę, niż z dźiewięćdźieśiąt dźiewiąćiu. Toć tez, y owieczka zgubiona, ma większą poćiechę z Iezusá, niżeli z dźiewięćdźieśiąt dźiewięći: I znowu, ieżeli Nayświętsza Marya stráćiwszy grosz; zápaliwszy pochodnią znalazszy go, má większą poćiechę, niżeli z dźiewiąćiu. Toć też y ten grosz z Máryi ma większą poćiechę niżeli inne. *Edissero parabolam.* Ludźie spráwiedliwi, ktorzy nigdy przez grzech nie zginęli, y są záwsze sercem przy Iezusie, y Nayświętszey Máryi, maią z tąd wielkie poćiechy, ále ia mowię, że większą ći ktorzy zginęli, á przećię ználeźli ten respekt u Nayświętszey Máryi, że ich szukałá, ználázłá. Ten ktory nigdy nie zginął Bogu, ma iedyną tylko przyczynę poćiechy swoiey, to iest, że mu mowi Bog: *Fili, tu semper mecum es;* Ale ten, ktory zginął, y bárdzo dáleko, y głęboko zábłąkáł się od Bogá, á przez respekt Nayświętszey Maryi ználeźiony iest, ma tyśiąc przyczyn poćiechy. Zginąłem, á iestem ználeźiony; zgubiłem wszystkę fortunę nadprzyrodzoną, práwo do Niebá, á wszystko mi się to wrociło. Niegodźienem był żadnego respektu otom go znalazł u Bogá, u Máryi. Byłem już synem zátrácenia, otom się stał dla Máryi Synem łáski. Sądźćiesz, czy nie iest to większa poćiechá? Ieszcze y

to przydáć trzebá, *Luc:* 7. Ták árgumentuie P. IEzus, *Duo debitores erant cuidam faeneratori, unus debebat denarios 500. alter 50. non habentibus illis unde redderent, donavit utrisq;* Pyta ſię tedy P. IEzus, ktory z tych dłużnikow y bárdźiey kocha ſwego kredytorá, y większą ma z niego poćiechę: *Cui plus dimiſit*, rozum ták dyktuie, ze ten, ktoremu więcey odpuſzczono. Idźmyż do punktu Kázánia; Spráwiedliwi, y Swięći ludźie mniey winni Bogu, bo tylko zá pierworodny grzech, ábo zá ſwoie powſzednie. Grzeſzni, á z nałogu grzeſzący, więcey winni, bo iáko ná innym mieyſcu mowi IEzus; *Oblatus eſt unus, qui debebat 10. millia talenta.* Otoż wſzyſtkim Bog odpuſzcza, dla Nayświetſzey Máryi, y tym, y tym, ktorzyſz tedy większą máią poćiechę, z Máryi. *Cui plus dimittitur.* Ták Ewángelia, ták y ia mowię. Ia ſobie ieſzcze ták uważam. Dwie ſioſtry były Martá, y Mágdálená. O Marćie nic nie mamy w Ewangelii, coby iey życie zgánić miáło. I owſzem wyráźnie głoſi Ewangelia iey życie Swięte, Páńieńſtwo zupełnie dochowáne, dobre uczynki, miłośierdźie, przećiwko ubogiemu IEzuſowi. Záś o Mágdálenie czytamy: *Erat mulier in civitate peccatrix.* I Chryſtus o niey mowi: *remittuntur ei peccata multa.* Pátrzmyż tedy teraz: Co ſam Chryſtus o Mágdálenie mowi: *Maria optimam partem elegit.* Ze Mágdálená z ſámego Imienia MARYĄ, więcey nád Mártę odebráłá poćiechy, wiele łáſki wyczerpnęłá Mártá z Máryi, ále dáleko więcey Mágdálená. I ták ná tych dwoch ſioſtrách wyraża ſię tá prawdá, że ludźie Swięći, y ſpráwiedliwi, máią z Nayświętſzey Máryi wiele poćiechy, ále więcey ludźie grzeſzni. Ale máłoby to co pomogło do zbáwiennego ſłuchánia, gdybym tylko ná tym przeſtał. Trzebá nám tę prawdę iáśniey, y gruntowniey obaczyć. Więc mowię; między ſpráwiedliwym, pobożnie żyiącym, y dobrze umieráiącym, ieſt kontrákt ſpráwiedliwośći, dla czego Bog obliguie ſię z dobrey woli ſwoiey dać mu wſzyſtko, co obiecał dobrym. *Si bene egeris, recipies.* Więc P. Bog tym kontráktem obowiązány mowi: żem ći winien dáć to, com obiecał. Przećiwnym ſpoſobem między grzeſznikiem, á między BOGIEM, ieſt rozerwany kontrakt y iuż BOG nic mu nie ieſt obowiązány, nic mu nie powinien: Pokaż mi: coć Bog powinien w ten czás gdyś ieſt w grzechu! Ieżeli ſpráwiedliwym, winien Bog obronę, protekcyą bo im to przyśiągł w Piſmie; *Protegam eum, quoniam cognovit Nomen meum* Powinienże Bog to ludźiom grzeſznym? Nigdy. Ieżeli ſpráwiedliwym winien Bog, żeby ich kochał, bo im to przyśiągł w Piſmie: *Ego diligentes me diligo*: ále powinienże to grzeſznym? nigdy. Bo tákowa, idźie konſekwencya: *Diligentes diligo. Negligentes, negligo &c.* Ieżeli GOG winien ſpráwiedliwym Niebo, zapłátę, wieczną chwałę: bo im to przyrzekł: *Ego ero merces tua. Merces veſtra magna nimis,* ále czy powinien to grzeſznym? nigdy. Pytam dáley powinienże BOG grzeſznikowi, żeby go pier-

go pierwey ſzukał niż on Bogá? nigdy: á przećię ták ſię dźieie: Powinienże, żeby go BOG záchował? nigdy, żeby bogáćił, piáſtował? nigdy. Gdy tedy Człowiek grzeſzny to wſzyſtko bierze przez Nayświętſzą Maryą od Bogá; Iáwna rzecz ieſt, że więcey ma poćiechy; niżeli ſpráwiedliwy? Ah! moy Boże! iákobyśmy byli dawno, poginęli w grzechách? dawno gorzeli w piekle? dawno záczęli wieczne kátownie, gdyby nie ty Swięta dźiećino. Przydáię y to, że ſpráwiedliwi ludźie tym ſamym, że ſą ſpráwiedliwemi, máią záwſze wolny, y łátwy przyſtęp do Bogá: przez Chryſtuſa, przez Duchá Swiętego, ktory w nich mieſzkáiąc *teſtimonium dat, quòd ſint Filii Dei.* Záś ludźie grzeſzni, bárdzo trudny przyſtęp do Bogá máią, z tąd ćierpią deſolácye, ućiſki ná duſzy, ćięſzkość do modlitwy. Ieżeli tedy przez Nayświętſzą Máryą, znayduią przyſtęp do Bogá, do łáſki, y do wſzyſtkich dobr nadprzyrodzonych ſtráconych przez grzech, coż rozumiećie, iákie morze poćiechy, y weſela ná duſzy máią! I dla tego S. Auguſtyn mowi: *Quæramus igitur veniam, & per Mariam quæramus, quæramus gratiam, &c. quia hæc eſt unica ratio ſpei noſtræ.* Ná koniec: przydáć y to trzebá: Ten ktory z máłego niebeſpieczeńſtwá wybrnął przez pomoc Máryi? mniey ſię ćięſzy, ále ten, ktory z oſtátniey toni wyſzedł, muſi mieć większą poćiechę. Ze Łazarz ożył, y wyſzedł z grobu, miał poćiechę, ále więcey Mágdálená, bo z piekła, z oſtátniey zguby wyprowádźiłá ią łáſká. A wiećie wy, y przenikaćie ludźie grzeſzni z iák wielkiego oſtátniego niebeſpieczeńſtwá wyrwáłá was tyle rázy pomoc Nayświętſzey Máryi? Otośćie ſię ták byli zátopili w grzechach: żeśćie, áni ználi do ſiebie, tego nieſzczęśćia? Wrácaćie ſię do łáſki, do Bogá: Ktoż to ſpráwił? byliśćie ſynowie gniewu, zátrácenia? ktoż waż w Syny Boſkie zámienił? Tá, *de qua natus eſt Jeſus.* Byliśćie więźniámi czártá, oto wámi rządźił, iáko chćiał? Ktoż was z tey niewoli wywiodł? Tá, w ktorey BOG mieſzkał &c. I toć to ieſt, że Kośćioł S. mowi. *Nativitas tua Dei Genitrix, gaudium attulit univerſo mundo.* Gdy ſię Jan Swięty Chrzćićiel národźić miał, opowiedźiał Anioł: *Multi in Nativitate ejus gaudebunt.* A gdy Nayświętſza Marya rodźi ſię ná świát, tá Pánná o ktorey wiárá: *de qua natus eſt JESUS.* Już nie *multi*, ále wſzyſcy, bo tá S. Pánná dla wſzyſtkich nas z ſobą przy národzeniu ſwoim, Dobro naywyżſze przynioſłá.

KONKLUZYA.

ALe coż to ieſt, że my tey poćiechy doczekáć nie możem, ktorey ſobie od Nayświętſzey Máryi życzemy, otosmy tyle rázy wołáli w tym publicznym ućiſku, *Salva nos perimus.* Otośmy tyle ofiar, tyle poſtow, tyle

dni dla cżći, y honoru Maryi czynili, wołáiąc Mátko żyćia uproś nam żyćie. Coż to ieſt zá przyczyna, ktora nam támuie dźielność Máryi: Ná weſelu w Kánie Gálileyſkiey: nikt Máryi nie proſił, o wino, choć go niebyło, Sama ſię domyśliła, y uproſiłá. My nie o wino, ále o pomoc w tym publicznym ućiſku wołamy. My nie ná weſelu, ále w uſtáwicznym płáczu prośimy. Ey dla Bogá, ktoż nam ſerce Máryi, od nas oddalił. Ieſt trádycya, między SS. Doktorámi, ktorą wſpomina y S. Dyonizy Areopagita, że Nayświętſza Márya, przed oſtátnim záśnieniem ſwoim, proſiłá IEzuſa Syná ſwego żeby przy ſwoim záśnieniu czártá niewidźiáłá. Aboż to czárt biie ná ten czás: Ah biie: mowi Piſmo, *Sciens quia tempus breve eſt.* W coż ty poydźieſz, ktoryś całe żyćie czártu był powolny? Byłże rok byłże mieśiąc, byłże dźień, wolny, ktoregoś nie był czártu poſłuſzny? Márya proſiłá, żeby czártá niewidźiáłá! ábo też to y ná Swiętych czárt przy śmierći biie? Ah! ták ieſt, w coż ſię ty obroćiſz nędzarzu, ktoryś tyle rázy Bogá obráźił. Mowićie więc: Trudna to ieſt, żyć dobrze! áh! trudnieyſza ieſt umieráć dobrze. A zá coż, y dla czego Nayświętſza Márya proſiłá, żeby przy ſwoim záśnieniu, czártá nie widźiáłá? To niepochodźiło ztąd, żeby ſię go lękáć miáłá, będąc utwierdzona w łáſce, będąc pewna, y pełną łáſki, ále ia ſię domyślam, dla czego to uczyniłá Marya. Dla trzech przyczyn, będąc Márya naypokornieyſzą, niechćiáłá, y ná moment widźieć pyſznego czártá, ktory ſię nigdy Bogu ukorzyć niechce, lubo czuie mocną rękę Boſką. Będąc Marya nayczyſtſzą, niechćiáłá y ná moment widźieć, y ćierpieć ſproſnego, nieczyſtego duchá, ktory przez wymyślne ſproſnośći odrywa ludźi od Bogá. Bądąc Marya ogniſtą w miłośći Bogá, niechćiáłá, y ná moment ćierpieć, y pátrzyć ná tego, ktory przećiwko rozumowi nienáwidźi Bogá. Stoſuymyż to do nas. Dźiwuiemy ſię, że náſze prozby do Máryi, żadnego ſkutku nie máią, czy nie to to ieſt, że naypokornieyſza Marya, widząc w nas pychę, y nádętość czártowſką, oczy, uſzy odwraca. Oto nas Bog karze, y korzy, my go obrażamy? Czy nie to to ieſt, że Márya nayczyſtſzą będąc, widźąc iáko w nas ſproſny, y nieczyſty Aſmodeuſz dokázuie, iáko grzechy ćieleſne z brzegu wylały, y widźieć nas, y ſłucháć niechce. Czy nie to to ieſt; że w nas nie widźi żadney miłośći Bogá! To w poſpolitośći, á w ſzczegulnośći mowiąc, Staw ſię przy kolebce Maryi, człowiecze grzeſzny! Ty ktoryś duſzę twoię, ták zátopił w źiemi, że, áni wieſz, áni umieſz, co to ieſt ſerce podnieść do Bogá! Nayświętſza tá dźiećiná, przy pierwſzych záraz żyćia ſwego początkách, iák pełna łáſki, ták pełna miłośći Bogá. Ah! Swiętą dźiećino, ktora ſię Niebu, y Swiętym Páńſkim, ále więcey grzeſznikom ná poćiechę rodźiſz. Niech y ia grzeſznik tę przy národzeniu twoim, odbiorę poćiechę, żebym ſię Bogu, y Swiętey odrodźił wiecznośći, Amen.

KAZA-

KAZANIE.
NA DZIEN ZNALEZIENIA. SWIĘTEGO KRZYZA.

Quomodo tu dicis: Oportet exaltari Filium hominis? Joan: 10.

SWięty Krol y Prorok David: zápátruiąc śię Prorockim okiem y Duchem, ná przyszły stan łáski, ktory śię miał záczącć od IEzusa ná krzyżu wyniesionego: záwołał? *Ego dixi Dii vos estis, & Filii excelsi omnes.* Te słowá uważáiąc S. Leo, mowi; że Pan Bog uczynił dekret, wynieść, y wywyższyć człowieká ná pierwszy stan z ktorego wypadł. A ktoryż może bydź wyższy, iáko bydź Synem naywyższego, przez łáskę? *Filii excelsi omnes.* Przedtym w stárym testámenćie. by nayspráwiedliwszego, inszy tytuł od Bogá nie potkał, tylko: *Servus meus es tu.* Ale po umorzonym y wyniesionym ná Krzyżu IEzusie: *Dii vos estis & Filii excelsi omnes.* Te słowá Prorockie, *Regnavit à ligno DEUS*, wyskrobáli, wyrzućili Zydźi z swego Pismá, á to dla okrutney zazdrośći że ich Bog porzućił: á nowe sobie z nas Chrześćian krolestwo záczął ná krzyżu, *Genus electum, populus acquisitionis, gens Sancta*, Słowem *Filii excelsi omnes.* Ia tu dwie osobliwiey rzeczy uważam w tym punkćie: Pierwszą, niepoiętą dobroć Bogá, ktora śię zwyćiężyć złośći ludzkiey niedáła: człowiek záraz w Raiu, sprzyśiągł śię z czártem przećiwko Bogu pod zákazánym drzewem: czárt mowił, w niebie, *Ero similis altissimo.* A człowiek w Ráiu: chwyćił śię tego *Eritis sicut Dii.* Gdy Pan BOG, y czártá y człowieka strąćił z tey wyniosłośći; coraz głębiey człowiek rzuca śię w przepáść złośći, ćiemnośći, nieznáiomośći Bogá. Coż śię dźieie dalcy? Dobroć Boska, czártá cále odrzućiwszy ná wieki, człowieká bierze y rękámi swemi go coraz wyżey wynośi áż do tego stanu z ktorego wypadł, *Ego dixi Dii vos estis & Filii excelsi omnes.* Druga, uważam niepoiętą mądrość Boską w sposobach ználeźionych, ktoremi człowieká winduie, y wynośi do tákiey wysokośći. Upadł człowiek? Rzuca śię sam Syn Boski na naygłębszą przepáść zelżywośći, gorzkośći

kośći krzyżowey, *Veni in altitudinem maris.* Dla czego; *Oportet exaltari Filium hominis.* Ieſt tedy nieomylny y nigdy nie przełamány dekret Boſki: Trzebá wynieść, y wyprowádźić człowieká do naywyżſzego pierwſzego ſzczęśćia, z ktorego wypádł. Przypátruyćieſz ſię iákim ſpoſobem tego dokázuie mądrość Boſka; ia wam ná tym kazániu wytłumáczę: gdy wam te prawdy Chrześćiáńſkie obiaśnię, mowiąc w pierwſzey częśći. Że mądrość Boſka, ten iedyny ſpoſob ználázłá: przez krzyż, y ućiſk człowieká unizyć, żeby go wynieść do pierwſzego ſzczęśćia. W drugiey częśći, że kto ſię z tego rządu wyłamuie Bogu, tym ſamym ſię wyrzeka pierwſzego ſzczęśćia. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Mądrość Boſka ten iedyny ſpoſob ználázłá, przez krzyż y ućiſki unizyć człowieká, żeby go wynieść.

SWięty Páweł w liśćie do Rzymian. *Ad Rom. 5.* Te ma ſłowá; *Ubi abundavit delictum, ſuperabundavit & gratia.* Te ſłowá Apoſtolſkie czytáiąc S. Chryzoſtom, táką czyni kompárácyą między náturą, y łáſką. Náturá zepſowána przez grzech, nigdy nagle w oſtátnią przepáść złośći nie wtrąca człeká, ále powoli, po ſtopniách idźie. *Nemo ſubito nequâ.* Toż y łáſká Boſka, w duſzy czyni, nigdy nagle uwikłánego grzeſzniká nie wynoſi, ále go z lekká wprzod dyſponuie; wprzod uprząta ćiemnośći ná rozumie, potym w prowadza świátełká, w przod umyka gorzkość y záćiętość ná woli, toż dopiero ſłodzi cnotę. Przydáie dáley S. Doktor? Iákim porządkiem człowiek upadł w przepáść mizeryi, y grzechow. Tymże porządkiem łáſká, y mądrość Boſka, do gory go wynośi. To záłożywſzy, mowi dáley; że tedy przez drzewo zákazáne w Ráiu, przez roſkoſz, y delektowánie, upadł w ták ćieſzką nędzę, więc łáſká Boża tymże porządkiem, tylko przedźiwnym ſpoſobem przez drzewo krzyżá, przez ućiſki, y boleśći, znowu do pierwſzego ſtanu winduie, wynośi człowieká. Włáśnie iáko biegły y chorobę przenikáiący Medyk, że ſię chorobá záczęłá z ſłodkośći, trzebá w kontr gorzkośćią dźwigáć pácyentá. W tym dyſkurſie złotego Doktorá, trzy rzeczy uważáć trzebá. Człowiek ma to z natury ſwoiey, że chćiwie bárdzo prágnie záwſze wynioſłośći, chwały. I ták ieſt w tym delikátny, niedotkliwy; że ſię z ſwoim niedoſtátkiem kryie, przed ćieniem háńby, zelżywośći ućieka. Nic więcey tylko ſobie wſpomniyćie ná ubogich Rybakow. Tylko co ich IEzus powołał, áż oni záraz. *Qui eorum major erit.* Mizerni rybacy z kądże wam to tá ambicya,

dopie-

dopierośćie, od ſiatkow odeſzli, ktoby tám o was wiedźiał, by nie Chryſtus, was powołał? Pytayćie mnie z kądże to tá chćiwość; Ieſt z tąd, że nas wſzyſtkich Bog do naywyżſzego ſzczęśćia, y chwały ſtworzył, y tę nam chćiwość wlał. Tylko że ią ludźie obracáią ná doł. I to w tym dyſkurſie uważać máćie, że tá chćiwość może bydź zła ábo dobra. Zła ieſt gdy człowiek chćiwie chwały wynioſłośći u ludźi ſzuka przez ſpoſoby złe. Dobra ieſt gdy człowiek ſzuka chćiwie, nienáſycenie chwały, bydź wyſoko w niebie: *amulamini charismata meliora.* O lepſzą Swięty, Paweł. Z tąd Chryſtus: *Negotiamini donec veniam.* Im chćiwiey zbieraz záſługi, tym wyżey włáſce y w chwale wieczney będźieſz. Ieſzcze w tymże dyſkurſie złotym uważać maćie y to, że Pan Bog uczynił dekret nieprzełamany, żeby tym á nie innym gośćińcem człowieká wynieść do pierwſzego ſtánu łáſki, y ſzczęśćia, koniecznie przez krzyż y ućiſki funduie ſie tá wſzyſtká nauká: ná ſłowách Iezuſowych; *Qui vult venire post me, tollat crucem suam.* Y znowu. *Arcta via est qua ducit ad vitam.* BOG to mowi, że nie maſz innego ſpoſobu, inſzey drogi tylko tá iedyna, ćiáſna, ućiſku pełna. Przydáie S. Chryzoſtom: *Hoc est Divina Sapientia inventum, hic unicus modus restituendi homine ad pristinum gratia statum.* Ieżeli chcećie głębiey, iáśniey tę prawdę widźieć: Proſzę pátrzćież ná proceder mądrośći Boſkiey *Luc.* 16. Iákie Chryſtus principium zákłada: *Quod est altum hominibus, abominatio est apud Deum.* Co ludźie ſzácuią, wynoſzą Bog to odrzuca, co ludźie gárdzą, czym ſię brzydzą, to Bog wynośi. Coż mogło bydź obrzydliwſzego u ludźi, iáko krzyżowa ſzubienicá, *Maledictus qui pendet à ligno.* I drzewo, y ten co ná nim wiſi, przeklętym obrzydliwym ſtał ſię ludźiom, Pátrzćież teraz co z tym obrzydliwym drzewem Bog uczynił, iáko go wynioſł y podwyżſzył ná táką chwałę, że teraz krzyż ieſt iedyną ozdobą, y obroną, y tarczą! przy końcu świátá wſzyſtkie świátłá ná niebie pogáśi Bog, á krzyż zelżywy, obrzydliwy u ludźi, záiáśnieie. *Tunc parebit signum Filii Hominis.* Chćieli ludźie utłumić krzyż, Bog go záwſze wynioſł. Iákim tedy porządkeim drzewo to wynioſłá mądrość Boſka, ná wyſoką chwałę: tákimże wynośi y ludźi do chwały. Niemaſz y niebędźie innego dekretu, tylko ten. *Oportet exaltari Filium hominis.* Iákże, ták, iáko krzyż IEzuſow przez zelżywość, hanbę, męki, wynieſiony; ták y człowiek, *Per multas tribulationes oportet intrare.* Wartuyćie Piſmo, przebieżćie świát, ráchuyćie Swiętych, wſzędźie wam tá prawdá ſtánie y wpádnie w oczy: że iedyny tylko ſpoſob wynieſienia wáſzego do pierwſzego ſtanu łáſki, y ſzczęśćia, krzyż, y ućiſki. Abraham nie otrzymał źiemi obiecáney tylko po wygnániu, y porzuceniu domu oycowſkiego. Iozef nie ſtánął ná tronie Egyptſkim, tylko po ućiſkách po kálumniách, po więźieniu, po głodách. Lud wybrány niewſzedł do źiemi, mlekiem, y miodem płynącey, tylko po morzu

czerwonym, po ostrych gorách, po pustyni, po wężách ognistych, po gorzkich wodách. Ale ná co to z wámi otym długo mowić, proszę was, kto miał większe práwo do chwały wieczney nád Chrystusá IEzusá? A przećię, *Oportuit Christum pati, & sic intrare in gloriam suam.* Ták tedy ná tym fundámenćie argumentuie z tobą człowiecze S. Cypryan. Tyś práwo do ták wysokiego szczęśćia stráćił, musisz tedy tą drogą y tym sposobem nábywáć tego práwá, iákie ći opisuie mądrość Boska, ále ći mądrość Boska opisuie do nabyćia tego práwá krzyż, y ućiski, wierzysz temu czyli nie? Ieżeli nie dowierzasz, czytayże sobie Ewángelią, nieznaydźiesz tám tylko ćiásną, y pełną krzyżá, ućisku drogę, asam ią BOG, y opisał, y zprawdźił, potym, pátrz ná codźienny proceder. Im kogo BOG chce wyżey wynieść, tym niżey go rzući. Masz w oczách zdeptanego, wzgárdzonego, zágrzebionego w źiemi z krzyżem Iezusa swoim, pátrzże iák go Bog uniżył, ale patrz iáko go wyniosł. Swięći Doktorowie ná to się zgadzáią, że tákich ludźi, ktorych żadnym krzyżem, y ućiskiem nie uniża Bog; znák iest, że ich ná wieki porzući. *Quos in praesenti non flagellat, in futuro damnat.* Wnośże sobie wiárą, y łáską wsparty człowiecze, nieomylną prawdę, że bydź ináczey nie może, ten iest iedyny sposob wynieść się do pierwszego stanu łáski, y szczęśćia, Krzyż, y ućiski.

CZĘSC WTORA,

Kto się z tego sposobu wyłamuie, tym samym wyrzeka się szczęśćia, y wieczney chwały.

ALe idźmy do drugiey práwdy, wyłamywáć się z tego porządku łáski Boskiey, y z tego dekretu mądrośći Boskiey: nic innego nie iest, tylko się wydźieráć od naywyższego szczęśćia chwały wieczney. Pięknym to podobieństwem obiaśnia Doktor ieden. Krol się przechodźi po Gáleryi, stoią około *Ministri status*, rożnego stanu, y szárzy Pánowie, Xiążęta, spoyzrzał ná iednego Krol, y długo się mu przypátruiąc: nic nie mowiwszy, Imię iego w pugilarách nápisał, przy Imieniu krzyż náznáczył; przeráźiło to záraz Paná truchleiąc ná sercu, myśli czegoż ia w tym Krolestwie mam czekáć? Po tákim spoyrzeniu? po tákim náznáczeniu, á co mnie od Krolá czeka, tylko ostátnia konfuzya? Ieżeli mam zelżywie w oczách znáiomego Krolestwá żyć, ábo umieráć: wolę sam wiecznym bydź wygnáńcem: nie opátrzny człowiek; przed málowánym Krzyżem ućiekł z Krolestwá, ućiekł y przed naypierwszym honorem, ktory go miał potkáć, bo go Krol dla tego napisał, krzyżem náznáczył, że go miał na naywyższy honor wynieść. Iest to obraz niektorych Chrześćian, Bog okiem przenikáiącym ná nich pátrzy.

Imię ich zápiſuie krzyżem, y ućiſkiem dość lekkim, y málowánym notuie,oni ućiekáią, wyłamuią ſię z krzyżá, á tym ſamym z wyſokiego ſzczęśćia. *Math.* 13. mowi P. IEzus, *Simile eſt Regnum cælorum theſauro, &c.* Te słowá Páńſkie dwoiáko uważa S. Grzegorz; Kroleſtwo Boże, ieſt Kośćioł Iezuſow ná źiemi, ze wſzyſtkich wiernych zgromádzony. Pytaymyż ſię, Kośćioł Iezuſow przez co do tákiego ſzczęśćia, chwały, sławy, po cáłym świećie przyſzedł? S. Grzegorz mowi: *Humilitate Crucis crevit.* Zaraz z początku chćiał Bog, żeby Apoſtołowie fundamentá tego Kroleſtwá: okrutną śmierćią zginęli. Záraz z początku, tyſięcy ták wiele Chrześćian zábito. Począwſzy od S. Piotrá kilkáſet Papieżow żaden ná łożku ſwoią śmierćią nie umárł, ták Bog chćiáł, żeby koniecznie przez Krzyże, ućiſki, boleśći, przyſzedł do tego ſzczęśćia Kośćioł iego. Mowi tedy S. Doktor: Ieżeli tedy cáłe ćiáło ták urosło przez ućiſki, á coż to ieſt, że członek, że ręká, że nogá ućieka od tego. Tym ſamym, ieżeli ućieka od Krzyżá, wyrzeka ſię y ſzczęśćia. W drugim ſenſie te słowá Iezuſowe, biorąc: kroleſtwo Boże, ieſt niebo, chwałá wieczna. Opiſuie Chryſtus ſpoſob, przyść do niego? Ieſt to Kroleſtwo ſkarbem drogim; ále zákopánym; kto go chce doſtáć; trzebá wſzyſtko poprzedáć, y rozdáć, pośćić ſię, y ćierpieć. Ale będę ubogi, ále ſię w niwecz obrocę? Ieżeli chceſz przyiść do tego ſkárbu, y ſzczęśćia? Nie można ináczey. Ieżeli ſię z tego ſpoſobu wyłamieſz, tym ſamym ſię wyrzekaſz ſkárbu wieczney chwały.

KONKLUZYA.

TErazże obroćmy oko do nas, wnidźmy w nas, w ſercá náſze. Pomyśl ſobie człowiecze Chrześćiańſki,ieſtżeś w tych prawdách przekonány? ieſtżeś ná Duſzy twoiey ták roſporządzony, że ráczey obieraſz wſzyſtkie ućiſki, y kátownie, byleś nie odpadł od naywyżſzego ſzczęśćia na wieki. Pomyśl ſobie dáley, koniecznie muſiſz ćierpieć; táką maſz náturę, ták Bog roſporządźił? ták chce. Táką drogą wſzyſtkich prowádźił, ktorychkolwiek zbáwił. Wzdyćbyś ſię miał wſtydźić z temi bráć rowną zapłátę, ktorzy ią przez rożne ućiſki, y męki záſłużyli. Wiedz y to, że czyli ty będźieſz ćierpliwy, czyli nie? Mądrość Boſka dbáć ná to nie będźie? Nie będźie porządku nátury dla ćiebie, Bog odmieniał. Pewnie dla ćiebie iednego, słońcu gorąca nie uymie, gdy ty ná upały narzekaſz. Pewnie dla ćiebie iednego mrozom, śnięgom, źimná nie odbierze, gdy ty ná źimno mruczyſz. Pewnie dla ćiebie nieprzyiaćiołom twoim, gniewu, záwźiętośći, żyćia nie ukroći, gdy ich ty przeklinaſz. I owſzem nátężáć przykrośći będźie, ná ćiebie.

Ale ták, ieżeli co wſkoráć chceſz, ſłuchay rády Apoſtołá S. *Humiliamini ſub potenti manu DEI, ut vos exaltet in die tribulationis.*. Co rozumieſz; gdyby owe troie dźieći, w piec ogniſty wrzucone przeklináły były, czybyłby P. BOG ogniowi moc, y dźielność odiął? gdyby był Iob przeklinał, y bluźnił Bogá, ták iáko mu rádźiłá żoná, á zażby go był wyrwał z tych ućiſkow. Ten to ieſt iedyny ſpoſob wynieſienia ſię z nędzy; powolność w ućiſku,, coż pomoże potępieńcom, że Bogá w ućiſkách piekielnych bluźnią; im więcey przeklináią, y bluźnią, tym więcey nátęża Bog karánia, y pożeráiącego ogniá. Ah! człowiecze ktorykolwiek ieſteś, gdybyś przeniknął tę práwdę: iáko ći więcey áffektu, łáſki BOG czyni, gdy ćię w ućiſku trzyma? niżeli gdy folguie, nigdy byś ſię Swiętey woli nie wyłamował: podnieſiony z krzyżem, y ná krzyżu Synu Boſki, niechcę ia innego, y nieczekam wynieſienia ź ućiſkow, y krzyżow moich, tylko żeby było imię twoie wynieſione, uwielbione, Imię ná krzyżu zelżone, pogárdzone. Ah Synu Boſki Chryſte IEzu! ále oraz y Oycze náſz ná krzyżu zábity: Tyś nas w boleśćiách, y ućiſkách krzyżowych odrodźił? Tyś Oycem náſzym, boś nas śmierćią ożywił! My ſynowie boleśći! będąc ták zboláłego, ták zránionego Oycá ſynámi, niechcemy bydź bez krzyżá, y boleśći; prowadź nas drogą ćiáſną twoią, żebyśmy ćię doſzli w świętey wiecznośći, Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN SWIĘTEGO MATHEUSZA APOSTOŁA.

Vidit JESUS hominem ſedentem in telonio; Mathæum nomine, & dixit illi ſequere me, & ſurgens ſecutus eſt eum, Math. 9.

A Czy to podobna, iednym weyźrzeniem, y ſłowem, człowieká bogátego oderwáć od pieniędzy, do uboſtwá? delikátnego odćiągnąć od wygod, do niewczáſu? Niedotkliwego od roſkoſzy, odwieść do męczeńſtwá? Nie mogł tego poiąć Julian Apoſtátá, gdy to czytał, y mowił, że to bayka, ábo, że ten był głupi, co ſłowem iednym dał ſię oderwáć. Gdyby to nie z Duchá S. piſáno? á ktoby temu dał wiárę? Ze ták ieſt dźielne oko Iezuſa: ták nagłe odmiány czyni w ludźiách. Ale to rzecz ieſzcze dźiwnieyſza! Było ták wiele innych, y podobnych, gorſzych, nád Matheuſzá lu-

dźi, byli Faruże, Skrybowie, P. IEźus, tymże okiem ná nich pátrzył, ktorym ták dźielnie weyzrzał ná Mátheuszá, á przećię ten iednym promieniem oká Boskiego, dał się poćiągnąć, támći zostáli, w błoćie nieprawośći? Przydáię iá ieszcze więcey, y uważam tę rzecz z wámi głębiey. Wiem zápewne, że Pan IEzus, pátrząc ná Mátheuszá, chćiał go do siebie nákłonić, oderwáć, od niebespieczeństwá. Toż samo chćiał, y innym uczynić, bo ná to przyszedł, żeby zgubionych szukał. Coż tedy iest zá rácya? że támći zostáli w śmiećiách nieprawośći, w ćiemnośćiách ślepoty. A Mátheusz, iáko słomá zá bursztynem, iáko żelázo zá mágnesem, záraz przylgnął do Iezusá, zá iednym weyzrzeniem? Ia sobie ták uważam: IEzus ile człowiek: okiem pełnym wdźięku, y słodkiey dobroći, pátrzał ná twarz Mátheuszá: *Vidit Jesus hominem*, á tenże IEzus, ile Bog, rzućił oko swoie, świátło swoie, dźielny promień do sercá, y duszy Mátheuszá, y ten respekt, ten promień wewnętrzny, ten to był, ktory rázem nágle obmierził wszystko Mátheuszowi, y nagle go oderwał, odmienił. O! dźiwne oko, o! słodki respekćie, o! dźielny promieniu! Ale nie tu koniec znowu trudność zástępuie! czemuż tego oká, y świátłá, y respektu drugim nie czynił Iezus? czynił? ále mu przeszkadzáno. Zbáwienna to będźie náuká dźiś dla nas, ktorą ia wam w tym Kazániu wytłumáczę; gdy wam te dwie prawdy Chrześćiańskie obiáśnię zá pomocą duchá S. Pierwsza, tym sobie ludźie, sprawę zbáwienia bárdzo trudnią, że dźielność oká Boskiego, y łáski iego, w sobie tłumią, y przeszkadzáią. To w pierwszey częśći: druga S. Matheusz tym wygrał, y ułatwił sobie wszystkie trudnośći, że się záraz porwał, y pierwszey się łáski chwyćił. To w drugiey częśći. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Tym sobie ludźie sprawę zbáwienia trudnią, że dźielność łáski Boskiey w sobie tłumią.

CO to może zá dźiwne odmiany spráwić w człowieku pierwsza łáská, y promień oká Boskiego? trudno wymowić, dosyć ná tym co mowi S. Augustyn: że dáć się powolnie pierwszey łásce Boskiey, nic innego nie iest, tylko sobie wielką część wszystkich trudnośći ułatwić, y wytrwánie w dobrym po częśći ubespieczyć. Nie trzebáby nam tego punktu ináczey dowodźić, tylko sobie wspomniyćie ná tych, ktorzy zá pierwszą łáską, y weyźrzeniem Boskiego oká się puśćili. Niżeli iednák ten punkt ták potrzebny, y zbáwienny wam wynurzę: wprzod niektore trudnośći tu należące ułatwić trzebá. Iáko do tego, żeby zdrowe oko widźiáło obiektum, ták do tego żeby duszá co zbáwiennego myślić, chćieć, czynić mogłá, trzebá łáski Boskiey.

Ztąd Chrystus mowi *Sinè me, nihil potestis.* To iest, żeby kto zbáwiennie, ile do zbáwienia záſłużenia należy co uczynił, myślił, trzebá, żeby z męki Iezusowey, y zasług iego wysłużona łáſká ſpływáłá nań, y pomogłá mu. Przydayćieſz y to, co SS. Doktorowie mowią, że. P. BOG, w powolney ſobie duſzy záżywa rozumu, y woli, iáko instrumentu złotnik záżywa ná wytchnienie pierśćienia złotego, y instrument robi: y złotnik robi: Bog ná rozumie dáie świátłá, żeby duſzá widźiáłá to, czego przed tym nie widźiáłá, ná woli ſpráwuie chęć, y słodkość, że to, czym ſię przedtym wolá brzydźiłá, tego ſię potym chćiwie chwyta. Z doświádczenia ſwego S. Augustyn mowi; ućiekałem przed tobą Boże, bom ćię nieznał, brzydźiłem ſię żyćiem czystym, umartwionym, bo mnie zła wola pędźiłá do miękkośći, ále gdyś ty wſzedł, y wprowádźił w duſzę moię świátło, y łáſkę ſwoię, iuż mi miło, co ćięſzko było. Tyś mi to osłodźił o! iedyna słodkośći. Trzebá tu ieſzcze przydáć, y náukę S. Concylium Trydeńtſkiego: *Si quis dixerit, liberum hominis arbitrium à DEO motum, & excitatum, non posse dissentire, si velit, anathema sit.* Dwoiáko záś może. Wolna wola ludzka przeſzkodźić łáſce Bożey ſobie dáney. *imò positivè*, Tak iáko owi. *Act: 10. Vos semper Spiritui Sancto resistitis. Jerem. 2. A saeculo confregisti jugum meum, rupisti vincula mea, & dixisti non serviam.* Toć ſię zda gruba, y rzecz niepodobna, żeby ták ludźie z Bogiem czynili, ále zápewne czynią: ći co znałogu grzeſzą; ći co ſię w páſſyą gniewu, ſmutku zbytniego, deſperácyi wdáią. Ci, ktorzy zábrnąwſzy w głąb złośći, ná káżdą remonstrácyą, namowę, mowią, nie mogę, nie uczynię. Potym. *Negativè*, kiedy człowiek nie odrzuca łáſki, ále postrzegſzy ią, dyſſymuluie, opuſzcza ręce, y okázyą, y niechce z łáſką rázem nic zbáwiennie robić; *Cant: 5. Aperi mihi soror mea.* Aż oná ſobie pretenſye rośći, nie odrzuca, nieodpycha, ále mowi. *Exspoliavi me tunicâ, quomodo induar, lavi pedes meos, quomodo inquinabo eos.* Miáłá we drzwiách łáſkę, ále znią robić niechćiáłá. Cożto czynią ći, ktorzy uſłyſzawſzy co właśnie iemu służy, czuią, że Bog kołáce, máią łáſkę wzbudzáiącą, á oni dyſſymuluią, czym innym ſię rozrywáią. Cożto czynią ći, ktorzy trefunkiem przeczytáią, iáki stráſzny przykład, ábo widzą stráſzną, y słyſzą śmierć drugiego. Bo im łáſká błyśnie w rozumie, wolą im zapalá, ále oni dla nieiákich pretenſyi, trudnośći, dyſſymuluią, y rozum, y wolą umykáią. Coż rozumiećie, iáko ſobie tácy ſpráwę zbáwienia zátrudniáią. Nápiſano ieſt, o Bogu náſzym: *Illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum,* I ſam o ſobie Pan świátłośći mowi IEzus: *Ego sum lux mundi, dum lucem habetis, credite in lucem.* Ale czy tylko wſzystkich oświeca, *Omnem hominem:* Ták árgumentuie S. Augustyn, Bog słońce dáie ná to, żebyś o kamień nie zránił nogi, żebyś widźiał drogę, żebyś miał przepáść. Ieżeli to dla ćiáłá dáie, tákie świátło, dopieroż muſiał ſporządźić dla duſzy świátło?

A to

A to nie insze iest: tylko łáská Boska: czemuż to ták często upadasz, y ránisz duszę twoię? bo łáská Boska, to świátło prożnuie w tobie, bo ten promień tłumisz, bo oko wewnętrzne, rozum twoy zámykasz, y ták sobie trudnisz spráwę zbáwienia twego. *Supercidit ignis, & non viderunt solem*; Iákże to? wytłumáczyć S. Augustynie? *Quem solem, quem & iumenta vident!* Nię świeći łáská, ále ogień pożądliwośći wpada do duszy; y zástania rozum, tłumi, przeszkadza słońcu. To tam ná rozumie, ále idźmy do woli ludzkiey, do rozumnego áppetytu: Bog człowiekowi dał appetyt do potrawy żeby y mogł, y chćiał ieść, dopieroż musiał woli ludzkiey dáć appetyt do dobrego, á to czyni łáská Bogá. Czemuż ći to nie smakuią rzeczy Boskie? bo łáskę tamuiesz? Sama przez się potráwá, bez soli żadnego smaku nie máiąc, áppetytu do siebie nie ćiągnie. Tak sama przez się rzecz zbáwienna, trudnośći, niesmaku, gorzkośći pełna, ále ią łáská Boska słodźi, záprawia. I dla tego P. IEzus SS. Apostołow wysyłáiąc ná świát, solą ich nazwał: *Vos estis sal terræ* żeby ludźiom przez nich smak w rzeczách zbáwiennych uczynił. S. Augustyn pięknie to obiaśnia swoim przykładem. Przedtym brzydźiłem się krzyżem, ubostwem, trzeźwośćią, czystośćią, ále gdy mi sol Apostolskiey nauki te potrawy záprawiłá, iuż mi to miło. Przedtym lękałem się káżdey trudnośći, boleśći, męki, śmierći, ále gdy mi IEZUS łáską swoią záprawił, iuz mi, to nietrudno. Coż rozumiećie o tákim Człowieku, ktory tę sol odrzuca, ktory łáskę dáną támuie, dyssymuluie; ia mu przyrzekam, że nigdy w rzeczách zbáwiennych smaku mieć nie będźie, á zátym o iáko on sobie spráwę zbáwienia zátrudni!

CZĘSC WTORA.

Swięty Matheusz tym wygrał, że się zaraz pierwszey łáski chwyćił.

SWięty Chryzostom máiąc Kázánie o Swiętym Apostole Mátheuszu, ták o nim dyszkuruie, w tym człowieku czterech rzeczy dźiwnych dokazał Pan Iezus okiem, y łáską swoią. Był grzesznikiem, bo to o sobie sam wyznawa Mátheusz, iż Faruże o to mruczeli: *Quod ad hominem peccatorem divertisset, quare cum publicanis, & peccatoribus manducat Magister*, był uwikłány w grzechach ćięszkich niespráwiedliwośći, chćiwośći, ktore zá tym urzędem idą, iáko sługy zá pánem. A przećię iednym weyzrzeniem P. Iezus z tego grzesznika, uczynił S. Apostołá; *Vidit hominem.* Ten Mátheusz był ná pieniądze łákomym, chćiwym, iedynie tym serce, y myśl miał záprzątnioną, iáko mieć náywięcey, z tym wszystkim dokazał tego Iezus, że z tákiego łákomcá stał się ubogim, y ubostwá głośićielem, tegoż dniá, iuż nie miał nic, ubogi za ubogim Iezusem idźie. Ten Mátheusz, był to między publikány, między celnikámi

kámi naycelnieyſzy, nie umiał nic o Bogu, o wierze, y mowić, y piſać, y myślić, kśiąg żadnych nieczytał, wſzyſtek był nád regeſtrámi, expensami, perceptami. Przećięż dokazał tego IEzus, że z Publikáná Apoſtoł, nauczał Narody głębokich táiemnic wiáry: pierwſzy opiſał ſprawy, y żyćie Iezuſowe piorem Ewangelicznym. A nie cud to łáſki, y oká Iezuſowego. Ten Matheuſz był to człowiek przy bogáctwách ſwoich, roſkoſzny, delikátny, niedotkliwy, wygod ſzukáiący, potym zá łáſką IEzuſa, ſtał ſię tułaczem, nędznym, bez domu, bez wygod, ſtał ſię męczennikiem. Ten ktory naymnieyſzey przykrośći ćiáłá nieznał, bo inni Apoſtołowie przećię ná morzu źimna, upały, znośili, potym ná kátownie, męki, śmierć, ćiáło ſwoie narażał. Nie ieſtże to tu tryumf oſobliwſzy łáſki Iezuſowey: wiele nád nim dokazał Iezus. Ale ia z S. Chryzoſtomem przydáię że tym ſobie ułatwił, y tym wygrał wſzyſtko, że ſię záraz porwał, że ſię pierwſzey chwyćił łáſki. Táką ia mam daley uwagę o tym S. Apoſtole, gdy P. Iezus ná owego Párálityká, ktory przy ſadzawce *Siloë* lat trzydźieśći ośm z łożká niewſtáiąc leżał, ſpoyrzał, y záwołał, *Surge, tolle grabatum tuum.* Co rozumiećie gdyby ow Párálityk, niedbał ná to, gdyby ſobie mowił, czy to podobna wſtáć, y łożko dźwigáć! Iuż to leżę trzydźieśći ośm lat, á ruſzyć ſię nie mogę, á ták nagle mam to czynić, czy to podobna; ia ręki podnieść nie mogę, á on mi łożko dźwigáć każe, gdyby on ták rozważał, zániedbał; coby z nim było, zápewneby go Pan IEzus minął, á do innych poſzedł. Tym wygrał, że ſię záraz ná głos porwał, zupełnie powſtał. Toż ſię ſtało z Mátheuſzem, przez lat wiele leżał, iáko Parálityk przywiązány do zbiorow chćiwośćią, łákomſtwem. Gdy go tylko oko Iezuſowe záſzło, gdy głos iego záſzedł, nie deliberuie, nie oćiąga ſię, záraz ſię porwał, y owo łoże nieſpráwiedliwośći znioſł. Rzecze mi kto, ále to ſamo, z kąd S. Matheuſzowi, że ſię ná pierwſze weyzrenie, y głos Iezuſow porwał, że ſię pierwſzey łaſki chwyćił; Należy nam ná tym wiele, wiedźieć o tym; ten Publikan ſłyſzał wiele rázy Kazánia IEzuſowe, ná ktorych mowił, o piekle, o niebeſpieczeńſtwie bogátych, o duſzy nieśmiertelnośći, ſłyſzał, y powoli iuż duſzę ſwoię odrywał od od znikomośći, z lekká ſerce ſpoſobił, z lekká ſam ſobie hydźił, y mierził ſtan ſwoy niebeſpieczny. Dopiero gdy nań znagłá napádło oko Iezuſowe, iuż cále oderwány. Uważał S. Mátheuſz dźiwne ſpráwy, i życie Swięte IEzuſowe świátu przećiwne, y miał go zá Proroká. Uważył potym cudá iego, y wnośił ſobie, że ieſt Bogiem, widźiał częſto, że ſię Iezus ſam wpraſza do naygrzeſznieyſzych, i myślił ſobie w ſercu: áh! gdyby też do mnie przyſzedł, gdyby do mnie, áby ſłowo wymowił? gdyby weyźrzał? gdy to myśli! Idźie IEzus, pátrzy nań, kilká ſłow wymawia. I ták iáko iuż ochwiáne drzewo obalił. Już Mátheuſz z Publikáná Apoſtoł, Tym wygrał, że przypuſzczał

świá-

świátłá, y promienie Boskie do sercá pierwsze, żadnego nie odrzucał, nie támował.

KONKLUZYA.

OD Matheuszá S. obroćmy oko, y żywą reflexyą ná nas samych: Pomyśl sobie, wieleż też rázy dźielnym, oycowskim, y pełnym miłośćiwym okiem spoyrzał ná ćiebie Bog twoy? Wiárá ćię uczy, że Bog nigdy ćię z oká nie spuśći: widźi wszystkie drogi twoie, *Omnes vias meas prævidisti. Tu consideráśti semitas meas, & funiculum meum investigáśti*, Gdym ia te słowá czytał, wspomniałem sobie ná powieść stárych Pòétow, o Thezeuszu, ktory, żeby był z labiryntu wyszedł, kłęb nići, uwiązáwszy koniec u drzwi, rozpuśćił, y ták się názad bespiecznie wroćił. Moy Boże, co to czyni człowiek, ktory się w lábirynty złośći zapuszcza: obiecuie sobie, że się powroći do Bogá po nići, Bog to przenika, przewiáduie, á podobno nieda się wroćić, y przetnie tę osnowę, Ah! moy Boże, wieleżeś rázy do sercá mego rzucał to świátło, *Redite prævaricatores ad cor. Convertimini ad me!* Błądźisz odemnie błądźisz od iedynego szczęśćia, y końcá swego! *Redite*, y coż ia ná to, ten głos tłumiłem, to świátło gasiłem, dyssymulácyą, rozrywką. W ten czas, gdyś miał tę myśl; trzebá się wroćić, ukroćić, od okázyi niebespieczney umknąć, z niebespiecznego nałogu powstáć, było to świátło, był to respekt oká Boskiego. Ten to, te myśli wzniecał w tobie, ktory wszystko wie, widźi, przenika? ten to spráwował w sercu twoim, o ktorym napisano iest, *Ecce non dormit, neq; dormitat, qui custodit te.* Tyć rozumiesz człowiecze, że te rzeczy trefunkiem z przypadku, te iskierki, te myśli w duszy twoiey wynikáią. Ale to darmo myślisz? są to drogie nieoszácowáne promienie tego słońcá, ktore ćię wskroś przenika! są to drogie dáry, z wysługi męki śmierći Iezusowey, są to krople krwi wylaney Syná Boskiego. Coż rozumiesz gdy ći Bog przy śmierći stáwi te wszystkie świátłá, myśli, łáski, spoyzrenia swoie ná ćiebie, á zápewne ták będźie: y pokaże ći iaśnie: *Vocavi*, w ten czas; ná tym mieyscu, przy tym czytániu, przy tym przypadku trágicznym, wołałem, kołatałem, budźiłem. *Et noluisti*, tyś odrżućił, dyssymulował, zániedbał, ieżeli ćię zdobr źiemskich, z pieniędzy, fortuny tobie dáney, śćiśle sądźić będźie, dopieroż z tych dobr nadprzyrodzonych? Rzecze mi kto; mam ten respekt u ludźi, gdy mnie kto ma náwiedźić; pierwey mnie przestrzeże, upomni, żebym wiedźiał, iáko go przyiąć. Gdybym ia tedy wiedźiał, kiedy mnie Bog ma pierwsza łáską náwiedźić, byłbymći z rozumu obrány, gdybym ią odrzućił,

ćił, ále ia rozeznáć nie umiem, nie mogę, czy trzebá ubogiego żebraká przestrzegáć, że tu poydźie bogáty Pan umyślnie dla ciebie. On sam znáiąc nędzę swoię, czuwáć zawsze powinien. Y cożeś ty iest nędzarzu, względem Bogá? czemuż czuwáć nie mász? Ale y to máło: czyni ći to BOG twoy, że ćię przestrzega pierwey, kiedy ći ma dáć pierwszą łáskę: tylko się reflektuy ná wszystkie okoliczności żyćia swego; Idź ná kázanie, to wnętrzna przestroga: bo ći tám dam łáskę; niechoć ná to mieysce, to upomnienie, nákoniec daymy to, że ty doydźiesz zbáwienia, nie chybisz niebá, przy tey łásce, ktorą teraz masz? ále to wiedz że te wewnętrzne wołaniá, spoyzrenia Boskie, świátłá, y łáski, miały ćię wprowádźić na wyższy stopień doskonáłośći zásług, y chwały. Ieżeli te iskierki utłumisz, uczynisz krzywdę, y sobie, y Bogu, Iezusowi! sobie, bo wyższey chwały chybisz, Bogu: boby większey przypadkowey chwały Bogu przybyło, z większey doskonałośći twoiey: IEzusowi, boby większą miał pociechę, że nie darmo dla ćiebie, ták hoynie krew wylał. Ah! Iezu! przenieś oko twoie z Mátheusza ná nas! day nam serce powolne ná święte łáski twoie: żebyśmy ćię doszli w Swiętey wiecznośći, Amen.

KAZANIE NADZIEN SWIĘTEGO MICHAŁA ARCHANIOŁA

Amen dico vobis, nisi conversi fueritis, & efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in Regnum Cœlorum. Math: 18.

KTo tę Ewangelią dobrze uważał: niepodobna, żeby sobie nie pomyślił, co to zá Religia, y wiárá nasza Chrześćiańska, iák wysoka, y zacna? w ćiele żyć każe po Anielsku: ręce y nogi gorszące obćinać, oczy gorszące wyłupić każe? Trzebá bydź bez ćiáłá, ábo ták w ćiele żyć, iákoby bez ćiáłá. Dość iáśnie Chrystus, á ieszcze Apostoł S. iáśniey tłumaczy: *Si secundùm carnem vixeritis, moriemini*, Niepodobna; uważaiąc to Kázánie Iezusowe, nie pomyślić sobie: co to zá wiárá nászá Swięta? żeby kto był w niebie: trzeba się znowu odrodźić, bo ták nápisano iest: *Nisi quis renatus fuerit, non intrabit in Regnum Cœlorum.* Ale y to ieszcze máło, przydáie

Chry-

Chryſtus: choćby ſię iuż kto y odrodźił, niech zaydźie w długi wiek żyćia ſwego, trzebá mu znowu zdźiećinieć. *Niſi efficiamini ſicut parvuli, non &c.* Gdyby to iáki Filozof mowił: mybyśmy mowili, że on Sophiſmata niezrozumiáne, przećiwko rozumowi mowi? Ale to mowi ten Pan, ktory omylić, y niechce, y niemoże! ále to mowi ten, ktorego naymnieyſze ſłowo, y litera dáremna bydź nie może. Tę ſwoię prawdę, y náukę żyćiem, y śmierćią ná krzyżu poprzyśiągł, y przypieczętował: *Amen dico vobis niſi efficiamini &c.* Gdy mowił do ludźi Moyżeſz od Bogá, muſieli mu wierzyć: bo to, co mowił, cudámi potwierdzał. Gdy do nas mowi Bog, choćby cudow żadnych nie czynił, dosyć, że wiem że to Bog mowi, iáko temu wiáry nie dáć? W tym ieſt tylko trudność, dla czego nam Syn Boſki zdźiećinieć każe? dźiś ná to odpowiem: Swięto dźiśieyſze, nie tylko nam ſtawia Naywyżſze Xiążę; y wodzá Aniołow, S. Michałá, ále oraz przypomina nam wſzyſtkich SS. Aniołow Strożow, obrońcow náſzych, ktorży od urodzenia náſzego nas ſtrzegą, kieruią, wiodą. Tá tedy ieſt przyczyná, dla ktorey nam P. IEzus zdźiećinieć każe, bo káżdy Chrześćianin, ma bydź powolny, iáko dźiećiná Mátce, S. Aniołowi ſtrożowi ſwemu. O tym w pierwſzey częśći Kazánia mowić będę; ći záś wſzyſcy doznaią obrony Michałá przy śmierći, ktorzy żyiąc, ſą powolni SS. Aniołom ſtrożom ſwoim. To w drugiey częśći. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Káżdy Chrześćiánin; ma bydź powolny Swiętemu Aniołowi Strożowi ſwemu iáko dźiećiná Mátce.

PIękne ſobie pytánie zádáie S. Hieronim: co to ieſt, P. Bog nas ludźi rozumnych, poddał pod ſtraż, y dyrekcyą SS. Aniołom, pierwſzym Synom świátłośći? ponieważ P. BOG ieſt wſzędźie, wſzyſtek świát nápełniáiący, rządzący. Mogł, y może ſam przez ſiebie, y czyni to, káżdego rządźić, kierowáć, bronić. Ták iáko ſam przez ſiebie P. Bog tworzy, y záchowuie, y tego nie udźiela, y udźielić Aniołom nie może. Coż potym było, że P. BOG káżdemu z ludźi przydał oſobliwego rządcę, obrońcę, piáſtuná S. Aniołá. Uczynił to P. Bog naſz dla tego, że w tym roſporządzeniu dźiwną ſwoię mądrość, opátrzność, dobroć, y miłość ku nam wyraża, że nie tylko ſam przez ſię, ále y przez naywiernieyſze ſyny świátłośći, rządźi poddáńſtwo ſwoie. Przydáie S. Bernard: żeby b[y]łá kommunikácya ludźi z SS. Aniołámi. Oni ſą, iáko ſtárſi brácia náſi, my ludźie młodſi. Oni ſą ſynowie świátłośći! ludźie do tegoż dźiedźictwá przeznáczeni. Uczynił to P. Bog, y

dla tego, bo skoro S. Michał z SS. Aniołámi zwyćiężył rebelizuiącego Bogu czártá, záczęli gorzeć żárliwośćią chwały Boskiey, widźieli ruiny, y pustki w niebie, żeby im tedy BOG dał plac, y mieysce tey żárliwośći, wydźielił im szukánie, piástowánie, zbawienia nászego. To chćiał wyráźić S. Paweł: *Omnes sunt administratorii Spiritus in ministerium missi salutis eorum, qui hæreditatem capiunt salutis,* Toż wyráźił Chrystus w Ewangelii: gdy mowił że z nawrocenia grzesznego, rádość máią SS. Aniołowie w niebie. Uczynił to P. Bog iesz cze, y dla tego, że widźiał, y przenikał náturę nászę. Ludźie zwyczáynie czuiąc sumnienie grzechámi záplątáne; ogromnym Máiestatem Bogá swego przeráżeni, nie z táką poufałośćią do Bogá się udáią. Więc przydał káżdemu Aniołá. Masz odemnie piástuná, y obrońcę, iego słuchay. Nie miał przystępu, do zágniewánego oycá syn Absolon winny, ználazł Hetmáná, Ioabá, ktory mu ziednał przystęp do oycá. Ták nie záwsze mamy wolny przystęp do Bogá, bo nam wiádome grzechow sumnienie psuie, y odraża serce. SS. Aniołowie, iáko ná oycowską twarz záwsze wesołym okiem pátrzą. *Angeli eorum semper vident faciem Patris,* ták nam sercá dodáią, przystęp do łáski iednáią. Nad to, żeby P. Bog ná kontrápunkt uczynił czártu; przydał SS. Aniołow ludźiom. Posyła Lucyper swoich nieczystych duchow ná usidlenie, ruinę, zgubę ludźi. Posyła BOG ná zbáwienie. Ieżeli tedy ták iest, ktoż tu nie widźi, że tym SS. Piástunom, trzebá bydź powolnym káżdemu, iáko dźiećiná mátce. Przydayćież do tego, y to, co SS. Bernárd uważa, SS. Aniołowie obrońcy nási, iáko żárliwi o cześć, y chwałę Boską; o zbáwienie násze: biorą od Bogá roskázy do ludźi, im BOG obiawia, co z nami mowić, czynić máią. Nawet Bog nász często dla sprosnego żyćia wielu, zágniewány, zostáwuie ludźi przy samey tylko konserwácyi, to iest, że im żadney łáski nie czyni, tylko tę, że ich záchowuie, *ut Author naturæ.* A SS. Aniołowie nam łáskę pokuty, náwrocenia, upámiętania się iednáią. Oni nas nárażáią ná tákie okázye, mieyscá, okolicznośći, gdźie się serce upámiętáć, skruszyć może. SS. Aniołowie, że są wysoce mądrzy, przenikáią siły, słábośći násze, á oraz siły nieprzyiaćioł nászych, umieią sposoby, wiedzą sztuki skuteczne, dźielne, iáko złemu zábiegáć. Coż wie dźiećię, co się z nim dzieie, ábo dziać będźie, gdyby przezorna Mátká, nie zábiegała. Porzućiłá Agar mátká Izmáelá Syná w lesie, á S. Anioł piástował, karmił, bronił! nieszedł z Tobiaszem synem oyćiec, y mátká w dálekie kráie, nie bronił od bestyi, od ryby wielkiey, szedł, y bronił S. Rafał. Porzući Mátká dźiećinę czásem, á Bog ią SS. Aniołom dáie. *Angelis suis Deus mandavit de te, ut custodiant te. In manibus suis portabunt te.* Anioł duch szczery rąk nie ma, ále ma mocnieyszą nad silne ręce, mądrość, y dobroć kocháiącą ćiebie. Te to są ręce Máćierzyńskie: Ieżeli tedy S. Anioł stroż piástuie, broni, strze-

że,

że, ták mocny, ták mądry, ták kocháiący, ták posłuszny Bogu: z iáką mu powolnośćią trzebá się poddáć. Mowi S. Hieronim, gdy się człowiek rodźi, pierwey iest w ręku Anielskich, niżeli ludzkich. Poty go piástuie, poki żyie. Toć iako dźiećinę odbiera w swoie ręce, ták mu się z dźiecinną powolnośćią stáwić trzebá. Ale ná coż ia o tym wiele mowię, otworzćie Pismo S. to was nauczy y pokaże, iáko SS Aniołowie ludźie kierowáli, bronili, rządźili. Ták Eliaszá budził Anioł, y karmił. Ták Dánielá w iáskini od lwow bronił. Ták Iudytá sama wyznawa, że ią Anioł Páński przeprowádźił, przez oboż Assyryiski. Toż samo czynią SS. Aniołowie z námi záwsze: czárt iest ták zážárty ná żyćie, y zbáwienie násze, że rádby wszystkich rázem zgubił, gdy nie może ná duszy, szkodźi ná ćiele, y zdrowiu: wszędźie (mowi S. Piotr,) iáko lew krąży, ná pożárćie násze. Nie iedenby zátonął, szyię złąmał, trućizną zginął, ogniem zgorzał, źiemią przywá'ony grob ználazł. Ale to wászá pilność, y przezorna miłość, czułá dobroć sprawuie, około nas SS. Piástunowie náśi! kto z nas ma tyle świátłá, ták przezorne oczy, żeby widźiał wszędźie, od czártá zástáwione sidłá, ná zgubę ná**s**zę? o iákiey dźiećinney powolnośći trzebá nam záżyć, ku tym SS. obrońcom nászym! Ieżeli ślepy dáie się wodźić, kierowáć widzącemu? Ieżeli nieuk, dáie się pouczáć mądremu? ktoż ma przezornieysze oko, nád SS. Aniołow, ktorzy Bogá widzą? ktoż ma siłę większą, nád tych SS. Piástunow nászych? kto mądrość przezornieyszą, nád synow świátłośći?

CZĘSC WTORA.

Ten dozna przy śmierći obrony S. Micháłá, ktory żyiąc, powolny był, iáko dźiećię Swiętemu Aniołowi.

ZEbym w sercá Chrześćiáńskie wmowił tę dźiećinną powolnośc, przećiwko SS. Aniołom, przydáię y to, że ten dozna przy śmierći S. Micháłá obrony, ktory żyiąc, powolnym iest, iáko dźiećiná S. Aniołowi: *Actor 12.* Herod dał S. Piotrá do więźienia, czteremá rotom żołnierzow pod straż oddał. Łáńcuchem żeláznym okował, przychodźi Anioł: uważayćież powolność práwie dźiećinną w Piotrze S. co tylko Anioł rzecze, Piotr czyni. Uderzył Piotrá Anioł, obudźił: *surge* wstań? Piotr się záraz porywa, y wstáie. Zrzuć łáńcuchy, y pętá: Piotr zrzuca. *Præcinge te.* Weś szátę, opász się, *Et fecit sic, calcea te, & fecit sic,* mowi daley Anioł: *Circumda tibi vestimentum tuum & sequere me.* Ná wszystko Piotr powolny iák dźiećię: *Et fecit sic* proszę pozwolćie mi niektore reflexye uczynić: Herod, y cáłe żydostwo zá-

żárte: śmierć okrutną gotuie, á Piotr ſpi? Spi weſoło, bo nád Piotrem czuie oko Boſkie, czuwa oko Anielſkie. S. Aniele, tyś duch, tyś ták wyſoce ſtworzony, czy trzebá tobie ták śię uniżać, do nayniżſzey uſługi Piotrá więźnia? áni śię dał uznáć Anioł Piotrowi; przynaymniey żeby mu był upadł podźiękował: dopiero gdy iuż ná beſpiecznym mieyſcu poſtawił Piotrá: zniknął. Tu dopiero Piotr krzyknie: *Nunc ſcio verè, quia miſit Dominus Angelum ſuum, qui eripuit me de manu Herodis, & de omni expectatione plebis.* Azaſz ty S. Piotrze nie maſz Aniołá ſwego, ktory ćię od urodzenia twego ſtrzeże, broni, piáſtuie ktory ćię ná morzu tyle rázy od zátopienia bronił? Prawdá, ále to ten Anioł, ieſt Anioł od Páná umyślnie zeſłány, ktory mnie od ſądu, od zguby, y śmierći okrutney uwolnił. Tá wſzyſtká rzecz z Piotrem S. uczyniona, ieſt to obraz człowieká umieráiącego. Dwoch nas rzeczy Kośćioł S. uczy, że káżdy ma Aniołá ſtrożá, uczy y tego, że przy konániu káżdego ſtawa S. Michał, iáko obrońcá y piáſtun cáłego Kośćiołá kátolickiego. *Michàël Archangele conſtitui te ſuper animas ſuſcipiendas.* Przyidźie ten czas, kiedy Bog ześle Aniołá: Uderzy chorobą oſtátnią, *Surge,* powſtań, z tego ćiáła, z więźienia duſzo? zrzuć pętá y więzy ćiáłá twego. Oblecz śię wſzatę łáſki, idź zámną, przeprowádźi ćię przez wſzyſtkie czáty, y ſtraże czártowſkie. Tu dopiero duſzá rzecze: *Nunc ſcio verè, quia miſit Dominus Angelum.* Teraz widzę, że to ty ieſteś S. Michále, Archangele, od Páná zeſłány, tyś mnie wywiodł z więźienia, czekáli ná mnie nieprzyjaćiele, tyś mnie przeprowádźił, &c. Ale to przydáć trzebá, żeby kto tego ſzczęśćia doſzedł: trzeba w żyćiu bydź powolnym S. Aniołowi, woła S. Anioł ſtroż, y biie w ſerce: *ſurge*, powſtań z tego grzechu, z tego nałogu? Otoś śię ſam poplątał od ták wielu lat. Zrzuć heroicznie te więzy: *Surge?* bądźże powolnym, woła: *Circumda tibi veſtimentum.* Do ſzáty niewinnośći, powroć przez pokutę! *Sequere me.* Idź zá mną: moy Boże, iáká to ſzczęśliwa duſzá táka, ktorą przy śmierći Anioł ſtroż oddáie, y zálecá S. Micháłowi: ten to ieſt, ktoregom ia tyle lat pilnował. Ten to ieſt, ktory mnie iáko dźiećiná ſłuchał. Ten to ieſt, ktory mnie we wſzyſtkim był powolny.

KONKLUZYA.

PRzy dokończeniu Kazánia, rozbieram wam z lekká ſłowá S. Bernárdá; *In omni loco, in quovis diverſorio, reverentiam habe Angelo tuo cuſtodi, nec audeas illo præſente, quod me vidente non auderes.* Uważ ſobie, gdyby to można wyráźić ſłowy, iáka to ieſt ćierpliwość SS. Aniołow Strożow, ktorych Opátrzność Boſka przywiązáłá do człowieká. Nie mowię nic o przyrodzonych defe-

defektách, ſproſnośćiách, dla ktorych czáſem, y rodźice dźieći ſwoie odrzucáią od ſiebie: ále to uważćie: muſi pátrzyć Anioł ná ſproſne żyćie tego, ktorego pilnuie: pátrzy ná iego imáginácye, ſpráwy. Pátrzy ná wſzyſtkie nierządy, wſzetecznosci iego. Ah! moy Boże, mowi Anioł: o mnie mnieyſza: ále ty Boże, iáko tego ſprośniká znośić, y ćierpieć możeſz? Nie widźiałeś ty człowiecze tego nigdy, co czynił Nero z SS. Męczennikámi, że żywego do trupá gniiącego przykowáć kazáł. Dáleko nieznośnieyſza SS. Aniołom, że muſi záwſze bydź przywiązánym do tego, ktory obraża Bogá: gdyby nam Bog otworzył oczy, uſzy, áh! moy Boże! iákobyśmy ſię náſłucháli, ten człowiek, przyimuie iad, trućiznę od czártá, co mu tylko nátchnie nieprzyiaćiel czyni, myśli, mowi. Ia mu żyćie, zbáwienie, świátło, ſłodkość podáię, ſłucháć mnie niechće? dla Bogá co czyniſz? z kim ty chceſz bydź, czy z czártem, czy zemną ná wieki. Ieżeli zemną? zá coż to czyniſz w oczách moich? Gdybym ia, (mowi Bernard) ſtał, pátrzył ná ćiebie! á zażbyś ty czynił to przedemną? á coż to ia ieſtem, co ieſt Anioł? czemuż go tym hańbiſz, czym ſię nátura iego Anielſka brzydźi, zágaś wſzyſtkie świece; idź do nayćiemnieyſzych lochow, zámykay żelázne drzwi, záſłániay okná? *Et in tenebris videt te.* Ieſt przy tobie, widźi ćię. Tákaż to wdźięczność Swiętemu Piáſtunowi: wiele lat żyieſz, w wieluś był okázyach śmierći, wieleś rázy miał zginąć; zkáleczeć, iego to łáſká, y dozor, tákaż to wdźięczność? *Reverentiam habe.* Wy co ſkryćie niewſtydem Boga obrażaćie, w ten czás, gdy ćię ćiáło, y czárt prowádźi do złego, pomyśl ſobie, Bog mnie widźi. Anioł iego mnie ſtrzeże, mamże ia to czynić? uczyniłem ták wiele rázy; *Et quid mihi triſte accidit;* áh! nie mow, y nie myśl tego? czy możeſzći ſię co ſmutnieyſzego tráfić, iuż nad to coś uczynił? Uczyniłem ták wiele rázy, á przećię żyię, áh! iáka to ślepotá náſza? Ale to podobno iuż oſtátni wymiar grzechow. Dopełniſz tego, więc, y żyćie ſtráćiſz, y Anioł, ktory ćię bronić miał, ſkárżyć ná ćię będźie. Uczyniłem, ták wiele rázy, á przećię mi nic złego nie było: nic złego? im więcey przyczyniaſz grzechow, tym bliżey przyſtępuie z wielką mocą czárt, á odſtępuie S. Anioł. Coż rozumieſz, ieżeli to oſtátnia twoiá odwágá, y iuż ćię cale z opieki Anielſkiey wydrze, á odda czártu. Ah! day nam Pánie te prawdy poiąć, day nam łáſkę, żebyśmy Swiętych Aniołow náſzych ſłucháli, iáko powolne dźieći, Amen.

KAZA-

KAZANIE.
NA DZIEN
SS. SZYMONA y JUDY.

Si mundus vos odit, ſcitote quia me priorem odio habuit. Joan: 15.

SWiát nienáwidźi BOGA y Swiętych ſług iego Szymoná y Tádeuſzá? Ale też o to pytáć iáko P. BOG y Swięći iego, świátem ſię brzydzą? Nie ták-że: Ia ſię nie wdáiąc w żadne dálekie reflexye. Zaraz wam ſię tłumáczę oczym do was Kázánie mieć będę. W pierwſzey częśći mowić będę. Ze BOG y Swięći nie máiąc zá co kocháć świátá, przećię go kocháią y dobrze mu życzą. Wdrugiey záś częśći mowić będę, że świát nieſłuſznie y głupie nienáwidźi BOGA y SS. I łubo ma záco kocháć, á przećię niekochá. *Ad M.D.G.*

CZĘSC PIERWSZA

Swiát u Bogá y Swiętych ieſt ták w nienawiśći, że oraz ieſt y w miłośći.

JAko wielką ma nienáwiść P. Bog przećiwko świátu, rzetelniey niemogł pokazáć nikt, iák Duch S. *Eccleſi: 25. Tres ſpecies odivit anima mea & aggravor valde animâ illorum. Pauperem ſuperbum, Divitem mendacem, Senem fatuum.* W tych słowách, wyraża naprzod Duch S. z czego ſię ſkłáda świát: coż to ieſt świát? trzy ſą rzeczy z ktorych ſię ſkłáda. Czárt, ćiáło, y świát. Czárt ieſt ubogi, bo ze wſzyſtkich dárow łáſki odárty, ze wſzyſtkiey mocy nád ludźmi wyzuty, od Chryſtuſa, ták, że go y dźieći máłe zwyćiężáły. A przećię ten ubogi ták pyſzny, y nádęty, że ſię Pánem, Xiążęćiem, y Bogiem świátá czyni, y gdzie może znáiomość Bogá práwego gubi, á ſiebie ſtawia. Coż to ieſt: *Dives mendax*? Ciáło ludzkie záwſze mowi: ia śił niemam: trzebá pośćić? trwáć ná modlitwie, mártwić ſię, á ia śił niemam: niecnotá ten bogacz kłáma? ma ſto śił do lubieżnośći, ma ſto śił do tańcow, ſwywoli, á niema śiły do ſłużenia Bogu? *Dives mendax*: Coż to ieſt. *Senex fatuus*? świát, ſtáry ieſt, bo iuż od kilká tyśięcy lat ſtoi, á niemoże ſię náuczyć znáć Bogá ſtworcy ſwego; *Pater juſte, mundus te non cognovit.* Potym wſzędźie ten głupiec w kontr czyni Bogu: uczy Bog miłośći nieprzyiacioł, á świát mśćić ſię

káże.

każe. Bog uczy ubostwá w duchu, á świát mowi, błogosłáwieni bogacze kto śię tylko od Bogá pokazał, káždego zábił, kámionował, męczył, Abel, Noe, Jozef, Prorocy, Chrystus. A czy możesz bydź większy głupiec. *Aggravor valde animâ illorum.* Pytaymyż dáley iák ćięszko Bog nienáwidźi świát: nie mogłći iáśniey pokázáć, iáko gdy cáły świát potopem, wodámi zálał, ogniem śiárczystym pięć miast spalił. Gdy mu wszystkich Prorokow, wszystkę znáiomość swoię, odebrał á opuśćił go, *in affectum cordis*, tákże sobie ten głupiec miásto Bogá, sprosne bestyie stánowił. Wszákże z drugiey strony pátrzćie co czyni Pan Bog z świátem, ktorym śię ták brzydźił, ták miał w nienáwiśći, *sic DEUS dilexit mundum.* Chrystus mowi, gdyby to nie Syn Boski mowił, á ktoby to temu wierzył. Zeby z tákiey niechęći, tak wielka miłość byłá? iákże przećię Bog ukochał świát: pátrzćież w iákim stopniu byłá nienáwiść ták wysoka miłość, y owszem większa? zálał BOG potopem świát. Nadgradza to, z Synem swoim, wylewa ná świát morze łáski, y dobroczynnośći swoiey. Palił śiárczystem ogniem świát. Posyła potym z ogniem miłośći Duchá Swiętego. Odebrał mu Prorokow, rozesłał z wielkiemi cudámi SS. Apostołow, y roskazał im świát cáły znáiomośći Boga uczyć. *Ite in mundum universum.* A kto śię tu niezadźiwi ná to. Ze z tákiey nienáwiśći, táka miłość przećiwko świátu. Prośili raz Apostołowie Paná, spal to miásto ogniem, piorunámi? *Nescitis cujus spiritûs estis.* Nie przyszedłem gubić, ále zbáwić świát: Nię przyszedłem z nienawiśćią, ále z miłośćią świátá. Ták Bog, ták y tymże torem szli Swięći, nie wspominam wam Páwłá, ten żárliwy Apostoł, ná iednym mieyscu mowi, *Mihi mundus crucifixus est.* Ia śię ták świátem brzydzę, iáko niezbożnym łotrem. Tenże ná drugim mieyscu! *Optabam anathema fieri pro Fratribus.* O dźiwna nienáwiśći, y miłośći Apostolskiey kombinácya. Nie wspominam wam SS. innych Apostołow, Ktorzy z iedney strony dźiwnie śię brzydźili świátem, wszędźie gdźie mogli spráwy iego hydźili. A z drugiey strony odważnie, chętnie z miłośći dla świátá umieráli. Stawia wam w oczách Chrystus, y Kośćioł S. Szymoná Zelotę y Iudę Tádeuszá! zaco ich świát nienáwidźił: *mundus vos odit.* Zá to, bo y oni go w nienáwiśći mieli, wielką część świátá oblećieli, Krolestwá obszerne, Egypt, Persyą wszędźie gdźie tylko stánęli, cáłe piekło ná nich śię obruszyło, świát śię niemi wszędźie brzydźił, w Egypćie czterdźieśći tyśięcy ochrzćili ludu, oprocz dźieći: czárownicy zbuntowáli ná nich wiele ludźi. Wtrąceni do więźienia, Anioł stawa, *Unum è duobus eligite, aut horum omnium, aut vestrum interitum.* Bog wam ná opcyą dáie, dokaże tego, że álbo, ći wszyscy rázem zginą, álbo wy. Coż ná to SS? *Adoranda est Dei misericordia, ut & impios convertat & nos ad palmam Martyrii perducat,* o dźiwna miło-

ści świátá! wolemy zginąć, á ći niech ſię náwrocą! ſądźćież teraz że y Bog y SS. ták świát mieli w nienawiśći, że go oraz kocháli.

CZĘSC WTORA,

Swiát nieſłuſznie, y głupie ſamę tylko ma nienáwiść ná Bogá, y Swiętych.

IDźmyż iuż do drugiey częśći. pátrzmy iáko świát ſamą tylko nienawiśćią certuie z Bogiem, z Swiętemi. Zeby świát ukoloryzował ſwoię nienáwiść, że ſłuſznie, mądrże y niby *conſequenter* czyni, gdy Bogá, y Swiętych Pańſkich nienáwidźi: áppelluie naprzod do wſzyſtkich rzeczy nierozumnych. Y mowi ták, káżda rzecz ſobie przećiwney nie lubi: wodá z ogniem záwſze woiuie. Swiátło z ćiemnośćiámi! wilk z owcą nigdy ſię niezgodźi; oko ſoli zćierpieć nie może. Potym áppelluie do rozumnego ſtworzenia, ktoż kiedy widźiał, żeby rázem ná iednymże tronie Krol, y poddány iego ſiedźiał. Kiedyż to widźiáno, żeby proſtak, nieuk, mądrego pouczał? á coż to ſą, y byli Apoſtołowie Szymon, y Tádeuſz, od Bogá poſłáni: oto ich názwał: *Vos eſtis ſal terræ. Vos eſtis lux mundi, mitto vos ſicut agnos.* Iákże świát tey ſoli w oku delikátnym zćierpieć może, iákoż świát ich świátło znieść może, ktorym go oni wſtydzą y háńbią? Táć ieſt wſzyſtká árgumentácya świátá ktorą ſię chce wywieść, że ſłuſznie y mądrze nienáwidźi Swiętych y Bogá; chrzćiy, y koloryzuy iáko chceſz nienáwiść twoię świećie; názyway iáko chceſz mądrośćią, ále tá mądrość twoiá głupſtwem iednym u Bogá: Ták Apoſtoł mowi, ktory ćię dobrze wſkroś poznał, *Sapientia hujus mundi, ſtultitia eſt apud Deum.* Daymyż to, że SS. Szymoná y Tádeuſzá názwał Bog ſolą, *Vos eſtis ſal terræ.* Ale nie byli ſolą w oku, byli ſolą ná to, żebyći świećie ſmák uczynili w rzeczách Boſkich; oto Bogá niemaſz, Bogow ſobie wymyślaſz. Ieżeli Szymon y Tádeuſz był ſolą: ále był ná to, żeby ćię od zgnilizny, y od korrupcyi, zepſowánia obronił? pátrz ſproſny świećie co o tobie nápiſano ieſt. *Omnis caro corruperat viam ſuam.* Otoś plugáwy świećie wſzyſtek w ćieleſnośćiách, y w śćierwie zátopiony, zepſowány. Ieżeli Szymon y Tádeuſz byli świátłem? tedy byli ná to, żeby ćię ślepy świećie nákierowáli ná drogę zbáwienia? ieſtże to rozumna nienáwiść twoiá? dármo głupi świećie koloryzuy iáko chceſz, nienawiść twoię. Dobrze Ian S. nápiſał; *Mundus in maligno poſitus.* W gorączce lubieżnośći, chćiwośći, gniewu twego ſzáleieſz. Rozdárłeś ná dwie częśći piłą żelázną Szymoná? záco? tuś pokazał zázárty świećie zęby iádowite przećiwko Bogu, gdyś iáko wśćiekły yſzalony Zelotę, niewinnego pożarł? miárą iákąs zábiłeś Tádeuſzá, tym ſię wymierzáiąc że ći dał nie do ſmáku?

Tuś

Tuś dopełnił miáry zbrodni twoich. Mowiſz świećie głupi, że to ieſt mądrego nie dáć śię zwodźić, y pouczáć proſtakowi; to to u ćiebie SS. Apoſtołowie proſtakámi? Daymyż to że byli nieukámi przed powołániem Chryſtuſa, ále teraz gdy ich duch mądrośći nápełnił? u káżdego z nich więcey w pięćie mądrośći, niżeli u ćiebie w głowie. Słuchay co im czynić każe Chryſtus: gdy was świát gdźie nie przyimie; *Etiam pulverem excutite de pedibus in teſtimonium illis*, ſam proch y piaſek od Apoſtołá nogą dotknięty wołáć y świádczyć, a mądrze, będźie przećiwko tobie. Zbierz co maſz świećie wſzyſtkich mędrcow, po cáłey źiemi; ieden Szymon y Tádeuſz gębę im zátka, rozum zwiąże? y więc ći u ćiebie proſtakámi? z tąd oſądź mądrość Szymoná y Tádeuſzá, że nie poſzli do proſtych iákich narodow, y nieuczonych, ále poſzli do Perſow, Medow, Arabow, Egyptu, do owych Mędrcow, ktorzy nád wſzyſtkie narody uczeńſi, mędrſi byli, ktorzy śię ná gwiazdách ználi; á Bogá znáć niechćieli. Z tąd oſądź mądrość Szymoná y Tádeuſzá, że ták wiele narodow mądrych, woiennych, mocnych, bez żadney pomocy bez pieniędzy, bez oręża Chryſtuſowi podbili. Dármo tedy proſtakámi zowieſz SS. Apoſtołow świećie? Nienawiść twoiá iſkierki rozumu, y miłośći nie ma, ſamą tylko głupią nienáwiśćią certuieſz z Bogiem.

KONKLUZYA.

ALe ná co ia mam y drogi czás, y ſłowá tráćić z głupim świátem; dla tego poki świát ſtać będźie, poty on Bogá y Swiętych nienáwidźieć będźie? y ten to ieſt oſobliwſzy chárakter, ludźi przeznáczonych do niebá: *Odit vos mundus*. Ia z świátem więcey ſpráwy mieć niechcę, do was ktorzyśćie śię świátá wyrzekli mowię, możećie śię z tego kazánia domyślić, czego po was Bog chce, *Filioli nolite diligere mundum*. Chce po was żebyśćie pomagáli Chryſtuſowi nienáwidźieć, zwyćiężáć świát? *Hæc eſt victoria quæ vincit mundum*. Tu śię wydźiwić, y opłákáć głupſtwá niektorych Chrześćian nie mogę, iáko oni śię w świećie kocháć mogą? wiedzą zápewne że śię nim Bog brzydźi, że go Chryſtus cále porzućił. *Ego non ſum de hoc mundo*, gdy miał umieráć, modlić śię zá świát niechćiał. *Non pro mundo rogo: Pater juſte mundus Te non cognovit?* A przećię tylko śię reflektuyćie iáka liczbá wielka ieſt, ktorzy śię w świećie kocháią? wołá ná nas Chryſtus; *Vos de mundo non eſtis? Ego elegi vos de mundo?* Co wy zá ſpráwę maćie z świátem. Coż to ieſt świát, głowá, y Xiążę tego świátá ieſt czárt, głowny waſz nieprzyiaćiel? coż wy maćie zá ſpráwę z tym, ktoregośćie śię wyrzekli záraz ná chrzćie, coż to ieſt

świát? świát ten ktorym śię Bog brzydźi, ná tych trzech rzeczach záwiſł, pożądliwość ćiáłá, oczu, pychá żyćia. Mowi Ian S. To ieſt, iáko wam to tłumáczy Gerſon, chrześćianin gdy śię wda w lubieżne ámory, á doſtąpić ich nie może, gdy śię wda w ćhciwość pieniędzy, á mieć ich nie może, gdy śię wdá w prágnienie honorow świeckich, á doyść ich nie może, tákiemu świát rádźi, zápiſz śię czártu, on ći wſzyſtko ſpráwi, y ámory, y pieniądze, y honory. Niechodź do Bogá, bo ći zápewne nic nieuczyni, on ći tego zakázuie. Chrześćianie ſądźćieſz; co wy zá ſpráwę maćie z tákim świátem; wy chrześćianie, co imieniem y żyćiem, rzeczą ſamą, Chryſtuſa umartwionego, ubogiego, pokornego wyrażaćie? coż to ieſt świát, mśćiwy áż do krwi wylania, nieczyſty áż do beſtyalſkich ſproſnośći, cále o Bogu niedbáiący, wſzyſtek czás żyćia, ná gry; rozrywki, tańce, ſwawole łożący. Coż wy chrześćiánie ſądźićie, ma ćież wy ſpráwę z tákim świátem, rzecze kto, táką rzeczą, trzebáby cále świát porzućić, á poyść gdźie ná puſtynią? dwie tu rzeczy zárzucaſz. Pierwſza trzebáby świát cále porzućić? druga trzebáby poyść ná puſtynią. Co do puſtyni mowię, gdy tego komu trzebá, á Bog woła, niech idźie, czynili to Krolowie, Ceſarze, Xiążętá, á gdyby oni byli beſpieczni ná świećie, tego by nieczynili. A potym mowię ták: możeć to puſtynią ználeść, y uczynić ſobie, w mieśćie. A zaż tu w tym mieśćie nie maſz ták wielu Ss. Chrześćian, ktorzy *Utuntur hoc mundô, tanquam non utentes.* Cále śię ſpraw, zabaw świátá wyrzekli, á przy zabáwách doczeſnych, pierwſze záwſze oko máią ná duſzę! co do porzucenia świátá mowię ták, koniecznie tego trzebá, porzućić świát táki, iákom go opiſał, bo nápiſano ieſt: *Amicitia hujus mundi inimica eſt Deo, quicunq; ergo voluerit eſſe amicus hujus ſeculi, inimicus Dei conſtituitur?* Rzeczećie, ále to nie podobna śię uſtrzedz, ſą tego okázye, że trzeba koniecznie wdáć śię w okázye tákie, gdźie y oko pátrzyć muśi, y ucho ſłyſzeć, y mowić trzebá, á uchodźić y ućiekáć od tego, ieſt śię ná śmiech podáć. Y toć to ieſt coby wam naybárdźiey ohydźić, obmierźić świát powinno? mowćie wy, y czyńcie co chcecie, ile do mnie náleży. *Mihi mundus crucifixus eſt.* Ile zemnie, *Mihi Deo adhærere bonum eſt.* Ey co mi po świećie y co ma świát. Duſzę mam iedyną, trzebá mi ią zbáwić? Ey co mi do świátá, przyidźie ten czás, że śię on mną brzydźić będźie, przyidźie śmierć, da mi koſzulę, trunnę, wyrzući mnie od ſiebie, zápomni o mnie? Ey co mi do świátá, mam ſpráwę zacnieyſzą, iedyną, naytrudnieyſzą z Bogiem! ey co mi do świátá; iam pielgrzymem ná źiemi, do oyczyzny ſpieſzę. Co mi do świátá, áni zwiem kiedy mnie záwoła Bog, do śiebie! á ná koniec, iednym ſłowem mowię y proteſtuię śię przed tobą Pánie, iákoż ia mam kocháć świát, ktory ćiebie, o iedyna dobroći ták nie nawidźi! *Scitote quia me priorem odio habuit.* Amen.

KAZA-

KAZANIE. NA DZIEN WSZYSTKICH SWIĘTYCH.

Beati, gaudete, & exultate, quoniam merces veſtra copioſa eſt in Cælis. Math. 5.

TAk ChryſtusWćielona mądrość ſądźi, o Swiętych Elektách ſwoich *Beati*, á mądrość świátowa przeciwna Bogu, co też o nich ſądźi, *Sapient 55. Vitam illorum æſtimabamus inſaniam.* A S.Grzegorz mowi, *quid ſtultius videtur mundô?* żyć, iáko żyli SS. Páńſcy, to wielkie u świátá głupſtwo. Ták żyć, iáko żyli Swięći, zdániem świátá, ieſt bydź dálekiem od rozumu. Wiárá żywa SS. Bożych: to u świátá głupia prędko wierność, miłość Bogá, to chimerá. Zárliwość Apoſtolſká, to ſzalona importunia, umartwienie, to hypokondrya, uboſtwo, to wymyſł. Iednym słowem o SS. Páńſkich świát ſądźi; że ich życie ná ziemi było ſzaleńſtwo. *Vitam illorum æſtimabamus inſaniam.* Ia wiem, że ći wſzyſcy ktorzy ták bezbożnie o SS. ſądźili, ábo ſądzą, oni poprawić zechcą zdánia ſwego. Wiem zápewne, że mowić będą: *nos ſtulti, & inſenſati.* Oni byli prawdźiwie mądrzy, myśmy byli z rozumu obráni, że ſię z fortun doczeſnych odźieráli, że ſię ná męki, y śmierć narażáli, że ſobie we wſzyſtkim gwałt czynili, że nieprzyiaćioł kocháli, mądrze, dobrze czynili: tá ieſt iedyna, y naypierwſza mądrość. Wiem ia, że wy dobrze o żyćiu SS. Elektow Boſkich trzymaćie, ále żebyśćie ich mądrość gruntowniey poięli, ná fundamenćie słow Iezuſowych, mowić będę o tym, że chwałá wieczna, w niebie? godna byłá tego, co dla niey SS. czynili, cierpieli, opuſzczáli. To w pierwſzey częśći. I owſzem więcey ieſzcze byłá godna, niżeli to, co czynili, ćierpieli Ss. Páńſcy, to w drugiey częśći. Te prawdy gdy wam obiaśnię, ſami ſobie wnieśiecie, że wielka to byłá mądrość Ss. Bożych, ktorzy ták żyli dla niebá. *Ad M. G. D.*

CZĘSC PIERWSZA.

Chwałá wieczna godna ieſt tego, co dla niey SS. czynili, ćierpieli, &c.

GDym ia ſobie uważał, z kądby to pochodźiło, że niektorzy ludźie wedle świátá żyiący, życie Ss. Bożych ſzaleńſtwem náząwáią? Niemo

głem ználeść rácyi, tylko tę. Tákowi ludźie rozumieią, y w tym ſię zdániu wychowáli, umocnili, że człowiek tylko ná to żyie, żeby we wſzyſtkim miał ſzczęśćie, fortunę, honor, do myśli, żeby był ſpoſobny do rzeczy powabnych u świátá. A niechcą żadną miárą tey prawdy ſobie wbić w rozum, że człowiek nie ma poważnieyſzey, zacnieyſzey, trudnieyſzey ſpráwy, iáko ſpráwę zbáwienia, bydź w niebie. Poſpolićie ći ludźie wynurzáią ſię z tym, chcę ia bydź w niebie; ále niechcę bydź ná źiemi Swiętym, ták iáko Chryſtus opiſał w Ewángeli, bo to głupſtwo ſię zda, mieć fortunę, á porzućić ią, tákowi ludźie muſzą nie dowierzáć, że duſzá ich nieśmiertelna, że ieſt żyćie inne po śmierći trwalſze, wieczne, że ieſt karánie zá złośći. Ze zapłátá wieczna czeka dobrych, bo gdyby oni choć trochę głębiey to zważyli, rzecz niepodobna, żeby oni ták źle bezrozumnie ſądźili o żyćiu Swiętych: widzę ia y to, że to z tąd pochodźi. Tákowi ludźie ſą zbytnie ſercem do rzeczy nikczemnych przypoieni, więc o wyżſzych rzeczách, o wiecznym błogosłáwieńſtwie dobrze ſądźić nie mogą: iáko mowi S. Páweł, *Animalis homo non percipit ea quæ ſunt Spiritûs.* Iákże woł ma ſądźić o potráwách ná ſtole Krolewſkim, kiedy on tylko w trawie oko topi. Iakże wieprz o złoćie ſądźić może, kiedy on tylko w błocku tonie. Długo Ss. ſuſzyli ćiáło, żeby cokolwiek poięli ná źiemi żyiąc, rzeczy Boſkich, á ledwo tego doſzli, a ći ludźie w ćiele zátopieni, iáko mogą ſądźić dobrze? iá ſię temu nie dźiwuię, ráczey to rzecz dźiwna, przedtym gdy Pogáńſcy Mędrcy rzucáli fortuny wielkie, ubogo żyli, od ludźi ſię, y świátá odrywáli, dla doſtąpienia mądrośći. Tákich mędrcow pogánie mieli zá ludźi Swiętych, mądrych. Teraz gdy to Chrześcianie, święći ludźie, czynią dla Bogá, dla niebá, świát mowi, że to ſzaleńſtwo? Ináczey o tym ſądzą Swięći Páńſcy, káżdy Swięty, ſpráwiedliwy, dwie ſobie rzeczy przed ſię bierze, gdy ſię ná żyćie Chrześćiańſkie, święte odważa: mowi ſobie, trzebá mi dokazáć żyiąc ná źiemi, żebym uſzedł piekłá, zguby wieczney. Toć mi trzebá ták żyć, ták ćierpieć, żebym nádgrodźił piekło, ktorem záſłużył Toć mi trzebá odważyć ſię ná wſzyſtkie przykrośći, trudnośći, pokuty, żeby pokutá moiá ná źiemi byłá: *Compendium ignium æternorum.* Coż ſądźicie, ieſtże to głupſtwo, chćieć uniknąć nieſzczęścia, y zguby wieczney. Ia mowię, że to więkſzey mądrośći w ludźiách bydź niemoże, ieżeli u was ten mądry, ktory gdy ſię dom zágore, wſzyſtko zoſtáwiwſzy, ſam z żyćiem ucieka? dopieroż u mnie ten mędrſzy daleko, ktory wſzyſtko porzućiwſzy, duſzę od ogniá pożeráiącego wynoſi. Káżdy Swięty, y ſpráwiedliwy mowi ſobie: trzebá mi tego koniecznie doſtąpić ſzczęśćia, ná ktorem ſtworzony ieſt, do ktorego mi práwo kupił Chryſtus; co łożyć, to łożyć, co cierpieć to ćierpieć, bylem ia iego nie chybił. Coż ſądźicie, ieſtże

to głup-

to głupſtwo, ia mowię, że to ieſt mądrość iedyna; Ieżeli u was ten mądry, ktory dla żyćia krotkiego ćierpi rznięćia ręki, łoży fortunę ná leki, dáleko ten u Bogá mędrſzy, ktory dla żyćia wiecznego ćierpi. Gdy do ziemie obiecáney miodem, y mlekiem płynącey ludźie przez lat czterdźieśći przebieráli śię przez morze, gory, ſkáły, węże iádowite, przez gorzkie wody, przez národy nieprzyiazne; żaden nie mowił, że to głupie czynili, ále káżdy ſądźił: Ziemiá ták obfita, ſzczęśliwa, godna tych trudow náſzych! A coż to źiemiá, względem niebá. Ieżeli doczeſne ná źiemi błogoſłáwieńſtwo, godne tákich było trudow, o iáko dáleko godnieyſza chwałá wieczna tego co czynią, co ćierpią SS. Páńſcy. Gdy Iákub dla śliczney Rácheli czternaśćie lat u Labaná ſłużył, upáły, źimná, trudy znośił, nikt mu nie mowił, że to głupie czynił. O iáko dáleko więkſza bydź muśi mądrość Swiętych, ktorzy dla śliczney chwały wieczney czynili, ćierpieli wiele. Ile rázy piſmo S. mowi co o niebie, o chwale wieczney SS. Elektow Boſkich, záżywa tákiey expreſſyi, y słow ták rzetelnych, ktore w ſobie zámykáią wſzykie doſkonáłośći dobroći, ſłodkośći, ták, że ſłyſząc, czytáiąc, to rwą do śiebie ſerce ludzkie; gdy Filip Mácedońſki Krol, na máppie tylko obaczył miáſto piękne iedno, rzekł, choćbymi Kroleſtwo łożyć, á tego miáſtá doſtąpić mi trzebá. Czytayćie co mowi Bog: *Oſtendam tibi omne bonum: Ego ero merces tua.* Chocbyś nic nie miał w niebie; tylko Bogá! doſyć ći nátym: wieſz, że Bog przed wieki ieſt, Niebá nie miał, á ſam ſobą, iſtotą ſwoią był ukontentowány, ſzczęśliwy. Choćbyś tu tyśiąc lat żył ná źiemi, nie możeſz mieć *omne bonum.* Nie możeſz bydź náſycony, uſpokoiony. O niebie nápiſano ieſt: *Saturabuntur ab ubertate pacis.* Nie mogł nam nikt rzetelniey opiſáć, co to niebo, y chwałá wieczna, iáko ten, ktory z niebá umyślnie przyſzedł ná to, żeby oznáymił ludźiom, co ich czeka w niebie. Wſzyſtkę tedy ſtotę chwały wieczney Chryſtus tym ſtylem opiſuie: *Gaudete, merces veſtra, copioſa eſt in Cœlis.* Y nie trzebá było więcey Chryſtuſowi mowić, te ſłowá, záraz po nim wzbudźiły, że śię kilkadźieśiąt tyśięcy ludźi ná puſtynie dárło, te ſłowá wzbudźiły záraz po Chryſtuśie, że śię ná ognie, kátownie, bláchy ogniſte, beſtye, ſami narażáli Chrześciánie, náwet dźieći máłe. Te ſłowá odźieráły y Krolow z fortun, Kroleſtw, y ſzat drogich. Te ſłowá do tych czás, iáko możecie ſami widźieć, ludźi odrywáią od świátá, zápędzáią do zákonu. Jan S. tám gdźie opiſuie chwałę niebieſką, SS. Elektow przydáie, że Ss. bez przeſtanku wołáią. *Dignus eſt Agnus accipere honorem & gloriam, & benedictionem,* y przydáie, że tám widźiał liczbę wielką, ze wſzyſtkich narodow, ięzykow, &c. *& palmas in manibus eorum*, dwie tu rzeczy uważáć każe, że ći wſzyſcy z pálmámi, to ieſt, z znákiem męczeńſtwá, bo tám żadnego nie maſz, ktoryby nie był męczennikiem, ábo żelazem tyránná ábo żelazem umártwienia; druga káżdy S. w niebie to ma oſobliwſze pienie: *Dignus eſt*

DEUS. Godźień tego Bog, godna tego chwałá wieczna, cośmy ćierpieli czynili w żyćiu dla niey.

CZĘSC WTORA.

Chwałá w niebie wieczna, ieszcze więcey godna nád to, co SS. ćierpieli, czynili.

DOść wiele, y ćierpieli, y czynili SS. dla chwały wieczney, ále ia mowię, że ieszcze więcey nad to godna chwałá wieczna, co ták wywodzę, Uczonych ieſt tákie principium: *Finiti ad infinitum nulla est proportio:* Y ták: tyle lat, ile kropel w morzu, ile liśćia, ile piasku, ieſt to nic, względem wieczności, bo te rzeczy koniec máią, á tá nigdy. Drobny átom, ma większą proporcyą, do cáłey źiemi ták obszerney, iſkierká máła do słońcá, kroplá do morza, niżeli to wszyſtko, co Ss. czynili, ćierpieli, dla chwały wieczney. Gdybyś położył ná szali, z iedney ſtrony szeląg, á zdrugiey ſtrony wszyſtkie Kroleſtwá całego świátá, ták bogáte, ták piękne, tedy ten szeląg ma większą proporcyą do nich, niżeli wszyſtkie ćierpienia, kátownie, męki do chwały wieczney. Zda się wam tá rzecz niepoięta. Słuchayćież co S. Paweł mowi, *Non sunt condignæ passiones ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis.* Nie są godne wszyſtkie męki, do chwały przyszłey. Ey S. Apoſtole, uważ ieno, co SS. ćierpieli? uważ ieno, iáko się sami męczyli, co dla Bogá porzućili, zważ ieno wszyſtkie ogniſte bláchy, położ ieno kátownie owych SS. ktorym zápáznokty drzazgi zábiiáno, ktorych wolnym ogniem zlekká pieczono, położ ná tey wadze: wszyſtkie krzyże SS. wszyſtkie umartwienia; smutki, dezolácye, &c. Ná to wszyſtko Páweł S. z Duchá Bożego mowi. *Non sunt condignæ passiones.* Nie máią porownánia; ieszcze czegoś więcey byłá, y ieſt godna chwałá wieczna, godźien BOG? Y to to ieſt, co uważa S. Auguſtyn: Chryſtus gdy wszyſtkie męki, iuż zákończył, rzekł *Sitio,* nie napoiu prágnął, ále prágnął więcey ćierpieć: widząc, że ták wielka chwałá, ktorą wysłużył śmierćią Swiętym Elektom swoim, ieszcze była godna więcey. Y to to ieſt, co wyráźić chciał Indyiski Apoſtoł, S. Fráńciszek Xáwier, gdy mu P. Bog wpracach iego kropelkę słodyczy niebieskiey spuśćił ná serce, wołał, *Satis est Domine.* Gdy záś co ćierpiał á ćierpiał wiele: wołał do Bogá: *Amplius.* Ey więcey, boś więcey godźien: co ten S. rzekł w niebie: gdy w morzu owego szczęśćia ſtanął! Y to to ieſt, co S. ieden uważa: w niebie żalu nie będźie, ále gdyby miał mieysce żal, tedyby SS. żáłowáli tego, że więcey nie czynili nie ćierpieli dla Bogá, y chwały wieczney: wołałby Wáwrzyniec z żalem, gorzałem ná kraćie: áh! żal mi, że tak krotko; ták máło: godźieneś był więcey

cey moy Boże! wołałby z żalem S. Klemens Ancyráński Biskup: Cierpiałem męki, kátownie rożne, wytworne, lat dwadźieśćia cztery: áh! żal mi, że nie dłużey, że nie więcey, godna więcey chwałá twoiá wieczna o Boże moy! Krzyknęliby SS. wszyscy z żalem *Dignus est DEUS*. Dayćie mi człowieká nayświętszego; naydoskonalszego ná źiemi, tedy on rzecze po wszystkich swoich trudách, umartwieniách, &c. ieszczem nic nie czynił, nie ćierpiał dla Bogá, dla chwały wieczney: choć on nie widźi tego, co to iest w niebie, coż rozumiećie, co on rzecze: gdy obaczy w niebie rzecz samę? tám dopiero słusznie záwoła, áh máło! áh! nic nie czyniłem, nie ćierpiałem: godna byłá coś więcey chwałá ták wielka. A tego wszystkiego rácya fundámentalna iest tá, w niebie káżdemu Swiętemu P. Bog pokaże iáśnie wszystkie sposoby, y okoliczności, łáski, pomocy, nátchnienia, y przyda: pátrz czyniłeś to, ále pátrz mogłeś, iesz:ze więcey, tężey, mogłeś wyżey! druga rácya? iest tá, Pismo S. mowi ták. *Sapient: 11. Tanquam momentum staterae, sic est ante te orbis terrarum, & tanquam gutta roris antelucani.* Y ná innym mieyscu mowi, *Omnes gentes sic sunt, quasi non essent:* Toć wszystkie ich odwagi, zasługi ćierpienia, względem Bogá, y chwały wieczney, *sic sunt, quasi non essent* Y dla tego Chrystus swoim mowił, *Cum omnia bene feceritis, dicite, servi inutiles sumus.* Wiele tedy Swięći czynili, ćierpieli, ále więcey ieszcze godna byłá chwałá wieczna.

KONKLUZYA.

TEraz osądźćie, ieżeli to nie iest osobliwsza mądrość Swiętych Boskich? że ták żyli, ták ćierpieli, świátem gárdźili, żeby tego szczęśćia niechybili? S. Ian Dámáscen, w żyćiu S. Iozafatá Indyi Krolá námienia, przypowieść táką: w pewnym Krolestwie zwyczay był táki, że tylko ná dźieśięć lat Krolá obráli, á potym go ná wyspę zá morze wygániáno. iednego obrano on wszystkie dźieśięć lat ná wesołych rozrywkách strawił. Minęły dźiesięć lat ná wygnániu żyć głodem muśiał. Drugi po nim obrány, opuśćiwszy wesołośći wszytkie, wszystkę intrátę przez dźieśięć lat z bierał, i ná támten wysep zásyłał, minęły dźięśięć lat, zážywał co sobie przesłał? Coż sądźićie, ktory z nich iest mędrszy? zápewne ten drugi. *Cujus est haec imago?* Swiát głupi, wszystko żyćie tráći ná doczesnośćiách? nic o przyszłym wygnániu nie myśli. Tám dopiero rzecze; *nos insensati.* Ludźi, spráwiedliwych, Elektow Boskich wszystká industrya ná tym, żeby sobie tamto żyćie ubespieczyli. Cokolwiek czynią, ćierpią, przesyłáią tám, gdźie im Bog wszystkiego dochowá: *Scio cui credidi, potens est depositum meum servare.* Y coż się to tedy dźieie, że Chry-

ftus mowi. *Pauci electi*, że Duch S. mowi: *ftultorum infinitus eft numerus.* Wfzyfcy widźiemy, wfzyfcy wierzemy, że wielka chwała, fzczęśćie w niebie, á ták máło ludźi, ktorzy do niego tráfiáią! godna tá rzecz uwagi! Czym fię to dzieie? wfzyfcy ludźie máią w duszy, w fercu wpoioną chęć, y prágnienie błogofłáwieńftwá, fzczęśćia wiecznego, bo wfzyfcy do tego ftworzeni. Day mi by naygorfzego, pytay go, chcefz bydź fzczęśliwym, zápewne rzecze chcę: ále coż fię dźieie, o to tę chęć, y prágnienie obrácáią ludźie nádoł, do źiemi, fzukáią fzczęścia, y ućiechy w źiemi, á ferce odrywáią od niebá? Ah! niebo, áh! fzczęśliwa wiecznośći? áh! żyćie bez końcá? Iáko ćię ludźie nie znáią? myślić o tobie mogę! wymowić ćię nie mogę? gore ferce moie prágnieniem, gdy o tobie myślę? Ufycham od boiáźni, żebym ćię nie ftráćił? Tárgamy śiły, fufzemy ferce, rwiemy żyćie, dla złotá, pieniędzy, áffektow honorow, rofkofzy doczefnych? Ah! niebo! gdybyśmy, áby połowę dla ćiebie łożyli tego kofztu! Y coż ieft niebo? ia niewiem? to iednák wiem, że tám morze ftodkośći niezgruntowáne, że tám dźień bez nocy, dźień wieczny, wefele bez uprzykrzenia? żyćie bez tefknicy. *Dicite jufto, quoniam bene*: czemuż ták máło dla ćiebie czyniemy? czy godna tego źiemiá, świát, tych zábiegow, frafunkow, ćierpienia náfzego? powiedz mi człowiecze chrześćiańfki: czego też fobie naygoręcey życzyfz? nigdy nie chorowáć, záwfze bydź zdrowym? nigdy niepłákáć, záwfze bydź wefołym, niemieć nieprzyiaćielá? u wfzyftkich bydź w miłośći, nigdy fię niefrafowáć, záwfze bydź ukontentowánym? nigdy nie umieráć, záwfze żyć befpiecznie? Pytayże fię Ss. Elektow dźiś. Gdźie fię te rzeczy rodzą, oni znaią, wiedzą, Ah! niebo, mieyfce żyćia! rádośći, áh! oyczyzno, kiedyż do ćiebie doydę? Pokiż fię tułáć, płákáć będę? czegoż fobie iefzcze życzyfz człowiecze chrześćiańfki? czy możefz ty fobie lepiey życzyć, iáko widzieć, y poznáć tego Bogá! ktory przed wieki ieft, fam w fobie fźczęśliwy, innych minąwfzy wielu, mnie ftworzył? zbogáćił, ukochał. Czytałem onim wiele, ftyfzałem, więcey, myśliłem więcey, záwfze mi wfzyftko powiáda, że Bog ieft iedyna piękność, dobroć, ftodkość, iákoż ták ieft, ták bydź muśi. Ey *quid mihi eft in Cœlo;* niechcę nic więcey, wfzyftkie inne obiektá miiam, tego życzę, y prágnę. Ah! co mi łożyć, to łożyć, co ćierpieć to ćierpieć, bylem ia tego dofzedł? Wiem zapewne, że mi wfzyftkie ftworzenia, y Bog fam dopomoże do tego, bylem ia tylko chćiał. Czegoż iefzcze życzyfz fobie dufzo moiá? życzę widzieć IEzufa Páná mego? Przećięż to muśi bydź ten Pan, y zbawcá moy, ofobliwfzey dobroći, godnośći, bo mnie ták ukochał, żeby mi tego fzczęśćia wiecznego doftał, umarł dla mnie. Muśi bydź ofobliwfzey zacnośći ten Iezus? I iefzcze wątpifz, áh! niewątpię, mocno wierzę, doznawam, że ták ieft, á nie ináczey. Ah! źiemio,
áh!

áh! ſproſny świećie, idźmi z oczu, z ſercá. Co mi ty pokażeſz pięknieyſzego, trwalſzego, ſłodſzego, nád niebo? Ah! SS. wybráni, w Bogu zátopieni, iáko wam tego ſzczęśćia ſerdecznie winſzuię, mądrość wáſzę ſławić będę: Wyśćie iuż ná brzegu ſtánęli! my ieſzcze w niebeſpiecznym morzu pływamy, kiedyż do was doydźiemy? Amen.

KAZANIE NA DZIEN ZADUSZNY.

Beatus, qui intelligit ſuper egenum & pauperem, in die mala liberabit eum Dominus. Pſalm. 40.

A Boż to co innego potrzebuiący: co innego ubogi: Zda ſię to bydź iedno co ubogi, to y potrzebuiący: ále nie ieſt iedno: Mátká zoſtáłá z corą, przy ſamych tylko niektorych ſukienkách drogich, y pięknych, á w oſtátku nie ma nic, głodem y płáczem żyie. Kto widźi przyſtoynie odźiáną, mowi że bogata, że ma doſtátki, á tá ieſt potrzebuiąca! Y znowu człowiek we wſzyſtko doſtatni, ále dla choroby, dla zwrzodowáćiáłych rąk, zkáncerowánych nog, żadnego nie mogący dáć ſobie rátunku. Y ten nie ieſt ubogi, ále ieſt potrzebuiący: bo potrzebuie ręki, pomocy. Prowádzę was do czyśca: Coź to ſą duſze w ogniách pożeráiących zátrzymáne? káżda ieſt corá Boſka, bogáta w łáſkę Bożą, ále potrzebuiąca, bo głodem y płáczem żyie, cóż to ſą duſze w czyścu? bogacze to ſą zbogáceni łáſką Bożą, máią práwo ná niebo, ále máią ręce, y nogi związáne, ſchorzáłe, rátowáć ſię nie mogą: ſłuchayćieſz co nád tym domem potrzebuiących Prorok piſze, *Beatus qui intelligit ſuper egenum.* Chocby nic niebyło tedyby to ſamo miało was wzbudźić Chrześćianie do ratowánia duſz? że ſobie przez to, ten tytuł *Beatus* záſługuiećie: á co więkſza, *In die mala liberabit eum Dominus.* Zebym was tedy do Chrześćiańſkiey, kátolickiey kompáſſyi, y rátowánia duſz w czyścu potrzebuiących pobudźił, dwie wam dźiś prawdy wytłumáczę ná tym Kazániu, mowiąc w pierwſzey częśći: że kto duſze Ss. w czyſcu rátuie, ſobie bárdźiey niż tym pomaga. W drugiey záś częśći, że ten ktory o nich niedba, ſobie bárdźiey niżeli im ſzkodźi. *Ad M. D. G.*

CZESC PIERWSZA

Kto Duſze SS. w czyſcu rátuie, ſobie bárdźiey pomaga.

TEn ktory wſzyſtkich ſpoſobow záżywa ná rátowánie duſz w czyścu z zápewne mieć będźie pewnego obrońcę u Bogá; Ieżeli ſię do niebá

dostánie z czyścá duszá przez ciebie; uznasz iáko o tobie skutecznie, pámiętáć będźie? bydź może, że ten ktoregoś ty z więźienia,z niewoli wyprosił,wykupił, zápomni o tobie, áboć to niewdźięcznośćią odda: wszákeś się tákich náczytał, násłuchał, co swoich dobrodźieiow zábiiáli. Ale ta gruba niewdźięczność, ná dusze Ss. paść nie może, ile rázy ná Bogá weyźrą; záwsze im stánie twoie dobrodźieystwo, á poniewasz oczu z Bogá nie mogą oderwáć, tym samym y pámięći o tobie nie strácą. Piotr Swięty tym Chrześćiánom ktorzy go podeymowáli, y od nieprzyiaćioł bronili, przyrzekł: *Dabo operam ut frequenter habeam, vos post obitum meum.* Coż dopiero duszá z czyscá od ćiebie uwolniona. Zápisze ći się krwią Chrystusá, ieżeli ią przez ofiárę wybáwisz, że ćię nie zápomni, nietylko często, ále záwsze o tobie pámiętáć będźie, rozumiem żeś czytał, ábo słyszał, iáko Lew od Arnoldá Káwálerá z dołu wybawiony, drugi od drzazgi w nodze uwolniony, pustynią porzucił, zá morze płynął zá swoim wybawcą, y służył mu. Ieżeli w nierozumney bestyi táka się ználázłá wdźięczność, rozumieyże że dáleko większa w duszách od ćiebie wybawionych. Ah! iáko w głęboki doł zápádły? áh! iáko bolesna drzazga ogień pożeráiący dogrzewa im? czekáią ręki, pomocy. S. Paweł *ad Habrae: 13.* pisząc, záleca im to: *Mementote vinctorum, tanquam simul vincti.* Y tyś iest związány, ty wiesz iáko, iákiemi grzecháми, nałogámi, pámiętayże ná więźniow? á uznasz iák sobie w tym pomożesz? Ieżeli bankietuiecie, się *mementote vinctorum* pamiętayćie o więźniách tych,ktorzy głodem w czyśću dawno żyią. Przychodzą wam intraty; pámiętayćież o więźniách uciśnionych? Piiećie: pámiętayćież ná więźniow upałámi ognistemi spalonych? słuchaćie ofiáry w kośćiele. *Mementote vinctorum.* Coż was to kosztuie, wy tym sposobem sobie ráczey pomagaćie y bárdźiey: duszom w czyśću nic więcey, tylko tę łáskę czynićie, że ich uwolnićie, ále ná was wszystkie inne pożytki spływáią. Mowią niektorzy chrześćianie, ma Pan Bog dáleko dźielnieysze sposoby rátowáć dusze w czyśću, niżeli żebym ia mizerny grzesznik miał czynić. Ma P. Bog tysiąc sposobow żywić ubogich, odźiewáć nágich, ćieszyć smutnych, á przećię ty widźisz że ći ich Pan Bog nátrąca, náraża, y umyślnie posyła, y każe ći ich koniecznie żywić, odźiewáć, kármić, ćieszyć. Y ieżeli ty tego nie uczynisz, to ich inszym sposobem pożywi, ále ćiebie naypierwey oto sądźić będźie: *Esurivi, sitivi, in carcere eram &c.* Toż rozumiey y o duszách w czyśću zátrzymanych, ma Bog tysiąc sposobow ich rátowánia; ále ich do twoiey miłości odsyła, ták ia to mowię do was iáko *Ester 1.* do Estery Krolowey mowił Mardocheusz. Gdy Aman ućiskał lud Boży: prosił, idź do krolá, wybaw lud twoy, oná się zbrániá: ną poniewaś niechcesz: Bog inszym sposobem lud swoy uwolni,ále tobie biadá. Ktoż to wie, czy nie umyślnie ná to ćię Bog Krolową uczynił,

żebyś

żebyś w tey przygodźie lud Boży rátowałá? toż ia mowię; kto to wie: czy nie umyślnie ći Bog tę intratę, fortunę daie, żebyś rátował duszę? Bog ma inne sposoby, ále tego chce żebyś ich ty rátuiąc, sobie pomogł? Ty człowiecze niechcesz przeniknąć co tobie zá pożytki rosną z tąd. Ty gdy rátuiesz nędzarzá dla dusz czyscowych: trzy rzeczy záraz czynisz, duszy folgę czynisz, ubogiego ćieszysz, tymże aktem grzechy twoie gasisz, ták Duch S. mowi: iako wodá ogień, ták iáłmużná twoiá grzechy twoie gáśi, á trudno temu nie dáć wiáry, bo to Bog mowi. Przydayże im więcey wody leiesz ná ogień, tym więcey gasisz. Ták im częśćiey, żywiey, z nátężeńszym áffektem, tym bárdźiey gáśisz grzechy. Powiedz mi iákim ty sposobem masz śię wypłáćić spráwiedliwośći Bożey? niemożesz ty bydź mędrszy: oto Duch S. ćię upewnia, *Peccata tua elemosynis redime*. Oto Chrystus. *Date Eleemosynam, & omnia munda sunt vobis*. Gdybyś twoią fortuną wykupił więźnia, dłużniká, z rocznego więźienia, gdybyś z Tureckiey niewoli wybawił kogo, co rozumiesz? iákobyś zyskał przed Bogiem, większy zysk masz, gdy dusze z czyscá rátuiesz? bo ten więźień ktoregobyś wykupił, może być potym potępionym, ále tá duszá co dla ćiebie wyńdźie z czyscá, pewna niebá? kocháć będźie zá ćiebie Bogá! ia wiem żebyś sobie ty życzył przynamniey przed śmierćią uczynić iáką fundácyą ludźi Bogu służących, ktorzyby ustáwicznie Bogá zá ćiebie chwalili, miałbyś z tąd poćiechę ná duszy wielką, że twoiá krwáwa praca, wyszłáby ná ták dobry uczynek, możesz łatwiey dáleko zacnieyszą fundácyą uczynić, gdy wszystkiemi sposobámi dusze Ss. z czyscá do niebá pośleszˌ ktore bez przestánku, Bogá kocháć y chwalić będą. Co rozumiesz; iáką sobie z tąd poćiechę, iáki pożytek, y pomoc ná duszę swoię sprowadzasz, a zá tym wnoś że sobie, że ten ktory wszystkich sposobow záżywa ná rátowánie dusz w czyscu, sobie bárdźiey pomaga. Wnoś sobie y to; że słusznie Prorok tákiego błogosłáwionym czyni, *Beatus qui intelligit super egenum*. Wymyślasz ty sposoby, y dowćip y rozum wysilasz, y siły targasz, y fortunę łożysz, żebyś iáko naywięcey, y nayprędzey przyczynił Bogu chwały przez dusze Ss. wiecze, żeć Bog twoy JEzus rzecze; *Quidquid uni ex minimis istis fecistis, mihi fecistis.*

CZĘSC WTORA.

Ten ktory o Dusze SS. w czyscu niedba, sobie szkodźi bárdźiey, niżeli im.

BOG ma tyśiąc sposobow rátowáć dusze w czyscu zátrzymáne, ále ieżeli ten zániedba, przez ktorego Bog chce ich rátowáć, co on zá szkodę sobie czyni; Pan IEzus; gdy posyłał Piotrá do Rzymu, Iędrzeiá do Acháiy, Jákubá do Hiszpánii, y innych do innych narodow: gdyby z nich

z nich ktory mowił: ma P. Bog tyśiąc ſpoſobow innych, náwrocenia tych ludźi, á ia co ieſtem, dam pokoy. Bydź może, żeby P. BOG poſłał innego, ále temuby biádá, przez ktorego chćiał Bog náwroćić. S. Páweł, 1. *ad Cor.* 9. *Va mihi, ſi non evangelizavero.* Toż ia mowię do was Chrześćiánie, Bog tego chce po nas, żebyśmy wſzyſtkiemi ſpoſobami rátowáli duſze czyſcowe. Ieżeli mowiemy, że Bog ma inſze ſpoſoby, á ſami ręce opuśćimy, to pewna że BOG znaydźie ſpoſob inſzy, ále nam biádá: *Va mihi, ſi non Evangelizavero.* Táki, ktory o duſze w czyſcu zátrzymáne niedba, tráći te łáſki, ktorychby ſobie przyczynił przez te ákty, ſpráwy, uczynki, ktoremiby rátował duſze zátrzymáne. Tráći pewnych Obrońcow; y Pátronow w niebie, ktorych mu ſobie kazał uymowáć Chryſtus, *Facite vobis amicos, qui vos recipiant.* Podobnoby prędzey wyſzedł z tego nałogu, z tego fraſunku, z tego ućiſku, gdyby miał miłoſierdźie nád więźniámi w czyſcowych ogniách. Nád to Bog go też tym ſkarze, że gdy on ſię ſmáżyć w czyſcowych ogniách będźie, tedy onim wſzyſcy zápomną, zániedbáią. Funduie ſię tá náuká ná ſłowách Pańſkich. *Beati miſericordes, quoniam ipſi miſericordiam conſequentur.* A gdźie więkſze miłoſierdźie może mieć mieyſce: *Quâ menſurâ menſi fueritis, remetietur vobis.* Coż rozumiećie o tákim Chrześćiáninie, ktory gdy ſłyſzał, że Pan ieden po śmierći dźiećięćia ſwego dał ná Mſze zá umárłych znáczną ſummę, on mowił, że to wymyſły Xięże, żeby zá to iedli; y pili. Gdyby to mowił dyſſydent, ánibym ſię dźiwował, ále że to Kátolik mowił, ſłuſzna ſię zádźiwić: mowię mu tedy ták, co Kośćioł S. ma od Ss. Apoſtołow podane, co SS. Doktorowie nauką, y powagą ſwoią ugruntowáli, co Bog cudámi utwierdźił, to nie ieſt wymyſłem Xiężym. Ale mſze S. mieć, ſłucháć, naymowáć, zá umárłych, ieſt to rzecz od SS. Apoſtołow podana, bo ták S. Iakub, &c. ieſt to rzecz od SS. Doktorow opiſana, bo ſię wſzyſcy ná to zgádzáią, że ſkuteczniey ſzey nie maſz ofiáry nád tę, ieſt to rzecz cudámi od Bogá utwierdzona, bo ieſt w Kośćiele wiele pewnych hiſtoryi: iáko P. Bog rátował przez mſzą więźniow tych. Idźie zátym, że to nie ieſt wymyſł, ále wiárá, ále powinność náſzá. Potym mowię ták: godźiło ſię Machabeuſzowi pieniądze hoyne poſyłáć do kośćiołá zá umárłych ná woynie? á iákże to ma bydź wymyſł Xięży w nowym teſtámenćie? Mowiſz ále to dźiećię było, więc tego rátunku niepotrzebowáło. A kiedy potrzebuie, ábo ż to dźieci niezárabiáią ná czyśćiec. Słuchay co S. Grzegorz Papież, y Doktor napiſał. Zá iego czáſu bluźniące dźiecko z ręku Oycá czárt wydarł, może dźiećię zárobić ná piekło, á iákże nie może zárobić ná czyśćiec. Wielka ieſt y śćiſła bárdzo ſpráwiedliwość Boſka. Ale daymyż to, że dźiećię tego niepotrzebowáło, ále ieſt z tego domu, z tey familij; ták wiele duſz w czyśću zátrzymánych, ktorzy tego potrzebuią, y tą intencyą dáią chrześćiánie ná Mſze, ile rázy po śmierći dźieci małych dáią.

Ten

Ten chrześćiánin, ktory zá umárłych dáie ná Mſze Ss. ma y mieć powinien tę myśl, chcę Boże, żebyś ná káżdym mieyſcu miał chwałę tobie przyzwoitą, á nie możeſz mieć większey, iáko przez ofiárę Syná twego. Atoż to wymyſły? o ślepoto? o! ſerce nie chrześćiáńſkie! co to mowiſz, że to wymyſły, áboż dopiero tego wieku ten S. zwyczay. Chćiey ieno ſię poráchowáć rozumie, ięzyku táki, coś ty wymowił; ieżeli to tá propozycya nie trąći iádem Heretyckiem: pokażże mi áby iednę w cáłym świećie ſpráwę, ktoraby mogła bydź y Bogu przyiemnieyſza, chwalebnieyſza, y duſzom w czyſcu pożytecznieyſza nád ofiárę. A ieżeli ſię ſądźiſz, żeś Chrześćianin, kátolik; tedy ia ći wnoſzę, że ieżeli ty w drugich gániſz tę uczynność Chrześćiáńſką, tedy iey ſam nie czyniſz, á ieżeli nie czyniſz, iáką ſobie ſzkodę czyniſz. O duſze w czyſcu mnieyſza; będą miáły tyśiąc innych miłośiernieyſzych Chrześćian, ále tobie biádá.

KONKLUZYA.

PRowadzę was nad czyśćiec, y proſzę uczyńćieſz ſobie tu krotkie uwagi, coż to ieſt czyśćiec: wiárá ćię uczy. *Nihil coinquinatum intrabit in Regnum.* Y znowu *Salvatus erit, ſic tamen, quaſi per ignem.* Zá to, że pokuty żyiąc nie czynił, zá to, że zniektoremi małemi defektámi umárł, iuż to lat kilkádźieſiąt ſmáży ſię w ogniu nie ieden. O iáko ieſt ſtraſzna, y śćiśle ſurowie karząca ſpráwiedliwość Boſka. Coż to ieſt czyśćiec, bydź oddalonym do czáſu od widzenia Bogá! iáko to ieſt okrutna męká ná duſzę, trudna to poiąć, y wymowić; bydź wrzuconym w nieznośne upały, mieć związáne ręce, y nogi, nie moc ſię rátowáć, ruſzyć. Złoż rázem wſzyſtkie ognie, ktoreś widźiał naydźielnieyſze, y te co ſzkło topią, y te co żelázo, ſpiżę y kruſzce topią, wſzyſtkie te ognie zánic, iák chłodząca wodá, względem tego, ktory ſamá mądrość Boſka zápala ná duſze zátrzymane. Złoż wſzyſtkie kátownie rázem, ktore były, ſą, y będą, ſą to málowáne względem kátowni czyſcowych: im mocnieyſza ręká biie, tym ćiężey boli. A ktoż mocnieyſzy nád ſpráwiedliwego Bogá, *Horrendum eſt incidere in manus DEI viventis.* Spoyrzyi ieno w tę przepáść głęboką, ogniſtą, á poznaway, co to tu zá więźnie ięczą, ſą to rodźicy, przyiaćiele, krewni wáſi, ſą to dźieći wáſze, ſą to członki iednegoż ciáłá Chryſtuſowego, w ten czas gdy w oczách twoich oyćiec ná łożku ięczał, w ten czas gdy w oczách twoich przyiaćiel boleśćią wſparty, wił ſię ná łożku, w ten czás gdy w oczách twoich dźiećię w gorączce ięczáło, tyś płákał, tyś go ćieſzył; tyś mu prześćielał, tyś go karmił, poił, tyś nad nim bolał? Teraz tenże to ieſt, á dáleko w ćię-

ko w ćięższych boleśćiách, suchym ná to pátrzysz okiem: podobnaszto, żebyś ty wierzył? pogrzebliśćie ćiáłá z kosztem, y rozumiećie, że ná tym dosyć. Azaż oni wam ćiáłem służyli. O to y teraz są ich ćiáłá w grobie, á co wam pomogą. Służyli wám duszą, fráſunkámi o was suszyli serce, duszę, myśleli o was, chćieli wam dobrze, kocháli was. I tákże im wet zá wet oddáiećie! *Oblivioni datus sum, tanquam motuus à corde*. Ey żyiemy, áh! żywo żyiemy w pożeráiących ogniách, á wy w naszych fortunach roskoszuiećie. Ia nieszczęsny Oyciec, mowił ieden, żem Synu zły, więcey fortuny łożył ná ćiebie, niżeli ná Bogá teraz się smáżę w ogniu; ty w winie pływasz? Ia mizerna mátká, żem więcey o posagu, o szátách, y stroiu twoim corko myśliłá, niż o Bogu, goreię teraz, á ty w roskoszách zápominasz o mnie! ná tożmy wam fortuny zostawili? wy się stroićie, miękko, drogo, iedwabno, nas ogień pożera: wy delikátno iećie! my głodem żyiemy, was rozrywki, muzyki, tańce ćieszą? nam pełne płáczu, lamentow, łez godźiny, látá upływáią. Gdy iednemu synowi rádzono, żeby nie odwłoczył exekucyi testámentu oycá mowił: niech się oyćiec smáży w czyscu, dosyć ma, że pewny niebá? áh! coż to ty mowisz niewdźięczny synu, y nic to u ćiebie, ták długo nie widźieć Bogá: y nic to u ćiebie, ták długo goreć w ogniách? Sprobuy, trzymay rękę nád świecą choć moment. Ah! iáko nudno? lękam się; żeby tákowi śmiałkowie minąwszy czyśćiec, ná ogień wieczy nie zárobili táką nieludzkośćią? Nákoniec czynię wam, y tę reflexyą: gdy w domu twoim przyiaćiel chory leży: ktorego ty szczerze kochasz, posyłasz po doktorow, łożysz co raz znáczne summy ná lekárstwá, ná podárunki, posyłasz, dáiesz, kłániasz się, áni ty dospisz, áni doiesz, ále wszystka myśl twoia o chorym, lubo ty nie wiesz pewnie, że mu pomożesz, podźże dáley: w czyścu zápewne masz nie iednego z tych, ktorych ty kochałeś w żyćiu, pewnie, że tám ćięszko chory, w ognistey gorącze ięczy? Y coż ty ná to czynisz? przyznay, że ćię to nic nie tknęło w serce? coż to zá rácya, wszák wierzysz, że czyśćiec. Nie tá rácya, że nie widisz, bo y chorego w domu czásem nie widźisz, á boleiesz przecię. Coż tedy zá rácya? Tá, bo bárdźiey o ćiáło dbamy, niż o duszę, tá rácya? Ah! dusze SS. dusze w łáskę Boską bogáte, potrzebuiące, gdyby wam Bog pozwolił z tego ognistego więźienia wyniść, do nas? Iákobyśćie krwawo płakáły ná nászę niewdźięczność, proszę Chrześćiánie. *Mementote vinctorum*? Chryste IEzu, *Venit horâ quando mortui audient vocem Filii hominis*, Czekáią tey godźiny ći SS. więźniowie twoi: záwołay: *Venite ad me, & ego reficiam vos;* Ciebie prágną o! źrzodło żywey wody, ćiebie łákną, o! Chlebie Anielski. Do ćiebie tesknią, o iedyne Dobro: *Requiem æternam dona eis Domine*? Amen.

KAZA-

KAZANIE. NA DZIEN SWIĘTEGO MARCINA

Lucerna corporis tui est oculus tuus. Luc. 11.

CO słońce między wszystkiemi Plánetámi, co Xiężyc między wszystkiemi gwiazdámi, co drogi dyáment między wszystkiemi, perłámi, to iest oko miłosierdźia, y litośći pełne S. Marćiná między wszystkiemi cnotámi. To to iest oko, o ktorym Duch S. *Vulnerâsti cor meum in uno oculorum.* To to iest oko Marćiná S. ktore ieszcze wodą chrztu S. nie przemyte, doyźrzało w odartym ubogim Chrystusa. To to iest oko ktore ná źiemię pátrząc, w gnoiu nędznego widźiáło, á w niebie Chrystusa upátrzyło. Przyznáćie prawdę. Miał tak wiele innych cnot heroicznych S. Marćin, Chrystus, same iego oko miłosierdźia, y litośći wychwala: *Martinus adhuc Catechumenus, hâc me veste contexit:* Całemu niebu to opowiáda że go Marćin doyźrzał w nędznym; tu się sprowádźiło co Chrystus powiedźiał: *Date eleemosynam, & omnia munda sunt vobis.* Ieszcze nie ochrzczony Márćin, á iuż ták czysty: Coż będźie potym. Iuż wierzę co S. Chryzostom napisał: że ludźi bogátych, miłosierdźie, y litość nád nędzą, iest to drugi chrzest, ktory ich ták czyśći iakoby się znowu odrodźili. Poniewaź tedy Chrystus minąwszy wszystkie inne cnoty. S. Márćiná, samo tylko oko iego chwali, pozwolćiesz y mnie iść torem Iezusa: Mowią więc ludźie przysłowiem Polskim chcąc dobrego wyráźić: temu człeku wszystko dobre z oczu pátrzy: stosuię ia to S. Marćinowi: y mowię że mu sama dobroć y miłośierdźie z oczu pátrzyło. Ten punkt pochwały Swiętego, á oraz mego Kázánia będźie, *Ad M. G. D.*

W Tych słowách IEzusowych: *Lucerna corporis tui est oculus Tuus.* Dwie ia rzeczy osobliwiey uważam. Co to zá táiemnicá, że Chrystus zá *objectum* chwały, samo tylko oko miłosierdźia, y litośći pełne bierze. Zdałoby się nam, że więcey ręká czynią, gdy nędznego rátuie, odźiewa; karmi. Więcey nogi czynią gdy się zmordowáć niedáią chodząc około mizernych, nawiedzaiąc nędznych, chorych, od fortuny porzuconych, zdałoby się że więcey ięzyk czyni, gdy smutne ćiesży, desperuiące dźiwiga, sieroty ratuie? A oko co czyni? wszystka iego funkcya widźieć tylko? Co

pomoże pátrzyć? Ieżeli nogi leniwe, y ręce skąpe ná rutunek nędznego? co potym, że oko pátrzy: ieżeli vstá milczą: ábo ták mowią iáko S. Iakub wyraża: *Ite in pace, calefacimini: quid proderit:* Ia sobie ták uważam: S. Marcin będąc człowiekiem woiennym, nie był prostym żołnierzem, ále znacznym w woysku Káwálerem. Ták y oko iego między wszystkiemi członkámi, coż woysko bez Hetmána y wodzá. Ciáło bez duszy, co członki bez oká? iako wszystká Káwálerya wodzem żyie, stoi, ták wszystkie inne członki okiem żyią y stoią. *Oculi sunt in amore duces.* Daymyż to że ręká odźiewa nagiego, karmi głodnego, ále oko sądźi dla kogo, dla czego? oko roskazuie, oko nátęża dobroć? *Oculi sunt in amore duces.* Daymyż to że nogi ochotnie nie idą ále lecą ná usługę nędznych sierot, ále pytaymy kto prowádźi, kto żywośći cnoćie, ochoćie dodaie? oko sądźi, oko kieruie, oko rządźi y sił natęża. Daymyż to że vstá, y ięzyk słodkiemi słowámi smutnego ćieszą: ále oko upátruie y sądźi dla czego, dla kogo? Ręká ná źiemi rátuie; á oko ná Chrystusá w niebie pátrzy? nogi po źiemi chodzą do nędznych, á oko przez wszystkie niebá się przebiia áż do samego Bogá. Y toć to iest co chćiał P. IEzus wyráźić: temi słowy. *Si oculus tuus fuerit simplex, totum corpus tuum lucidum erit. Si oculus nequam, totum corpus tenebrosum erit.* Niech będźie ręká nayhoynieysza, nogi nayletnieysze, vstá naywymownieysze dla nędznych, ieżeli oko krzywe, nie prosto ná Bogá pátrzy: to wszystko zá nic. Ták ia sobie tę rzecz obiaśniam: Pan bogáty z okná pátrzy, widźi trzech nędzarzow, nágiego w źimnie, głodnego w gnoiu, smutnego w więźieniu zá długi. Posyła sługę: weź tę szátę nieś ią temu nágiemu. Weź te potráwę, y chleb, nieś ią temu głodnemu, weś tę summę wykup tego z więźienia? proszę, ktoż tu przed Bogiem chwalebny? wszak sługá ręce swoie, y nogi morduie, y ięzyká y czásu nieżáłuie. Nic ná to Bog nie pátrzy? ná oko Páńskie, y intencyą iego prostą pátrzy. *Lucerna corporis oculus.* Ręce, y nogi y ięzyk u S. Marćiná były to iáko u owego setniká. *Math. Habeo sub me milites: Dico huic vade, dico huic veni, fac hoc.* Ale oko grunt. Przez ręce iego wylewáły się dobroczynnośći? Ták iáko przez strumień wodá, ále z oczu wszystká dobroć, y miłośierdźie pátrzyło. W tych słowách JEzusowych druga rzecz uwagi godna: *Lucerna corporis tui est oculus tuus.* Co to zá táiemnicá, że oko miłośierdźia dobroći pełne S. Marcina do pochodni przyrownáne? czemu ráczey nie do słońcá? wiećie że słońce cálego człowieká oświeca, y ták go obiaśnia, że się z niczym ukryć, utáić przed okiem ludzkim nie może. Pochodnia záś tylko tyle oświeca, ile trzebá. Moy Boże, iáko się skryta nędza wstydźi pokazáć ná słońce: iáko się kryie przed okiem ludzkim woli czásem z głodu umieráć, niżeli wydáć swoy niedostátek ná publiczne oko? więc oko S. Márćiná było ták w tym przezorne, że nie oświecáło cálego człeká

ká iáko słońce, ále tylko iáko pochodniá tyle, ile trzeba było. Umiało dogodźić to oko dobroći pełne wstydowi ludźi nędznych. Miáło tę osobliwość oko S. Márćina, że naywięcey upátrywáło, y przenikáło do tych śierot ktorzy w domách skryćie, nędzą żyli. Woleli z głodu y nędzy umieráć, niżeli żebráć. Miáło y tę osobliwą przezorność oko S. Márćiná, że do domu smutnych, y nędznych, śierot, dla ich wstydu nie wchodźił tylko sam, żeby się nie mieli kogo wstydźić. Właśnie oko dobroći. Nad to, nigdy przez kogo innego, tylko sam przez się dobrze czynił tym, ktorzy dla wstydu nędznie żyli, ktorzy się wstydźili wynurzyć mizeryi swoiey. Zeby náwet y sługá iego niewiedźiał o tym. Właśnie tu *ad literam* wyráźił S. Marćin, co Chrystus mowił. *Nesciat sinistra, quod facit dextra.* Nie słońcem ále pochodnią názwáne oko S. Marćiná, wiećie co słońce czyni? Tám złoto wnosi, gdźie są początki do złotá, w tych gorách gdźie są żyły do złotá sposobne, wyrabia złoto, tám záś gdźie nic nie masz, nic nie dokaże, oko záś S. Marćiná w kontr czyniło, tám hoynie dawał gdźie nic nie było; gdy mu przymawiano, że wszystko ná ubogie łoży, záwsze z ubogiemi przestáie, mowił, nie mam zá rozumnego, ktorzy tego odźiewa; co ma kilká sukien, nie mam za rozumnego ktory tego karmi, częstuie, ktoty ma tyśiączne intraty, tego ćieszy, ktory áni wie co to smutek; oko S. Marćina pochodnią nie słońcem? wiećie co słońce czyni; oświeći ćię to prawdá, ále ći y twarz uczerni, y gdy nań spoyrzysz łzy ći wyćiśnie. Daie ći, ále ćię uczerni, pierwey ći ná wytyka, nawymawia, obniesie otoć się robić niechce, otoś fortunę przepił, oświeca, ále y czerni. Oko S. Marćiná samą dobroćią idźie iáko pochodnia, tylko oświeca. Gdy przy nim fukáno, łáiáno, odpychano ubogich importunow mowił: niedźiwuię się, że ták czynićie z temi, ná ktorych się nie znaćie. Nie widźićie w nich tylko nędzę: ia inszym okiem ná nich pátrzę: á iákimże okiem S. Biskupie? Okiem dobroći miłosierdźia, wy ich łáiećie: Ia ich przepraszam że ták máło dáię, wy ich odpychaćie, ia ich do sercá przyimuię, bo ktoż z was wie, czy nie masz tu Chrystusa między niemi; á kiedy iest o iákobym ia wszystko stráćił? wy ich ná sucho smutnych odpędzaćie, ia gdybym miał w ręku niebo dałbym im dźiś záraz, á iáko im źiemi mam żáłowáć? sądźćież czy nie słusznie mowię, że z oczu Marćiná Swiętego, samá dobroć, samo miłośierdźie pátrzyło Náostátek uważam, oko S. pełne dobroći, miłosierdźia, pochodnią názwáne, *Lucerna corporis tui est oculus tuus.* Co sądźićie ktora też pochodniá droższa, czyli ta co się prętko spali, czyli tá ktora długo przyświeca? Potym ktora pochodnia wygodnieysza; czyli tá co się ládá wiátrem da zgaśić: czyli tá co ná wszykie wichry, y burze ogniá sobie wydrzeć nie da; ia sądzę że tá pochodnia droga, ktora mi długo w ćiemnośćiách świeći: tá chwalebna, ktora się żadnym wichrom zgáśić nie da. Idźmyż teraz do oczu S. Marćina. Co rozumiećie gdy

ten S. puł płászcza swego udźielił nágiemu, iáki tám wiátr powstał y burza ná tę pochodnią; śmiali się z niego, szydźili, gárdźili, wołali, otoż żołnierz, otoż káwáler. Co on to z siebie zrobił, puł płászczá dźielić: y nágiego nie okrył, y siebie odarł? ábo iuż było cáły dáć, ábo cále nic, nic ná te wichry publicznego śmiechu. Oko pochodniá S. Marćiná, nie dáie się zmrużyć y gásic. Ten ieden ákt heroiczny ták mu ostodźił w sercu miłosierdźie, y litość ku nędznym, że potym im częśćiey mu gániono dobroczynność, tym więcey czynił. Właśnie ták iáko ogień w pochodni dobrze zápaloney; im z większym impetem y szturmem wiatr biie, tym się bárdźiey ogień szerzy, y rośćie. We trzech stanách żył S.Marćin, był żołnierzem od lat dźieśiąćiu, áż do kilkunastu, znim oraz z dźiećińst wá rosło miłośierdźie, y dobroć, ták że mogł mowić z Prorokiem: *Crevit mecum misericordia*, im więcey lat, tym więcey litośći, dobroći przyrastáło. Im wyższą szárzą w káwáleryi Cesárskiey z większą zapłátą odbierał, tym hoynieyszym okiem pátrzyłá dobroć iego ná nędzárzow. To w nim rzecz byłá osobliwsza że serce iego, y oko, marsem, y ogniem woiennym zapalone, oraz gorzáło miłośćią, dobroćią ná nędznych? z stanu żołnierskiego wyszedł ná wyższy stopień godnośći Pásterskiey, był Biskupem, ále także wszystko co miał, ná sieroty, ná nędzne wydał. Idźie ná mszą, potyka drzącego od źimná odártusá, tedy z siebie suknią zdźiera á dáie. Támuią Pásterzá drudzy co czynisz, przestrzegay powagi, idźiesz do ofiáry; nie może oko moie wytrwáć, y pátrzyć ná to, że ubogi w oczách moich źimno ćierpi, kupiono mu inszą suknią, ále że byłá krotkich rękawow, pod czás mszy gdy Nayświętszą Hostyą podnosił, tedy świátłośc ręce iego nágie zákryłá, ták ręce, ále oko tákiey dobroći, litośći pełne, iákiego świátła godne? *Lucerna corporis oculus.* został potym Zakonnikiem, pustynią, y bogomyślnośćią się báwił, tu w tym stanie ubogim, trzebá było żeby byłá tá pochodnia ustałá, y zgásłá. Lecź nie zgásłá, iuż nie miał co dawáć iáko ubogi, Zakonnik, tedy mu Bog dał cudá w ręce, y ták cudownie rátował. Nie miał nic w szpiżarni, ále miał w ręku cudowną moc, y sposob żywienia? nie miał nic w skárbie, ále oko iego, pełne dobroći miłosierdźia, łzy wylewáło, gdy pieniędzy nie mogło. Coż sądźićie co to zá pochodnia długo trwáiąca? Ale y to ieszcze mało, trzebá było umrzeć, tedy y tu ieszcze z Pánem mowi; *Domine si adhuc populo tuo sum necessarius, non recuso.* Ale Swięty Oycze, niebo, BOG, Chrystus ćię czeka, nic ia ná to, wiem że mi to nie zginie; *si adhuc sum necessarius.* Y to ieszcze mało: umarł Marćin S. ále sámá śmierć tey pochodni zgásić nie mogłá. Oko iego sámą dobroćią pátrzyło y z grobu: bo y ćiáło iego ślepych oświecáło, od czártow ludźi uwalniało, ręce iuż ustáły, y nogi stánęły, ále oko: *Lucerna oculus.* Zywe, sámą dobroćią y miłosierdźiem pátrzyło.

KON-

KONKLUZYA.

JUż oko S. Marćiná chwałę, y zapłátę od IEzusá wźięło. Obroćmyż oko, y żywą reflexyą na nas. Nie mogę ia wam zbáwienniey tego Kazánia zákończyć, iáko gdy wam Káznodźieyskim stylem opiszę ow śliczny widok S. Marćiná, gdy w swoim płaszczu widźiał IEzusá, spoyrzry w niebo S. Marćin: á tu nád słońce iáśnieyszy Iezus, otoczony millionem Aniołow, pátrzy co zá szátá ná Iezusie: poznáie. A moy ći to płaszcz? o iákim ia to prostak? czemużem ia cáłego nie dał, zácom ia go dźielił? Y tyżeś to był w ten czas Chryste IEzu w bramie Ambiáneńskiey? áh! S. moy Pánie, coż to ty zemną czynisz? godźieneś ty czegoś odemnie więcey! dałem płaszcz nędznemu dla ćiebie, dałbym żyćie, ćiáło moie, krew moię? Ah! godźieneś tego iedyny moy Pánie! otom żołnierz: niechże ná placu trupem pádnę, á dla ćiebie Iezu! niechże się S. Marćin tym czásem bawi tym ślicznym widokiem, á my uważaymy: czemuż to w nas: gáśnie miłosierdźie? ták potrzebna, ták zbáwienna cnotá? ia nie widzę inney przyczyny, tylko tę? żemy tych słow Bogá nászego Iezusá nie przenikamy? cośćie naymnieyszemu z tych uczynili, mnieśćie uczynili? gdybyś wiedźiał że IEzus idźie ubogi, cobyś czynił: zápewne idźie; zápewne w więźieniu czeka, á zażbyś odmowił, odpychał, łaiał: nie ták czynią ći co okiem dobroći pátrzą ná nędznych: Ey przyidźie ten czas: kiedy ty bogáty nędzarzu pociechy szukáć będźiesz? á nie znaydźiesz? przyidźie ten czás! kiedy zechcesz żeby ná ćię obroćił oko Iezus miłosierne? á niespoyrzy? znowu S. Marćin podniesie oko do niebá! á Iezus ieszcze, y do wszystkich Elektow swoich mowi: *Martinus adhuc Catechumenus &c.* Tu się też iuż utrzymać od płaczu nie mogł S. Marćin: łzy mu się lunęły z oczu, Ah moy IEzu! czy godźien ia tego! czy godna tego mizerna sukniá moiá. Twoiá szátá, iest szátá chwały pełna y wieczności? człowiecze wieleżeś rázy Bogá twego obráźił! Osądź się sam? Płákałżeś áby raz zá to: czemuż to twárde masz serce? tá iest rácya, bo masz twárde serce, y nie miłosierne oko nád nędzą ludzką: miiasz suchym okiem nędzarzá, odwrácasz uszy od ućisku, wołáiących więźniow: A ćiebie też Bog miia z łáską pokuty, żalu, kompunkcyi. Chceszże ty zbáwiennie áby raz przynaymniey przy śmierći zápłákáć zá to, żeś kochánego oycá obráźił? otrzyiże łzy nędznym śierotom. Wrácam się do S. Marćiná, widźiszże ieszcze S. Oycze Iezusá! Iuż zniknął, zniknął, ále w sercu twoim słodnieie twarz iego wyryta, oko oycowskie, spoyrzenie słodkie, głos Páński, wdźięczny. Człowiecze chrześćiański! wieszże iáko się też pokaże Iezus Bog twoy

ná ſądźie oſtátnim, *ſicut fulgur.* Błyśnie, y zniknie, á komuż to ták zniknie z oczu IEzus! tym ktorym ſwoy dekret zápiſał. *Ite maledicti in ignem æternum. Eſurivi, ſitivi, nudus eram.* Ah! widoku krotki, ále zemſty, y gorzkośći pełny: Wy zaś Chrześćianie ktorzy okiem dobroći, okiem Marćinowym ná nędznych pátrzyćie? Słuchayćieſz co was zá dekret czeka, *Beati miſericordes, quoniam ipſi miſericordiam conſequentur.* Bog ći ſię z morzem miłoſierdźia wyleie, Amen.

KAZANIE.

NA DZIEN SWIĘTEGO STANISŁAWA KOSTKI.

Sint Lumbi veſtri præcincti, & Lucernæ ardentes in manibus veſtris, & vos ſimiles hominibus expectantibus Dominum ſuum. Luc. 12.

ZDa ſię, że tá S. Ewángelia, cále nie ſłuży Swiętemu Koſtce, Pan każe piáſtowáć pochodnie, á Koſtká ſamego Páná piáſtuie: *Accepit eum in ulnas.* Pan ſługom czekáć Páná każe, á S. Staniſław Koſtká záraz ná gody ná weſele z Pánem Iezuſem wchodźi. Innych ludźi P. Bog prowádźi tą drogą. *Sint lumbi veſtri præcincti.* To ieſt, *via purgativa:* Iako mowi Swięty Grzegorz: *Lumbos enim præcingimus, cum carnis luxuriam per continentiam coarctamus.* Wiele tu ná tey drodze umartwienia, utrapienia, uciſkow, płáczu, łez bydź muſi. Potym im dáie pochodnie, *& Lucernæ in manibus veſtris.* To ieſt zlekká prowádźi ich ná drogę świátłośći, to ieſt, *via illuminativa.* Daie im oświecenia; udźiela po iſkierce świátłá ſwego. Nákoniec niżeli ich, *ad viam unitivam* do ziednoczenia z ſobą przypuśći, muſzą długo czekáć. *Similes hominibus expectantibus Dominum ſuum,* Nie záraz z Pánem ná gody do weſela chodzą. To ten ieſt ordynaryiny proceder z Swiętymi, á S. Koſtká: záraz z Pánem ná gody. Nie więcey, tylko lat ośmnaśćie żył, ten S. Polak? tylko co ſię urodźił, tylko co do rozumu przyſzedł: záraz go IEzus imieniem ſwoim, á potym morzem, ſłodkośći, miłośći ſwoiey nápełnił? te lat ośmnaśćie, były mu uſtáwicznym niebem, y ráiem, bo nigdy duſzy, y ſercá ſwego od Bogá nie oddalił. Summa wſzyſtkiey doſkonáłośći człowieká káżdego ieſt: miłość Boſka do tey wſzyſcy ludźie we wſzyſtkich ſtánách, koniecznie ćiągnąć powinni. Ale niżeli do tego przyidą, káżdemu Bog mowi to, co Prorokowi *Jerem. Conſtitui te, ut evellas, & diſſipes, & deſtruas,* toż dopiero *ædifices, & plantes.* Swięty Stániſław Koſtká, nie

nie idąc długo, nie wiele, bá y nic niepſuiąc w ſobie: záraz ná naywyżſzym ſtopniu miłośći Bogá ſtánął. Dwie ia w tym punkćie rzeczy uważam, y to wam w tym Kazániu obiaśnię; Naprzod, że S. Stániſław Koſtká, ták nagle w młodym wieku przyſzedł záraz do wyſokiey, y niezwyczáyney doſkonáłośći, to pierwſzy punt Kazánia. A co naydźiwnieyſza, że do tey niezwyczáyney doſkonałośći Chrześćiańſkiey, przyſzedł zwyczáynemi drogámi, y ſpoſobámi, temi, ktoremi ludźie drudzy gárdzą, ábo ládá iák ich zażywáią. Tá będźie máterya, y kátegorya Kazánia mego. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Swięty Stániſław Koſtká w młodym wieku przyſzedł do wyſokiey doſkonáłośći.

GEneſ. 27. Stáry Izáák, wyprawił ná łowy Ezawá Syná. *Sume arma tua, pharetram, & arcum egredere foras.* Niżeli ſię Ezaw ſtárſzy wroćił: uprzedźił go młodźiuchny Iakub bráciſzek, przynoſi potráwę Oycu ná wybor ſmaczną. Pyta go Oyćiec: *Quomodo tam citò invenire potuiſti fili mi?* Ezau ſtarſzy, co ſię po polu nienáiezdźił, nalatał, nápoćił, námartwił, ná krzyczał, námordował, ledwie tám coś przed wieczorem uchwyćił, á młodźiuchny Iákub záraz miał w domu wſzyko. *Quomodo tam citò invenire potuiſti,* Toć ſię ſtáło z Swiętym Staniſłáwem Koſtką, ſtáry Symeon ſto dwadźieśćia lat, iáko mowi Ireneuſz, czekał, ſzukał, martwił ſię, w rożnych ućiſkách, utrapieniách wiodł życie, żeby był raz ná ręku Iezuſa piáſtował. I miał to ſzczęśćie, ále áż pod wieczor żyćia ſwego. Aty młodźiuchny S. Stániſłáwie Koſtko. *Quomodo tam citò invenire potuiſti,* ledwie tylko ſerdecznie weſtchnął: *Quis mihi det te fratrem meum ſugentem ubera Matris meæ:* áż tu Iezus z niebá, z rąk Nayświętſzey Maryi ná łożeczko do Koſtki, z łożeczká ná ręce, do uſt, do ſercá, *Quomodo tam citò,* niewiem z iákiego fundamentu napiſał ieden káznodźieiá, że S. Staniſław Koſtká záraz był w żywoćie Mátki ſwoiey poświęcony ták, iáko Ian, Ieremiaſz: Ia tego twierdźić nie śmiem, ále tylko to uważam, kto ſię dźiwnym ſpoſobom Boſkim przed národzeniem iego przypátrzy, przyznáć muſi, *Manus Dei erat cum illo.* Ieſzcze był w żywoćie matki ſwoiey, á Pan Iezus go Imieniem ſwoim, y świátłośćią náznáczył ſobie. Długo mu Bog czekáć niedał, ále go uprzedźił záraz ſłodkośćią Imienia ſwego. *Præveniſti eum in benedictionibus dulcedinis tuæ.* Moy Boże, iákoś to duſzę S Stániſłáwá Koſtki uprzedźił? iákoś ią záraz w morzu ſłodkośći twoiey zátopił, zánurzył. Im bárdźiey, y głębiey ia życie S. Stániſłáwá koſtki, uważam, tym iáśniey widzę to w nim, co o ſobie Prorok mowił. *Pſal. 140. Singulariter ſum ego donec tranſeam,*

żeby

żeby nád wszystkich SS. był S. Stánisław Kostká, ia tego nie mowię, ále to widzę w żyćiu iego, że osobliwiey nád wszystkich innych przypuszczony od Bogá do ták wysokiey doskonáłośći. *Ezech. 47.* mowi o sobie Prorok: *Egressus est vir, & traduxit me per aquam usq; ad talos.* Naprzod po kostki, potym daley, coraz daley, áż też ták głęboko: *traduxit me per torrentem, qui non potest transvadari.* To ták zlekká powoli innych wprowadza Bog w morze słodkośći swoiey. A S. Stanisław Kostká záraz nágle zátopiony w Bogu, w pierwszym młodośći wieku, cále zátopiony zánurzony, w morzu roskoszy, y poćiech Boskich: sáme oczy iego Swięte, y czyste pokázowáły, twarz záwsze Anielską wesołośćią wyiáśnioną, że duszá iego nigdy się nie mogłá oderwáć od Bogá. Inni ludźie do Bogá ták postępuią, y doskonáłośći, iáko oni Aniołowie *Gen. 13.* po drabinie Jákubowey *Ascendentes, descendentes,* powoli po szczeblách, co raz wyżey postępowáli. A S. Kostká záraz z młodu, zá ostátni szczebel uchwyćił, ná ktorym się Bog wspiera, nádprzyrodzony, y zwyczáyny bieg nátury. Tá iest prawdá zá máxymę u świátá wźięta, że nie może nic bydź nágle wysokim, wielkim, Swiętym. *Nemo subitò magnus.* I tá máxyma tylko w przyrodzonym biegu uchodźi: nie záraz dąb dębem, pierwey málenką gáłązkę. Niezaraz Hetman, pierwey drobnym żołnierzem. Tak się dźieie, iáko w dźisieyszey Ewangelii P. Iezus o źiárnie gorczycznym mowi: *Minimum est, postquàm creverit, maximum.* Ale w nadprzyrodzonym biegu, w rzeczách Boskich tá maxyma gáśnie: Pátrzćie, gdy P. Iezus z wody wino uczynił. Naypierwey byłá wodá áż w momenćie záraz nagle słodkie wino. Tenże Iezus pięćioro chlebá wźiął w ręce, áż záraz tyle go przybyło, że siedm tyśięcy ludźi nakarmił, y ieszcze dwanaśćie koszow zostáło. Toż ia mowię o S. Stánisłáwie Kostce, Bog chćiał, żeby zaraz nagle doszedł inszych doskonáłośćią. Uczynił P. Bog z S. Stánisłáwem Kostką, ták iáko z ową ofiárą *3. Regum. 18.* Położono ofiarę: włożono drewká, oblano wodą zewsząd. *Cecidit ignis Domini, & devoravit holocaustum, & ligna, & lapides, & aquam:* Drugich ludźi, niżeli się chwyći ogień Boski, to się nákwászą, náskwierczą, nápłaczą, iáko surowe, mokre, krzywe drzewká. A Kostkę záraz z młodośći ogárnął ogień miłośći Boskiey, y ták go cále stráwił, w szczerą miłość obroćił. Niepomágáły, y wody źimne, gdy rozgorzáłe pierśi iego chłodzono: wszystko to promień Boski pożarł, *devoravit holocaustum.* Uczynił P. Bog z S. Stánisłáwem Kostką, iáko z roszczką ową kwitnącą, o ktorey Páweł S. *ad Hebr. 9.* mowi, że rázem z mánną w Arce testámentu byłá. Stali z dáleká nád Arką Páńską Cherubini, mądre głowy, á kwitnąca roszczká rázem z mánną słodkośći zážywáłá. S. Stánisław Kostká, ledwo co tylko zákwitnął w Polszcze: záraz go Bog do manny, do chlebá Anielskiego przypuśćił, y otworzył mu wszystko morze słodkośći zámknięte w tey táiemnicy. Mowi o nim Wiele-

bny

bny X. Oliwa, *ad Abyssum divinæ dulcedinis subitò raptus.* Reflektuyćie się iákośćie wiele słyszeli, czytáli, myśleli o Bogu: co to iest! iaka to piękność! dobroć, słodkość? godność: chwyćiłoż się serce wásze, zákocháłoż się serce wásze; w Bogu? Ták, iáko ogień drewna mokrego, ábo lodu. S. Stánisław Kostká záraz co tylko usłyszał o Bogu? áh! ktoby mi dał opisáć, wynurzyć, poiętność serca iego. Nic on nie umiał, nie mowił, nie myślił, tylko Bogá! że ták heroicznie wzgárdźił świátem, honorámi, roskoszámi, nádźieiámi, bo się w Páńskim Senatorskim urodźił domu, ia o tym nic nie mowię! bo on to musiał uczynić, ponieważ iuż serce iego cále zátopione w Bogu: iuż on się musiał brzydźić temi źiemskiemi márnośćiámi, poniewasz Bog duszę iego cále był duchownemi niebieskiemi poćiechámi napełnił, bo to sam rozum pokázuie. Ten, ktory złotem nápełnił rękę, iuż on po błoto ręki nieśćiągnie, że kilkáset mil pieszo uszedł, ućiekáiąc z domu przed świátem! y temu ia się niedźiwuię, musiał to S. Stánisław Kostká iuż uczynić, bo go mocna ręká Boska, y łáská iego nośiłá, piástowáłá, że o żadne wygody, smáki, pieszczoty cále niedbał: y temu się niedźiwuię: á co mu iuż ná źiemi smákowáć miáło? ktorego Bog ná duszy morzem słodkośći, swoiey karmił, y násycał. To mnie cudowna, kto go w młodośći tego náuczył? że nie idąc po stopniách, záraz ná naywyższym stánął: kto go náuczył ták wysokiey miłośći, ognistey, płomienistey Seráfickiey, że ile rázy o Bogu co mowił, sercá słucháiących żywym ogniem zápalił? kto mu w Nayświętszym Sakrámenćie wszystkie smáki otworzył, ták, że bez tego pokarmu tesknił, musieli ná iego prágnienie SS. Aniołowie Chleb niebieski, Ciáło Iezusowe nośić? A ieżeli ieszcze uważamy co miał zá przeszkody, y trudnośći: żadnego niemiał, ktoryby mu do ták wysokiey cnoty pomogł: Páweł Kostká brát iego rodzony przykrzył się codźień, prześládował, słowámi lżył, od Bogá odrywał, w domu Heretyckim stał gospodą, gdźie żadney sposobnośći miec nie mogł: nic słyszeć o Bogu nie mogł? widźiał, iáko brát iego, y inni, czás ná kártach ná rozrywkách trawią! á lubo iuż doszedł końcá prágnienia swego, stánął w Rzymie, przyięty do zakonu; y tám go groźnym listem oyciec iego ścigał. Z tym wszystkim przez wszystkie trudnośći, y przeszkody, przedárłá się ognista miłość S. Stánisłáwá Kostki. Y mowię więc: gdyby mnie w Rzymie nie przyięto do Zakonu, tedybym puśćił się za morze do Indyi, y tám bym szukał IEzusá! Dźiesięć miesięcy tylko żył w Zakonie, w dźień w Niebowźięćia Nayświętszey MARYI wyszedł z ćiáłá. W ták krotkim czáśie wyniosł się ná táką doskonáłość, że do ćiáłá iego cáły Rzym się zbiegał, cáłowáli S. ćiáło iego Kárdynáli, Biskupi, záraz go Bog cudámi po cáłym świećie rozsłáwił, záraz w poczet Błogosłáwionych policzony! wszyscy co z nim żyli w Rzymie, zeznawáli, że więcey się od niego náuczyli, niżeli od kogo?

go? Inni z długiego czytánia, zábieráli cnoty doſkonałe, duchowieńſtwo, á S. Stániſław Koſtká, nie z żadney Kśięgi, ále z Duchá S. miał wſzyſtkę duchowną doſkonáłość. Inni pátrząc ná przykłády drugich, bráli w cnoćie poſtępek: S. Stániſław, był to wſzyſtkich cnot obrázem: ubiegali śię do niego wſzyſcy, doſyć było ſłyſzeć mowiącego, doſyć było widźieć twárz iego, iuż ſercá gorzáły miłośćią Bogá. O dźiwna łáſko IEzuſowá, iákoś ty nád wſzyſtkich oſobliwiey piáſtowáłá S. Stániſławá Koſtkę: *Singulariter ſum ego donec tranſeam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Swięty Stániſław Koſtká do ták wyſokiey, y niezwyczayney doſkonáłośći przyſzedł zwyczaynemi drogami.

ALe to naydźiwnieyſza że S. Stániſław Koſtká do ták niezwyczáyney, ták wyſokiey doſkonáłośći, zwyczáynych ſpoſobow záżywał! tych, ktorych też y wy záżywaćie, ktoremi czáſem gárdźićie, ktorych ládáiako záżywaćie: naypierwſzy ſpoſob ieſt, *Declina à malo, & fac bonū.* A wiećieſz wy, iáko S. Stániſław Koſtká umiał tę deklinácyą? Oto ile rázy nieczyſte ſłowo obiło śię o uſzy iego, omdlewał, y trupem pod ſtoł padał, ućiekał nietylko z izby, ále y z żyćia, ták umykał od złego, ći ktorzy ſumnienie iego wiedźieli mowili po śmierći iego, że żadnym grzechem, i naymnieyſzym Bogá nieobráźił. *Fac bonum,* cokolwiek dobrego czynił, á wſzyſtko było dobrze, czynił to, z tákim miłośći Boſkiey nátężeniem, że náwet gdy w kuchni ſłużył, drewká noſił, trzebá było roſpłomienione pierſi źimną wodą ochładzáć. Drogę do doſkonáłośći Chrześćiańſkiey, opiſał P. Iezus w Ewangelii: *Qui vult venire poſt me, abneget ſemetipſum.* S. Stániſław Koſtká, ták śię był cále wyzuł, y wyrzekł śiebie, że gdy go Brát iego Paweł policzkował, łżył, wygániał, y rożnemi przykrośćiámi trudźił, on ná to nic niedbał, iákoby to nie iego, ále innego potykáło. Gdy uſzedł do Rzymu, śćigáno go z Wiedniá, potykáli śię z nim gadáli, z nim, mieli go w oczách, y ręku, á poznáć Koſtki niemogli, bo śię był Stániſław cále odmienił, wyrzekł śiebie, y niebył tym, czym był, bo był cále umarły świátu, zánurzony w Bogu, w Dylindze konwiktorom ſłużył, trzewiki oćierał, zámiátał, wodę noſił, y czynił to ták, iákoby on nigdy niebył Panięćiem, Káſztelánicem, Synem Senatorſkim. Trzeći ſpoſob: *Tollat crucem ſuam, & ſequatur me.* Młodźiuchny Stániſław nád śiły, nád látá, nád poięćie krzyż dźwigał ćięſzki. Sam ćiáło ſwoie niewinne, duchowi powolne karał oſtro. Co dzień dyſcyplinę czynił: ukradał śię przed ſwoim brátem y inſpektorem, w pole chodźił między gęſtwinę drzewá, tám śię biczował, w domu gdy wſzyſcy záſnęli noc

ná

ná modlitwie tráwił. W modlitwie záś był ták łátwy, że cáłe żyćie iego było uſtáwiczną modlitwą, ták był cále ſiebie zgubił, zátopił, y żánurzył w Bogu: że náwet gdy záſnął, ſłyſzáno go, iáko y przez ſen duſzá iego ſłodkie rozmowy z P. IEzuſem wyrażáłá przez uſtá. A máłyż to był krzyż ná Koſtkę brát prześláduiący! Oyćiec rozgniewány! nigdźie go przyiąć niechćiáno, ledwie áż w Rzymie u S. Francíſzká Borgii, ktory go ſtráſzył, przeſzkadzał, żeby go od Bogá oderwáć. Záżywánie Táiemnic, korreſpondencya łáſkom Bożym! teć to były ſpoſoby, te były drogi poſpolite S. Stániſłáwá Koſtki, do niezwyczáyney, wyſokiey doſkonáłośći, ktorey doſzedł, nagle záraz w młodośći bez żadney nauki, przy tyśiąc przeſzkodách.

KONKŁUZYA.

COż wy ná to? te wſzyſtkie ſpoſoby, śrzodki náſze ſą, bo nam ie Chryſtus zoſtáwił, opiſał, utorowali Swięći, mamy ie w ręku, kto nam broni, kto przeſzkadza? Wżdyć to pewna, że nam trzebá bydź w niebie! toć trzebá koniecznie ſtánąć ná tym ſtopniu doſkonáłośći, ktoryby rownał chwale, y mieyſcu w niebie? My o tych ſpoſobách ſłyſzemy, wiemy ich, bo nam ich częſto wſpomináią? chwalemy to w Swiętych! y tylko ſię dźiwuiemy, iáko SS. w młodośći, przy trudnośćiách, y przeſzkodách większych mogli przyiść do tego! á my opuśćiwſzy ręce, ſamą wiádomośćią kontenci, nigdy ſzczerze náſtąpić ná ſiebie niechcemy. áh! iáki wſtyd, y hanbá náſza! kiedy BOG młodego Stániſłáwá w oczách náſzych ſtáwi! niebędźie wam ſtawiał, iáko on żył w Zákonie, ále on iáko żył ná świećie? iáko ſię grzechu lękał, iáko ſię łáſce Bożey nieſprzećiwiał? iako ſię w okázye obrázy Bożey niewdawał! mdlał ná ſłowo ſzpetne, u was to galánterya? świátem y roſkoſzámi gárdźił, wy ſię w nich topićie, ſzukaćie, choć przed wámi ućiekáią: áh! nieſtety ná náſze oſzukánia, ślepoty? żyiemy lat pięćdźieſiąt y dáley, á nieumiemy co to Bogá kocháć, ten w młodośći záraz! á gdy wam Swiętych ſtawiamy? tedy wy zwykli mowić: á bo to Swięty! bo to niewinny, bo ten kochał P. Boga? Chrześćiánie! tedyć wy tákim ſpoſobem iáwnie pokázuiećie, że wy niewiećie ſtanu ſwego, obligácyi ſwoiey: *Sancti eſtote, perfecti eſtote:* Tedyć wy iawnie pokazuiećie, że wy kocháć Bogá niechcećie? Swięty: nie dla tego on Swiętym zoſtał, że był Swiętym, ále że ſię ſtarał o to, ſzukał tego? áh! wſtydźie naſz, iáko wy o tę rzecz naypotrzebnieyſzą naymniey dbaćie? w oſtátniey chorobie S. Stániſław Koſtká ſpytány, czy gotow ná śmierć? odpowie, *paratum cor meum.* Iákże niemiał bydź gotow: Bogu nic nie winien, wſzyſtko wypełnił, co Bog kazał?

zał? S. Bárbárę umyślnie ſobie obrał zá Pátronkę śmierći. Iakże niemiał bydź gotow: Iuż mu nic nieſmákowáło, tylko Bog, ćiebie człowiecze Chrześćiańſki trudno będźie pytáć o to, gotowżeś ná śmierć? bo to miecz okrutny ná ſerce twoie śmierć? Ale gdy ćię ſpytáią, ty rzecześz, ieſzcze niegotow, trzebá wiele; prośił S. Stanisław Kostká, żeby go ná źiemi złożono: gdy nieśiono ćiáło Iezuſowe, wyſkoczyło w nim ſerce, roſpalona twarz wydawałá, iako rad był gośćiowi Iezuſowi? W iedney ręce ukrzyżowánego Iezuſá, w drugiey Nayświętſzey Máryi obraz piástował. *Amo JESUM amore Mariæ. Amo Mariam amore Jeſu:* Dźiękował potym Iezuſowi zá łáſki, á oſobliwie zá dźiwne powołánie, y prowádzenie do Zakonu? Ucáłował S. Rány Iezuſá, potym iákoby w záchwyceniu zámknąwſzy oczy, przez pułgodźiny uſtámi ruſzał, y wdźięcznie śię uśmiechał? Powiádáno, że w ten czás Nayświęt: Marya z wielą Pánien y SS. Aniołow przyſzłá do niego, y ták w onych słodkośćiách wyrzekſzy IEzus Marya duſzę przeczystą oddał Iezuſowi? Ah! święte konánie! o pełna słodkości śmierći! ále tego śię trzebá było ſpodźiewáć, po ták świętym żyćiu? Ták on więc mawiał, temu łatwieyſza śmierć, ktory żyiąc duſzę oddźiera od ćiáłá, od świátá, od roſkoſzy. Ale ći, ktorzy śię bárdzo śćiśle do świátá przypoili, ćięſzko im będźie odedrzeć gwałtem duſzę. S. Stanisławie Kostko, sława dźiś Krolestwo Polſkie z powinſzowániem chwały twoiey, że ćię Koronnego Syná, ták wyſoki w niebie tron potkał. Stawa z podźiękowániem, żeś ią ták wiele rázy rátował? sława z ſuppliką, żebyś iey IEzuſá błagał! O coż naybárdźiey maſz prośić S. Pátronie? oco? modlił śię raz zá Polſką ieden do S. Stánisławá Kostki, żeby Polakow Tátárzy niebráli, dźiwna mi modlitwá twoiá. O to prośiſz, żeby Polakow Tátárzy nie bráli? á o to nieprośiſz, żeby duſz czárći ná potępienie nieporwali. Ah! to to zgubá, to ruiná naywiękſza w Krolestwie Polſkim? że goreią domy, y miástá, to mnieyſza, ále że ták wiele duſz z Polſki gorzeć będą cáłą wiecznośćią, to strátá? że Tátárzy w niewolą biorą, to znośnieyſza, ále, że ták wiele duſz z Polſki ná wieczną niewolą do piekłá leći? to zgubá, o to proś! o to śię zá námi wstawiay S. Pátronie naſz? Ah! ktoby to dał, żeby żaden z Polakow, żaden z tego miástá, wiecznie nie zginął, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN
SWIĘTEY KATARZYNY.

Sapientiam Sanctorum narrent populi. Eccleſi: 44.

NA czym prawdźiwa mądrość Elektow Boſkich należy, nie może nam jáſniey,

śniey, y rzetelniey nikt wytłumaczyć, iáko mądrośći, y męstwá pełna Heroiná S. Kátárzyná. Każe Duch S. opowiádáć mądrość Swiętych Bożych: *Sapientiam Sanctorum narrent populi.* Ia gdybym miał wszystkich Elektow Boskich mądrość námienić, y czásu, y sił ná to mało. Ale ták uczynię, iáko uczynili: *Num: 13.* Mężowie dway, ktorzy od Moyżeszá posłáni do źiemi obiecáney ná zwiády, przynieśli iedno grono winne, znáczne, ná probę. Z iednego tedy groná winnego dochodźili wszyscy, co to iest cała źiemiá obiecana. Toż y ia uczynię; gdy w iedney S. Kátárzynie zbior męstwá, y mądrośći SS. Elektow Boskich wytłumáczę. *Ad M. D. G.*

ZWyczaynie tey płći: dwie rzeczy zádáią, słábość y lękliwość sercá, á potym nieumieiętność, że maią długie włosy, krotki rozum, y dowćip nie przenikáiący. I dla tego Salomon *Proverb. 31.* niby cále desperuiąc, mowił: *Mulierem fortem quis inveniet.* Ia mowię ták: że tey płći dáremnie, á zwłaszczá wszystkim zárzucáią, że są słábe, lękliwe, niedowćipne? A kto mężnieyszy nád Deborę? Judytę? mężowie wszyscy ná ten czas upadáli ná sercu, uciekło męstwo, rády, y rozumu tyle nie mieli, á te Heroiny, mieczem, żelázem, y rozumem dokázywáły. Mowią, że tę słábość w posagu wźięły, od Ewy záraz w ráiu? Ten zárzut nie iest gruntowny bo ia pytam ták: kto Ewę zdrádźił, y zwyciężył? czárt? ále Anioł? ále mocny? ále mądry? A mężá Adámá kto przełamał: Niewiástá, *mulier decepit me.* Ktoż tu silnieyszy kto tu mężnieyszy? czy ten ktory od Aniołá, czy ten, co od słábey niewiásty zwyciężony? A potym mowię ia ták z S. Augustynem: w ktorym stanie; y w ktorey cnoćie dáły się zwyciężyć? w ktorym punkćie trudnośći, ustąpiły mężom Niewiásty? nápełniáli pustynie owi SS. Hiláryon, Antoni, Mákáry, &c. tłumili ćiáło, deptáli czártá, y świát? niewiem kogo więcey w pustyniách ráchowáno? czy tych, czy SS. Pánien, y mężnych niewiast? á rożnego, delikátnego rodu, wychowánia. Darli się Mężowie SS. przez ognie, miecze, bestye, bláchy, y tyśiąc śmierći dla Chrystusá! trzebáby ráchowáć kogo więcey, czy SS. Dźiewic? czy SS. Meczennikow? Przydáie S. Ambroży: *Nec fœminas, teneritudo sexûs, his congressibus impares fecit.* W tey płći tym wydátnieysza mądrość, y męstwo, im słábsza, im delikátnieysza naturá? Ale ná coż w pospolitośći, y niby zdáleká o tym mowić? Stawá w szczegulnośći ná oczách nászych S. Heroiná, y mądrośćią y męstwem, wysoce szláchetna S. Kátárzyná. Lat ośimnaśćie máiąca Pánná, ze krwie Cesárskiey idąca, urody nád zwyczay udátnieyszey, fortuny wielkiey, záczęłá woynę z nayćięższym, á oraz z naypierwszym nieprzyiaćielem: muśićie tę prawdę przyznáć: że gdy się trzy rzeczy rázem zeydą, urodzenie wielkie, urodá, y fortuná nád zwyczay, muśi bydź trudna woyna z ćiáłem, z czártem,

y ponętámi. Urodá, mowi *Origenes*, miáłá bydź wodzem, y ponętą ludźiom do ſzukánia, y kochánia pięknośći Boſkiey. Swiát to obroćił wſpak: nie záżywa tego tylko ná ruinę duſzy, y ſproſne niewſtydy. Fortuná przy urodźie, miałá ludźiom ſłużyć ná kupienie niebá, tey świát záżywa ná zgubę. Z tymi ták mocnymi nieprzyiáćiołmi zaczęłá woynę mądra, y mężna Kátarzyná: urodźiwe, y rzeſkie ćiáło, modlitwą, włośiennicą, y poſtem kroćiłá, á fortunę ná ubogie Chrześćiány, ná wierne w więźieniu zoſtáiące obroćiłá. Przydayćież iákiey tám mądrości, y męſtwá trzebá było: gdy iey Ceſarz Maxymian publicznie urodę, urodzenie, chwali, gdy iey ſerce do ſwoich áffektow, roſkoſzy, Páńſtwá, przyiáźni nákłania: Nie ieſt to łatwa woyná, ták miękkie, y pochlebne, y iedwabne, zwyćiężyć więzy: Zeby to ſercá ludzkiego nie doſzło, wielkiey mądrośći, y męſtwá y więcey niż męſkiego trzebá: mowiłá S. Kátárzyná: cy co mnie ty Ceſarzu, urodę moię nátrącaſz: lepiey ia ſię znam, y wiem, co ieſt: niżeli ty? Ty ná mnie tylko tákim okiem pátrzyſz, iáko ći go ſproſność zapala: Mam ia inne zwierćiádło: w ktorym ia widzę, żem proch, y źiemia? Patrz, ztądbyś powinien dochodźić mądrości, pięknośći Bogá, Stworcy mego: że z źiemi y błotá, ták śliczny obraz ſtworzył: co mnie ty urodzenie moie wynoſiſz, y ſtáwiaſz? więcey ſobie ſzácuię, żem ieſt Chryſtuſowa niewolnicá, á niżeli to, żem Ceſarſką corą? Ná co mi fortunę wſpominaſz? wſzyſtko moie, y iedyne ſzczęśćie Bog, y miłość iego. Ták mądrze, y mężnie pierwſzy ſzturm ná głowę ſtárłá. Aleby to mnieyſza gdyby tylko taki ſzturm zwyćiężyłá, można, y mądra Kátárzyná? niewidźiał świát Chrześćiańſki nigdy tákiego widoku, áni ſłyſzał, ták mądrey, męſtwá pełney dyſputy, iáko gdy przy Ceſarzu z mądremi Filozofami dyſputowáłá, y o Bogu mowiłá. Ze Piotr w Rzymie, że Paweł w Atenách, że Szczepan S. w Jerozolimie, że inni mądrze, y mężnie ſię o Bogá ſtawiáli, to wielka, ále mniey dźiwna, bo mężowie, bo długoletni, bo wſzkole Chryſtuſowey długo ćwiczeni? ále że Kátárzyná ośiemnaśćie lat máiąca, mądrością ſwoią, mądrość z cáłego świátá zebraną záwſtydźiłá? to cudo męſtwá, to zbior mądrośći Apoſtolſkiey Doktorſkiey? przypatrzmy ieno ſię z bliſká, co tá S. y mądra Pánná czyni: co mowi. Gdy przed Maxymianem Ceſarzem ſtánęłá: záwſze z námi chrześćiány żelázem tylko woiuieſz? wſtydź ſię Ceſarzu; że z ćiáłem mdłym woiuieſz? chceſz mnie żelázem przekonáć, to ladá kat potráfi? ták tylko beſtye czynią, ktore, że rozumu nie máią, ſamą tylko mocą, y gwałtem poſtępuią. *Quid te ad infirmitatem corporis vertis; quid cum terrena carnis imbecillitate congrederis?* Tę lepiankę ćiáłá mego, możeſz ládáczym obálić? Ale nie ták, ſprobuy ſię ze mną rozumem? *Cum animi vigore congredere? Virtutem mentis infringe?* Uderz ná wiárę; á zepſuy, ieżeli możeſz? záżyi rády, rácyi, rozumu, á tu doznaſz męſtwá? záwſze na nás miecze oſtrzyſz?

pokaż

pokaż też ostry rozum, y dowćip? záwsze bestyámi ná nas narabiasz, ną ieno poludzku rozmow się z námi. Ty przez bestye nigdy z nas nie wyćiśniesz, y niezrozumiesz prawdy, nie poznasz Bogá, ktorego w nas prześláduiesz? Nie dosyć ná tym, żeś bogáty, mocny, niezwyćiężony Cesarz, ále należy ći, żebyś y rozumnie rządźił, sprobuyże ták. Te wszystkie kátownie, ktoremi mnie groźisz: obroć ná ktorego Pogániná, y męcz go zá to, że twoich Bogow chwali, á ia ći przyrzekam, że się záraz záprze, y odstąpi Bogow twoich? mnie ty żadnemi mękámi nie odstrászysz, áni przywiedźiesz do odstąpienia Bogá mego. Ták wsparta mądrośćią y męstwem Duchá S. wyzwáłá ná siebie mądrość cáłego świátá: stáwiono pięćdźieśiąt Mędrcow wybranych, wymownych, dowćipnych, biegłych, długo ćwiczonych, S. Kátárzyná, iáko mężna, y mądra Jahel, iednym argumentem wbiłá ćwiek wgłowę wszystkim mędrcom ták, że głową ruszyć nie mogli, záwstydzeni, y Kátárzynie, y Chrystusowi głowę poddáli. *Judic:* 5. *Benedicta inter mulieres Jahel, aquam petenti, lac dedit, percussitq; Sisaram, & tempus validè perforans.* Zgromádzeni z cáłego Páństwá Mędrcy mlekiem Kátárzyny uśpieni, głowy podnieść niemogli? A ktorymże to goźdźiem głowę mądrośći Pogáńskiey przebiłá Kátárzyná? S. Chryzostom mowi: *Clavô verbi:* Słowo Boskie, y prawdá. Ten to był ćwiek mocny, w tym ákćie iáśnie pokazáłá Kátárzyná zbior mądrośći, y męstwá wszystkich Doktorow, Apostołow SS. Gdy mężney mądrośći w S. Kátárzynie przełamáć nie mogłá mądrość świecka argumentámi, coż iey zostáło? tylko ostátni szturm ná święte, y niewinne Ciáło? co też mogłá wulkánia piekielna, złość czártowska wynáleść, á ludźie wymyślić, siliły się dowćipy, ná dowćipne kátownie, iuż rozgi, y żyły, y kule żelázne, iuż bláchy rospalone, iuż kołá brzytwámi ostremi nábite, iuż ręce, y siły kátom ustawáły, iuż ćiáło niewinne ták zránione, że nowey ránie mieysca nie było, á ieszcze ná nowe męki Chrystus Kátárzynę w więźieniu zleczył, umocnił. Cesarz záwstydzony, chwytał się wszystkich sposobow, kto mu tylko wymyślił, y podał, żeby iáko naytężey dokázował nád S. mśćił się, że go záwstydźiłá iedná Pánienká z cáłym Páństwem, mśćił się, że mu Serenę żonę, y Porfiryuszá Hetmáná z ludźmi náwroćiłá do Chrystusá, mśćił się, że mu wybor mądrych przekonałá. Mśćił się, że iego przyiáźnią wzgárdźiłá. Więc iáko gdy woda brzegi, y groble przerwie cáłym, impetem wylewa, ták wszystkie gránice rozumu, przerwáwszy Cesarz, wywárł wszystkie kátownie ná Kátárzynę. Przyznayćiesz iákiey tu mądrośći, y męstwá trzebá było, ná tákie szturmy. Ten to iest zbior męstwá, y mądrośći wszystkich Męczennikow, y Męczennic w S. Kátárzynie. Pokażćież mi iuż, ktorey mądrośći, y męstwá brákowáło S. Kátárzynie? ná utrzymánie wstydu, y Anielskiey cnoty; byłá w niey mądrość Anielska, y w ćiele ták żyłá iákoby go nie znáłá. Ná dopiá-

ſtowánie Pánieńſtwá ſwego, byłá w niey mądrość, nád wſzyſtkie Pánny droż-ſza? Ná zwyćiężenie mądrośći, dowćipu, y biegłośći z cáłego świátá zebrá-ney, byłá w niey mądrość Doktorſka. Ná zwyćiężenie kátowni mądrość męczennikow. I toć to ieſt, co tey S. Pánnie ſtoſuie kośćioł: *Multæ filiæ congregaverunt divitias, tu ſupergreſſa es univerſas.* Y to to ieſt: że w niebie S. Kátarzynię trzy korony, ábo Laureolas oddáno: *Laureolam Virginum, Martyrum, Doctorum.*

KONKLUZYA.

A Gdźie ſię mądrośći náuczyłá S. Kátárzyná? w ten czas, kiedy ſię Chrześćianom niegodźiło; nietylko uczyć, ále y ſłowá mowić o Bogu, o Chryſtuſie? w ten czas, kiedy Swiętemi napełnione turmy, więźienia, wygnania, kátownie. W ten czás, kiedy Pogánie z laſow beſtye ná Chrześćiany ſprowadzáli, kiedy wſzyſtkie woyſka ná ſamych Chrześćian zbroili, ognie niećili? Ktoż w ten czas Kátárzyny uczył tákiey wzgardy pieniędzy, urody, fortuny; przyiáźni kto iey náuczył, że ták odważnie, heroicznie ćiáło mdłe, y ſłábe ná wſzyſtkie kátownie narażáłá? ktoż ią uczył tego? nátura? tá ſię iſkierki lęka; ćiáło? to do roſkoſzy, iák kámień leći: świát? ten Bogá nie zna, przyiaźń? tá od Bogá odrywa? áh! wſtyd to naſz czytáć, ábo ſłyſzeć o tym? co to pierwſi SS. przodkowie naſi, dla Bogá czynili, ćierpieli? Nic to było Katárzynie Ceſarſką fortunę, y przyiaźń ſtráćić? tá iey byłá fortuna wſzyſtká, bydź odártą, y w więźieniu żyć głodem? To iey było niebo, y ray ná źiemi, dla Chryſtuſa bydź zránioną? płákáli ſami Pogánie nád iey ſkátowánym ćiáłem? Tá S, mądra, mężna Pánná, weſołą twarz nioſłá ná męki? Ah! wſtydź ſię wiáro náſzá, że pod kroplą gorzkośći ięczyſz? Kátárzyna morze kátowni weſołą miną znioſłá. W więźieniu ſiedzącą Kátárzynę náwiedza Serená Ceſarzowa, żoná Maximiána, oraz z Hetmanem Porfiryuſzem; pyta iey, iáko ty S. Pánno te męki wytrwaſz? wiedz o tym Sereno: gdy wſzyſtkie przyiaźni, fortuny, honory, urody, roſkoſzy ſtawia Ceſarz, mąż twoy, ia ſobie w ſercu ſtawiam, piękność nieſtworzoną, Bogá mego, wieczne ſzczęśćie, chwałę wieczną. Tá to ieſt fortuna moiá? zánic wſzyſtko u mnie! to u mnie iedyna fortuná, y przyiaźń, ktora trwa cáłą wiecznośćią! gdy mi groźił ogniámi, gdy w oczách moich ſtraſzne koło oſtremi żelazámi náſádzone, obráć kazał? Iam ſobie ná ognie wieczne, y koło przeklętey wiecznośći wſpomniáłá? nic ſię nielękam tego, co ſię ſkończy, to u mnie w uwadze: co trwa wiecznie? Ceſarz, wſzak widźiſz nie ma reſpektu ná mnie, lubom Ceſarſka corá! dáleko bárdźiey u Bogá reſpektu nie maſz ná oſobę! nic nie reſpektuie Bog ná udátność,

tność, urody, urodzenie; fortuny, honory? gdy mnie męczyć y ránić kazáno, iam ſobie myśliłá: Ey niech mam to ſzczęśćie, że ta garść krwi moiey, idźie dla Iezuſa mego, ktory dla mnie krew wſzyſtkę wylał. Nieznaydzie świát żadney męki, kátowni: mocnieyſza ieſt miłość we mnie Iezuſa. Życie mi bierze Ceſarz, coż mi to zá życie z beſtyámi rowne, mam ia inne życie nieśmiertelne, tego mi wydrzeć nie może, ćiáło mi męczy! duſzá u mnie niedotkliwſza, delikátnieyſza? á do tey przyſtępu mieć nie może, ále ktoż ćię przećię tey mądrośći SS. Elektow Boſkich nauczył S. Pánno? wſzyſtká iey náuká byłá, y iey náuczyćiel wiárá S. y Religia Chryſtuſowa! temu ktory ma oczy zdrowe, żeby widźiał, nic więcey nie trzebá, tylko mu świátło ſtáwić w oczách? temu, ktory ma prágnienie wielkie, nietrzebá nic więcey, tylko mu wody podáć! S. Kátárzyná záraz zmłodu, tylko iey błyſnęło świátło wiáry S. záraz śię iey ſerce chwyćiło, záraz poięłá wſzyſtkie trudnośći, tylko iey tę wodę żywotá zbliżyłá wiárá, záraz ſię iey iáko prágnieniem wyſuſzona chwyćiłá. Coż to ieſt: że ty w mądrośći SS. Bożych poſtąpić nie możeſz, żeś ták wſzyſtek ná ćiáło wylany, że ták o duſzę niedbaſz? nic więcey nietrzebá tylko niech ći wiárá otworzy oczy, co to ieſt piekło, ognie pożeráiące? żebyś umiał kocháć Bogá, tylko ſię poradź wiáry, co to ieſt Bog twoy? żebyś umiał wytrwáć ućiſki, tylko ſię poradź wiáry, co ćię uczy o wiecznośći? ſkoro tylko poznáłá Bogá, wnioſłá ſobie á mądrze? ieſt Bog! więc muſi bydź iedyną pięknośćią! precz wſzyſtkie pozory! ieſt Bog! więc do niego cáłym ſercem, żyćiem, rozumem lecę? precz wſzyſtkie doſtátki? ieſt piekło? więc zánic wſzyſtkie kátownie? áh! mądrośći SS. Elektow Boſkich, iáko my dáleko od ćiebie? my niepoiętni! my nieukowie. Coż po náſzych wſzyſtkich dowćipách! mądrośćiách, ieżeli to uſłyſzemy od IEzuſa, co głupim powiedźiał Pannom? *Neſcio vos.* S. y mądra Pánno náucz nas mądrośći twoiey, mądrośći SS. Elektow Boſkich! niech twoią wiárą, miłośćią Bogu żyiemy, Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN SWIĘTEGO.
JĘDRZEIA.

Venite poſt me, faciam vos fieri Piſcatores hominum Math. 4.

GDy Pan IEzus woła Piotrá, y Ię̨drzeiá od niewodu do Ewangelii, od ryb do ludźi; ia ſobie przypominam to co S. Páweł Apoſtoł *ad Roman.* 1. *Quos*

8. *Quos præscivit conformes fieri imagini Filii sui, hos prædestinavit. Quos autem prædestinavit, hos & vocavit.* Widźiał Pan IEzus, y przewidźiał, że y Piotr miał wyrażáć krzyżem swoim Iezusa: widźiał że y Jędrzey także miał ná krzyżu umrzeć, á śmierćią krzyżową Iezusa, y ták ich przeznáczył, á potym wołał. *Hos & vocavit.* Ponieważ tedy Piotrá, y Iędrzeiá rodzonych bráći rázem Bog przeznáczył! rázem powołał zá sobą do krzyżá, rázem w nich wlał Duchá swego? coż się tedy stáło że ich rozdźielono? Piotrá wysłáno do Rzymu ná záchod, Iędrzeiá ná wschod do Acháiy. Czemu nie rázem? Ia sobie uważam naprzod ták: ponieważ Pan Iezus od morza od śiatek powołał tych dwoch bráći do niewodu swego, ktorym mieli łowić y zágárnąć rozumne ryby, ludźi po cáłym świećie: więc Iędrzeiá z iednym kumulcem posłał samego ná wschod słońcá, wy dołasz ty Iędrzeiu sam ieden. *Andreas, Vir fortitudo.* Iákoż niezáwiodł się ná nim Chrystus. A ty Piotrze idź ná záchod do Rzymu. *Faciã vos Piscatores hominũ.* Uważam ieszcze y to: Piotrá łączy Pan IEzus z Páwłem, á S. Iędrzeiá osobno samego sobie oddźielił. A to z tey rácyi ktorą ia wam iáśniey wytłumaczę ná tym Kázániu: osobliwie P. IEzus samego Iędrzeiá sobie wydźielił, wybrał, bo S. Iędrzey osobliwym sposobem wyráźił Iezusa ukrzyżowánego. Ten będźie punkt pochwały Swiętego Apostołá, á oraz materya mego Kazania. *Ad M. G. D.*

NIe iest to uymá, y krzywdá honoru innym SS. Apostołom, gdy ia mowię że S. Iędrzey śmierćią swoią ná krzyżu osobliwiey wyráźił ukrzyżowánego Iezusa. A to dla tych rácyi: nie byłá to uymá, y krzywdá honoru innym Apostołom, kiedy Piotr IEzusowi ná pytánie to: *Diligis me plùs his,* odpowiedźiał: *Tu scis Domine.* Ty wiesz Pánie że ćię więcey osobliwiey nád innych kocham. Godźiło się mowić Páwłowi: *Plùs omnibùs laboravi.* A mowił to, bez uymy honoru innych. Godźiło się mowić temuż Páwłowi: *Christo confixus sum Cruci.* Lubo wiemy że Páweł mieczem nie ná krzyżu umarł, nie było w tym żádney krzywdy. Ták sądzę że áni w tym nic nie uymuię SS. Apostołom gdy mowię, że S. Iędrźey osobliwiey wyráźił krzyżem swoim Iezusa. A potym: słuchaymy co S. Páweł Apostoł: do wszystkich mowi: *Æmulamini charismata meliora:* Im kto wyżey, im kto osobliwiey wyráźi ná sobie IEzusa ukrzyżowánego, tym lepiey, tym doskonaley. Ale w czymże to tę osobliwość wydał ná sobie Iędrzey S? we trzech rzeczach osobliwiey wyráźił IEzusa S. Iędrzey. Naprzod w nieugászonym prágnieniu krzyżá przez cáłe życie. Potym: w gorącym y niezwyćiężonym szukániu krzyżá. Nád to, w státeczney, y trwáiącey miłośći krzyżá: Wiećie co Chrystus o swoim krzyżu mowił. *Desideriô desideravi hoc Pascha vobiscum manducare.* Przydaie Swięty Chryzostom: *Quia post Pascha statim Crux imminebat.* Chrystus Pan liczył láta, miesiące, dni, godźiny, momenta, często się z tym wynurzał: *Baptismô habeo*

beo baptiſari, quomodo coactor donec perficiatur. Krzyż mnie czeka, o iáko mi prágnieniem goreie ſerce poki ſię to nieſpełni. Nawet przy oſtátniey wieczerzy ſtymulował, y pobudzał Judaſza: *Quod facis, fac citò.* Zeby iák nayprędzey doſzedł Krzyżá. Było to prágnienie w Chryſtuſie bárdzo wielkie, że go nie mogł wytrzymáć. Często ſię z nim wynurzał, y przez cáłe żyćie, y przy oſtátniey wieczerzy, náwet ná ſamym iuż krzyżu, kiedy iuż miał konáć oſtátnie, záwołał *Sitio.* Pewnie nie wody prágnął, áni winá, ále dálſzey zabáwy z krzyżem. Trzy miał ſieroty P. IEzus w ktorych ſię kochał, y ktore zoſtáwował umierájąc. Nayświętſzą Mátkę oddał Ianowi: Kośćioł; oddał go Piotrowi. Krzyż ze wſzyſtką zelżywośćią oddał Iędrzeiowi. A iako Krzyż ták y gorące prágnienie krzyżá wlał w Swiętego Iędrzeiá. Y dla tego mowił: *O Crux diu deſiderata.* Ile rázy przychodźił do ktorego Kroleſtwá: Iędrzey z Ewangelią, tedy ſię z prágnieniem wynurzał: Tu iuż podobno krzyż ná mnie zgotowáno? nie tu S. Apoſtole? idź głębiey w świát, głębiey w tym prágnieniu. Ile rázy ſzedł przez láſy puſtynie: A ktoreż tu drzewo ná moy krzyż wyćięte będźie. Ile rázy pogány náwracał, myślił ſobie kiedyż ſię ná mnie porwą? kiedy mnie ná krzyżu przybiią: *O Crux diu deſiderata.* Uważaycie ſtrzáłę z łuku wytrąconą? Im bárdźiey ćięćiwá nátężona, im tężey mocnieyſza ręká łuk wyćiągnie, tym tężey ſtrzáłá, tym lotniey do mety leći? záś w S. Iędrzeiu nátężone, y od ręki Boſkiey, y miłośćią Chryſtuſa prágnienie tákie było do krzyżá, iáko ſtrzáły lot ſzybki, utrzymáć, zátámowáć iey w loćie nie podobna? Toć to ieſt co chćiał wynurzyć Duch S. przez Proroká: *Sicut ſagitta in manu potentis ita Filii excuſſorum.* A ktorzyſz to byli *Filii excuſſorum!* Wytrąceni od żydow z Páleſtyny, ná cáły świát iáko ſtrzały, SS. Apoſtołowie: oſobliwiey S. Iędrzey. Proſzę niżey tegoż Proroká wierſz uważyć: *Beatus vir qui implevit deſiderium ſuum ex ipſis.* Swięty Iędrzey oſobliwiey ze wſzyſtkich dopełnił prágnienia ſwego, gdy w Achájy krzyż znalazł uprágniony. Y ten to był Apoſtoł, ktory naypierwſzy ze wſzyſtkich Apoſtołow ná krzyżu Iezuſa wyráźił, umierájąc. P. Iezus lat trzydźieśći trzy tylko żył, mogł Pan Bog dłużey żyćie iego przedłużyć, ále niechćiał go w gorącym prágnieniu krzyżá trzymáć. Ták y S. Iędrzeiá. *O Crux diu deſiderata.* Ale nie doſyć ná tym że prágnął krzyżá Iędrzey S. ále ſzukał ták, iáko y Chryſtus: czego też Chryſtus przez cáłe żyćie ſwoie ſzukał? ſkoro ſię urodźił: ná ręku Symeona, iuż mu krzyż prorokuią. *Tuam ipſius animam gladius pertranſibit.* Miał lat dwanaśćie, záraz ſię nárażał ná nienáwiść záwźiętych Faruzow, często cudá czynił umyślnie tákich dni, że z tąd gniew y ránkor ná niego zaymował ſię w ſercách ſkrybow, Faruzow. *Eamus in Judaam.* mowili mu Uczniowie: Pánie po co tam iść maſz, chćieli ćię tam zábić, ukámionowáć, á ty tám idźieſz. Mowił mu Piotr: *Domine*

mine non erit tibi hoc. Rozgniewał ſię Iezus: *Vade poſt me ſathanas.* O tym gadał, tego iedynie ſzukał: całe tedy życie Iezuſowe nic innego nie było tylko ſzukánie krzyżá. Od Iezuſa Páná przenieśmy oko ná S. Jędrzeiá: *Ipſe eſt primogenitus Crucis, in multis fratribus:* Mowię o nim ſtylem S. Pawłá. Iáko ſkrzętnie teſkliwie S. Jędrzey ſzukał krzyżá, wyráźił ſam o ſobie: *O Crux diu deſiderata, ſollicitè quæſita.* Opiſuie Chryſtus Pan *Luc. 15.* Niewiáſtę ſzukáiącą zgubionego groſzá: ſpaliłá pochodnią, umiotłá dom, dáleko z więkſzą pilnośćią ſzukał krzyżá S. Ięndrzey. Ciáło ſwoie ſpalił ná upałách, iáko pochodnią, poſtámi, niewczáſami, głodem, wyczyśćił duſzę ſwoię, y ták gotował ciáło ſwoie, żeby krzyż znalazł. *Sollicitè quæſita.* Z iáką ſkrzętnośćią, y tęſkliwą uſilnośćią ſzukał Páſterz owieczki, z tákąż ſzukał krzyżá Jędrzey S. ná rámioná włożył, y wydrzeć go ſobie nie dał. Ale Swięty Apoſtole czy ſię to godźi? náráżáć ná śmierć y ná krzyż? A záſz Chryſtus nie roſkazał ták: Gdy was w iednym mieśćie prześladowáć będą, ućiekayćie do drugiego: á ty ſię ſam naráżaſz? pomniſz co ſię ſtáło z rodzonym Brátem twoim Piotrem? iáko ćięſzko upadł że ſię náraźił ná dworze Kaifaſzá? S. Ięndrzey ná to mowi to: co S. Paweł *Act. 20.* w podobney okázyi, gdy mu też mowili, gdy płákáli nad nim: rzekł: *Ecce ego alligatus ſpiritu, vado, in Jeruſalem.* A S. Jędrzey mowi *Vado in Achajam.* Duch Boſki, Duch Iezuſow, wiąże mi rozum, zapala ſerce y każe ſzukáć krzyżá. Iákże nákoniec Chryſtus ukochał krzyż ſwoy: *dilexit ſicut Sponſam.* Sam ſobie to drzewo ſtworzył, ſam ſobie go záchował, ſam ſobie go dźwigał ná rámionách. Niedał ſię oderwáć áż umarł ná nim. Moy Boże iáko to potężne ſzturmy były, ktore odrywáły IEzuſa od krzyżá. *Deſcendat nunc de Cruce & credimus &c.* Toż potkáło y S. Jędrzeiá: chćieli go uwolnić od krzyżá: Coż on czyni: Pan Iezus żeby nie odſtąpił krzyżá, utaił chwałę ſwoię: záćmił ſłońce w południe. A S. Ięndrzey świátło z niebá ná ſiebie ſprowadźił ták, że go żadne oko doyźrzeć ná krzyżu nie mogło. Uczynił to ná to, żeby go nikt nie śmiał odrywáć od krzyżá. Swięty Grzegorz Nazianzenus, gdy o Męczennikách Machabeyſkich piſze: mowi ták: że ſię nie ták kátowni, y śmierći dla Bogá lękáli, iáko tego, żeby ich kto z rąk kátowſkich nie wyrwał, żeby ich z kátowni nieuwolnił. Toż widzę y w S. Ięndrzeiu: co nieczynił Egeaſz Sędźiá, żeby ſię przeląkł S. Ięndrzey: á on ſię tylko tego lękał, żeby go od krzyżá nie oderwał. *Cant. 2. Sub umbra illius quem deſideraveram ſedi,* Mowił iuż ná krzyżu będący S. Ięndrzey: długom prágnął, teſkliwiem ſzukał ćienia tego. Trzymáć ſię go będę y nie puſzczę, y ták przez trzy dni trzymał w poſſeſſyi krzyż Iezuſow. Kto trzymał Iezuſa ná krzyżu? gwoździe? Mizerny to inſtrument, nigdyby był tego niedokazał, gdyby go nie miłość náſzá utrzymowáłá? A Ięndrzeiá S. kto trzymał? miłośc Iezuſa y krzyżá? Sądźćieſz iáko ten S.
Apo-

Apoſtoł ſzukał chwały Iezuſá, ieżeli ták ſzukał krzyżá? iáko on prágnął zbáwienia duſz ludzkich? ieżeli ták prágnął krzyżá? iáko on muſiał kocháć IEzuſá? dla ktorego táką oſobliwośćią kochał ſię w zelżywym krzyżu? S. Piotrowi prorokuiąc o śmierći mowił IEzus? *Cum ſenueris, alius te cinget & ducet quò non vis, ſignificans quâ morte erat clarificaturus Deum:* Przydáie Ian S. to Piotr ták nie z chęćią ſzedł ná krzyż: *Quo tu non vis.* Ale Iędrzey S. z oſobliwſzym prágnieniem, ſtátecznośćią, ſzukał, ználazł y kochał krzyż, áby śmierćią ſwoią oſobliwiey wyráźił IEzuſá.

KONKLUZYA.

KOnáiąc S. Jędrzey mowił do ſwego uprágnionego, długo ſzukánego ukochánego krzyżá: *Per te me recipiat Magiſter meus Chriſtus, qui per te me redemit.* Z tych ſłow Apoſtolſkich, táką Theologią wnoſi S. Bernard. Do zbáwienia náſzego trzebá było dwoiſtego poruſzenia: Bogá, y człowieká. Więc ták ſię ſtáło: Bog zſtąpił z niebá żeby ſię złączył z Człowiekiem. Człowiek ma ſię ruſzyć z źiemi áż do niebá, żeby ſię złączył z Bogiem, y to ieſt zbáwienie iego: Iákimże ſpoſobem, Bog zſtąpił z niebá ná krzyż? człowiek żeby wyſzedł áż do Bogá, trzebá pierwey koniecznie żeby był ná krzyżu. Bo táką drogą ma człowiek iść do Boga, iáką ſię drogą BOG uniżył do człeká, ale ſię Bog przez krzyż uniżył do człowieká. Toć też idźie zátym że człowiek nie może przyiść do Bogá tylko przez krzyż. Ale ná coż ia mam ſubtelny dyſkurs S. Bernardá ſtawiać: Bog naſz Chryſtus mowi: *Qui vult venire poſt me tollat Crucem ſuam.* Bydź to ináczey nie może: A przećię Chryſtus káżdemu mowi: *Tollat Crucem ſuam.* Przez krzyż S. Paweł káże rozumieć: umartwienie, ukrzyżowánie ćiáłá, y wſzyſtkich iego chući. Mow y myśl co chceſz: ieżeli ty ſzczerze chceſz bydź w niebie z Chryſtuſem! ináczey to bydź nie może bez krzyżá, bez umartwienia ćiáłá! żaden nie ginie tylko dla tego, że ćiáłu wſzyſtkiego pozwála. Dźiwna to rzecz że my niechcemy zrozumieć ták rzetelnie wyrážoney od Chryſtuſá prawdy: Odraża nas od niey, moment ućiſku, że delikátne niedotkliwe ćiáło? á iáko cáłey wiecznośći ćiężar znieſieſz? To iſkierká tá nudna? coż będźie ogień pożeráiący? to kroplá ták przykra? coż morze żołći. Kátuyćie, układayćie, ſobie żyćie iáko chcećie. Ia to mowię że wy nic innego nieczynićie, tylko że niechcąc ćięſzkiego, oſtrego, przykrego krzyżá ſzukaćie? ſzukaſz przyiaćielá, długo, teſkliwie, z koſztem, y znaydźieſz, maſz w nim guſt, ukontentowánie, długoſz tego, rok, dwa daley, coż będźie ták ná wieki? Oto ten ſłodki przyiaćiel, w gorzkość ći ſię

zámieni: *O crux diu desiderata, sollicitè quæsita,* Z iaką chęćią, stárániem szukasz fortuny? á ty niewiesz, że to gorzki krzyż ná ćiebie? Przypomniy sobie náywiększych fortunatow, co oni mowili: gdy to strácić musieli. Przestrzegasz zdrowia, kochasz się w nim, dogadzasz, miękkośćiami, słodkośćiámi, kliisz co raz duszę do ćiała: á wieszże co to zá krzyż sobie gotuiesz y robisz: przyidźie ow ostátni termin, kiedy ći to ukocháne zdrowie potárgaią boleśći, konwulsye: O iáki to krzyż długo szukany, ukocháany. Y ták mądrość Boska w tym się osobliwiey wydáie, że to w czym wy naywiększy gust, y słodkość maćie: to się wam w gorzki y ćięszki krzyż zámieni? o iáko dáleko rozumniey, zbáwienniey rádzą sobie ći Chrześćiánie, ktorzy przez cáłe żyćie, sposobią się do tego ostátniego krzyżá. Martwiąc chući, krzyżuiąc ćiáło swoie: Stawćie sobie człowieká, ktory przez cáłe żyćie nic nie znał co boli, nie znał żadnego umartwienia, dogadzał ćiáłu, chućiom, żył roskosznie: trzebá mu umrzeć, boleśći go męczą. Moy Boże: iáko on tu ięczy, iáko on przeklina, iáko on, desperuie, iáko on się odważa y bluźnić Bogá. Ey czy o mnie Bog zápomniał? ey dobiy kto w Bogá wierzy? iáko on z łożká ućieka, mieyscá sobie szuka: zkądże się to dźieie? A nie wie ten mizerak: że on sobie sam tego krzyżá, ták nudnego, y ćięszkiego iest przyczyną. Sam szukał, sam go sobie wyrobił, ná cożeś ćiáło pieśćił? ná coś go roskoszámi tuczył? ná coś ták duszę do ćiáłá kliił? stawćie z drugiey strony sobie człowieká umartwionego: On w boleśćiách ostátnich rzecze do łożká swego: o krzyżu moy długo czekany, szukány, ukochány! odday mnie Chrystusowi! Chryste IEzu! krzyż twoy niech mi osłodźi gorzkość krzyżá mego! Chryste Iezu! niemogłem zá ćiebie umieráć ná krzyżu, ták iáko S. Iędrzey. Otoż to krzyż moy, łożko moie, nie mogę zá ćiebie goreć ná kraćie ták iáko Wáwrzyniec. Otoż to iest ognista kratá ná ktorey ći się stáie ofiárą żywą, łoże moie? Ah! moy Iezu, iákom ćię wiele rázy obráźił, otoż ći się chcę temi boleśćiámi wypłácić: w Rany twoie oddaię duchá mego, Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN SWIĘTEGO MIKOŁAIA.

Qui autem acceperat unum, abiens fodit in terram, & abscondit pecuniam Domini sui. Math. 25.

DZiwna to rzecz, że ten, ktory wźiął pięć tálentow, umiał ich záżywáć ná dobre. Ten z iednym, niewiedźiał co czynić. Zakopał dar Boski. O iáki

iáki to leniuch, nierozgárniony! coż było trudnieyszego, iáko pięć talentow zażywać, á ná dobre záwsze? coż było łatwieyszego, iáko iednym dorobić się niebá! słusznie ten leniwiec niewdźięczny, odrzucony od Páná, y to mu wźięto, co mu dano. Dni te adwentowe stawiáią nam w pámięći sąd Boży! Tám się trzebá będźie stáwić, y ráchowáć Pánu przezornemu, mądremu, mocnemu, temu, ktory zbiera tam, gdźie niezásiewa: trzebá się będźie z naymnieyszego daru, y łáski Bożey spráwić, y wyráchowáć, ná co się zażywáło? obracało dobro Pańskie! S. Mikołay, iuż się wyráchował Pánu, ze wszystkich tálentow od Bogá wźiętych, iuż odebrał zapłátę wierności swoiey! trzebá nam się mu tedy przypátrzyć, iákim sposobem, y ná co Páńskich tálentow zażył? Uczynię tedy ták: mowić będę o tym w pierwszey częśći: S. Mikołay wszystkich talentow zażył ná dobre. Więc w drugiey częśći to obaczyćie, że S. Mikołay dobrze, y mądrze zażył tálentow. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

S. Mikołay wszystkich tálentow od Bogá sobie dánych, zażywał ná dobre.

NIe może człowiek większey przysługi uczynić Bogu, Stworcy swemu! iáko gdy tálentow, fortuny, rozumu zażywa ná to, żeby grzechowi przeszkodźił, żeby przerwał intencye do obrázy Boskiey. Ieżeli ten przysługę czyni Krolowi, ktory swoim kosztem mu służy, záwsze ná iego pałácu czuwa ná roskoszy: coż sądźićie, iáko daleko większą przysługę czyni Krolowi ten żołnierz, ktory swoim nákłádem do obozu iedźie, tám krolá zdrowiem, y fortuną broni, zástępuie. Tak ia mowię; ten, ktory codźiennie ná modlitwie trwa z Bogiem, dosyć przysługi czyni Bogu! ále ten nierownie więcey, ktory Bogá od nieprzyiaćioł broni, ktory gdźie może grzech támuie, fortunę na to łoży, żeby nikt nie obrażał tak godnego Maiestatu. Coż rozumiećie, iákoby ćięszko był Bogá obráźił ow oyćiec, ktory dla ubostwá chćiał trzy corki ná handel nieszczęśliwy puśćić? wieleby tu zá tym było grzechow poszło? zábiegł temu czuyny Pasterz S. Mikołay, rzućił złoto, y zátrzymał w biegu przeklętym niecnotę, źrzodło wielu złego zátámował. Tu pokazał, iáko sobie wysoce szácował godność, y Majestat Bogá. Tu pokazał, iáko sobie szácował, iáko kochał Iezusa! Tu pokazał, iáko się znał ná pięknośći, zacnośći nieskończoney Bogá, bo dla tego samego, żeby utrzymał honor iego wcále, zażył ná to tálentow, y fortuny, y rozumu. Co rozumiećie, iáko ten S. brzydźił się grzechem! iáko miał nienawiść ná czártá! iáko muśiał mieć czystą duszę, kiedy on w tych corách nie mogł wytrwáć żádnego grzechu: Tu

poka-

pokazał ftateczną miłość ku Bogu! bo iáko fię ferdecznie ćiefzył z chwały Bofkiey, ták niemogł wyćierpieć, żeby go kto obráźił? ták ia fobie uważam: dowiedźiał fię S. Mikołay pewnie, z Duchá S. że oyćiec zámyśla cory fwoie ná nierząd, ná niewftydliwy iarmark wydáć. Porwał fię w nocy S. Pafterz czuyny. Co czynifz Mikołáiu? ty záfypiác myślifz, á ná trzodę Páńfką wilk piekielny czatuie? ná toż ćię Bog Páfterzem uczynił, żeby w oczách twoich beftye owieczki pożeráły? oddafz zá nich ráchunek Bogu, ieżeli zginą? Ty fię do pokoiu mafz, á przećiwko Bogu woyna? oto Chryftus dał żyćie, krew, żeby grzech zgłádźił, żeby przefzkodźił, y zátámował drogę do zguby. Ty co uczynifz? ty fpokoynie ná łożku záfypiać myślifz? á Chryftus Bog twoy znowu ná krzyż wbity, y umorzony przez nierząd będźie? temi dwiemá fkrzydłámi żarliwośćią, y miłośćią lećiał S. Páfterz, ná utrzymánie niecnoty? czy mogłże więkfzą przyfługę Bogu uczynić: czy mogłże ná więkfze dobro złotych fwoich tálentow záżyć? ále mowmy toż fámo głębiey: nie może człowiek tálentámi od Bogá rożnemi zbogácony, y przyfługi Bogu uczynić więkfzey, y tálentow ná więkfze dobro záżyć, iáko gdy bliźniego w biedźie, w nędzy, w niebefpieczeńftwie dufzy rátuie? á to z tych rácyi. Ten ktory ieft w oftátniey nędzy, y mizeryi, dwie ma paffye, ábo námiętnośći, ktore mu rozum ćmią, y záftániáią: iáko mowi Pifmo: *Supercidit ignis, & non viderunt folem.* Ktoreż to páffye: gniew, y fmutek pátrząc ná oczywiftą, á uftáwiczną fwoię nędzę, uboftwo. Wftyd, háńbá y konfuzya do żebránia. Te dwie grube chmury záftániáią świátło rozumu, ták, że fię oślep odważa táki ná fprośne exceffa, ná zábićie, ná niewftydy, ná kradźiefz. Coż tedy czynią ludźie hoyni, *viri mifericordiarum,* iáko ich Pifmo S. nazywa: oto hoynośćią fwoią te chmury okropne rofpędzáią! Tego ktory oślep do piekłá lećiał? rátuią; temu, ktory z defperácyi lećiał ná zgubę, rękę podáią. Iefzcze czynią przyfługę Bogu, i w tym ći fzczęśliwi ludźie, ktorzy tálentow záżywáią ná rátowánie nędznych, bo ich Bog záżywa, iáko inftrumẽtow fwoich, ná zbáwienie ludźi ubogich, á dla uboftwá defperácko fię gubiących. Z tąd Job o fobie mowił: *Oculus fui caco, pes claudo &c.* Iákże to? bo im złorym fwoim talentem otwiera oczy, kieruie do Bogá, záżywa Pan Bog tych ludźi ná to, żeby hoyną ręką fwoią tárgáli, y rozrzucáli fidłá czártowfkie, ktoremi chce ufidlić ludźi nędznych. Mowi ieden Doktor. Ták, iáko Bog záżył krwi Iezufowey ná zgłádzenie grzechow, ná zbáwienie ludźi, ták y talentow wáfzych, fubftancyi ludźie miłofierni záżywa Bog ná toż. Co rozumiećie, iáka to wielka chwałá, y poćiechá będźie S. Mikołáiá, ná dniu Sądnym: gdy mu pokaże Bog, Oto fą ći, ktorzy mieli zginąć, tyś ich rátował; tyś fidłá potargał, tyś im drogę do mnie oświećił? Co rozumiefz iáka chwałá, poćiechá twoiá będźie: gdy ci Bog pokaże; oto ći, ktorycheś ty rátował,

wał, mieli śię z desperácyi wieszáć, topić, mieli śię ná grzechy ćiáłá, cále bez wstydu puśćić. Tyś im wydarł z ręku instrument śmierći: Tyś im podał rękę? możeszże ná większe dobro talentow, fortuny, rozumu, zážyć nad to? Rzecze mi kto z was: y ia niepowinienem nikogo sądźić o grzech? á gdybym ia mu dawał dla tego, żeby nie grzeszył, tedybym go tym samym sądźił, á w wielkiey rzeczy, to śię niegodźi! dźiwna to wymowká wászá Chrześćianie: S. Mikołay, ták czynił, tą intencyą dawał złoto, á przećię nie sądźił, nie grzeszył? Ty niesądźisz człowieká prawdźiwie potrzebuiącego, ále sądźisz, y potępiasz czártá, o ktorym zápewne wiesz, że on w tákich okázyách do desperácyi przywodźi, do zguby ludźi napędza! Ty nie sądźisz, że on koniecznie złym iest: ále śię boisz, żeby nie był, bo masz fundáment. Słabość ludzką, wiesz iaka! pokusa od czártá, wiesz iak wielka. Wiesz, y to, że ták bywa w tákich okázyách? więc temu zábiegáiąc niesądźisz, ále przysługę Bogu, y bliźniemu czynisz. Coż może bydź zá większe dobro, y zážywánie tálentow twoich? czynią przysługę Bogu, y bliźniemu ludźie miłośierdźia! y w tym: bo ludźie nędzni, biedą frasunkámi osłábieni, y z ludzkiego pożyćiá strąceni, przychodzą do tego często, że iáko bestye nierozumne żyią: á to dla tego, bo iáko zegárek, gdy z stołu ná źiemie zwysoka upádnie, iuż śię wszystkie kołká, y sprężyny náruszą iuż z swego kárbu wszystko wypada; porządnie godźiny nie pokaże. Ták y ćiáło ludzkie nędzą stłuczone, duszy rozumney odbiera sposobność wszystkę do rozumnego żyćia, do robienia na niebo. Czynią ná koniec ludźie miłośierdźia, przysługę bliźniemu, y w tym: bo ich od piekłá, do Bogá kieruią, bo czy podobna, żeby rozweselone twoim miłośierdźiem ubostwo nie podniosło sercá do Bogá. Tyś to spráwił Boźe moy. Tyś serce nákierował do mnie tego człeká. O iáko dźiwna iest opátrzność twoiá! o iáko ćię nie mam kocháć.

CZĘSC WTORA,

S. Mikołay nie tylko ná dobre, ále y dobrze, mądrze zážywał tálentow sobie dánych.

TEć to były motywá ognište, ktore serce S. Mikołáiá zágrzały, że hoynie, nieodwłocznie nędzną niewinność rátował. Ale nie dosyć ná tym, że kto ná dobre zážywa tálentow, zostáie ieszcze, żeby y dobrze zážył.

Rzecze mi kto: á wżdyć to iedno śię zda: ná dobre czego zážywáć, y dobrze zážywáć? Ia mowię, że to nie iest iedno: Y mowię ták: ná fundamenćie S. Ewangelii: Dawáli w kośćiele bogátą offertę, y zęśiste pieniądze rzucáli przed Ołtarzem ludźie dostatni, przyszła też y wdowá uboga, położyłá dwa żelągi, rzekł Iezus: *Amen dico vobis plus omnibus dedit:* co to zá táiemnicá? Ci bo-

 chel-

chełpliwie, bo dla oczu ludzkich. Ieſt tedy co innego ná dobre záżywáć, y dobrze záżyć. Iakże to wypenił S. Mikołay? trzy ſą rzeczy, bez ktorych żadna cnotá, y ſpráwá, by naylepſza z nátury, dobrze ſię ſtáć nie może. Intencya. Intenſya, ábo nátężenie. Dotrwánie ſtáteczne, ábo perſewerencya. Y toć to ieſt, że S. Mikołay, żeby pokazał intencyą ſzczerą, że dla ſamego Bogá záżywał talentow ſwoich, czynił to z táką oſtrożnośćią, żeby go oko ludzkie niedoyźrzáło, Czynił to w nocy, máiąc doſyć ná tym, że go oko Boſkie widźi. Bo niech będźie iak nayzacnieyſza cnotá heroiczna, ieżeli oko złe, intencya krzywa, już pſuie dobroć tálentow. Właśnie ták czynił, iáko ten Pan w Ewangelii wyráżony, rozdał talentá ſługom, y záraz odiachał. *Et profectus eſt ſtatim.* Właśnie ták, iáko Chryſtus, o ktorym nápiſano ieſt: że *pertranſibat benefaciendo*: Nie ſtawał, nie mowił: iam to uczynił. Nieczekał, áżby mu płacze ludzkie zábrzmiały. Mało ná tym, żeby dobrze záżył tálentow S. Mikołay, przydał intencyą żywą, to ieſt, nátężenie cnoty: tę hoyność ſwoię nátężał áktami cnot nadprzyrodzonych: dáię, bo wierzę, że to mam od ćiebie Boże, i ná to mam, żebym nędznych rátował. Miech mi zginie złoto, á niech nieginą złote twoie duſze. Cożby potym było: gdyby złoto w ſzkátule; á duſze były w piekle. Daię, bo mam nadźieię, że też y mnie w nędzach moich duchownych zbogáciſz Boże! dáię, bo ćię kocham Boże moy: radbym, żeby ćię nikt nie obráżił: dáię, bobym rad y krew wydał dlá ćiebie! ále ieſzcze y to niedoſyć, żeby dobrze záżył tálentow: przydał S. Mikołay perſewerancyą, ábo dotrwanie, ztąd dał bryłę złotá, ále nie ſtánął, dał drugą, y tu nieſtanął, dał trzećią. Umarł S. Mikołay, ále y tu nie ſtánęłá dobroć, y hoyność iego: bo y po śmierci z głowy iego Swiętey płynie hoyny likwor, ktory nędznych leczy. Ták ſię wſzyſtek ná to wylał, żeby y ná dobre, y dobrze záżył tálentow od Bogá wźiętych, ten S. y dobry Páſterz.

KONKLUZYA.

POwiedźiałem, że ludźie od Bogá zbogáceni, nie mogą lepiey tálentow záżyć, iako ná przeſzkodzenie grzechu. Coż ſobie powinni pomyśleć ći, ktorzy cudzą fortunę, y ſummy znáczne przytrzymuią: á tym czáſem zubożeni, záwiedzeni kredytorowie, w nędzy żyią. Bogá obrażáią, á podobno w deſperácyą, wpádáią y giną. Wiele tu przeklęſtwá! wiele tu przyſiąg, wiele tu zguby? coż ná to ći ludźie rzeką: kiedy im to Bog ná ſądźie rzetelnie wynurzy. Niechcą oni teraz do ſercá przypuśćić tego! że to ieſt okrutna nieſpráwiedliwość! tey ſą perſwazyi, że to ſłuſznie czynią, że w tym grzechu trwáią, nie wiedzą co S. Chryzoſtom mowi: *Idem eſt aliena bona rapere, ac eadem injuſte*

injuſtô titulô retinere. Oni tego ſobie wyperſwadowáć niechcą, bo im zbytnia chćiwość rozum ślepi: bo oni ſobie mowią: oddam lepſzego czáſu! To ná ćiebie teraz zły czás! ále gorſzy ná tego, ktorego krzywdźiſz? Mowią: oddadzą to po moiey śmierći! zápewne nie oddadzą! A tym czáſem grzech nieznośny, obligacya wieczna! cudzą fortunę, ſummę trzymáć: przez ktorą mogłby ſobie więcey żyſkać. Czynią iałmużny, á cudzego wrocić niechcą! Mſze naymuią, zákupuią: á zmiłowáć ſię nad płáczącym kredytorem niechcą! Coż ty ná to Chryſte Iezu mowiſz? *Miſericordiam volo, & non ſacrificium!* Pierwſza cnotá miłośierdźie, y ſpráwiedliwość! Coż? ieżeli ieſzcze, y mowić ſobie o tym nie dadzą? coż ieżeli łáią, fukáią! grożą! coż? ieżeli gwałtownie biią, wypycháią? Ah! ſpráwo z takiemi ludźmi! Gdym ia to mowił, że S. Mikołay niewinny bez grzechu! ná dobre, y dobrze záżywał fortuny, talentow: coż ſobie pomyśleć powinni ći, ktorzy znáiąc ſię do grzechow wielkich, żadnego heroicznego miłośierdźia nad nędznemi nie czynią! Maią tálentow wiele, pieniędzy wiele, ále grzechow więcey! á w oczách ſwoich uboſtwu umieráć z głodu, z wſtydu grzeſzyć, y ginąć dáią! iákoż oni ná ſiebie zprowádzą miłośierne oko Boſkie! ieżeli ſami miłośierdźia nie máią? Iakoż ich Bog łáſką zbogáci ſwoią! kiedy oni ſwoim okrutnym niemiłośierdźiem nędznych gubią! niech ſobie ći ludźie bogacza w Ewangelii wyrázonego przeczytáią: nie zá to w piekle pogrzebiony mowi S. Chryzoſtom, że ſię w biſiory, w purpurę drogo ſtroił, nie záto odrzucony, że wytworne potráwy iadał, że muzykę kochał, ále záto, że Łazárza miał w oczách, á nim wzgardźił, pſy ſię lepiey u niego miały, a Łázarz zrániony, głodem umierał? Pſy ná drogich ſuknách ſię tárały, á Łazarz ránámi, wrzodámi okryty, moy Boże! iáka tákich Bogaczow niemiłośiernych wieczność, y ogień pożeráiący czeka? moy Boże! iáki to wſtyd, y háńbá tych ludźi będźie! iáki ſmutek wiecznośćią trwáiący, mieć ſię dobrze, á potym całą wiecznośćią bydź nędzarzem. O máłą rzecz chodźiło: mieć było y pieniądze, ále ich udźielić było, záżyć ich było ná nędznych! Y toć to ieſt, co Chryſtus mowi: *Difficile eſt divitem intrare, in Regnum Calorum.* Będźie mu cáłą wiecznośćią wyrzucał BOG, y ſumnienie! á gdźie purpury! biſiory drogie? otoś ubogi w płomieniách! á gdźie potráwy delikátne? Otoś głodem zmorzony! á gdźie nápoie ſłodkie! *Crucior in hac flamma! Recepiſti bona in vita!* Nakoniec uważaycie, gdym ią mowił, że S. Mikołay záżył talentow ná to, żeby przeſzkodźił grzechowi, y nierządom. Coż ſobie powinni myśleć ći, ktorzy pieniędzy, przemyſłow, fortuny, záżywaią nie ná przeſzkodę obrázy Bogá, ále ná to, żeby utrzymáli, żeby drogo kupili grzech, y obrázę Boſką? Nie maſz pieniędzy, ſzáty dla ſieroty! ále ieſt dlá nierządnice! nie maſz dla nágiego Chryſtuſá! ále ieſt doſyć y záwſze dla wſzeteczney amázyi! żeby do

swoich lubieżności nákłonił sprosną osobę, posyła, dáie, obiecuie, bławaty, pieniądze, száty, stroie. Zeby nákłonił do siebie Serce IEzusa, nic nie czyni? iestże tu wiárá! iestże tu BOG w tákim sercu! O przestronności sumnienia! O rozrzutna ná złe lubieżności! o okrutna ná Bogá, y bliźniego sprosności! co ćię zá sąd, co ćię zá piekło czeka? áh nayczystszy Báránku! Chryste IEzu? áh! rospięta ná krzyżu miłośći násza Synu Boski! iákąć krzywdę czynią ći ludźie! Ty się do nich wprászasz! oni ćię wypycháią, tyś dla nich żyćia, krwi, Ciáłá nieżałował? oni dla ćiebie źiemi żáłuią? áh! Swięty moy Pánie! Y tákżeć nadgradzamy státeczną miłość twoię! wiem że masz wielu między temi, ktorzy ćię serdecznie kocháią! rádźiby dla ćiebie nie tylko fortunę, ále i żyćie łożyć, żeby ćię nikt nie obrażał? ále czemuż nie wszyscy! day im Pánie łáskę! niech ćię poznáią? oświeć nam wszystkim rozum: żebyśmy danych od ćiebie tálentow rozumnie, ná dobre, y dobrze záżywáli. A ná ktoreż dobro? ná to, żebyśmy ćię cáłą wiecznośćią widźieli, kocháli. Amen.

KAZANIE
NA DZIEN NIEPOKALANEGO POCZĘCIA MATKI BOSKIEY

Dominus possedit me ab initio viarum suarum, antequam quidquam faceret à principio, & ab æterno ordinata sum. Proverb. 8.

PRzez drogi Páńskie względem Bogá! trzebá rozumieć dekretá, rosporządzenia Boskie, przedwieczne, około ludźi. Y ták w tym sensie mowi Prorok: *Vias tuas Domine demonstra mihi:* w tym sensie Páweł S. *Investigabiles viæ ejus.* Coż sądźićie w ktorey drodze, y w ktorym Dekrećie przeznáczył, przewiedźiał Bog Nayświętszą Máryą? słuchayćiesz co mowi: *Dominus possedit me ab initio viarum suarum.* Niżeli stworzył świát: ten był Dekret: Syn Boski stanie się Człowiekiem, y Matká iego będźie wyięta od grzechu! Ia dźiedźiczyć w niey będę! przed wszystkiemi drogámi wyiął BOG Máryą, y chćiał, żeby cále nienáleżáłá do tey mássy grzechem záráżoney. Ze to mądrość Boska uczynić mogłá? nie masz w tym trudnośći? Ale ieżeli ták BOG chćiał? chćiał, bo y uczynił. *Dominus possedit me ab initio viarum suarum.* Ten to iest dźień, ktorego Bog zupełne dźiedźictwo wźiął ná duszę Máryi, záraz w pier-

pierwſzym momencie iey Poczęćia. I iużby tego cále żadnemi árgumentami dowodźić nie trzebá! iednakżé ia ze wſzyſtkich dwie rácye naygruntownieyſze upátrzył, dla ktorych P. BOG Nayświętſzą Maryą od grzechu chćiał mieć wolną? dla czego Pan wźiął ią ſam w dźiedźictwo ſwoie: *Dominus poſſedit me ab initio.* Pierwſza rácya, bo to ieſt, wielki honor, y chwałá Syná Boſkiego że miał Mátkę Niepokalánie poczętą. To w pierwſzey częśći. Druga, bo ieſt to wielki honor, y ſzczęśćie nátury ludzkiey, że przynamniey w iednym ſzczerym człowieku, to ieſt w Nayświętſzey Máryi, byłá wolna od grzechu. To w drugiey częśći. *Ad M. D. G.*

CZĘSĆ PIERWSZA.

Ieſt to wielki honor, y chwałá Syná Boſkiego, że miał Mátkę Niepokalánie poczętą.

KTokolwiek dobrze uważa Genealogią Iezuſa Páná od Abrahamá, áż do Jozefa, y Maryi. Muſi przyznáć te prawdy. Obrał ſobie P. Bog tych ludźi do Wćielenia Syná ſwego, ktorzy nigdy ſię Báłwochwálſtwem nie ſzpećili. A lubo byli tácy, co ná puſzczy ſię ćielcowi złotemu kłániáli, ále ći wſzyſcy przez lat czterdźieśći w drodze wymárli, áż Synowie ich, i wnukowie weſzli do źiemie obiecáney. Nad to, że byli po Dawidźie niektorzy Krolowie, co ſię czártom kłániáli, iáko Roboam, Ahaz, &c. ále y tu w to potrafiáłá mądrość Boſka, że poty Syn Boſki nieprzyſzedł, poki trwáło pokolenie, i rodzay tych Krolow. Przydayćież y to, że bogáctwá w Piſmie maią ten tytuł. *Idolorum ſervitus.* więc dźiadow, Prádźiadow, Rodźicow ſwoich Syn Boſki, do tákiego uboſtwá powoli znizał, że przyſzli, áż do rzemieśniczego ſtanu; lubo ſzli z Krolow. Proſzę ná coż to mądrość Boſka tákie drogi roſporządzáłá Synowi ſwemu? ná to, że niechćiał Bog, żeby ſię Syn iego rodźił *imediatè* z tych, ktorzy ſię czartom kłániáli, boby to byłá wielka zniewagá ſłowá Wćielonego, z tey ſię krwi począć rodźić, ktora ſię czártom wylewáłá? Ieżeli tedy w Krolách przodkách ſwoich, ták ſobie krew czyśćił, ſpoſobił! coż rozumiećie, iako muſiał tę Mátkę ſobie czyſtą ſtworzyć, ktora Bogá Człowieká porodźić miáłá! uczyniłá to mądrość Boſka dla honoru y chwały Wćielonego Syná, że Nayśw: Máryą oddźieliłá od wſzyſtkich, ále oſobliwiey od pierwſzego grzechu. Ale naylepiey ſię to wyda z ſłow IEzuſa Páná: mowi on *Ioan: 8. Ego non quæro gloriam meam, eſt qui quærat, & judicet.* W tych ſłowách Iezuſowych, dwie rzeczy uważam: Chryſtus nie ſzukał, tylko wzgárdy, poniżenia. Przebieżćie wſzyſtko życie iego, nie znaydźiećie, tylko uboſtwo, wzgárdy, porzucenia: od żłobu záczą wſzy, áż do Krzyżá ſromotnego. *Eſt qui quærat?* Ktoż: Oyćiec Niebieſki: Ponieważ

ty chwały twoiey nieſzukaſz, ia iey ſzukáć będę, ia ći ią uczynię: Y ták widźićie że wſzyſtko cokolwiek do Chryſtuſá należy, wſzyſtko Bog na naywyżſzą iego chwałę wynioſł. *Dedit illi nomen, quod eſt ſuper omne nomen.* Domek ten, w ktorym lat trzydźieśći mieſzkał do tąd záchowuie w chwále, ręce go Anielſkie z Páleſtyny przenioſły. Krzyż, ná ktorym zábity nád wſzyſtkie korony, honory wynioſł. Grob w ktorym Iezus leżał, uczynił ſławny świátu. Ták Bog ſzukał, przeſtrzegał, chwały Syná ſwego: *Eſt qui quærat?* Ale pytaymyż ſię, ktoraż byłá naypierwſza chwałá, y honor IEzuſá? *Richardus à S. Victore.* mowi. Ten honor naycelnieyſzy, naypierwſza chwałá, że ſię z Niepokalaney Mátki, á oraz Panny począł? Cożby to zá honor, y chwałá byłá Syná Boſkiego, gdyby dom, krzyż, grob iego był w ſławie: á Mátká w pierworodnym grzechu? á potym mowię ták: ábo to był honor, y chwała większa Syná Boſkiego, mieć Mátkę bez grzechu poczętą! ábo w tym żadnego honoru nie maſz. Trudno mowić że nie maſz, bo táką rzeczą niebyłby honor żaden, mieć Mátkę Krolową, wolną. Ieżeli ieſt honor? tedyć uczynił Bog ták, bo cokolwiek należáło do chwały Iezuſá, nic nieopuśćił Bog. Przydayćież y to: byłże to honor Iezuſa: że ſię z Pánny urodźił zá dźiwną ſpráwą Duchá S. muśićie przyznáć, że to dla chwały oſobliwſzey iego ſię ſtáło? dáleko to większy honor, y chwałá, że ſię národźił Iezus z tey, ktora nigdy nie byłá w mocy czártá. Y toć to ieſt, że Piſmo S. iey te tytuły dáie: *Unica, Electa, Tota pulchra, & macula non eſt in te.* Nad to mowię ták ná fundámenćie ſłow Pawłá S. mowi ten S. Apoſtoł *ad Epheſ. 5.* w liśćie ſwoim: *Chriſtus dilexit Eccleſiam, & ſemetipſum tradidit pro ea, ut eam ſanctificaret, ut exhiberet ipſe ſibi gloriam. Eccleſiam non habentem maculam aut rugam, ut ſit Sancta, & immaculata.* Z tych ſłow Apoſtolſkich, ták árgumentuię. Ieżeli Syn Boſki, Kośćioł, ktory ſię z wiernych ſkłáda, chćiał dla ſwego honoru, y chwały, żeby był bez zmázy, i Swięty, lubo w tym Kośćiele tylko *Moraliter* mieſzka, tylko przez łáſkę! coż rozumiećie, iáko to do honoru, y chwały Iezuſowey należáło, żeby miał Matkę bez grzechu, bez zmázy, w ktorey dźiewięć Mieſięcy, z ktorą trzydźieśći lat mieſzkáć miał, P. BOG niebá, y żadnego mieyſcá dla ſiebie niepotrzebował! *Ipſe ſibi cælum eſt,* ále gdy ſię determinował ſtworzyć, y uczynić ſobie niebo, tedy tákie uczynił, że z iego chwałą, y honorem ieſt: *Cæli enarrant gloriam DEI* ponieważ ſię determinował ſtáć człowiekiem BOG, należáło do iego chwały, táką ſobie ſtworzyć, y wybráć Mátkę, ktoraby byłá ze wſzyſtkich nayślicznieyſzym, godnym Bogá mieſzkániem. Y to to ieſt, co S. Dyonizy, gdy ią obaczył nápiſał: *DEIformi vultu, gloriam Salvatoris noſtri ſpirabat.*

CZĘSC WTORA.

Ieſt to honor, y ſczęśćie nátury ludzkiey, że w Nayświętſzey Máryi ieſt wolna od grzechu!

TAk dla ſwego honoru, i chwały Syn Boſki Matkę ſwoię oddźielił od powſzechnego nieſzczęścia. Ale obaczmy krotko y tę drugą prawdę, że to ieſt wielki honor, y ſzczęśćie oſobliwe nátury ludzkiey, że przynamniey w iedney Pánnie! wolna od grzechu! z niewoli Egypſkiey wyprowádźił Moyżeſz, przez morze czerwone ná puſtynią ludu o kilká kroć ſto tyśięcy, prowádźił ich po gorách, puſtyniách Bog przez lat czterdźieśći. Umieráli y drudzy widźieli iawnie, że oni pierwey pomrą, niżeli doydą do źiemi pożądáney, á przećię wſzyſcy ſię tym ćieſzyli: Ieżeli nie ia, tedy przynamniey ieden z mego pokolenia krwi, rodu, będźie ták ſzczęśliwy, że doydźie do źiemi ták upragnioney. Względem nas wſzyſtkich pierwſza niewinność w Ráiu ſtrácona, ieſt to źiemiá obiecana. *Beati mites, quoniam ipſi poſſidebunt terram.* My wſzyſcy ſtráćili, y źiemię ták świętą, y prawo do niey: ále przynamniey to ieſt ſzczęśćie náſze, że teyże krwi, rodu, nátury náſzey iedná Marya, doſzłá do tey źiemi obiecáney. To cośmy wſzyſcy w Adámie ſtráćili, záraz w pierwſzy moment Poczęćia ſwego, miáłá pierwſzą niewinność. Ziemiá tá nayczyſtſza, nayświętſza: mlekiem płynełá, bo Syná Boſkiego mlekiem Panieńſkim karmiłá. Ziemiá tá obiecana przez Prorokow: miodem płynęłá: bo ow plaſtr miodu wydáłá, ktorego Imię ſamo nád wſzyſtkie kánary. Ták mowi wyráźnie S. Auguſtyn *Sermone de tempore. Terra promiſſionis, videtur Mariæ imaginem prætuliſſe.* Proſzę przypomniyćie tu ſobie owę ſmutną ſcenę, gdy przed potopem Nóe do korabiu zbierał, y záganiał ptáſtwá, zwierzęta po parze; para owieczek: para ſynogárlic, para gołąbiąt. Pátrzyły ná to drugie pozoſtáłe: gdyby mowić rozumnie mogły, tedyby powinny ták mowić: myć zátoniemy, ále przynamniey to ieſt ſzczęśćie náſze: że iedná párá z nas, náſzego rodzáiu będźie od potopu wolná. Wſzyſcyśmy w potopie grzechu Rayſkiego zátonęli? ále to przynamniey honor nátury náſzey y oſobliwſze ſzczęśćie? że iedna pará owieczek, iedná para ſynogárlic, czyſtych, niewinnych, teyże nátury z nami, wolna zoſtáie, IEzus, iáko Bog, y Człowiek, y Márya nayczyſtſza. *Una eſt Columba mea.* Nákoniec uważam tak: *Math. 17.* Chryſtus poſyła Piotrá do morza, ułowiſz rybę: znaydźieſz w uſtách iey pieniądz: *Da pro me, & pro te.* Stánęło to záraz drugim w podźiwieniu: coż to ieſt: rázem Chryſtus kłádźie ſiebie i Piotrá! iednakowo ſzácuie głowę ſwoię, y głowę Piotrá. Ey przećięć to, co Iezus? to IEzus, co Piotr, to Piotr? Niedźiwuyćie ſię Apoſtołowie, że Piotrá rázem z ſobą kłádźie IE-

zus?

zus? wiećie co to IEzus? głowá cáłego Kośćiołá! chce tedy tenże IEZUS, żeby y Piotr był głową ſzácowną tegoż kośćiołá. Nie maćie ſię o co urażáć, y owſzem winſzuyćie ſobie tego ſzczęśćia: że z was ieden przynamniey do tego honoru wynieſiony. Idźmyż do punktu Niepokalánego Poczęćia Máryi, trzebá było okupić Máryą y IEzuſa: czyni ofiárę w kośćiele Nayświętſza Marya! przynoſi *par turturum, aut duos pullos Columbarum,* zá ſiebie, y zá Iezuſa, iednaż ofiárá, zá Mátkę, y zá Syná! nie trzebá ſię dźiwowáć, honor to y ſzczęśćie nátury náſzey, że przynamniey iedná Marya, ze wſzyſtkich ludźi, przyſzłá do tego podobieńſtwá z Iezuſem, że iáko on bez grzechu, ták y Mátká iego. Iáko Adam, y Ewá, ieſt głową iedną rodzáiu ludzkiego záráżonego, ták IEzus, y Márya, ieſt głową odkupionego rodzáiu náſzego mowi, S. Auguſtyn,

KONKLUZYA.

ITen to ieſt honor, y chwałá IEzuſa, zá ktory dźiś Kośćioł S. Kátolicki dźiękuie IEzuſowi: że ſobie przed wieki wźiął w poſſeſſyą, w dźiedźictwo nayukocháńſzą Mátkę! że iey niedopuśćił, żeby pierwſzym krokiem ná świát ſtánęłá w tym błocku, w ktorym my wſzyſcy ulgnęli. Ten to ieſt honor, y chwáłá Syna Boſkiego, ná ktorey ſię obronę obowięzuią Kátolickie Akádemie, ſzkoły, doktorſkie dowćipy. Ten to ieſt honor Iezuſow, ktorego y wy *Sodales Mariani* publiczną żárliwośćią bronićie, oświecaćie. Łożyćie wiele czáſu, dni, lat, ná ſubtelnych ſzpekulácyách, Theologicznych trudnośćiách tráćićie! dźień dźiſieyſzy, tylko wam ieden moment do uwagi podáie? ktoryż to moment? pierwſzy moment Poczęćia Máryi! ále ten moment, ieſt oraz punkt honoru, y chwały Iezuſa Bogá náſzego! nie żal ſobie y krwáwo zápoćić czoło nád tym momentem, ponieważ Chryſtus, żeby go obronił, utrzymał, cáły ſię krwáwo zápoćił. Nie żal dla momentu Poczęćia Máryi niepokalánego, y żyćie łożyć, ponieważ tá Mátká przeczyſta żyćie nam zrodźiłá: *Mater viventium.* Przy dokończeniu Kazánia, przypominam wam rzecz táką; trzech rodzonych, bráći, gdy ſię uczyli w Szkołách Páryſkich, byli raz ná Kazániu w dźień Niepokalánego Poczęćia Nayświętſzey Maryi; káznodźieiá tę propozycyą tráktował: ſtáteczny áffekt Nayświęt: Maryi, ieſt znákiem przeznáczoney duſzy do Niebá! Coż wy ſądźićie o tey propozycyi Chrześćianie? myśliſzże o tym kiedy, czy ieſteś ty przeznáczony do niebá? áh! Sądy Bogá mego? áh! przepaśći? áh niedośćigłe dekretá! coż mi po wſzyſtkim, ieżeli minie to mnie? Wiem że duſzá nieśmiertelna? wiem, że żyć trzebá ná wieki, ále gdźie? wiem, że ieſt ogień pożeráiący wiecznie? Kto wie czy mi tám bydź. Ci tedy bráćia umyślili oſobliwſzym ſpoſobem honor Nayświętſzey Máryi piáſtowáć: pierwſzy obrał

ſobie:

ſobie: Ia będę ſię uczył, żebym iako naygruntowniey Poczęćia Nayświętſzey Maryi bronił. Drugi, ia będę iey Panieńſtwo wynośił. Trzeći, ia będę iey Mácierzyńſtwo Boſkie. Mało ná tym, káżdy z tych náuczył ſię málowáć, y tá ich byłá zabáwá: ábo piſáć o Nayświętſzey Maryi, ábo málowáć obrázy: O! pełna mądrośći zbáwienney náuko: o! piorá złote? o pędzle niebem płátne! Nie mogliśćie lepiey, y oczu, y rąk, y dowćipu záżyć: bo nápiſano ieſt: *Qui elucidant me, vitam æternam poſſidebunt. Eccl. 24.* Człowiecze Chrześćiáńſki! ktorąż też táiemnicę żyćia Nayświętſzey MARYI maluieſz w ſercu twoim! Pełniſzże rádę Bernárdá: *Non recedat à corde,* w głowie twoiey bywaſz też żyćie Máryi! Táć to ieſt Mátká, o ktorey Bernard mowi: *Omnia nos voluit habere per Mariam?* Táć to ieſt Mátká o ktorey tenże mowi: *Hæc eſt tota ratio ſpei meæ.* Táć ieſt Mátká, o ktorey S. Ambroży: *Imago probitatis:* Ah! moy Boże! Coż ſię też w rozumie! w pámięći? w woli! w imáginácyi twoiey częśćiey uwiia, czy ſprośność, czy czyſte Máryi żyćie! radćibyś przy śmierći: żeby ći przynamniey w oſtátni moment, w ſercu poſtáłá Marya? radbyś, żeby ći w twoiey pomieſzáney głowie, w imáginácyi wyrażoná ſtánęłá! przedźiwna Mátko? naydrożſza Márya, przez pierwſzy moment poczęcia twego, pomniey ná oſtátni moment żyćia mego, Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN SWIĘTEGO. TOMASZA APOSTOŁA

Noli eſſe incredulus ſed fidelis. Joannis 20.

DZiwno mi bárdzo czemu Kośćioł S. ktory ſię Duchem S. rządźi, tę Ewangelią dźiś czytáć każe, z ktorey Káznodźieiá nie może mieć impetu do pochwały S. Tomáſzá, ále ráczey muſi táxowáć wielki defekt niedowiárſtwá iego. Muſi wyrzucáć że on tam nie wierzył, gdźie wſzyſcy wierzyli. Azaż nie było owey Ewángelii gdźie Tomaſz S. *Joann:* 11. heroicznie, y śiebie y wſzyſtkich ná śmierć z JEzuſem zapalał. *Eamus & nos, moriamur cum eo.* A zaż nie było owego mieyſcá w Ewangelii gdźie przy oſtátniey wieczerzy pytał IEzuſa Tomaſz S. *Domine neſcimus quò vadis & quomodò viam poſſumus ſcire?* Gdyby tedy te Ewangelie czytáno, miałbym y ia piękny pochwały impet o S. Tomaſzu. Ale tu, gdźie iawnie niedowiárſtwo S. Tomaſzá wytykáią? Iakże tu chwalić? Niewiem ieżeli w cenſurę u was dźiś nie wpádnę że ſię odważam bronić S. Tomáſzá: Wymawiam go dźiś z tey nie-

wiernośći, y iaśnie mowię że tu nie było niedowiárſtwo. Proſzęſz was żebyśćie tę cenſurę trochę przytrzymáli, ktorą gotuiećie mnie, poki wam ſię z tego niewywiodę, że ſłuſznie nie bez fundamentu bronię, y wymawiam Swiętego Tomáſzá. *Ad M. D. G.*

KTokolwiek tę propozycyą moię ſłyſzy, záraz ná mnię z cáłą Ewangelią dźiſieyſzą powſtánie. Iakże ty śmieſz Tomáſzá bronić, y wymawiáć z niedowiárſtwá? A zaż to nie ieſt rzecz oczywiſta: że ſię ſam Tomaſz uſty ſwemi wydał niewiernym, gdy mowił: *Niſi videro non credam.* Azaż nie ſłuſznie tego niewiernym nazwáć, ktory nie chce wierzyć, gdy wſzyſcy mowili: *Vidimus Dominum.* On ich zbytnie y prędkowiernych potępia, á ſiebie nad drugich udáie. A co naywiękſza: iákże to ty śmieſz mowić że Tomaſz nie był winien niedowiárſtwá? ktoremu ſam Chryſtus mowi: *Noli eſſe incredulus, ſed fidelis.* Przyznam ſię że mnie te zárzuty wáſze, bárdzo ſtrącáią z mego zámyſłu. Ale wiem co uczynię, uſtąpię dźiś Kátedry tey SS. Doktorom: S. Auguſtynowi, y złotemu Chryzologowi: wybyśćie mnie podobno niewierzyli, niechże ći SS. Tomaſza S. bronią: naprzod tedy S. Auguſtyn ná to, co S. Tomaſz mowi, Ieżeli nie obaczę to nieuwierzę mowi ták: *Vox iſta inquirentis eſt non negantis veritatem, dum hoc dicit, doceri voluit, confirmari deſideravit.* Gdy mowi Tomaſz nie uwierzę, áż obaczę: on ſię pyta, ále nie zápiera prawdy, chce ſię nauczyć, pragnie ſię utwierdźić. Spytacie z iákiegoż to fundamentu mowi Auguſtyn S. odpowiáda wam: Z tego ſamego że Tomaſz S. był mocno poſtánowiony ná ſercu, przyiąć prawdę gdy mu ią należyćie pokażą. A oſobliwie że z tym Apoſtołem ták ſobie poſtępuie P. IEzus, iáko nigdy z drugiemi nie czynił: wiećie iako ná gorze Oliwney IEzus odchodząc do niebá, łáiał, y gromił niedowiarſtwo innych. A z Tomaſzem poſtępuie z miłośćią, dobroćią, z wielką ſłodkośćią go do ſercá ſwego przypuſzcza. Ten ſpoſob IEzuſa pokázuie wam iawnie, że w nim żadnego niedowiárſtwá nie było, ále było chćiwe prawdy żądánie: mowi S. Auguſtyn ták: gdy IEzus prawdá przedwieczna ták łáſkáwie z Tomaſzem mowi, gdy go nie łáie, wątpienia w nim żadnego nie znayduie, ále ſkrzętność y uſilność áffektu proſtuie. Rzecześie á zkądże to S. Tomáſzowi ta odwaga, że on práwo opiſuie P. Bogu żeby koniecznie widźiał rány w ćiele Iezuſowym: ábož mało miał innych dowodow żyiącego Iezuſa: umárli z grobow powſtáli, kámień z grobu odwálony. Aniołowie nad grobem ſiedzący. Czy trzebá było koniecznie żeby Tomaſz S. rány IEzuſowe znowu ręką odnowił? Słuchayćieſz co ná to mowi S. Chryzolog. *Non eſt iſta curioſitas, ſed pietas, non eſt dubitatio, ſed fidei confirmatio.* Ták Bog chćiał y nátchnął S. Tomáſzá, żeby on prawdy w ſamym źrzodle ſzukał.

kał.

kał. Nie dla tego żeby on niedowierzał, ále żeby ták iáſnym dowodem y dotknięćiem ran Iezuſowych, wſzyſtkę wątpliwość w ludźiach zgłádźił. Wiećie dobrze że S. Tomaſz miał náucząć Narody: iákże by mu wierzyli: mowiłby im, ſłyſzałem, trzebá żeby był mowił: widźiałem, dotykałem ſię ran iego ręką moią: *Quod manus noſtræ contrectaverunt.* Popiera tegoż y S. Auguſtyn: *Non quod ipſe dubitaret, ſed ut omnem ſuſpicionem incredulitatis excluderet* A co większa S. Chryzolog mowi: że w tey Hiſtoryi S. Tomáſza, Pan BOG uczynił go Prorokiem: bo nácożby ſię Tomaſz ták bárdzo domagał widźieć, y dotykáć ran IEzuſowych: zkąd mu to że miały bydź rány w Iezuſie: wiedźiał dobrze że ieżeli Iezus wſtánie, tedy wſzyſtkie zgoione rány mieć będźie. Wiedźiał y to że iáko inne rány, ták y wręku, y w nogách y w ſercu zgoi. Nikt mu tego z ludźi ziawić nie mogł: czemuż ſię tedy napierał widźieć. Miał obiawienie od Bogá: że IEzus z grobu wſtawſzy mieć będźie pięć ran w Ciele ſwoim. Gdy mu tedy inni mowili widźieliśmy Páná: On iako Prorok mowi: Ieżeli nie obaczę ran w ćiele iego, nie ieſt to Pan. Y żaden Apoſtoł mu tego nie zganił. mowi tedy S. Chryzolog. *Certè magìs Prophetia, quàm cunctatio fuit.* Chce widźieć rány Iezuſa: Niedźiwuię ſię: bo wiedźiał zapewne że ich znaydźie. Chce ſię ich dotykáć? nie dźiwna, bo wiedźiał że ich ná to IEzus zoſtawił w Ciele ſwoim. Ták trzebá było tákiemi dowodámi Zmartwychwſtánie IEzuſowe utwierdźić. Nie śmię ia tu innych Apoſtołow potępiać, uchoway Boże, gdy S. Tomaſzá wymawiam y bronię, bo ſię to y Pánu Bogu, y ludźiom niepodoba. z tym wſzyſtkim uważćie co mowię: SS. Apoſtołowie niechćieli wierzyć, że IEzus z grobu powſtał. Powiádáły im niewiáſty, że żyie IEzus. Oni wzgardźili świadectwem Niewiaſt. Pokazał ſię im ſam Pan IEzus: á oni. *Putabant ſe ſpiritum videre, phantaſma.* Kazał im IEzus: dotykayćie ſię Ciałá mego: Wżdyć duch ćiałá y kośći niema, iáko wy wemnie widźićie, iadł z niemi. Coż oni: *Adhuc illìs non credentibûs:* A S. Tomaſz ſkoro obaczył, záraz záwołał: *Dominus meus & Deus meus.* Y owſzem niżeli widźiał, iuż wierzył. Iuż miał proroctwo od Paná Bogá, że miał mieć rány w Ciele Iezus. *Magìs prophetia erat, quàm cunctatio.* Ale ná coż ſię to przyda, czynić táką kompárácyą między Tomaſzem S. y innemi Apoſtołámi: ráczey iáko Tomaſzá wierze, ták y SS. Apoſtołom ſię uważnie przypatrzmy. Wiećie wy bárdzo dobrze Chrześćianie, że ten ktory ſobie czego bárdzo życzy, y gorąco prágnie, żeby mu ſię ták ſtáło iáko ſobie życzy: gdy mu powiádáią że iuż ſię ſtáło ták, iakoś chćiał: tedy on niby niedowierza, leći y mowi: czy podobnaż to: Y ieſt to znak wielkiey miłośći w nim á nie niedowiárſtwá, y ták náprzykład. Syn iedynak Matce záchorzał ćiężko, iuż onim wſzyſcy zwątpieli. Odchodźi Mátká żeby nie pátrzyłá ná śmierć Syná kochánego: *Non videbo Filium meum morientem.* W tym iey dáią znáć: Syn

twoy ozdrowiał. Krzyknie Mátká: á czyż to podobna: oćiera łzy z oczu, y niby niedowierzáiąc, bieży, leći do Syná! Proszę ieſtże tu niedowiárſtwo: niemasz, ále ieſt znak wielkiey miłośći. Toż ſię dźiało z Tomaſzem, y ze wſzyſtkiemi Apoſtołámi. Powiedźiáno im że żyie IEzus, á oni: *Adhuc non credentibus illis.* Niby niedowierzáli. Zyczyli, gorąco prágnęli tego: y ták te wſzyſtkie ich mowy znákiem były wielkiey miłośći, á nie były niedowiarſtwem. *Non dubitantium voces erant, ſed ardenter amantium.* Rzeczećie: wżdyć to iaſna rzecz że Chryſtus Pan, Tomaſzowi niedowiárſtwo wyrzuca ná oczy, gdy mu mowi: Nie bądź niewiernym ále wiernym. A iákoż nie dowierzał? To wy widźićie Chrześćiánie, iáko wy nie dobrze przenikaćie te słowá Páńſkie *Noli eſſe incredulus ſed fidelis.* A wiećieſz wy co to ſię zámyka w tych słowách Páńſkich? Uważcie ieno ich dobrze: *Noli:* Niechćiey bydź. Czy mowi tu Chryſtus: Tomaſzu ieſteś niewiernym: wżdyć Pan Iezus upomina Tomaſzá, Niechćiey bydź niewiernym. Co innego to mowić, ieſteś niewiernym, á co innego: niechćiey bydź niewiernym. Bydź niewiernym ieſt grzech y błąd: ále gdy komu mowią: niechćiey bydź niewiernym: niewierności w nim może nie bydź: ále upominaią go żeby w nim potym nie byłá. Co miały słowá owe zá ſens: *Nolite ſolliciti eſſe, dicentes, quid manducabimus?* Ten: iákeśćie dotąd przy mnie byli, ták y potym ſię nie fráſuycie. Ták też: gdy mowi Iezus. Tomaſzu. Niechćiey bydź &c. mowi: ták bądź wiernym iákoś był, á niechćiey bydź nigdy niewiernym. Słuchayćieſz co daley mowi: złoty Chryzolog: Naprzod dźiwnie wychwala owę niewiáſtę, ktora krwią płynąc: mowiłá ſamá w ſobie: ieżeli ſię dotknę kráiu ſzáty Páńſkiey, będę zdrowá: *Quanta hæc fides, quæ de ſummitate fimbriæ pervenit ad Deitatis ſummam?* Co to tam zá wiárá byłá? od kraiu ſzáty, doſzłá áż do naywyżſzey Boſtwá Iezuſowego wyſokośći? Czego tá niewiáſtá nie doyzrzáłá w Iezuſie? kiedy w kráiu ſzáty iego doyźrzáłá Boſką dźielność, y cudo. Y toż ſamo S. Chryzolog do S. Tomáſzá ſtoſuie: A coż to były ràny w nogách, w ręku Iezuſa? *Fimbria veſtimenti ejus.* Tomaſz S. ręką ſię kraiu tey ſzáty ran Jezuſa dotykał, á wiárą y ſercem Boga ſięgał: Pan moy y Bog moy? człowieká widźiał, á Bogá wyznawał! *Quid non vidit in Chriſto, qui in vulneribus, totam vidit Divinitatis inhabitare Majeſtatem?* Ah! czego wiárá Tomáſzowa w Iezuſie nie widźiałá, kiedy on w ránách iego, Maieſtat Boſki doyźrzał.

KONKLUZYA.

TE wſzyſtkie rácye należyćie uważywſzy, coż wy teraz ſądźićie o Swiętym Tomaſzu? ia gdy tę całą Hiſtoryą uważam: mowię ták: Ieżeli to było

niedowiárſtwo, Tomáſzá, tedy było wielce ſzczęśliwe: Zdać ſię to, że ten Swięty Apoſtoł, czynił, y mowił to, coby mowił niewierny. Ale ten grzech dáleki był od ſercá iego! iáko swiątobliwość IEzuſowa przyięłá y oblokłá ćiáło grzechu, żeby grzech zepſuł, ták wielka wiárá Tomaſzowá powierzchu ſię ukryłá niby niedowiárſtwem, żeby wiárę ugruntowáłá we wſzyſtkich! Y toto ieſt: co mowi S. Grzegorz: *Plùs nobis profuit Thomæ incredulitas.* Coż tu mowić o tych niedowiárſtwách: ktoremi ſię świát y miáſtá Chrześćiańſkie, Kátolickie nápełniły? czy mogąż oni ſię z Tomáſzem S. ná pozor niedowierzáiącym zrownáć, Tomaſz S. niedowiárſtwem ſwoim ugruntował wiárę y Kośćioł? á ći bezbożni pſuią go? áh! moy Boże: iáko oni wielu pſuią kátolikow? tá duſzá przed tym ták byłá mocna w Wierze: á teraz że z temi niewiernemi coś trochę gadałá, iuż wątpi. Nie mowię tego bez fundamentu. Rachuyćie ſię iákie maćie dyſkurſy, y mowy, przy wáſzych poſiedzeniách? nie dawno tu powiedźiáno przy wielu: że mſze SS. zá dźieći doroſłe umarłe, ſą to wymyſły Xięży chćiwych? áh! heretycka gębo! muſiſz mieć nie kátolickie ſerce. nie máſz w tobie wiáry iſkierki! nie znaſz ſię ná rzeczách Duchownych y Boſkich, á śmieſz gorſzyć drugich. Nie mowię dźiś o tym nic, będę miał czas inſzy, gdźie tę propozycyą zgruntu wywiodę, ieżeli oná ma áby iſkierkę kátolickiey wiáry. Rachuyćie ſię iáko wy o niektorych grzechách niedowierzaćie: wiárá, y Theologia was uczy z Swiętym Pawłem że *ſimplex fornicatio* ieſt grzech śmiertelny. A wam ſię Theologia Luterſka podoba co opák uczy. Ale na co to y mowić: gdybym miał przy wierze S. Tomaſzá, waſze nie dowiárſtwá roſtrząſać: ſamibyśćie uználi, że umárłá w was wiárá? áh! umarłá wiárá! ożyw ią S. Pánie! niech iáko chcą wierzą, ktorzy o ćiebie Pánie niedbáią: ia ſię z Tomáſzem S. chwytam ran twoich *Dominus meus & Deus meus.* Tyś Pánem y Bogiem moim. Pánem moim, boś mnie temi ránámi, y krwią kupił. Bogiem moim, boś mnie śmierćią twoią ożywił. Cáłuię Nayświętſze rány twoie: day mi tę łáſkę, niech duſzę moię w nich złożę, gdy konáć będę, A.

KAZANIE.
NA DZIEN.
NARODZENIA BOSKIEGO.

Verbum Caro factum eſt, & habitavit in nobis. Et vidimus gloriam eſus. Joan: 1.

ORle, w słońcu Boſkim zátopiony Ianie? cożeś to záchwałę upatrzył w Táiemnicy słowá Wćielonego! chćiey nam iáśniey trochę wytłumáczyć! tłumaczy Ian S. Chryzoſtom: ieſzcze świát nigdy niewidźiał,

ták dźiwnie ślicznego widoku, iáko ten był, gdy Bog, Człowiek! dźiećiną będąc, leżał w żłobie? Pátrz, á uważay rozumie ludzki: słábość dźiećinna łączy się śćisłem, y nierozerwanym węzłem z wszechmocnośćią Boską! trzebá tego piástowáć, ktory cáły świát ná trzech pálcách záwiesił, y piástuie. Trzebá tego karmić? *per quem nec ales esurit.* Wszák wierzysz, żeBog iest niezmierny, nieográniczony: otoż go masz, w ieden punkt, dźiećinnego ćiáłá zámkniętego. Wszak wierzysz, że Bog od wieku, y cáłą wiecznośćią żyiący: Otoż go masz, w krotkie dni żyćia zebrał wieczność! iednym słowem Bog stał się Człowiekiem, Słowo stáło się Ciáłem; Y táż to iest chwáłá iego? tá! *Vidimus gloriam ejus, gloria in Altissimis.* Paweł S. uważáiąc tę Táiemnicę Wćielenia Syná Boskiego: mowi: *Apparuit benignitas, & humanitas Salvatoris nostri DEI. ad Tit: 3.* Ziáwiłá się łáskáwość, y ludzkość Zbáwićielá nászego Bogá. W tych słowách S. Apostoł wyraża: że Chrystus Bog nasz: wszystkie swoie doskonáłośći, áttrybuta Boskie zásłonił, y utáił: á samę tylko słodkość, dobroć, łáskáwość, y ludzkość wynurzył, wylał: *Apparuit:* A ná coż to Páwle S.? odpowiáda Augustyn S. *Sic nasci voluit, quia sic amari voluit:* Ták się chćiał narodźić, bo tym sposobem chćiał sercá násze do siebie poćiągnąć: dwie nam rzeczy przeszkadzáły do kochánia Bogá: niedostępny iego Maiestat, y przerażáiące świátło, ktorego oko ludzkie znieść nie mogło. Ludźie y nie mogli, y niechćieli się ośmielić, zbliżyć się do Bogá sercem, miłośćią? oto w ten czás, gdy Bog práwo dawał. *Diliges Dominum Deum tuum,* tedy wołali: *Non loquatur nobiscum Dominus, ne fortè moriamur.* Druga byłá przeszkodá, że ludźie mieli serce zabáwne miłośćią świátá, prożnośći. Ale teraz, kiedy Bog stał się Człowiekiem, zniżył swoy Maiestat niedostępny do nas: precz te przeszkody giną. Mowmy o tym. *Ad M. D. G.*

WIdźiał Syn Boski, że się serce ludzkie w tym kocha, co widźi, co czuie, czego się zmysłami dotyka: á do Bogá, ktorego nie widźi podnieść się niechce, więc, żeby serce ludzkie do siebie poćiągnął, do swoiey miłośći: stał się człowiekiem widomym: *Videbit omnis Caro salutare DEI* Syn Boski ná łonie Oycá swego, było to świátło niedostępne: *lucem habitat inaccessibilem.* Znayduie sposob, że tę świátłość ćiałem ludzkim ukrywa, áttemperuie do oká ludzkiego; Tron, y Máiestat Boski, był ták wysoko wyniesiony, że go żadnym zmysłem doyść niepodobna! więc w ćiele utáiony, składa tron w żłobie. Mogł to P. Bog uczynić żebyśmy go ludźie ná ziemi, tak poznawáli, y kochali, iáko Aniołowie w niebie: nic więcey nie trzebá było, tylko, żeby był rozum ludzki wyniosł, y oświećił świátłem nadprzyrodzonym: ále dla większey zásługi návszey, y swoiey chwały, ráczey wolał się uniżyć ludziom, żebyśmy go widźieli oczyma, dotykáli: *Quod audivimus,*

& ma-

& manus nostræ contrectauerunt. Wiećie co to był świát przed przyśćiem Syná Boskiego: Tertulian mowi: *Templum idolorum*, wszyscy po cáłym świećie ludźie, tylko się czartom, báłwánom kłániali, wszyscy sobie Bogow wymyślali, iakiego kto chćiał widźieć Bogá, tákiego sobie stawiał: w samym tylko národźie żydowskim byłá znáiomość Bogá práwego: *Notus in Judæa Deus*, ále y ten narod ślepy, niewdźięczny: wiećie, że chćieli koniecznie Bogá widomego: ćielcá sobie ulać kazáli. *Fac nobis Deos*, często się od Bogá, do báłwánow odrywali. A to dla tego, że wszyscy ludźie z nátury máią to w duszy wpoione prágnienie: widźieć Bogá: czyni tedy dosyć prágnieniu temu Syn Boski, stáie się człowiekiem, w żłobie złożony, daie się widźieć: *Vidimus eum.* Ale máłoby ná tym gdyby tylko dał się widźieć ludźiom Syn Boski: wiedział o tym, że ludźie sobie podobnych kocháią, dokazał y tego mądrośćią swoią: *In similitudinem hominum factus, & habitu inventus ut homo.* Mowi S. Paweł, wiećie, że w káżdym stanie ludźie przybieráią sobie podobnych do przyiaźni, do miłośći. Pewnie prosty Oracz, nie śmie z Krolem wchodźić w przyiaźń, áni pomyśli o tym, pewnie y Krol z nim, bo sobie nierowni. Nawet lubo między ludźmi iednaż nátura, iedno podobieństwo, á przećię rożność áffektow. Pewnie wesoły z nátury, stroni od melancholiká, bogáty ubogim gárdźi, káżdy sobie przybiera, nietylko w náturze, ále y w obyczáich podobnego. Mowię ia więcey: gdy kto z dalekich kraiow náprzykład czarny murzyn ziáwi się do was: pátrzyć nań możećie, ále go kocháć nie można, bo podobieństwá nie ma! spoyzrzyićiesz dźiś do żłobu okiem, y sercem: Słowo stáło się ćiáłem: Bog stał się człowiekiem, nam podobnym wszystkim stánom, wszystkim ludźiom: *In similitudinē hominū*, á ná coż to? chce tym podobieństwem sercá wszystkich ludźi do siebie ćiągnąć. I to to iest, że záraz do niego idą Krolowie, idą Pásterze, y lgną sercem do IEzusá. Ze wźiął Syn Boski duszę nam podobną? wielka? ále wźiął y ćiáło nász nam podobne, ćiáło z błotá, ćiáło ktore my zbestyámi mamy pospolite? A kto też tu iuż poymie tę dźiwną przepaśćistość poniżenia Bogá do nas, dla nas? słusznie mowi Apostoł: *Exinanivit semetipsum.* Gdy pierwszego człowieká stworzył P. Bog: mowi Pismo: na swoy obraz go Bog stworzył: ná swoie podobieństwo: trzebá go było znowu odnowić, náprawić: Syn Boski ná obraz y podobieństwo człowieká, stáie się człowiekiem: podobnym we wszystkim ludźiom? *In similitudinē hominum factus.* Miał Tobiasz Aniołá w domu, w ludzkim ćiele, miał Abraham, ále to ćiáło Aniołow nie było rzeczą samą ludzkie ćiáło? To ćiáło w żłobie złożone Syná Boskiego, było rzeczą samą nászemu podobne. Czegożeś to chćiał dokazać Chryste Iezu? *Sic nasci voluit, quia sic amari voluit.* Nie iestem od was inney nátury co do ćiáłá! Skárżyćie się ná zimná, głody ubostwá, nędze, boleśći: *Emanuel, nobiscum Deus.* Z wámi rázem to wszyko ćierpieć będę: *In similitudinem hominum factus.*

Cze-

Czemuż odemnie ſtronićie. Ale y to ieſzcze máło ná tym, że ſię Bog naſz ſtał podobnym nam ludźiom: Coś więcey uczynił, chćiał ieſzcze delikátniey, żywiey, ſercá náſze do ſiebie poćiągnąć: ſtał ſię niemowlęćiem, y rzućił ſię do tákiego dźiećinnego ſtánu, żeby w poſtáći dźiećięćia nieſkończenie kochanego ſtawił ſię nam, ze wſzyſtką przyięmnośćią, wdźiękámi, delikátnośćią. Mogł Syn Boſki ták, iáko Adam, záraz w męſkim wieku ſtworzony, ſtáć ſię człowiekiem, iuż w doſkonałym, y mężnym wieku, ále że to przyrodzona ludźiom, że do ich ſercá niemowlęćia dźiećinná przyięmność przenika głęboko, *ſic naſci voluit, quia ſic amari voluit:* I dla tego Prorok opiſuiąc mowi: *Puer natus eſt vobis.* Y iuż też to ieſt nád rozum, nad wſzyſtkie poięćia; poniżenie Syná Boſkiego: mowi S. Auguſtyn: *Inclinatio Divinæ Majeſtatis, hæc eſt: natus eſt ex Maria Virgine.* Daymyż to, że ieſt niepoięte uniżenie Bogá, że ſię ſtał człowiekiem, ále tu ieſt coś więcey, gdy ſię ſtał człowiekiem, niemowlęćiem. Ia wiem, y wierzę, że to Nayświętſze Dźiećię Iezus, miał doſkonáłe używánie rozumu, y mądrość záraz! on to utaił? I ták iáko inne niemowlęta głos płáczliwy, ięzyk związány, oczy łzámi zalane. Czegoż on tedy pretenduie od nas przez to podobieńſtwo z námi, przez niemowlęcy ſtan? *Sic naſci voluit, quia amari ſic voluit.* Komuż to nayśliczniey ſze Dźiećię, ſercá do ſiebie nie poćiągnie?

KONKLUZYA.

PRzed národzeniem IEzuſa: było práwo: *Diliges Dominum Deum tuum,* ále ſię mogli ludźie wymawiáć od miłośći Bogá ták śćiſłey, delikátney, pieſzczoney. Ale teraz, kiedy Bog naſz w ćiele náſzym, między námi mieſzkáć, żyć záczął, á kto ſię może wymowić? przeſzkadzáłá ludźiom do kochánia Bogá: to pożądliwość ćiáłá, to oczu, to pychá życia. Te to były tamy, y groble, te były trućizny, te były wody, ktore w ſercách náſzych zálewáły ogień miłośći Bożey. Ah! Nayukochańſzy Iezu, iákośmi te źrzodłá ochydźił národzeniem twoim? Iáko mam pożądliwość ćiáłá tłumić, y gáſić, uczyſz mnie dźiwnym umartwieniem twoim, bo niewinne S. Ciáło twoie ná źimnie leży, począwſzy od żłobu, áż do krzyżá, nie znałeś żadney kropli wygod, roſkoſzy, ſłodyczy, miękkośći, ktoż tego był godnieyſzy? ia, czy ty niewinna dźiećino? áh! Nayukochańſzy Iezu? uczyſz mnie dźiwnym przykłádem twoim, gárdźić świátem, doſtatkámi, bo ubogie pieluſzki, ſiáno, żłob, to wſzyſtkie bogáctwá twoie? uczyſz mnie pokory żyćia, áż do żłobu między bydlętá porzucony? iákoż ia ćiebie kochać nie mam zá to? wſzyſtkich pięknośći, ſłodkośći, wdźięków pełna dźiećino: záwſześ tego godźien, ále coż ieſt: że dźiś oſobliwiey ſercá oderwáć od ćiebie nie możemy. Złobek ubogi, ſtawia nam ſię w ſercu, z tobą rázem! pieluſzki wiążą ćię do áffektow náſzych. Owa nayśliczniey ſza twarz twoiá, rwie

nam

nam duſzę do ſiebie,oczy twoie dźiećinne łzámi zálane, ſą iáko ſtrzáły ràniące ſerce náſze. Gdźie ſię tylko obrocę, wſzędźie iákbym ſłyſzał płácz twoy dźiećinny. A ia ſercá mego utulić nie mogę, żem ták niewdźięczny tobie? Ieżeli ná ludźi pátrzę: rozumiem, że ia to ná Iozefa, Maryą, ná páſtuſzkow około ćiebie ſtoiących pàtrzę! ieżeli kśiąſzkę w ręce wezmę,naypierwſze mi to ſłowo wpada do oczu, y ſercá: Słowo ſtáło ſię ćiáłem? áh! ſłowo niepoięte! mogę nágiąć kolano niżey piekłá,ále rozumu wynieść ták wyſoko nie mogę,żebym ćię poiął? Przyznam ći ſię o nayukocháńſza dźiećino: że mi ſię oczy odrywaią od niebá? *Quid mihi eſt in Cælo?* Oto mam wżłobie tego, ktory ták śliczne niebo ſtworzył? Przyznaię ći ſię, że mi zbrzydły wſzyſtkie roſkoſzy, ſłodkośći,udátnośći świátowe! to iedyne uſpokoienie ſercá mego! Bog Człowiek! Iezus dźiećiná. Wyznáięć ná koniec, o nayukocháńſza dźiećino Iezu! że ſię nie może ſerce moie w żadną drogę udáć,y puśćić: Rodźiſz ſię przy drodze: wſzyſtkieś mi paſy przeiął, záſtąpiłeś mi drogi wſzyſtkie? zágrodźił tym narodzeniem twoim? Nie mogę ſię żadną miárą puśćić? bo ieżeli ſię chce ſerce kocháć w bogáctwách, ty mi zaſtępuieſz ubogi Iezu? Oto ia ieſtem, w ktorym maſz wſzyſtko! ieżeli ſię chce ſerce moie kocháć w pięknośći ſtworzoney! Ty mi záſtępuiąc mowiſz: O to mnie maſz,pokaż mi co rownego w pięknośći? Ieżeli ſzukam honoru,ſławy? ty mi zabiegaſz: Oto mnie maſz, umyślniem náto przyſzedł, żebym był chwałą twoią: *Tu es gloria mea, tu exaltans caput meum!* I cożia czynić mam? y ieſzczeſz deliberowáć będę? Nie mogę! Tákeś mi rozum, wolą ſerce moie związał śliczny Iezu! *Mihi adhærere DEO bonum eſt: Amen.*

KAZANIE
NA DZIEN SWIĘTEGO SZCZEPANA.

Jeruſalem quæ occidis Prophetas & lapidas eos qui ad te miſſi ſunt. Math. 23.

PRorok Szczepan S. á ieſzcze cudotworny, bo Duchem S, napełniony więcey cudow uczynił, niż złość żydowſka ná niego rzućiłá kámieni. *Plenus gratiâ, faciebat prodigia & ſigna magna in populo.* Cożteż z tym Prorokiem uczyniłá Ierozolimá? to, co z innemi, przelałá niewinną krew: *Occidis Prophetas.* Ale że to z Szczepanem uczyniłá Ierozolimá, niedźiwuię ſię temu: bo tá záżarta iędza wpáſłá ſię iuż byłá dawną w krew Prorocką. Niedźiw że to uczyniłá z Szczepánem, ktora okrutniey ſobie poſtąpiła z Chryſtuſem. Oto ſię pytam iak ſię Szczepan S. zemśćił krzywdy ſwoiey. Wiem że inni Pro-

rocy, ná zemſtę wzgárdy ſwoiey, ſprowadzáli z niebá ognie y pioruny, z laſow beſtye, á Szczepan Prorok: co z nieprzyiaćiołámi ſwemi y zaboycámi czyni! co? oto; *Poſitis genibûs orabat ne ſtatuas illis hoc peccatum*; Ta to byłá zemſtá z nieprzyiaćioł, modlitwá zá nich: á naſz model wzor zemſty, Chrześćianin nie może ſię nigdy lepiey zemśćić krzywdy ſwoiey iáko tym ſpoſobem S. Szczepaná. Tá będźie pochwałá pierwſzego Męczenniká y mowy moiey materya. *Ad M. D. G.*

SZaweł á potym Paweł, ten to był pierwſzy Inſtygator y przywodzcá ná zábićie niewinnego Szczepaná: *Erat conſentiens neci ejus.* Widząc że Sw. Szczepan bárdzo iaśnie IEzuſa broni, iego Ewangelią obiaśnia, cudá znáczne czyni, do IEzuſa ludźi wiedźie. Sprzyśiągł ſię Száweł ze wſzyſtkiemi ſekretámi w Ierozolimie ná Szczepáná. Naprzod gdy go dyſputą przekonáć nie mogli, gdy Duchá S. mocy w Szczepánie ſprzećiwić ſię y wyſtárczyć nie mogli: więc pierwſzy Szaweł ſprzyſiągł ſię żeby Szczepána iáko burzyćielá Moyżeſzowych praw, zábić: Mowi S. Auguſtyn: Páweł gdy ſzat katow zábiiáiących Szczepáná pilnował, *Omnium manibûs Stephanum lapidabat.* Pátrzmyż iáko ſię też S. Szczepan ſprzyſiąg z Iezuſem ná Száwłá: poklęknął: y zá wſzyſtkich kátow, ále naybárdźiey zá Pawłá ſię Iezuſowi modlił, á tak ſkutecznie: że náwrocenie Páwłá S. Szczepánowi przypiſuie S. Auguſtyn: *Si Stephanus non oráſſet, Eccleſia Paulum non habuiſſet.* Y ſtáłá ſię tám w ten czas śliczna zámianá: naczynie Duchá S. pełne, Szczepan ſtłuczony kámieńmi, á ná mieyſcę iego, Páweł iuż był naczynie wybráne náznáczony. Táć byłá pierwſza zemſtá nád Száwłem S. Szczepána. Proſzę was ktora byłá Bogu przyiemnieyſza ofiárá, w S. Szczepánie, czy śmierć iego ták odważnym, niezwyćiężonym ſercem podięta? czy miłość, y modlitwá zá nieprzyiaćioł. Oboiá rzecz wielce cudowna y dźiwna: ále ſłuchaymy co S. Chryzolog mowi: *Audeo dicere: dilectio inimicorum ipſo martyrio fuit Sacrificium Deo acceptabilius, & conſtantiæ indicium notabilius.* Racya tego ieſt tá: dáć żyćie dla Chryſtuſá: ieſt to ákt heroiczney mocy! ále to nie ieſt ze wſzyſtkim dárowánie: bo to ieſt dáć to, co kiedyżkolwiek koniecznie trzebá oddáć. Ieſt to dáć żyćie, ktoreśmy pożyczyli. Dla czego umieráiąc dla Bogá, nie ták dáruiemy żyćie, iáko ráczey ſkracamy. A przećiwnym záś ſpoſobem odpuśćić nieprzyiaćielowi, y iego kochać, ktory ći honor odebrał: ieſt to dárowáć y ofiárowáć Bogu rzecz nieśmiertelną, ieſt to dárowáć rzecz táką, ktora wſzelkim práwem twoiá ieſt. A zátym idźie, że tá ofiárá miłośći nieprzyiaćioł wdźięcznieyſza ieſt Bogu, niżeli ofiárá żyćia! Nád to ten ktory dla Bogá łoży żyćie, ma pewną Ewangelii áſſekurácyą od Iezuſa poprzyſiężoną: że on żyćia nieſtráći, ále ráczey znaydźie, ná wieki. Ale ten ktory dla

Bogá

Bogá odpuszcza nieprzyiaćielowi szarpiącemu sławę swoię: odbiera sobie rzecz táką, ktora iest nád samo życie droższa. Przez to naraża się dla Bogá ná wszystkie krzywdy, hańby, stráty, ktore potykáią ludźi odártych zesławy, o ktorych wszyscy rozumieią, że są niegodni, sławy, honoru, y żyćia. Wiećie bárdzo dobrze: iáko Pismo S. upomina *Eccles. 41. Curam habe de bono nomine.* A przećięż toż samo Pismo S. pobudza, żeby nietylko żyćiem gárdźić, ále go wesoło, ochotnie, dla Bogá łożyć. S.Dawid, y S. Páweł: iáko gorąco P. Bogá prosili oto, żeby ich z tego żyćia wyzuł: *Educ de custodia animam meam: quis mihi det pennas*, á Páweł *Cupio dissolvi. Quis me liberabit de corpore.* Ale gdy szło o sławę, o dobre imię: prosili P. Bogá, żeby ich od kálumnii, od potwarzy uwolnił ták Dawid. *Psal: 111. Deus laudem meam ne tacueris, quia os peccatoris, & dolosi super me apertum est.* A paweł S. obierał śmierć ráczey, niżeli, żeby kto notę prácom iego Apostolskim zadał. Idźie zátym, że gdy S. Szczepan, ták ćiężką ránę ná niewinnośći, ná sławie swoiey odniosł, bo go iáko bluźniercę, iáko ostátniego hultáiá, y buntowniká, y od sławy, y żyćia odsądzono, zá miásto wypchnięto, y kámieńmi okrutnie z potwarzonego zábito, w oczách ludnego miástá, á on to dárował, á on się zá nich modlił. Záiste byłá to ofiárá milsza P, Bogu: niżeli śmierć iego heroiczna. Y dla tegoć ia to osobliwiey uważam, że iego naypierwey Iezus obrał, żeby zá niego umieráiąc dał świádectwo IEzusowi, wtymże mieśćie, gdźie sam IEzus przedtym umierał, bo wiedźiał, iáka wielka byłá w sercu S. Szczepaná miłość nieprzyiaćioł. Miłoż to było Iezusowi, kiedy go sługá iego ták ślicznie wyrażał; konáiąc Iezus ná krzyżu mowi: Oycze odpuść im S. Szczepan pod kámieńmi toż samo powtarza: *Domine ne statuas illis hoc peccatum.* Y dla tego nie mogł wytrwáć Iezus: Otworzył niebo, áby się wszyscy w niebie przypátrowáli S. Szczepánowi: żeby wszyscy widźieli śliczny ákt, heroiczney miłośći. Prawdá to iest, że stánęło S. Szczepánowi, gdy go spotwarzono, niewinnie, gdy go wypycháno ná śmierć! zá miásto: stánęło mu to: Eliasz ogień z niebá sprowádźił, na spalenie swoich nieprzyiaćioł, i wolno mu to było, i Bog to uczynił dla niego. Elizeusz ná náśmiewce swoie, dźikie niedźwiedzie z lásá przyzwał, y są poszárpáni. Niewinność Zuzánny od kámieni wolna, y iey nieprzyiaćiele są zábići. Z tym wszystkim mowił sobie S. Szczepan: *Video cælos apertos, & Iesum stantem.* A coby mi mowił Iezus! gdybym ia w oczách iego o zemstę, o pioruny z niebá prosił? ia bym się lękał tego: żeby mnie żydźi kámieniámi, á IEzus piorunámi nie zábił? widzę niebo otwarte? ktoż mi go otworzył? złość, y zážártość moich nieprzyiaćioł? widzę wieczną chwałę, y koronę gotową: ktoż mi ią dokończył? kámienie? Widzę Oycowską twarz Iezusá, ktoż mi ią roziaśnił? miłość nieprzyiaćioł: áh! Pánie: nie miey im tego zá grzech, gdyż mi się ták do niebá przysługuią, pátrząc ná tę wszystkę tragedyą, y scenę S. Augustyn: sły-

ſząc iáko ſię klęcząc modlił S. Szczepan zá ſwoich nieprzyiaćioł? ták mowi: *Ubi eſt tuum, (Dura cervice) hoc eſt totū quòd clamabas, hoc eſt totum quod ſæviebas!* S. Szczepánie: á gdźież owe twoie pioruny, nie ſłowá: twárdego kárku. Wy ſię záwſze Duchowi S. ſprzećiwiaćie? tákżeś to S. Szczepánie prędko ſtyl odmienił? przed tym łáiał, teraz ſię zá nich modliſz? *Foris damnabas, intus orabas, lingva ſæviebat, cor autem amabat.*

KONKLUZYA.

TAkże ſię mśćiyćie Chrześćianie z wáſzych nieprzyiaćioł? ná to wam IEzus pierwſzą ze wſzyſtkich cnot Chrześćiańſkich ſtawia w Szczepánie, on to ieſt pierwſzy, ktory y w śmierći, y w miłośći nieprzyiaćioł Iezuſá wyráźił. Ah! iaka to będźie chwałá ná cáłą wieczność S. Szczepaná! Páweł S. náwrocony dla S. Szczepaná modlitwy! pomyślćie ſobie? wiele też národow Paweł S. nawroćił? wiele duſz zbáwił, náuką ſwoią! wiele przyczynił chwały Iezuſowey? wieleſz z iego náuki ſtáło ſię Męczennikow. Te wſzyſtkie pożytki ſpływáć będą ná S. Szczepaná. Ten to ieſt, ktory ſię ták ślicznie zemśćił krzywdy ſwoiey nád Páwłem, kiedy go Bog dla Szczepaná uczynił naczyniem wybránym Imienia ſwego! co rozumieſz, iáka to chwałá twoiá będźie ná cáłą wieczność przed Bogiem, kiedy ty, właśnie z ſzczerey miłośći ku Bogu, z ſzczerey proſtoty náśláduiąc IEzuſá, ſłucháiąc Ewangelii, nietylko krzywdę dáruieſz, ále ſię codźień Bogu modlić będźieſz zá twoich nieprzyiaćioł: y ieſzcze bárdźiey, gorącey, niżeli zá ſiebie ſamego, niżeli zá twoich przyiaćioł: ſtáwi ći ich Bog w niebie: otoż to ci ſą, ktorycheś ty miłośćią prawdźiwie Chrześćiańſką, y heroiczną zbáwił: mieli zginąć dla złośći ſwoich, ále twoiá miłość ku nim, twoiá dobroć ſkłoniłá mi ſerce do nich, dla ćiebie, im dał łáſkę, dla ćiebie dałem im zbáwienie? áh! iáka w ſercu twoim poćiechá? rzecześz: co innego to S. Szczepan, bo on widźiáł otwárte niebo? Aboż y tobie go Bog zámyka? zámknie zápewne, y niebo, y ſerce ſwoie przed tobą, ieżeli ty ſerce zámknieſz temu, ktory ćię uráźił. Ah! Chrześćianie, iákośmy niedotkliwi y delikátni! Y coż ći to ſzkodźi, że ci ſławę wźięli ludźie? ieżeli Bog gotuie ci wieczną? między wſzyſtkiemi cnotámi Chrześćiańſkiemi: miłość nieprzyiaćioł, tá iedynie ieſt naytrudnieyſza: bo gdyby to byłá rádá tylko: ále to ieſt właśnie nowego Teſtámentu charakteryſtyká: y práwo: *Hoc eſt præceptum meum.* Nietylko krzywdę dárowáć, ále y cale zápomnieć, nie tylko zápomnieć, ále kocháć tego, ktory ćię obráźił, nietylko kocháć, ále mu dobrze czynić, nie tylko dobrze czynić, ále modlić ſię zá niego, Ah! moy Boże, iáko to naſzá religia Chrześćiáńſka, wyſoce godna y wynioſłá! trudnaż to cnotá! ále wieczna zapłátá! nie ſtawiam ia wam iuż S. Szczepaná: ále ſtawiam IEzuſa! żył lat

trzy-

trzydźieśći trzy, przebieżćie ſobie wſzyſtkie iego látá! w oſtátniey pogardźie żył, umierał, iákoby ſławy, y imienia, y żyćia niegodny. Y ten Pan tak wyſoko wyniosł tę cnotę: że ią ináczey niechćiał, tylko ná krzyżu po wſzyſtkich cnotách zápieczętowáć: *Pater dimitte illis.* Day nam Pánie miłość, y ſzácunek tey cnoty: day nam łáſkę náśládowáć S. Szczepaná, ále naybárdźiey ćiebie ſamego, Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN SWIĘTEGO
JANA EWANGELISTY.

Converſus Petrus, vidit illum Diſcipulum quem diligebat JESUS. Joan. 21.

A Kto to te ſłowá, y Ewangelią piſał? Ian S. A cóż to ieſt, czemuż on nie piſze tak: Piotr widźiał Iana. Zá co záżywa,tego Ucznia: ktorego kochał IEzus? á kiedy kto zada Ianowi S. Coż ći potym, tákich terminow záżywáć ná opiſanie oſoby twoiey? możeſz ná ſiebie zwáśnić cáłe koło Apoſtolſkie, y zázdrośći narobiſz w ſercách Apoſtolſkich? A co ſobie pomyśli Piotr, Iákub, Ięndrzey, y inni? to to tylko Ian dylekt u P. IEzuſa? á my co? Ták ia wſzyſtko porzućił? iáko Ian. Ták ia Chryſtuſowi ſłużę, iáko y Ián? A potym: kto to czytáć będźie: może mowić: á zkądżeć to Ianie, żeś ty ieſt Uczniem kochánym IEzuſá? á wżdyć to nápiſano: *Nemo ſcit utrum amore DEI an odiô dignus ſit?* Ieżeli ztąd że ćie IEzus powołał, o to y drugich powołał, y ieſzcze pierwey, niż ćiebie? ieżeli to, że ći nogi umywał! umywał Judaſzowi, á przećię zginął, wypadł z ſercá Iezuſowego? dwie tu ſą trudnośći w tych ſłowách utáione, y iuż odemnie wynurzone: ieżeli tá oſobliwſza miłość Jezuſowá przećiwko Ianowi,nie wzniećiłá zazdrośći w ſercách innych Apoſtołow: y żkąd to mogł Ian S. twierdźić,y piſáć w Ewangelii, żę go Iezus kochał oſobliwiey. Trzebá mi tedy ná te trudnośći odpowiedźieć: ná tym Kazániu. Co uczynię w ten ſpoſob: To w pierwſzey częśći wam wywiodę, że tá oſobliwſza Iezuſowa miłość Iana, żadney zázdrośći nie wźniećiłá w Apoſtołách. W drugiey częśći: mowić będę, że Ian S. miał oczywiſte znáki oſobliwſzey miłośći Iezuſowey ku ſobie.Táć ieſt wſzyſtká rzecz, o ktorey mowię. *Ad M.D.G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Oſobliwa miłość Iezuſa ku Janowi S. zázdrośći nie wzniećiłá w Apoſtołách SS.

ZAzdrość nic innego nie ieſt: tylko ſmutek z cudzego dobra, y ſzczęśćia, kiedy kto ſuſzy, ſobie głowę, widząc, że inny ma, á on tego mieć nie może:

Zebym wam żywſzym kolorem opiſał tę iędze! proſzę przypomniyćie owę Chryſtuſa Páná powieść: Bogacz pogrzebiony w piekle ſpoyźrzy, á tu ná łonie Abráámá Łazarz w pokoiu, ktorym on gárdźił: proſi tedy bogacz: poślĳ y tego Łázárzá do bráći moich, żeby ich upomniał o złe żyćie, żeby y oni nie przyſzli zá mną? coż to ieſt, że ten bogacz proſi o Łázárzá: czemu nie proſi: poślĳ y Danielá, Izáiſzá, wſzak tám było ták wielu innych? zázdrość piekłá, bárdziey niż piekło? że Łazarz w pokoiu, á on w gnoiu. Tá iędzá piekielna mieyſcá mieć nie mogłá w ſercách Apoſtolſkich? bo widząc Apoſtołowie, że P. Iezus oſobliwiey kocha Ianá, bárdźiey ſię z tego ćieſzyli, y winſzowáli ſzczęśćia. Pátrzyli że ná pierśiách Iezuſowych ſpoczywa Ian: mowili ſzczęśliwa głowo! ták zbliżona do ſercá Boſkiego? káżde uderzenie ſercá Iezuſowego wybiiáło w głowie Ianá! iáko go, kochá ſerce IEzuſa! Uważam ia ieſzcze, że tá miłość nie mogłá bydź mátká zázdrośći w ſercách Apoſtolſkich. Pomyśleli ſobie Apoſtołowie kocha IEzus Iáná, oſobliwiey, y ſłuſznie to czyni, bo ten kochány uczyń, y ſyn, nigdy go nie odſtąpił? myśmy ſię go záprzáli! myśmy go porzućili ućiekli, Ian iedyny ścigał wſzędźie Iezuſa! poſzedł zá nim áż pod krzyż: doſtał z Iezuſem pod krzyźem, áż do ſkonánia iego, gdźie my upádli, on tám ſtáł przy Iezuſie. My ſię Iezuſa wſtydźili, ten oczy w niego wlepił? Iákże go oſobliwiey kocháć nie ma? Ieżeli ktory Apoſtoł, tedy Piotr S. naybárdźiey by był powinien uważáć to do Ianá: á to z tey rácyi: wiećie, iáko Piotrá Iezus trzy rázy pytał: *Diligis me, plùs his!* Toć ſię też mogł ſpodźiewáć, że go Iezus więcey kocha nád innych: czytáiąc záś to, co ſobie Ian przyznáie, mogłby, y powinienby był mowić: á to co? to to więcey Ianá IEzus kocha, niżeli mnie? nie mowił, nie myslił Piotr! żadney tám zazdrośći nie było: ták iáko w niebie, lubo ieden nád drugiego oſobliwſzą ma chwałę, ieden drugiemu nie zázdrośći. Ták iáko Synowie u Oycá, lubo mnieyſzy, ma mnieyſzą do ſwego wzroſtu ſzátę, nie zazdrośći więkſzey, doſyć, że z teyże materyi ma ſzátę, co y drugi. Nie ták, iáko Iakubá Synowie, obaczywſzy drożſzą ſzátę ná Iozefie; wſzyſcy ſię na niego ſprzyſięgli. U Iezuſa wſzyſcy w tymże ſercu byli, lubo Ian głębiey! wſzyſcy Apoſtołowie rázem zgromádzeni byli u Páná IEzuſa, iáko iedno ćiáło: á Iezus ich żyćie: *Ego ſum vita:* IEzus ich duſzá! on ich ożywiał? widźieć było, iáko wſzyſcy płákáli ſmutni, im rzekł: *Expedit vobis, ut Ego vadam.* Ták iáko ćiáło boleie gdy ſię od niego duſzá odrywa, ták oni boleli. Ale proſzę ia o to gdźie też duſzá oſobliwiey mieſzka? mowićie duſzá w głowie oſobliwiey? do brze: ále ia mowię, że nayoſobliwiey w ſercu, naydelikatniey; y BOG mowi: *præbe mihi cor tuum! redite ad cor?* bo tám miłośći ogień pali. W kole, y w ćiele Apoſtolſkim Ián, to to ſerce IEzuſowe! tu iáko ná żywym ołtarzu záwſze gorzał ogień Seráfickiey miłośći Bogá. Pytáć było Ianá ktoregokolwiek dniá,

czá-

czáſu, momentu? co myśliſz Ianie o ſercu IEzuſa, co kochaſz Ianie? IEzuſa? IEzus życie moie! IEzus tchnienie moie! IEzus wſzyſtko moie. Więc ná tym fundamenćie mowię ták: iáko wſzyſtkie członki w ciele ſobie niezazdroſzczą, áni ſerce głowie, áni ręká głowie, áni nogá ręce, bo wſzyſtkie rázem iednąż duſzą ſię ożywiáią? ták y wzgromádzeniu Apoſtołow, nie było zázdrości, że Jezus oſobliwiey Janá, iáko ſerce ożywiał:

CZĘSC WTORA.

Jan S. miał oſobliwſze znáki miłośći JEzuſowey, ku ſobie.

JUż tedy mamy, że SS. Apoſtołowie nie zázdrośćili oſobliwey miłośći S. Janowi, á choćby y ták było: ieſt y święta zázdrość: *Æmulamini charismata meliora*, ktora w zbudza w ſercu nie ſmutek, ále chęć ſłużenia Bogu! Idźmyż iuż do drugiey prawdy, iáko S. Ian miał iáwne dowody tey miłośći oſobliwſzey: iedne ſą powierzchowne, drugie wewnętrzne. Powierzchowne, ktore ſię wydáią, ábo wdźięcznym ſłowem, ábo iáką wdźięczną, y nadzwyczáyną ſpráwą! ale te znáki niepewne: cáłował Job Amázę *ſalve frater*: śliczny, iáwny dowod powierzchowny: ále miecz w ſercu mu utopił: mowi Piſmo. Mowił Iezus do Judaſza *Amice* wdźięczny znák: mowił, y Judaſz do JEzuſa: *Ave Rabbi*! ſłodkie ſłowá! cáłowáł twarz IEzuſową Judaſz! oto plaſtr miodu, umywał mu Pan IEzus nogi wielki to dowod, y znáki miłośći! ále coż, poſtaremu Iudaſz Iudaſzem: nie maſz u niego w ſercu! drugie znáki oſobliwſzey miłośći IEzuſowey ſą wewnętrzne: iákie S. Paweł opiſuie: *Pax exſuperans omnem ſenſum. Teſtimonium bonæ conſcientiæ!* Tych znákow bezbożni mieć nie mogą. Serce Iana S. nazywa S. Ambroży *Cælum quietum*. Tu ná źiemi burza, nawáłność, woyny. Moy Boże, iáko ſię ſrożyły dźikie narody, iáko ogień niećiły, ná Iana! á Ian iáko w niebie, nieſturbowány nie wzruſzony. Proſzę przeniknąć te ſłowá IEzuſowe o Ianie. *Sic eum volo manere? quid ad te?* co one w ſobie zámykáią: będźie Ian pod krzyżem, to wſzyſtko ćierpiał ná ſercu, co ia ná krzyżu, *ſic eum volo manere*. Będźie Ian ſmáżony w oleiu: *ſic eum volo manere*. Będźie Ian pił dla mnie trućiznę. *Sic eum volo manere*. Będźie Ian wygnány od ludźi między beſtye. Ták chcę, *ſic volo*? ten to ieſt znák oſobliwey miłośći Janá? ſtoi pod krzyżem Ian, ſtoi y Márya: mowi IEzus: *Ecce Mater tua ecce Filius tuus*, krotkie ſłowá, ále kto ie głębiey uważa, muſi przyznáć, że tu Ianowi S. P. IEzus cále ſię wynurzył z oſobliwą miłośćią! czy mogłże też iáśniey pokazać IEzus iáko Iana kocha? Ianie ty wieſz, iáko mnie mátká kochałá. Otoż ći ią dáię zá Mátkę, iuż ćiebie tymże ſercem kocháć będźie? Ia-

nie ia odchodzę, umieram. Ty ná moim mieyscu będźieſz? á gdźie? ná ktorym mieyscu! w sercu Máryi! Ia nie ia oddáię duchá mego Oycu! Ciáło do grobu, á ćiebie oddáię do sercá Máryi! Ia nie odchodzę wſzák widźiſz nági! iużem rozdał wſzystko! wydárto mi wſzystko, ále to co mam, y ná co mam práwo Synowſkie, co mam naydroższego ná źiemi Mátkę moię oddaię tobie? áh! podobnaż to wyráźić! iáko tam topniáło serce Iana. Przydáie ieden káznodźieiá: że iáko P. Bog, gdy Adámá stworzył, wyráźił ná nim obraz swoy. Ták IEzus restauruiąc Adamá pierwſzego, Ianá obrał, ná ktorym wyráźił obraz swoy pod krzyżem oddáiąc go miásto siebie Nayświętſzey Maryi, ták iáko ná wosku sygnetowy obraz. *Pone me ut signaculum supra cor tuum.* Słuſznie tedy Ian S. piſze o sobie: *Discipulus, quem diligebat Jesus.*

KONKLUZYA.

OD Ianá S. Idźmy też do nas? ten IEzus Bog naſz, ktory Ianá osobliwiey kochał, tenże y ćiebie człowiecze kocha, y chce kocháć cáłą wiecznośćią? czy wierzyſz temu? áh! gdybyś miał ták bystre przenikáiące oko? áh! gdybyś weyźrzał w rozdarte IEzuſa serce: iákiebyś tám widźiał prágnienia; ia tego człowieká kocham, on mnie nie kocha, ia go śćigam, on przedemną ućieka! ia go chcę bogáćić, on odrzuca! rozumie mizerny, że to co ma do życia doczesnego, ma to od świátá, od przyiaćioł, od swoiey industryi, á niechce przenikáć tey prawdy, że to ma wſzystko dla mnie, przezemnie, odemnie! rozumie, że iuż wſzystko ma, gdy ma honor, bogáctwá, zdrowie, fortunę, życie? áh! iáko się myli! mam coś droższego, mam ia inne bogáctwá dla niego? ćiáło tylko stroić, bogáćić, tuczyć, ćieszyć chce, á o duſzę cále niedbá? áh! gdybyś człowiecze weyzrzał w serce Iezuſa? wyczytałbyś iáko ći życzy dobrze! tylem rázy oświecał rozum temu człeku! záwſze mi umykał rozumu, tylem rázy mu się nátrącał z łaskámi, záwſze mię odepchnął? przydźie ten czas, że on życie skończyć muſi, tam ia mu to wynurzę wſzystko: com ia chćiał z nim uczynić? Pytaż mnie człowiecze? iák ty maſz poznáć, że ćię IEzus kocha? Ah! ieſzcze ty tego nie wieſz? wnidź głębiey do sercá twego, á siebie pytay, á uznaż? że ćię ſzczerze kocha? nic nie mowię o tym, że iesteś, á mogłeś nie bydź? nic o tym żeś w iego owczárni ieſt, á mogłeś niebydź, nic o tym żeś w tych wygodách, zdrowia, fortuny, życia, á mogłći tego nie uczynić? To mowię: wſzakeś go obráźił wieſz iáko? coż ći mowił zá to? potępił innych, zgubił ich nagle, ty żyieſz? á nie ieſtże to iáwny dowod miłośći Iezuſowey? komuż ty to maſz przyznáć, czymżeś to záſłużyć mogł? pátrz iáko zránione ćiáło, rozdárte serce? dla czyiey to miłośći uczynił? ktoryby

ryby to człowiek dla ćiebie uczynił? ále áh! iedynie kocháný IEzu! Ta osobliwa miłość twoiá,iáko spowszedniałá u nas! á kto ią uważa, kto ią szácuie! więc nie ták człowiecze Chrześćiański! nie o to pytay zkąd masz poznáć, ieżeli ćię Iezus kocha! bo ia ći przysięgam: gotowem zá to żyćie łożyć, że ieżeli go ty kochasz, zápewne y on ćiebie? *Ego diligentes me diligo!* Ale o to ráczey pytay! zkąd ty masz poznáć: ieżeli ty Iezusa kochasz, á osobliwiey,nád wszystko? wszak widźisz, że ćię nád żyćie, zdrowie, sławę swoię on kochał? pytay rozumu twego, o czym ty osobliwiey, nayczęśćiey myślisz? czemuż nie o Iezusie? wszak ći to ná myśl często wpada; co kochasz? pytay się pámięći, woli, sercá, oczu. Ah! rospięta ná krzyżu dla mnie miłośći moiá Iezu! iáko do nas szczęśćiá nie masz? wybrałeś nas nád inne narody osobliwiey, áh! wielki znák miłośći? Coż ći zá to, iákći to miłośćią nadgradzamy? coż łożył Machomet dla Turkow; wylałże kroplę krwi, á u nich w uśćiech, y w sercu ten zdrayca? coż łożył czárt dla ludźi? á ták zá nim idą? áh IEzu! áh! miłośći moiá? áh! iedyna dobroći! nie masz szczęśćia do serc nászych? coż mi dadzą te doczesnośći! roskoszy, przyiaźni, honory, áffekty ludzkie, co ony mnie dadzą? dádząż mi śmierć dobrą włáśce Bożey! dádząż mi pewność zbáwienia mego? mogąż mi pomoc do nieba? precz mi z oczu, y z sercá wszystko. Ty iedyne, áh iedyne obiektum, ukontentowánie, iedyna zabáwá sercá mego IEzu, bądz mi Pánem, y Bogiem moim na więki, Amen.

KAZANIE.

NA DZIEN. SWIĘTYCH MŁODZIANKOW.

Herodes iratus valde & occidit mittens, multos pueros. Math: 2.

JUż wierzę co Seneká napisał: *Ira est brevis insania;* choćby ta práwdá zkąd inąd dowodu nie miáłá, to iest w Herodźie iawna, tylko ieno uważćie iáko ten szaleniec rozum strácił? Powiádáią mu trzey Krolowie. Gdźie iest: *Ubi est, qui natus est.* Przyszliśmy zdáleká do niego, *Vidimus stellam ejus.* Mogł y powinien był sobie záraz rozumnie pomyśleć: Musi to być dźiwny Krol, y Prorok Messyasz, bo y gwiazdá nowa, y sercá Krolow zdáleká do siebie ćiągnie? kto ich to poćiągnął. Gdy się Syn moy urodźił w páłácu: tedy się o niego żaden niepytał; Pyta się Doktorow, Rabinow, pismá: wszyscy zgodnie mowią, że to będźie pewny Messyasz, ktoremu się narody kłániáć będą: Rozum iaśnie pokazował: Ieżeli to iest prawdźiwy Messyasz,ty go nie zábiiesz, bo tego Bog nie dopuśći. Mowił mu rozum y to: coż to ty czynisz: ty wszystko pod-

 dań-

dańſtwo twoie wybiieſz, á zápewne tego nie znaydźieſz, ktorego ſzukaſz? Iubo tedy ten ſzaleniec miał ták iáſne wywody, przećięż przećiwko rozumowi idąc porwáł ſię ná Bogá: Słuſznie go tedy ſámi Pogánie, rozumu odſądźili. Niechże ſobie ten ſzalony ſiedźi, iáko záſłużył: Ia do SS: niewinnych dźiatecżek idę: zkąd im ta chwałá po cáłym Kośćiele Chryſtuſowym: że y Męczennicy pierwſi, y Apoſtołowie Chryſtuſa, bo nie uſtámi,ále głośną cáłemu świátu krwią ſwoią, ogłoſili Chryſtuſa po cáłym świećie: odpowiem ná to pytanie gdy wam tę prawdę obiáśnię: ztąd wſzyſtká chwałá SS. tych dźieći niewinniątek, że w nich wſzyſtkich ieden Chryſtus ćierpiał. Ten punkt honoru SS. á oraz y mego Kazánia, *Ad M. D. G.*

PYtaćie mnie iak to bydź może, y iako rozumieć, że P. Iezus w niewinniętách zábitych ćierpiał? proſzę uważayćieſz ze mną niektore ákty ſzalone w Herodźie: on chćiał tego dokazáć, żeby záraz, ná początku ugáſił tę iſkierkę, y utłumił chwałę Chryſtuſa, á ná tym ſamym ią rozgłoſił. Bo ſię to záraz rozniosło po cáłym świećie, że to á to Herod zrobił, y dla tego zrobił: y ták czym on chćiał ugáśić ogień! Boſka Opátrznośc tego záżyłá ná większe rozżarzenie, roziaśnienie chwały Chryſtuſa Páná. Tu ſię ſprawdźiły ſłowá Prorockie: *Ex ore infantium & lactentium perfeciſti laudem.* Nie mogły mowić niemowlęta, ále krew ich, iáko Ablowa,głośno wołáłá ná cáły świát národzonego IEzuſa. Y to uwagi godna: Piſmo S.mowi *Herodes iratus, occidit. &c.* To pewna, że on ręką ſwoią żadnego nie zábił, ále naglił, ále temu płáćił więcey, ktory więcey y okrutniey zábiiał, wolą, tedy ſwoią zábiiał. Uważáć trzebá y to: ponieważ Piſmo S. ſamemu Herodowi przyczyta zaboyſtwo dźieći: Pytaymyż ſię, czego on chćiał dokazáć tym záboyſtwem? muśićie przyznáć, że wolá Herodá byłá tá: koniecznie tego nowo narodzonego Królá zábić trzebá: ále że niewiem ktory, więc wſzyſtkie dźieći wybiyćie: Tá tedy iego wola zábiiaiąca IEzuſa, byłá záwſze przy zabićiu każdego dźiećięćiá. A ták gdy, zábiiáno dźiećię, nie proſte to dźiećię było, ále według woli Herodá, był zábiiany JEzus. Gdy rozdarto dźiećię, nie proſte to było dźiećię, ále wedle chęći Herodá, był to IEzus? IEzus ćierpiał, w SS. niemowlętách. Zdánie ieſt zgodne o tym SS. Doktorow: że wſzyſtkie ofiáry, y ćierpienia, w ſtarym teſtámenćie, znáczyły y wyrażáły ofiárę krwáwą y ćierpienie IEzuſa, y ták gdy Abel Krew wylał, Iezus wnim ćierpiał.Gdy Izaák ſzedł pod miecz, y ná ſtos, Chryſtuſa wyrážał. Chryſtus wnim ćierpiał. Gdy Baránká zábiiano, Chryſtus w nim był zábiiány. *Actor. 9.* Chryſtus iuż z niebá do Páwłá woła; *Saule, Saule quid me perſequeris?* ále Száweł Szczepáná kámienował, ále Száweł proſtych ludźi prześládował? *me perſequeris?* mowi Chryſtus; iam to był w Szczepanie kámie-

mieniami zábity. Iam to ćierpiał, gdy wierni moi ćierpieli? *Me persequeris.* Ućieka Piotr S. z Rzymu przed Neronem? á Iezus mu z krzyżem zastępuie: dokąd Chryste; bá ty Piotrze dokąd? Ia idę do Rzymu: y tám znowu ćierpieć będę: á to iáko Chryste Iezu: iuż uwielbiony iuż nieśmiertelny? domyślił się Piotr zárazem: ná mnie to tu stárego przymowká: mowił mi IEzus przedtym: *Alius te cinget, & ducet quo tu non vis:* Ućiekam, niechce mi się umrzeć, ále widzę trzebá: wroć się Piotrze, w ten czas gdy ty ćierpieć będźiesz, ia w tobie znowu ćierpieć będę. Mowi Chrystut: *Quidquid uni ex minimis meis fecistis, mihi fecistis,* y lubo te słowá Chrystus mowił w tym sensie: cokolwiek dobrego czynićie tym, mnieśćie uczynili. Ztym wszystkim może się mowic y o SS. niewinniątkách: *Quid quid uni ex minimis istis fecistis, mihi fecistis.* cokolwiek tym málenkim niewinniętom Herod uczynił, Chrystusowi uczynił, Chrystus w nich był prześládowány, zábiiany, Chrystus w nich ćierpiał. Przydayćiesz do tego co Páweł S. o Chrystuśie mowi: *Constitutus est in caput gentium.* I iest to ártykuł wiáry nászey, że wszystkich nas głową niewidźianą, iest Chrystus Iezus, bo iáko z głowy wszystká żywość ná członki spada, ták z Chrystusa ná wszystkich wiernych łáski, oświecenia. Y dla tego o sobie sam mowił, bezemnie nic nie możećie, iako członki bez głowy. Pátrzciesz cokolwiek ręká, noga, serce, piersi, oko ćierpi: wszyko się to o głowę naypierwey oprze. Głowa ćierpi, we wszystkich członkách, boleie, y pokazuie to iawnie, gdy boleie ręká: záraz głowá płácz, przez oczy pokázuie, boleie: iezyk się skarży, ięczy, rozumu od boleśći oderwáć nie może. Powiedz mi człowiecze, gdy ćię naprzykład nogá, ábo ręká boli: iáko ty tylko w głowie o tym myślisz co ćię boli, rozumu oderwáć nie możesz, choć ćię rozrywaią: przećię ty tedy y owedy ięczysz? wszak to nogá boli, zá coż o tym myśli głowá? oná wolna? nie: y głowá ćierpi: gdy ręká boli. Toż się w tey scenie trágiczney stáło: niewinne dźieci ginęły, ále Chrystus iáko głowá w nich bolał y ćierpiał. Gdy Krol woysko wyprowadźi, nieprzyiaćiel naypierwszą, y iedyną ma intencyą, wolą, Krolá zábić, ábo zchwytáć: lubo żołnierstwo trupem pada, Krol to w nich pada! lubo w niewolą idą Krol w nich idźie? bo nieprzyiaćiel nie znáiąc Krolá, we wszystkich upátruie, y prześláduie Krola. Swięte niewinniętá, rycerze Chrystusowi, pádáią ná plácu trupem, od Herodowego mieczá, ále oraz y Chrystus w nichże ćierpi, bo w nich káżdym zgubić chćiał Chrystusa Herod.

KONKLUZYA.

NAcom ia tę prawdę ták długo wywodźił? ná to żeby wiedźiáło Chrześćiáństwo z fundamentu wiáry swoiey, naprzod to: że ći ktorzy wiernych Chrystusowych prześláduią, samego Chrystusa w nich prześláduią.

ią. Załośnie bárdzo narzekáł Chryſtus w Ewángelii. *Va mundo à ſcandalis.* Zginął Herod okrutny, ktory mieczem zábiiał w niewinnych Chryſtuſá. Ale ná iego mieyſce naſtąpił inny okrutnieyſzy Tyran, á ktory? *Scandalum.* Zgorſzenie? Język gorſzący, miecz to oſtry, ktory niewinne ſercá odcina od Bogá; Iuż ſię był w młodym ſercu począł, y iuż ſię był národźił Chryſtus Słowo Boſkie! iuż począł podraſtáć, *Creſcebat puer Jeſus?* Iákże to? oto roſło dźiećię w łáſce Bożey, y w boiáźni, zámyślał ſłużyć Chryſtuſowi. Ani znał co to źle czynić: áż tu ięzyk świátowemi maximámi nápoiony, ſproſnemi állegoryami záoſtrzony miecz, uderzy y tnie w ſerce: y iuż po niewinnośći? A coż to ieſt? ſami oſądźćie: ieżeli to nie ieſt prześládowáć, zábiiáć Chryſtuſá? Moy Boże; iáko wiele tákich pożárło piekło? ktorzy tym mieczem zgorſzenia, záraz w młodośći od Chryſtuſá odćięći! coż też koſztowáło Chryſtuſá żeby ſię był w ſercách ludzkich odrodźił? wiećie o tym? co koſztowáło Páwłá gdy mowił. *Quotidie morior? donec in vobis formetur Chriſtus?* Dadzą niewinne dźiećię do ſzkoł, przećię niepodobna żeby ſię w ſercu iego nie urodźiłá znáiomość Chryſtuſá! będźie y to, że ſię w nim urodźi prágnienie zbawienia! Niechże poydźie tylko między owe dyſkurſy, gdźie Bogá wytrąbiono! gdźie wiárę ſzpecą! gdźie o wſzyſtkich rzeczách Boſkich wątpią: niech uſłyſzy coć potym! czy ty nie możeſz żyć dobrze ná świecie! Podź ieno ná rozrywkę, odlecą ćię te duchy: będźie dość czáſu! zápewne ſię to chwyći ſercá miękkiego! Chryſtus w nim umiera! łáſká ginie: nie ieſtże to w niewinnośći prześládowáć, zábiiáć Chryſtuſá; o! iaka trudność ieſt! żeby ſię Chryſtus urodźił w ſercách ludzkich? á iáko łatwo ginie? Oto ták wiele ſłyſzyćie kazań! widźićie przypadki tragiczne, śmierći cudze, coż z nich zá pożytek? Iedno ſłowo złe! to wſzyſtko zgubi, zátłumi! iedno weyrzenie zgłádźi! trzy látá Chryſtus Iezus kazał, Piotr opoka, wſzyſtko ſłyſzał! á przećię iedney niewiáſty ſłowá go obáliły, od Chryſtuſá oderwáły; mądrość Boſka ſamá Salomona dźiećię ćwiczyłá: á przećię namowy miękkie Białychgłow, oderwáły go od Bogá! ktoraż trzćiná beſpieczna! ieżeli ſłáby wiátr, y ſkáły, y dęby obálił? przywodzę wam tu rzecz, náſzych czáſow, przed lat kilkunaſtą przeſzłą, w Poznániu iáko Bog ćiężkim karánim pokazał że ſię o to gniewa, gdy od niego młode niewinne dźieci odrywáią. Dźiećię Szlácheckie uczyło ſię w Poznániu: gdy do lat, y ſłuſznego rozumu przyſzło chwyćiło ſię świátłá Boſkiego, poſtánowiło świát, fortunę porzućić, Bogu ſłużyć, zbáwienia ſzukáć. O iák święte zámyſły! o iáko ſię ſzczęśliwie w tym ſercu zá ſpráwą Duchá S. Chyſtus począł! dowie ſię Mátká: Potráfię ia w to, że z tego nic á nic nie będźie, A iak że potrafiſz miłá mátko! wezmę go do domu! między miękkie konwerſacye, táńce, gry, niewiáſty! odlecą go te duchy! Mizerna Mátko! wiem zápewne że w to

potrá-

p tráfiſz, że ták będźie, że w nim uduſiz te święte duchy, umorzyſz C ryſtuſa! áleczy ſię to godźi! ktoryżto rozum radźi! godźiſz ſię z Bogiem woiowáć? á kiedy mu ſznur, y nić przeznáczenia do niebá przerwieſz? A wieſz że to Bog ludzkie zbáwienie pod kondycyámi záwieſił? ieżeli ſię chwyći łáſki tey! ieżeli świát porzući! ieżeli ſię w tym zwyćięży? Ah! mizerna Matko! lepiey go było nierodźić, niżeli mu ſię táką Herodyádną ſtáwić: chceſz z niego poćiechy ná świećie? daymyż to że będźie? długoſz tego? á kiedy ćięBog w tym ukarze: Ze mu odeymie wſzyſtkie talenta z ktoremi ſię urodźił? y będźieć ochydą y ſmutkiem miáſto poćiechy? czyń co chceſz. Czyni Matka iedźie do Poznánia: bierze Syná, odrywa od Szkoł, á oráz odrywa y od Bogá! Ey uważ co czyniſz Mátko, nie może bydź ináczey, przychodzą ludźie Zakonni, perſwáduią, proſzą: ná koniec chcąc ſię zbydź upártá Matká rzecze: wolę go ná márach trupem widźieć, niżeli tym co zámyśla: dobrze? odchodzą Zakonnicy: byleś tego nie żáłowáłá potym: iuż tedy układáią w drogę wſzyſtko, Syn w oknie niby y ſmutny, y weſoły pomieſzány pátrzy ná ulicę: Pachołek ná woźie układáiąc rzeczy, fuzyą nábitą do gory obroconą, iákoś trefunkiem ruſzył, ſtrzeli, kulá w oknie pátrzącego Syná w głowę uderzy: mozg ze krwią y z duſzą wypłynął? krzykną wſzyſcy gwałtu! kto! co! iáko? Otoć Syn ná márach? coż tu ná to Máteńko? A oraz Prorokini! wſzakeś mowiłá niedawno? wolę ná marach widźieć: O toż go maſz ná márách; Płácz, lámentuy, nárzekay, omdleway Ráchelo! *Noluit conſolari!* Darmo! coś rzekłá, iuż ſię ſtáło! O Sądy, oſądy! Páná Bogá náſzego! niedośćigłe, przepáśći pełne! *Raptus eſt, ne malitia mutaret intellectum.* Ieſzcze y záto podźiękuy Bogu! á naucz ſię że ſię to niegodźi Chryſtuſa w młodych dźiećiach morzyć, prześládowáć. AMEN.

INDEX

INDEX KAZAN.

✱ ✱ ✱

... ich bin ... und ...

Ego sum qui sum et Constituere ...

Quid est ...

Quid est ...

Testis ...

Ego Non sum ...

Ego sum Ego sum ... Nomus Illius

[illegible]

Summum ... bonum ... quid est

Quid est primum

Quid enim bonum

Quid est esse esse

Quid est primum